czytam, więc wiem

Po auto lub czopera
>> 12-13 w Magazynie

Dziś prezentujemy kolejnego Mecenasa Wiedzy w naszej kampanii „Czytam, więc wiem"

DZIŚ
po południu / w nocy
21° 3°
>>2

Białystok >> Ełk >> Łomża >> Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

30 kwietnia 2014
środa
83(18024)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Łomża >> To pierwsze uratowane w ten sposób dziecko. Warto było czuwać.

W oknie życia była dziewczynka

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Maleńkie, kilkunastogodzinne dziecko znalazła w łomżyńskim oknie życia w Opactwie Sióstr Benedyktynek siostra Regina. Szybko zawołała pozostałe mniszki. To była dziewczynka!

Nie płakała, była głodna

– Owinięta była w dwa kocyki i bluzę, zapewne matki – opowiada matka Janina Podsiad, przełożona sióstr benedyktynek. – Nie płakała, była rozkoszna. Ssała palec, być może była głodna. Ubrałyśmy ją i wezwałyśmy pogotowie.

Siostry benedyktynki od czterech lat czuwają przy oknie życia, ale do tej pory zdarzały się jedynie fałszywe alarmy. Dzień wcześniej ktoś zabrał becik z okna, często kradzione były leżące tu zabawki. Ale cóż... być może ktoś ich potrzebował.

– Teraz czujemy wielką radość, że udało się uratować życie. Bardzo przeżywałyśmy sytuację z Hipolitowa, tamte dzieci też przecież mogły zostać oddane – podkreśla siostra Janina, przypominając głośną w ostatnim czasie sprawę pięciokrotnej dzieciobójczyni z gminy Stawiski.

Bezimienna dziewczynka trafiła w poniedziałkowe popołudnie do łomżyńskiego szpitala. Jej stan zdrowia jest dobry. Zostanie tu jeszcze przez parę tygodni.

– Można sobie wyobrazić dramat matki, ale cała sytuacja pokazuje, że okno życia ma rację bytu – mówi dr Bożena Florczyk, ordynator oddziału noworodkowego, która cztery lata temu mocno wspierała utworzenie okna życia w Łomży. – Mimo że jest wiele instytucji, które wspierają kobiety w ciąży będące w ciężkiej sytuacji, takie sytuacje się zdarzają. Obecnie w szpitalu mamy też drugie pozostawione przez matkę dziecko.

Co dzieje się dalej z takim porzuconym maleństwem? Szpital zgłasza sprawę do sądu rodzinnego, który umieszcza dziecko w rodzinie zastępczej, gdzie czeka ono na adopcję.



Fot. P. Chojnowski

Siostra Regina jako pierwsza odkryła, że tym razem alarm, który uruchamia się przy otwarciu okna, nie był fałszywy. W oknie życia matka zostawiła noworodka, kilkunastogodzinną dziewczynkę.

Okna ratują życia

Okna życia w naszym regionie istnieją też: w Białymstoku (w Domu Dziecka nr 1), w Suwałkach (Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus) oraz Ełku (Dom św. Faustyny Caritas). Na początku tego roku w białostockim oknie, istniejącym od 2009 r., matka pozostawiła chłopczyka, który już trafił do adopcji. W Suwałkach do tej pory nie było przypadku zostawienia dziecka w oknie życia. Natomiast w ełckim oknie, które istnieje od marca 2009 r., znaleziono do tej pory już sześcioro zostawionych noworodków!

Ksiądz wierzy, że to nie przypadek

Ks. Jacek Kotowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Łomżyńskiej i inicjator stworzenia okna życia w Łomży, telefon o znalezionej dziewczynce otrzymał chwilę po tym, jak zwiedzał pierwsze na świecie okno życia w Rzymie – powstałe w XII wieku z inicjatywy papieża Innocentego III. W niedzielę uczestniczył w kanonizacji Jana Pawła II. Wszystko wskazuje na to, że właśnie tego dnia urodziła się też pozostawiona u sióstr benedyktynek dziewczynka.

– To nie może być przypadek – wierzy ks. Jacek. – W tym całym smutku i dramacie, pozytywne jest to, że dziecko żyje. Myślę, że matka wybrała najlepsze rozwiązanie. Gdybym mógł się z nią spotkać, podziękowałbym jej za ocalenie tego dziecka. Okazało się, że okno życia jest potrzebne, że warto było czuwać, mimo wielu fałszywych alarmów.

Jak dodaje duszpasterz, drugie w diecezji okno życia zostanie otwarte 31 maja w Ostrołęce, w parafii farnej.

W całej Polsce dzięki oknom życia uratowano już blisko 70 noworodków. Kto wie, jaki czekałby je los, gdyby nie oferująca pełną anonimowość możliwość pozostawienia dziecka przez matkę w takim miejscu?

Białystok >> Sąd

15 lat za kratami dla 17-latka

Marek M., który w wieku niespełna 17 lat w czerwcu 2013 roku napadł na sklep przy ul. Powstańców w Białymstoku i zabił nożem sklepikarza, spędzi w więzieniu 15 lat. We wtorek podtrzymując wyrok sądu niższej instancji sąd apelacyjny uczynił go prawomocnym.

Wnioski pełnomocnika wdowy po sklepikarzu o zaostrzenie kary do 25 lat więzienia oraz obrońcy o obniżeniu kary do 12 lat i do 40 tys. zł zadośćuczynienia dla bliskich zostały odrzucone. Sąd obniżył jednak kwotę zadośćuczynienia z 200 do 100 tys. zł dla żony i syna ofiary.

– Liczyłam na sprawiedliwość, ale widzę, że jej nigdzie nie znajdę – mówiła po opuszczeniu sali rozpraw rozgoryczona wyrokiem wdowa. – Po dwóch procesach widać, że prawo karne zostało wymyślone dla zabójców.

Maksymalna kara, jaka groziła Markowi M., to 25 lat pozbawienia wolności. Dotyczy ona jednak szczególnych przypadków.

– Sprawców całkowicie zdegenerowanych, których resocjalizacja nie przyniesie żadnych rezultatów. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia – uznał sędzia Andrzej Czapka. – 15 lat jest karą adekwatną i w społecznym odczuciu sprawiedliwą.

W przeciwieństwie do rodziny ofiary, sądy obu instancji przyjęły, że oskarżony nie poszedł do sklepu by zabić, lecz by ukraść pieniądze. Działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa.

Marek M. w szamotaninie dwukrotnie, z dużą siłą ugodził nożem w plecy 50-letniego właściciela sklepu. **(ika)**

promocja

Już dziś **tylko dla Prenumeratorów** ostatnia karta z serii



Twoja gazeta w prenumeracie

reklama

Wielka Majówka
30.04 - 04.05.2014 r.
Liczne atrakcje dla całej rodziny !
LEROY MERLIN
Białystok, ul. Produkcyjna 86 i Hetmańska 18

>> Wieliczki

Szczęśliwi dzięki nowym wyrokom. Bez zgody urzędników na własnej posesji wycięli drzewo. Na szczęśliwy finał sprawy czekali aż 6 lat. Najpierw wójt gminy Wieliczki umorzył Danucie i Grzegorzowi Bokuniewiczom 20 tys. zł odsetek, a we wtorek – 94 tys. zł kary za ścięcie topoli. >>3

>> Plebiscyt

Oceń wójtów i burmistrzów. Rusza kolejny etap naszego plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Teraz głosujemy już nie tylko na radnych gminnych, ale również na wójtów i burmistrzów z całego regionu. Co ważne – możemy zagłosować na „tak", ale też i na „nie". >>5

>> Sport

Pod Klimczokiem czeka ich bitwa. Ze wszystkich drużyn grupy spadkowej piłkarskiej ekstraklasy wiosną najlepiej gra Podbeskidzie Bielsko-Biała. Właśnie na stadion „Górali" już w czwartek zawita Jagiellonia. – Musimy być czujni – mówi trener białostoczan Michał Probierz. >>16

Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Zaburzenia oddychania w czasie snu, m.in. chrapanie, to temat najbliższej audycji w Radiu Orthodoxia. 5 maja o godz. 17.30 gościem doc. Jana Kochanowicza będzie prof. Ewa Olszewska z Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać, wysyłając je na adres mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16) do piątku, 2 maja. Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 9 maja. **(luk)**

Opinie

Z okazji kanonizacji papieża Jana Pawła II na wyświetlaczach autobusów Białostockiej Komunikacji Miejskiej pojawiły się napisy cytujące słowa Ojca Świętego. Wzbudziło to mieszane uczucia. Oto niektóre komentarze naszych Czytelników.

▲ **Nick: 2014**
www.wspolczesna.pl
BKM chce być świętsza od papieża. Już wkrótce w autobusach będę obowiązkowe msze święte. A konstytucja gwarantuje całkowity rozdział Kościoła od państwa, rzekomo.

▲ **Nick: r**
www.wspolczesna.pl
To bardzo fajny pomysł i każdy wie, o co chodzi, dzień i nawet dwa dni po kanonizacji, ale jak widać ateistycznym złośliwcom i zazdrośnikom innej religii kole w oczy – mi ten pomysł podoba się!!

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
To chyba dobry pomysł aby propagować wśród naszego społeczeństwa naukę papieża, abyśmy byli lepszymi ludźmi, bez względu czy jesteśmy katolikami, zakompleksionymi i zacietrzewionymi prawosławnymi lub naćpanymi ateistami, bądźmy lepsi dla siebie!

▲ **Nick: Szwagier kierowcy autobusu**
www.wspolczesna.pl
Umieszczenie tychże „świętych" cytatów JP II w komunikacji publicznej jest gestem braku szacunku dla niewierzących, czy wyznających inną wiarę. Dlaczego np. nie ma nic z okazji dnia ziemi, czy dnia bez papierosa albo każdej innej? Katolicki szariat w niesmacznym wydaniu. Na dodatek ośmieszający JP II – „Nie lękajcie się", bo wiezie was trzeźwy kierowca... **(azda)**

Pogoda >> na jutro

po południu / w nocy

Białystok

20° 5°
Ciśnienie 985 hPa

Łomża

21° 5°
Ciśnienie 987 hPa

Suwałki

19° 4°
Ciśnienie 982 hPa

Ełk

19° 4°
Ciśnienie 987 hPa

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami z przelotnymi opadami deszczu. Wiatr słaby, z kierunków północnych.

Dzieci zrobiły flagi i kotyliony. Zabiorą je do domu, by świętować z rodzicami.

Fot. W. Wołkielewicz



We wtorek dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Białymstoku własnoręcznie przygotowały papierowe flagi Polski i Unii Europejskiej. W tym przedszkolu trwają powiem właśnie obchody 10-lecia obecności naszego kraju w E. Natomiast biało-czerwone kotyliony przydadzą się na obchodzony 2 maja Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W PS nr 1 w Białymstoku taki patriotyczny tydzień organizowany jest każdego roku. Cztero- i pięcioletnie przedszkolaki dobrze znają zarówno barwy narodowe, jak i symbole unijne.

– Nasze barwy narodowe to biały i czerwony – mówi pięcioletnia Daria. – A na godle jest orzeł.

– Poprzez takie zajęcia kultywujemy tradycje patriotyczne – mówi Maria Lisowska, dyrektorka placówki. – A flagi dzieci zabiorą do domu, żeby przypomnieć rodzicom, że mamy jej święto i od 10 lat jesteśmy w Unii. ab

Suwalszczyzna >> Prace przy budowie obwodnicy zgodnie z harmonogramem

Pod koniec roku tiry wyjadą z Augustowa

Augustowska obwodnica jest wykonana w 70 procentach. Prace mają być zakończone w czwartym kwartale tego roku i nic nie wskazuje na to, by termin ten nie został dotrzymany.

Elementy wozili 3 miesiące

Na 33-kilometrowej trasie, dzięki której powstaniu ciężarówki ominą Augustów, pracuje ok. 650 osób. Zakończyły się już prace przy wymianie gruntów, wykonano wykopy i nasypy. Drogowcy zużyli do tej pory około 60 tysięcy metrów sześciennych betonu i pół miliona ton masy asfaltowej. Na trasie powstało 40 mostów, przy budowie których wykorzystano ponad trzy tysiące ton stali zbrojeniowej oraz 960 prefabrykowanych elementów, z których większość miała blisko 30 metrów. Te zwożono aż ze Śląska przez trzy miesiące, w każdą noc.

– To było najtrudniejsze zadanie logistyczne – mówi Marek Czerwiec, koordynator prac ze spółki Budimex, która jest generalnym wykonawcą inwestycji.

Na trasie augustowskiej obwodnicy powstało 17 przejść dla zwierząt, przy czym cztery z nich są górą. A to oznacza, że zwierzęta będą musiały wejść na mosty, które mają być specjalnie urządzone. Wykonawca ma zamontować 2,5-metrowe ekrany, zasadzić na mostach drzewa i krzewy, a także wykonać z kamieni specjalną aranżację. Ile kosztują te konstrukcje, trudno określić. Fakt, że na wykonanie jednej z konstrukcji dla zwierząt drogowcy zużyli 250 ton stali i blisko 4 tysiące metrów sześc. betonu.

W maju tego roku ma być rozstrzygnięty przetarg na budowę miejsc obsługi podróżnych. Jeśli zostanie wyłoniona firma, to – jak informuje Jerzy Doroszkiewicz, szef Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku – infrastruktura powstanie w ciągu 18 miesięcy. Firma, która wybuduje MOP-y będzie nimi zarządzała przez 20 lat.

Obejrzą domy w Janówce

We wtorek stan zaawansowania prac przy budowie drogi obwodowej sprawdzał wojewoda Maciej Żywno.

– Do końca tego roku ciężarówki wyjadą z Augustowa – deklarował.

Wojewoda poinformował też, że zobowiązał inwestora, by wraz z dyrektorem Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich zajęli się sprawą zniszczonych domów w Janówce. Jak pisaliśmy, w związku z dużym natężeniem ruchu na ścianach budynków pojawiły się pęknięcia. Właściciele posesji bezskutecznie prosili o zajęcie się sprawą zarówno zarządcę drogi, jak i GDDKiA.

– W najbliższym czasie zostanie zorganizowane spotkanie z zainteresowanymi – mówi wojewoda Żywno. – Wówczas zapadną dalsze decyzje.

Dodajmy, że budowa obwodnicy kosztować ma 646 mln złotych. **(hel)**

Kolno/Stawiski >>

Burmistrz wciąż chory

Marek Waszkiewicz, burmistrz Stawisk, nie stawił się na wtorkowej rozprawie przed kolneńskim sądem. Włodarz jest obwiniony o spowodowanie służbową skodą kolizji drogowej w lipcu 2012 r.

Już od dłuższego czasu do sądu zamiast Waszkiewicza trafiają jego zwolnienia lekarskie. We wtorek kolejne z nich dostarczono przed rozprawą. Nie zostało nawet potwierdzone sądowo, gdyż, jak pisemnie twierdzi obwiniony, o terminie rozprawy dowiedział się w poniedziałek tuż po godz. 15, gdy zawiadomienie do jego mieszkania dostarczyła policja. Wcześniej korespondencji miał nie odbierać.

Z uwagi na to, że zwolnienie lekarskie obowiązuje do 30 kwietnia, sąd kolejny termin rozprawy wyznaczył na 13 maja.

Warto dodać, że czas w tej sprawie ma istotne znaczenie, gdyż 31 lipca br. wykroczenie, o którego popełnienie Marek Waszkiewicz jest obwiniony, po prostu się przedawni. **kpb**

Augustów >> Łodzie motorowe przecierają szlak wodny Kanałem Augustowskim do Grodna

Takiej wyprawy po wojnie jeszcze nie było

Będziemy pionierami na tej trasie po wojnie – cieszyli się Kazimierz Kożuchowski, burmistrz Augustowa i Benedykt Kozłowski, właściciel augustowskiej firmy Balt Yacht produkującej łodzie motorowe, dzięki któremu stała się możliwa rozpoczęta we wtorek wyprawa.

Do Grodna – Kanałem Augustowskim i (pod prąd) Niemnem wyruszyła grupa złożona m.in. z samorządowców i przedsiębiorców. Na dwóch łodziach wyprodukowanych w Balt Yachcie popłynęli Polacy (w tym właściciel Balt Yachtu i Jarosław Dworzański, marszałek woj. podlaskiego, który objął przedsięwzięcie patronatem honorowym), a na trzeciej Białorusini z Grodna.

– Wiecznie mówiło się o konieczności przedłużenia sezonu turystycznego w Augustowie – komentował dla nas Benedykt Kozłowski. – Tym rejsem chcemy pokazać, że można to zrobić, bo na tej liczącej tam i z powrotem 250 km trasie można będzie pływać łodziami motorowymi od maja do października. Mają sypialnie, porządne łazienki. To pływające domy.

– To nowe otwarcie dla Augustowa – dodał burmistrz Kożuchowski. – Kanał jest kanałem trzech narodów: polskiego, białoruskiego i litewskiego i można dzięki niemu przez Niemen dotrzeć aż do Bałtyku. Nasze miasto zyskało nowe atrakcje, a my okazję do rozwijania współpracy przygranicznej. **(peż, kris)**

Krzysztof Andruszkiewicz



Łodzie Balt Yachtu, które dziś dotrą do Grodna, to tzw. houseboaty – z sypialniami i łazienkami

@ WIĘCEJ NA STRONIE
www/wspolczesna.pl/biznes

Wieliczki >> Wójt umorzył rodzinie blisko 94 tys. zł kary za ścięcie topoli

Szczęśliwi dzięki nowym wyrokom

Bez zgody urzędników wycięli drzewo na swojej posesji. Zostali za to ukarani. Na szczęśliwy finał sprawy czekali aż sześć lat.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl



P. Tomkiewicz

– Przez sześć lat walczyliśmy o umorzenie tak wysokiej kary. Kosztowało nas to dużo nerwów i zdrowia. Ale jest już po wszystkim – cieszą się Bokuniewiczowie.

Nie zrobiliśmy tego specjalnie. To była topola, chwast wśród drzew. Nie spodziewaliśmy się, że z tego powodu będziemy mieli takie problemy. Na szczęście jest już po wszystkim – cieszą się Danuta i Grzegorz Bokuniewicz, którzy we wtorek otrzymali na piśmie decyzję wójta gminy Wieliczki rozwiązującą ich problemy.

Państwo Bokuniewicz mieszkają we wsi Cimochy (gm. Wieliczki). Prowadzą tam 34-hektarowe gospodarstwo.

– Ojciec posadził topolę jeszcze w latach 60. Urosła pod niebo, miała już 4 metry w obwodzie, pioruny w nią biły, chorowała, sama by niebawem runęła, więc wyciąłem ten chwast z mojej własnej posesji – opowiada pan Grzegorz.

Rolnik zrobił to lutym 2008 r. Wycinkę drzewa zauważył „życzliwy" i zawiadomił policję. Ta przekazała sprawę wójtowi Wieliczek.

Na podstawie przepisów ustawy o ochronie środowiska, ówczesny włodarz gminy nałożył na rodzinę 100 tys. zł kary. Jej wysokość określała ustawa.

– Przecież ta kara nie jest adekwatna do wartości wyciętego drzewa. Jest znacznie większa. To było niesprawiedliwe. Nie mieliśmy takich pieniędzy, żeby zapłacić grzywnę – mówi Danuta Bokuniewicz.

Małżeństwo odwoływało się od decyzji wójta m.in. do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, ale bez skutku. Od niezapłaconej kary zaczęły rosnąć odsetki. Po trzech latach wynosiły już 20 tys. zł.

– W czerwcu 2011 r. umorzyłem je, a grzywnę rozłożyłem na raty. Jedynie tyle mogłem wówczas zrobić – mówi Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki.

Od tamtego czasu rodzina zaczęła spłacać grzywnę. Miesięczna rata wynosiła 200 zł.

– Te 100 tysięcy spłacalibyśmy chyba do śmierci – mówią małżonkowie.

Na szczęście kilka miesięcy temu pojawiła się nadzieja na szczęśliwe zakończenie.

– Zostały ogłoszone wyroki sądów administracyjnych, które pozwoliły nam na podejście do tej sprawy z innej strony. Nie na podstawie przepisów o ochronie środowiska, a o finansach publicznych. Dlatego po zasięgnięciu opinii miałem prawo umorzyć karę. I tak zrobiłem – wyjaśnia wójt Kuczyński.

– Musimy ochłonąć. Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Teraz możemy spać spokojnie – mówi małżeństwo z Cimoch.

Suwałki >>

Tiry znikną za trzy lata

Zostało już tylko zaopiniowanie projektu przez m.in. samorządy oraz wydanie przez wojewodę podlaskiego zezwolenia na realizację inwestycji. Transprojekt Gdański skończył bowiem właśnie prace nad dokumentacją projektową obwodnicy Suwałk. Przetarg na budowę drogi ma być ogłoszony jeszcze w tym roku.

Mieszkańcy oraz władze miasta, mając dość tysięcy tirów na miejskich ulicach, starali się ze wszystkich sił przyspieszyć budowę trasy. Organizowali blokady, wydeptywali korytarze w ministerstwach. W końcu zapadła decyzja o budowie.

Jednak kilka miesięcy temu pojawiła się groźba, że inwestycja może być znacznie opóźniona. Komisja Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych przy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie zakwestionowała bowiem koszt budowy. Trzeba było więc zrezygnować z niektórych obiektów inżynierskich oraz z zapasowego pasa ziemi. Ten ostatni miał pozostać w rezerwie na wypadek, gdyby w przyszłości zdecydowano się na dobudowanie do jezdni dodatkowych pasów ruchu. Gotowy już projekt wymagał więc poważnych poprawek. Na szczęście Transprojekt Gdański uporał się z tym stosunkowo szybko.

Dokumentacja trafiła teraz do zainteresowanych sprawą samorządów oraz różnych instytucji państwowych. Każda z nich musi wydać opinię w tej kwestii. Gdy to nastąpi, wojewodzie pozostanie podpisanie zezwolenia na realizację inwestycji.

Zaraz potem białostocki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad będzie mógł ogłosić przetarg na budowę. Wszystko wskazuje na to, że zacznie się ona wiosną przyszłego roku. Obwodnica Suwałk znajduje się na rządowej liście inwestycji, więc ma zapewnione finansowanie.

Powstanie dwupasmowa droga ekspresowa o długości 12 km. Będzie to fragment trasy Via Baltica. Inwestycja ma się zakończyć w 2017 r.

(tom)

Sejneńszczyzna >> Sprawa wielkiego gangu przemytników

Oskarżony boi się „wspólników"

Listem gończym poszukiwany jest główny świadek oskarżenia w sprawie przemytu papierosów na wielką skalę. Mężczyzna prawdopodobnie przebywa za granicą i – jak informował kilka miesięcy temu – boi się wrócić do kraju.

W suwalskim sądzie toczy się proces jednej z największych grup przemytniczych. Białostocka prokuratura zarzuca prawie 40 osobom, że przez trzy lata, działając w zorganizowanej grupie, przemyciły blisko 2 mln paczek papierosów. Z tego powodu Skarb Państwa stracił około 10 mln zł.

Na ławie oskarżonych zasiadają mieszkańcy Sejneńszczyzny, a także były policjant, który miał pomagać przemytnikom. Jednak wśród oskarżonych brakuje chyba najważniejszej osoby – Mariusza G., który ujawnił przestępczy mechanizm. Mężczyzna został zatrzymany, a gdy przyznał się do winy, odzyskał paszport. Skorzystał więc z tej okazji i wyjechał za granicę. W styczniu br. poinformował suwalski sąd, że przyjedzie za kilka tygodni, ale prosi o zapewnienie mu bezpieczeństwa. Jednak taka możliwość prawna nie istnieje. Mariusz G. przestał więc odzywać się.

Sąd chce wydać Europejski Nakaz Aresztowania. Na razie wyłączył wątek G. do odrębnego postępowania. Jeśli oskarżony nie odnajdzie się, akt oskarżenia może być podważony. (hel)

Białystok >> Sąd ws. skargi pasażera

Nieklikanie słusznie karane

Sprawą legalności karania za nieklikanie w autobusach miejskich zajmował się we wtorek Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku po skardze pasażera Piotra Tylewicza.

W Białymstoku pasażer musi przyłożyć kartę miejską, na której ma zapisany bilet okresowy, do czytnika zaraz po wejściu do autobusu. Jeśli tego nie zrobi, to – w razie kontroli – grozi mu kara. To nie podoba się pasażerowi, ale zdaniem sędziego Jacka Pruszyńskiego wszystko jest legalne.

– Potwierdzeniem zawarcia umowy przewozu jest ważny bilet zgodny z cennikiem i strefą taryfową podróży, zakupiony, skasowany i – co trzeba podkreślić – zarejestrowany przy wejściu do pojazdu – uzasadniał sędzia.

Podobnie jest w przypadku wysokości samej kary. Za nieklknięcie i jazdę na gapę jest taka sama (200 zł). To też zaskarżył pasażer. Jednak zdaniem WSA radni miejscy mieli prawo do ustalenia takiej wysokości opłat. (ika)

Gołdap >>

Premier Tusk nie przyjedzie

Otwarcie kompleksu uzdrowiskowego w Gołdapi odbędzie się już w tę środę. Wstęgę miał przeciąć premier Donald Tusk, ale w ostatniej chwili odwołał swoją wizytę.

– Pan premier w tym czasie musi być zagranicą i dlatego nie otworzy naszego obiektu – tłumaczy Marek Miros, burmistrz Gołdapi.

Uroczystość otwarcia rozpocznie się o godz. 15 w parku zdrojowym. Goście i mieszkańcy będą mogli zwiedzić kompleks uzdrowiskowy. Tego samego dnia odbędzie się również Piknik Europejski. Początek imprezy o godz. 17.30. Wstęp wolny.

kow

UE >> Nasz region dostanie dodatkowe unijne dotacje

Pieniądze na drogi i transport publiczny

Własną ciężką pracą i przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej mozolnie zbliżamy się do średniego poziomu życia w krajach unijnych – twierdzi resort finansów. W 2017 r. wartość PKB na głowę Polaka ma osiągnąć 74 proc. średniej 28 krajów UE. A jeszcze sześć lat temu było to zaledwie 56 proc.

W latach 2014-2020 możemy liczyć na duże unijne dotacje na rozwój polskiej gospodarki. Aż 10,2 mld euro dostaniemy na innowacje – przygotowanie i produkcję nowoczesnych wyrobów rynkowych. Takich, które z powodzeniem sprzedamy także za granicę.

Spory „zastrzyk" pieniędzy dostaną nasze miasta. Wojewódzkie – 6,5 mld euro, mniejsze – 2 mld euro. Będziemy mogli wydać je na transport publiczny, gospodarkę wodno-ściekową, zagospodarowanie odpadów, ochronę środowiska i mniejsze zużywanie energii.

Dodatkowe fundusze unijne popłyną do pięciu wschodnich województw: podlaskiego, warmińsko-mazurskiego, lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Na co? Głównie na transport publiczny, połączenia kolejowe oraz budowanie dróg.

Wreszcie skorzysta też polska kolej, zaniedbywana przez dziesięciolecia. Przy udziale unijnych środków Polskie Linie Kolejowe będą mogły wydać 58,6 mld zł na zmodernizowanie kilkunastu tysięcy kilometrów torów i poprawienie bezpieczeństwa podróżowania.

– Mamy ogromną szansę zmienić polską kolej dzięki największemu w historii programowi inwestycyjnemu – mówi Zbigniew Klepacki, wiceminister infrastruktury i rozwoju.

Tylko w tym roku kolej wyda ponad 7 mld zł, oddając do użytku blisko 1500 km zmodernizowanych torów.

Według szacunków Ministerstwa Finansów, unijne pieniądze na rozwój kraju powinny zmniejszyć bezrobocie – do poziomu 7,9 proc. w 2017 r.

Przeciętne wynagrodzenie w Polsce już w tym roku ma wzrosnąć o 3,8 proc., w 2015 r. – o 4,7 proc., w 2016 r. – o 5,2 proc., a w 2017 r. – o 5,8 proc. rk

materiał informacyjny Komisji Europejskiej



Akcja >>

Zagłosuj na lekarza

Docent Jan Kochanowicz, kierownik Zakładu Neurologii Inwazyjnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, jest kandydatem na „Honorowego hakowicza", w ogólnopolskiej akcji „Mam haka na raka". To prowadzona pod patronatem Polskiej Unii Onkologii kampania skierowana do młodzieży szkół średnich. Jednym z działań w ramach tej akcji jest wybór „honorowego hakowicza", czyli osoby, która wspiera młodych ludzi w ich antynowotworowych działaniach, jest także oparciem dla chorych. Głosowanie trwa tylko do 30 kwietnia, to od nas zależy, czy właśnie białostocki lekarz otrzyma honorowy tytuł.

Uczennice IV LO w Białymstoku: Martyna Laszkiewicz, Marta Cimoszuk, Samantha van Kralingen, Maria Boguska i Anna Łapińska specjalnie dla swoich działań utworzyły grupę Kreatywne.pl. W ich działaniach na rzecz propagowania wiedzy o chłoniakach wspierał je m.in. doc. Jan Kochanowicz, który zaangażował się w prowadzoną przez nich akcję, na co dzień dba też o profilaktykę swoich pacjentów.

Aby zagłosować na doktora wystarczy wejść na stronę: http://mamhakanaraka.pl/honours-voting, odnaleźć nazwisko Jan Kochanowicz, oddać głos podając swój adres e-mailowy, a następnie potwierdzić klikając link, który otrzymamy na swoje konto e-mailowe.

(luk)

Psie zawody

▲ **Zawody Agility Podlasie 2014** już 3 i 4 maja w Supraślu. Agility jest sportem kynologicznym, wzorowanym na konkursach hippicznych. W sporcie tym chodzi o to, aby zespół złożony z przewodnika i psa jak najszybciej i bezbłędnie pokonał specjalny tor przeszkód. Przewodnik biegnąc obok psa, kieruje nim jedynie głosowymi i ruchowymi komendami. W Supraślu będzie można podziwiać ponad 80 psów. Zawody odbywać się będą w sobotę i niedzielę w godz. 9-16 na placu obok monasteru, przy ul. Piłsudskiego. Wstęp jest wolny. **(luk)**

Społeczeństwo >> Mnóstwo atrakcji na weekend w mieście i nie tylko

W majówkę nie siedź w domu

Tegoroczna majówka zapowiada się ciekawie. Jeśli pogoda dopisze, można wybrać się na piknik pełen muzyki albo pójść na rower.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Jutro rozpocznie się długi, czterodniowy weekend. Coś dla siebie znajdzie praktycznie każdy – zarówno miłośnicy sportu, jak i teatromaniacy czy melomani oraz imprezowicze.

Muzycznie i modnie

Białostocka Zmiana Klimatu (ul. Warszawska 6) z imprezami startuje już od środy. O godz. 19 odbędzie się oficjalna premiera teledysku do utworu „Kosmiczna Matka" artystki znanej jako Miss God. To audiowizualny zwiastun EPki „Woda". O tej samej porze utwór będzie można usłyszeć w radiowej Trójce. Po pokazie odbędzie się potańcówka z Rozgwiazdami. W czwartek, 1 maja, wystąpią Legarytmy. To jazz-rockowy, zabarwiany funkiem i elementami muzyki etnicznej kwintet. Źródłem nazwy składu jest rzeka Lega snująca się przez mazurskie miasteczko Olecko, z którego pochodzą chłopaki. Początek o godz. 21, wstęp 8 zł. Dzień później, o godz. 21 rozpocznie się 12 impreza z cyklu „Faszyn From Raszyn". Odbędzie się w Białymstoku po raz pierwszy. Tego wieczoru rządzić będzie kicz. Preferowane marki, które warto założyć, by mieć gwarancję dobrego wyglądu to ADIDOS, Tani Armanii, Wersacze, Parada, Guciniari, Roberto Kazali. Wstęp kosztuje 10 zł. A 3 maja organizatorzy zapraszają na Retro Dancing. Starsi Panowie Dwaj ® będą łączyć taneczny swing i jazz, bałkański rytm, cygańskie tempo i elektroniczny bit. Panie i panowie w strojach wieczorowych zostaną wpuszczeni za darmo. Za darmo wejdą też osoby 35+ (należy mieć ze sobą dowód); urodzeni przed 1945 mogą liczyć na -50 procent na wszystko i darmowe piosenki na życzenie. Początek o godz. 21, wstęp 5 zł. Na zakończenie długiego weekendu, 4 maja, wystąpi gruziński perkusista Irakli Kowaia. Początek o godz. 20, wstęp 5 zł.

Teatr Dramatyczny (ul. Elektryczna 12) w niedzielę o godz. 19 zaprasza na „Seks Nocy Letniej". Warto się wybrać, bo to spektakl zabawny i mądry zarazem. Idealny na majowy, długi i ciepły wieczór.

Paweł Pyrz, www.sylwiagrzeszczak.pl



Sylwia Grzeszczak wystąpi na Rynku Kościuszki już 1 maja wieczorem

Piknik w europejskim stylu

Będą też imprezy pod tzw. chmurką, czyli na świeżym powietrzu. W czwartek zamiast na tradycyjną majówkę warto wybrać się na Rynek Kościuszki. Tam o godz. 12 rozpocznie się Piknik Europejski. Pierwszy raz w Białymstoku będzie można skorzystać z podniebnej atrakcji 50 metrów nad ziemią ph. „Dinner in the sky". Czeka nas też pokaz kulinarny Roberta Sowy, połączony z degustacją potraw Unii Europejskiej. Dzieci na pewno ucieszą się z ogromnego placu zabaw. Tam czekają na nie dmuchańce, euro bungge, byk rodeo, elektryczne samochody i namiot z animacjami. Dla łasuchów znajdzie się tort urodzinowy. Warto też wybrać się na pokaz magii Macieja Pola, który... planuje teleportację. Nie zabraknie pokazów służb mundurowych na ul. Suraskiej. A w fotokabinach każdy chętny będzie mógł zrobić sobie zdjęcia. Gwiazdami wieczoru będą Jula i Sylwia Grzeszczak. Na zakończenie pokaz fajerwerków.

Na rower i na spacer

Miłośnicy sportów i aktywnego spędzania czasu też znajdą coś dla siebie. W niedzielę 4 maja Grupa Rowerowanie i Bieganie Białystok zaprasza na II Wyprawę Rowerową. Tym razem wspólnie będzie można przejechać 40 kilometrów i przeprawić się przez rozlewiska specjalnymi pływającymi promami. Na koniec uczestnicy wyprawy wrócą pociągiem do Białegostoku. Trasa do przebycia: Białystok – Śliwno – Waniewo – Łapy. Zbiórka na parkingu restauracji Mc Donald's przy ul. Wyszyńskiego 2 o godz. 9.30.

Miłośnicy rodzinnych spacerów powinni w wolny weekend odwiedzić Park Planty. Tam, w okolicach pomnika psa Kawelina, będzie można skorzystać w parku z wielu atrakcji. Odbędą się pokazy animacji dla dzieci, pojawią się Pan i Pani Klaun, a specjaliści udzielą bezpłatnych porad z cyklu: jak urządzić w domu kinderbal. ▲

reklama

KTO UNIKA KOMORNIKA?

Konsolidacja zobowiązań od 20 do 500 tys. zł
Uproszczone procedury, okres spłaty do 30 lat

Potrzebujesz pieniędzy
zadzwoń na ogólnopolską infolinię 32 445 75 17

Koszt połączenia wg. stawki operatora; Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Nasz patronat: XI Podlaski Festiwal Wielkanocny

W. Wojtkielewicz



Wykonawcy dali z siebie wszystko, a publiczność nagradzała ich gromkimi brawami. W Białymstoku odbyła się kolejna edycja Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego. Imprezę organizują Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Musica Sacra, Impresariat muzyczny Pro Art oraz parafia pw. Ducha Świętego. Na festiwal złożyły się koncerty, spotkania edukacyjne, konkursy na pieśń i pocztówkę wielkanocną oraz wystawy. W XI Festiwalu Pieśni Wielkanocnej wzięło udział ok. 200 uczestników. Ogłoszenie wyników miało miejsce na Koncercie Galowym w Auli Magna Pałacu Branickich (na zdj. jeden z zespołów). **(uk)**

PLEBISCYT

NA NAJLEPSZEGO SAMORZĄDOWCA

ojczyzna MAŁA DUŻA sprawa

Region >> Dobry gospodarz gminy to podstawa

Oceń, doceń lub skrytykuj

Czas wystawić cenzurkę burmistrzom i wójtom. Rusza głosowanie.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Jest to kolejna odsłona naszego plebiscytu pn. „Mała ojczyzna – Duża Sprawa". Obok znajduje się lista osób, a poniżej szczegółowe zasady głosowania. Nie czekaj! Weź udział w konkursie. Chcemy się dowiedzieć, który z samorządowców nie zmarnował kadencji i wsłuchuje się w głos mieszkańców, a który nie wywiązał się z wyborczych obietnic i dostaje pensje (opłacane z naszych kieszeni) właściwie za bezczynność.

Menażer, gospodarz, zarządca. To synonimy, jakich można użyć w stosunku do wójtów i burmistrzów. Czy Twoja gmina ma dobrego gospodarza?

Od 2002 r. burmistrzowie, wójtowie oraz prezydenci miast (zastąpili kolegialne zarządy gmin), wyłaniani są w wyborach powszechnych i bezpośrednich. Wraz z tym ich pozycja uległa wzmocnieniu. Odwołanie wójta czy burmistrza jest znacznie utrudnione, a w praktyce następuje sporadycznie. Radni i mieszkańcy mogą to zrobić tylko poprzez referendum.

Nowe rozwiązanie wiąże się również z większą odpowiedzialnością. Wójt jednoosobowo odpowiada za rozwój gminy. Czy ci z naszego regionu pozytywnie zdali egzamin z odpowiedzialności? Czy zarządca Twojej gminy zasługuje na pozytywną ocenę, bo rzetelnie wywiązuje się ze swoich obowiązków?

Dla ułatwienia wartko wymienić, co do nich należy. Wójt i burmistrz kierują bieżącymi sprawami gminy oraz reprezentują ją na zewnątrz. Wykonują uchwały rady gminy i zadania gminy określone przepisami prawa. Do ich zadań należy w szczególności: przygotowywanie projektów uchwał rady gminy, gospodarowanie mieniem komunalnym, wykonywanie budżetu, zatrudnianie i zwalnianie kierowników gminnych jednostek organizacyjnych.

Przysługuje im wyłączne prawo do m. in.: zaciągania zobowiązań, dokonywania wydatków budżetowych, zgłaszania propozycji zmian w budżecie gminy,

Słowem, wójt i burmistrz odpowiadają za prawidłową gospodarkę finansową gminy. Czy robią to z powodzeniem? Czy marnują pieniądze podatników, a niezbędne inwestycje nie mogą się doczekać zrealizowania? A może wyprowadzili gminę „na prostą" i żyje tam się dobrze?

Jeśli tak, zagłosuj. Pokaż, że Polacy umieją nie tylko narzekać, ale też docenić ludzi za ich kompetencje i sumienną pracę. Chcemy poznać gminy, które mają dobrych gospodarzy i mogą stać się pozytywnym przykładem dla innych. Pełna lista samorządowców i przypisane im numeru znajdują się na stronie internetowej www.wspolczesna.pl/malaojczyzna.

Zasady >> Wyraź swoje uznanie lub dezaprobatę dla samorządowców

Możesz zagłosować na „Tak" lub „Nie"

Aby wziąć udział w plebiscycie, należy wysłać SMS pod numer 72069 (opłata wynosi 2,46 zł, w tym VAT). W treści SMA-a wpisz najpierw prefiks (w. – w przypadku wójta i b. – w przypadku burmistrza), a potem numer wybranego włodarza (przy nazwisku). Następnie kropka i słowo „tak" (jeśli popierasz działanie wójta lub burmistrza) lub „nie (jeśli ostatnie trzy lata jego rządów uznajesz za całkowitą stratę czasu i pieniędzy). Na przykład: prawidłowo wysłany SMS na wójta to: w00.tak lub w.00.nie. A na burmistrza to: b.00.tak lub b.00.nie.

Każda osoba może wysłać dowolną liczbę SMS-ów z jednego telefonu, na dowolnego kandydata.

Podobnie jest w przypadku konkursu na najlepszego radnego. To głosowanie trwa od 25 kwietnia. Mamy juz liderów. Na przykład w przypadku pow. sokólskiego do tej pory najwięcej, bo 40 proc. głosów, zdobył Krzysztof Lewicki (stan na wtorek godz. 15). W pow. monieckim prowadzi Andrzej Pogorzelski (72 proc. głosów). W Białymstoku liderem jest Piotr Jankowski (36 proc. głosów), w pow. bielskim Leszek Koniuch (40 proc.), grajewskim – Adam Jankowski (38 proc.), hajnowskim – Bożena Ptaszyńska (37 proc.), zaś siemiatyckim – Magdalena Miler-Wawrzyniak (86 proc.)

Jeśli chcesz wesprzeć swego kandydata, masz niewiele czasu. Głosowanie na radnych potrwa tylko do 7 maja. W SMS-ie (także pod numer 72069) należy umieścić prefiks, a po kropce numer osoby, na którą chcesz oddać swój głos (chodzi o numer obok nazwiska przedstawiciela samorządu). Dla radnego z powiatu białostockiego prawidłowo wysłany numer to: bial.00. **(ika)**

Wójtowie: prefix w.

26. Jacek Kochański, Powiat Moniecki, Jasionówka
27. Jan Joka, Powiat Moniecki, Jaświły
28. Marek Stankiewicz, Powiat Moniecki, Krypno
29. Zdzisław Dąbrowski, Powiat Moniecki, Trzcianne

30. Marian Skomorowski, Powiat Siemiatycki, Dziadkowice
31. Antoni Tymiński, Powiat Siemiatycki, Grodzisk
32. Adam Tobota, Powiat Siemiatycki, Mielnik
33. Grażyna Jaszczuk, Powiat Siemiatycki, Milejczyce
34. Piotr Jaszczuk, Powiat Siemiatycki, Nurzec Stacja
35. Krzysztof Radziszewski, Powiat Siemiatycki, Perlejewo
36. Edward Zaremba, Powiat Siemiatycki, Siemiatycze

37. Stanisław Szleter, Powiat Grajewski, Grajewo
38. Robert Ziemkiewicz, Powiat Grajewski, Radziłów
39. Czesław Ołdakowski, Powiat Grajewski, Wąsocz

40. Józef Wiszowaty, Powiat Kolneński, Grabowo
41. Józef Dymerski, Powiat Kolneński, Mały Płock
42. Tadeusz Klama, Powiat Kolneński, Kolno
43. Piotr Niedbała, Powiat Kolneński, Turośl

44. Jacek Albin Nowakowski, Powiat Łomżyński, Łomża
45. Jerzy Wróblewski, Powiat Łomżyński, Miastkowo
46. Edward Łada, Powiat Łomżyński, Piątnica
47. Kazimierz Ramotowski, Powiat Łomżyński, Przytuły
48. Rafał Pstrągowski, Powiat Łomżyński, Śniadowo
49. Zbigniew Sokołowski, Powiat Łomżyński, Wizna
50. Zenon Henryk Białobrzeski, Powiat Łomżyński, Zbójna

51. Grzegorz Jerzy Sylwestrzuk, Powiat Wysokomazowiecki, Klukowo
52. Wojciech Mojkowski, Powiat Wysokomazowiecki, Kobylin – Borzymy
53. Józef Grochowski, Powiat Wysokomazowiecki, Kulesze Kościelne
54. Marek Kaczyński, Powiat Wysokomazowiecki, Nowe Piekuty
55. Józef Zajkowski, Powiat Wysokomazowiecki, Sokoły
56. Krzysztof Krajewski, Powiat Wysokomazowiecki, Wysokie Mazowieckie

57. Kazimierz Dmochowski, Powiat Zambrowski, Zambrów
58. Barbara Wasiulewska, Powiat Zambrowski, Kołaki Kościelne
59. Tadeusz Zelerowicz, Powiat Zambrowski, Rutki
60. Zdzisław Lutostański, Powiat Zambrowski, Szumowo

61. Zbigniew Tadeusz Buksiński, Powiat Augustowski, Augustów
62. Andrzej Kwieciński, Powiat Augustowski, Bargłów Kościelny
63. Dorota Winiewicz, Powiat Augustowski, Nowinka
64. Wiesław Gołaszewski, Powiat Augustowski, Płaska
65. Tadeusz Drągiewicz , Powiat Augustowski, Sztabin
66. Jan Kramnicz, Powiat Sejneński, Giby
67. Józef Ryszard Stankiewicz, Powiat Sejneński, Krasnopol
68. Witold Liszkowski, Powiat Sejneński, Puńsk
69. Jan Skindzier, Powiat Sejneński, Sejny

70. Tomasz Naruszewicz, Powiat Suwalski, Bakałarzewo
71. Sylwester Koncewicz, Powiat Suwalski, Filipów
72. Kazimierz Urynowicz, Powiat Suwalski, Jeleniewo
73. Sławomir Renkiewicz, Powiat Suwalski, Przerośl
74. Roman Fiedorowicz, Powiat Suwalski, Raczki
75. Jan Racis, Powiat Suwalski, Rutka-Tartak
76. Tadeusz Chołko, Powiat Suwalski, Suwałki
77. Mariusz Grygieńć, Powiat Suwalski, Szypliszki
78. Stanisław Jacek Pietrukiewicz, Powiat Suwalski, Wiżajny

79. Antoni Polkowski, Powiat Ełcki, Ełk
80. Andrzej Bezdziecki, Powiat Ełcki, Kalinowo
81. Bożena Waleria Bagan, Powiat Ełcki, Prostki
82. Ewa Jurkowska-Kawałko, Powiat Ełcki, Stare Juchy

83. Ryszard Bogusz, Powiat Gołdapski, Banie Mazurskie
84. Ryszard Zieliński, Powiat Gołdapski, Dubeninki

85. Helena Żukowska, Powiat Olecki, Kowale Oleckie
86. Janina Trus, Powiat Olecki, Świętajno
87. Jarosław Kaczyński, Powiat Olecki, Wieliczki

Burmistrzowie: prefiks: b.

18. Tadeusz Kulikowski, Powiat Moniecki, Goniądz
19. Andrzej Matyszewski, Powiat Moniecki, Knyszyn
20. Zbigniew Karwowski, Powiat Moniecki, Mońki
21. Wojciech Borzym, Powiat Siemiatycki, Drohiczyn
22. Piotr Siniakowicz, Powiat Siemiatycki, Siemiatycze
23. Adam Kiełczewski, Powiat Grajewski, Grajewo
24. Czesław Karpiński, Powiat Grajewski, Rajgród
25. Artur Kuczyński, Powiat Grajewski, Szczuczyn
26. Andrzej Duda, Powiat Kolneński, Kolno
27. Marek Waszkiewicz, Powiat Kolneński, Stawiski
28. Krzysztof Ryszard Moenk, Powiat Łomżyński, Jedwabne
29. Józef Piątek, Powiat Łomżyński, Nowogród
30. Anna Bogucka, Powiat Wysokomazowiecki, Czyżew-Osada
31. Jarosław Siekierko, Powiat Wysokomazowiecki, Wysokie Mazowieckie
32. Mirosław Reczko, Powiat Wysokomazowiecki, Ciechanowiec
33. Stanisław Roch Wyszyński, Powiat Wysokomazowiecki, Szepietowo
34. Kazimierz Jan Dąbrowski, Powiat Zambrowski, Zambrów
35. Kazimierz Kożuchowski, Powiat Augustowski, Augustów
36. Małgorzata Cieśluk, Powiat Augustowski, Lipsk
37. Jan Stanisław Kap, Powiat Sejneński, Sejny
38. Marek Miros, Powiat Gołdapski, Gołdap
39. Wacław Olszewski, Powiat Olecki, Olecko

OCEŃ Z NAMI LOKALNĄ WŁADZĘ
Jak oddać głos? To bardzo proste!

GAZETA WSPÓŁCZESNA

ojczyzna MAŁA DUŻA sprawa

krok 1 Wejdź na stronę wspolczesna.pl/małaojczyzna i zobacz listę osób, które poddajemy ocenie

krok 2 Wybierz samorządowca, którego Ty chcesz ocenić!

krok 3 Wyślij SMS pod numer 72069 na „TAK" lub „NIE"
koszt 2,46 zł z VAT

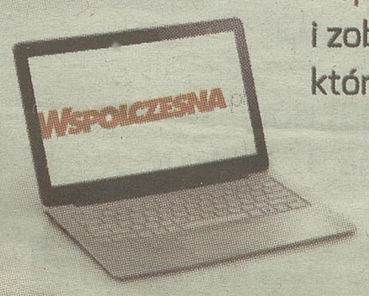





Na bieżąco śledź wyniki głosowania: wspolczesna.pl/malaojczyzna

Cienie i kolory w BTL

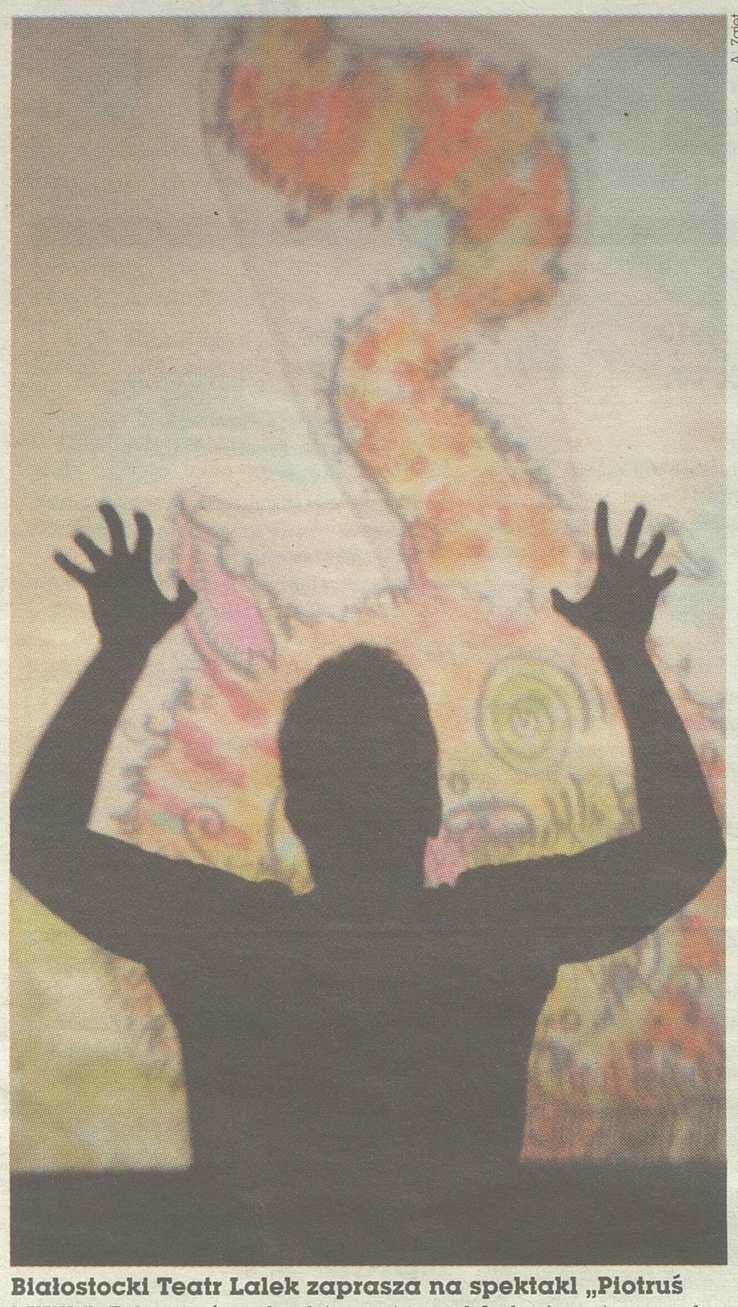

A. Zgiet

Białostocki Teatr Lalek zaprasza na spektakl „Piotruś i Wilk". Zobaczyć go będzie można od 1 do 4 maja o godz. 16 przy Kalinowskiego 1. „Piotruś i Wilk" to bajka muzyczna Sergiusza Prokofiewa, napisana przez autora w wersji literackiej i muzycznej. Tematy muzyczne suity orkiestrowej przedstawiają poszczególne postacie bajki: Piotrusia, jego Dziadka, Ptaszka, Kaczuszkę, Kota i Wilka. Spektakl jest teatralną ilustracją muzyki w konwencji teatru cieniowego. Lalki są kolorowe i ciekawie wykonane. Warto je zobaczyć na własne oczy. Ten kolaż połączony z tekstem tworzy pełną opowieść o niebezpiecznej przygodzie Piotrusia, która ma szczęśliwy koniec. Mamy dla Was bilety. Piszcie wiadomość w środę, 30 kwietnia w godz. 11-11.05 na adres e-mail: ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Podlaskie >> 70 instytucji otwiera się dla mieszkańców

Zobacz unijne inwestycje

Na własne oczy można zobaczyć jak region modernizuje się dzięki eurodotacjom.

Najbliższe dni będą doskonałą okazją do zwiedzania wielu atrakcji w regionie. Do 11 maja w 70 różnych instytucjach w podlaskiem będzie można na własne oczy zobaczyć, jakie są efekty projektów, współfinansowanych z funduszy europejskich.

I tak np. Muzeum Wojska w Białymstoku zaprezentuje samochód terenowy GAZ-69a. To rosyjskie auto, produkowane w zakładach GAZ w Uljanowisku. 11 maja zaparkuje na placu przed muzeum.

– Zwiedzający będą mogli bezpłatnie obejrzeć, sfotografować oraz poznać szczegóły związane z jego produkcją i użytkowaniem – mówi Anna Danilewicz z Muzeum Wojska.

Bezpłatnie będzie można też zwiedzić wystawy stałe i czasowe Muzeum Wojska, w tym ekspozycję „Wojsko Polskie 1956-2010", której uzupełnieniem jest najnowszy (i największy!) eksponat w zbiorach instytucji. Tu za ponad 900 tys. zł unijnego dofinansowania wykonano modernizację i nowoczesną aranżację wystaw, uzupełnionych o nowe eksponaty oraz budowę portalu.

11 maja dużo będzie się działo w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

– Łączymy obchody 10-lecia Polski w Unii z jarmarkiem św. Wojciecha – opowiada Artur Warchala z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. – Otwieramy też wtedy dwa ciekawe obiekty.

Na odwiedzających czeka zwiedzanie z przewodnikiem wnętrza pięknie odrestaurowanego zabytkowego kościółka pw. Wszystkich Świętych, a także Szkoły Wiejskiej w Winnej Chrołach. Będzie tam można obejrzeć sale szkolne z lat 30. i 60. XX wieku, mieszkanie nauczyciela, salę historii oświaty.

– Niewątpliwie jedną z najciekawszych atrakcji będzie interaktywna zabawa na wystawie pn. „Przyjaciele z dzieciństwa" zawierającej przebogaty zbiór zabawek – mówi Warchala. – W ciekawy sposób dzieci będą mogły poznać tajniki z czasów nauki ich rodziców i dziadków.

Z kolei w Michałowie za unijne pieniądze powstała pływania „Na fali". Oddano ją do użytku w 2011 roku. UE dołożyła 4,6 mln zł. Wszyscy chętni będą mogli świętować to 9 maja od godz. 10 do 21. Zaplanowano zwiedzanie obiektu z przewodnikiem. o godz. 12 i 16.

– Wszyscy chętni, którzy wybiorą się do nas tego dnia, będą mogli bawić się w wodzie za darmo – mówi Dariusz Golak, dyrektor pływalni w Michałowie. – Przewidzieliśmy atrakcje dla różnych grup wiekowych.

O godz. 9 odbędzie się aqua aerobic dla dziewcząt z gimnazjum i szkoły średniej. Godzinę później zaczną się gry i zabawy w wodzie dla dzieci, prowadzone przez instruktorów pływania. A o godz. 11 – gimnastyka w wodzie dla seniorów.

Unijnymi inwestycjami pochwalą się również m.in. ośrodek turystyczno-rekreacyjny nad Siemianówką, Uniwersytet w Białymstoku, Miejska Pływalnia w Łomży czy Nadleśnictwo Supraśl. **(ab)**

Gdzie szczegóły

Od 1 do 11 maja w blisko 70 podlaskich instytucji korzystających z funduszy unijnych otworzy swoje podwoje. Szczegółowy plan, które instytucje można odwiedzić danego dnia, o której i jaki projekt poznać na miejscu, można znaleźć na stronie: www.10latwue.pl

Zgłoś się już dziś i weź udział w ciekawych zajęciach językowych

Projekt AIESEC University to idealna propozycja dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz wyższych. Będą mieli okazję nabyć lub udoskonalić swoje umiejętności językowe. Od 12 maja do 3 lipca w Białymstoku prowadzone będą warsztaty z języka angielskiego. Do wyboru zainteresowani będą mieli język angielski na poziomie średniozaawansowanym i zaawansowanym. Zajęcia odbywające się dwa razy w tygodniu w języku angielskim poprowadzą praktykanci z zagranicy. Każdy uczestnik będzie miał okazję poprawić umiejętność posługiwania się językiem obcym, a także zapoznać się z kulturą krajów praktykantów prowadzących zajęcia. Co tydzień odbędą się konsultacje – zajęcia, w trakcie których będzie można nadrobić materiał lub porozmawiać na dowolny temat z lektorem. Cena warsztatów to jedyne 150 zł za 8 tygodni nauki. Nabór chętnych potrwa do 30 kwietnia. Szczegółowe informacje na stronach: www.aiesec.pl/bialystok i www.learnbyplay.pl. **(uk)**

reklama

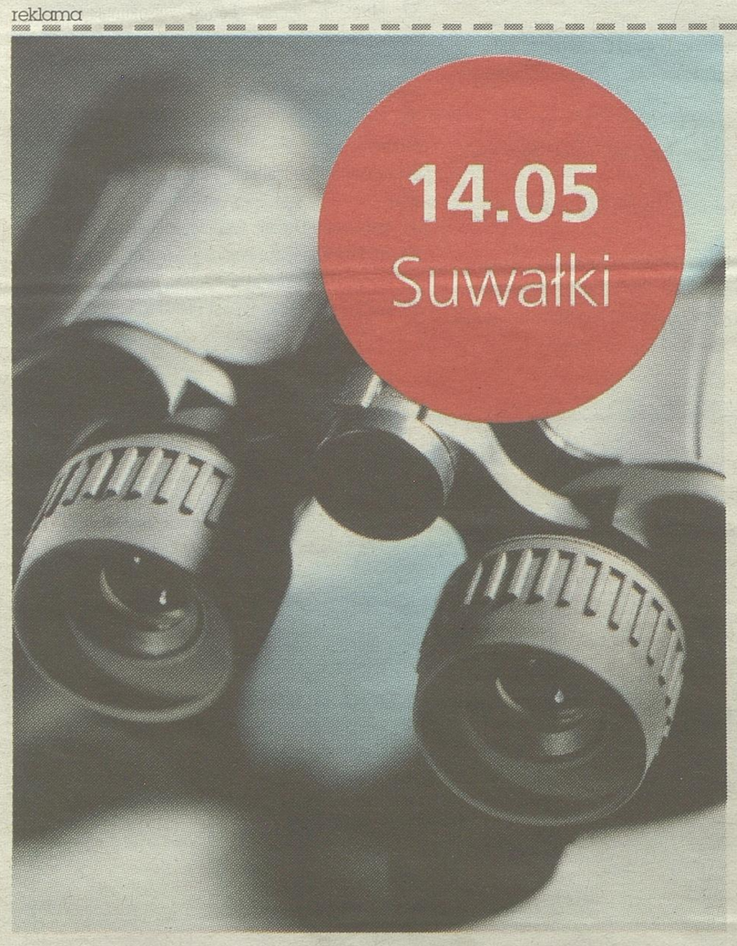

PRZEDSIĘBIORCÓW ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNĄ KONFERENCJĘ:

STRATEGIA ZWYCIĘSTWA NA BIZNESOWYM POLU WALKI

- Dlaczego przywódca jest tak ważny w firmie?
- Jak skutecznie motywować pracowników?
- Co robić, gdy zespół nie ma wyników?

Na wszystkie pytania odpowie **major US Army Rocco A. Spencer**, dowódca w wojskach powietrzno-desantowych.

- **ZAREJESTRUJ SIĘ NA:** www.akademia-przedsiebiorcy.pl
  Liczba miejsc jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.
- **SZCZEGÓŁY NA INFOLINII:** 22 327 03 10

Suwałki (14.05) Hotel Szyszko, ul. Innowacyjna 3, 16-400 Suwałki

Akademia Przedsiębiorcy | Podlaskie | POLSKA THE TIMES | Organizatorzy | Patroni | POLFUND FUNDUSZ PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH | Bank Zachodni WBK Grupa Santander

3746214w01A

100 lat temu wybuchła wojna



Fot.: PAP/EPA

Replika trójpłatowca Fokker DR1 w Kirchheim/Teck, w Niemczech. Takim myśliwcem latał w czasie I wojny światowej „Czerwony Baron" – Manfred von Richthofen. Ten najsłynniejszy niemiecki pilot został zestrzelony w kwietniu 1918 roku. W tym roku przypada 100. rocznica początku I wojny światowej, w której, według oficjalnych statystyk, zginęło ponad 37 mln ludzi. **(PAP)**

Karpacz >> Tadeusz Różewicz spoczął w ziemi, która stała się bliska jego sercu

Spełniło się słowo poety

Tadeusz Różewicz został we wtorek pochowany na cmentarzu ewangelickim w Karpaczu, przy drewnianym kościele Wang, pochodzącym z przełomu XII i XIII w. Urnę z prochami poety złożono obok grobu Henryka Tomaszewskiego – twórcy wrocławskiego Teatru Pantomimy.

Uroczystości pogrzebowe poprzedziło odczytanie ostatniej woli Różewicza.

„Jest moim pragnieniem, aby urna z moimi prochami została pogrzebana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy kościele Wang w Karpaczu Górnym. Proszę też miejscowego pastora, aby wspólnie z księdzem kościoła rzymsko-katolickiego, którego jestem członkiem przez chrzest święty i bierzmowanie odmówił odpowiednie modlitwy. Pragnę być pochowany w ziemi, która stała się bliska mojemu sercu tak jak ziemia, gdzie się urodziłem. Może przyczyni się to dobrego współżycia tych dwóch rozdzielonych wyznań i zbliży do siebie kultury i narody, które żyły i żyją na tych ziemiach. Może spełni się marzenie poety, który przepowiedział, że wszyscy ludzie będą braćmi. Amen" – napisał Różewicz w testamencie sygnowanym datą 5 marca 2003 r.

W położonej u podnóża Śnieżki świątyni – obok rodziny poety – zgromadzili się jego przyjaciele, przedstawiciele świata kultury oraz mieszkańcy Karpacza. W uroczystościach wziął udział minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski.

– Trzeba naprawdę być wielkim poetą i też skromnym człowiekiem, aby w odległości od narodowych panteonów wybrać to miejsce na spoczynek. Miejsce bliżej nieba... – mówił minister.

Proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej Edwin Pech cytując słowa poety, powiedział: – Spełniło się słowo poety. Jak cicho jest spotkać mima, jak dobrze, że pan nie mnoży słów, odbyła się piękna pantomina, wyjęta za snów dzieciństwa. Starych artystów dwóch aktor i poeta spotkało się pod koniec wieku i mówią o zabawkach, milczą o człowieku.

Tadeusz Różewicz zmarł w czwartek we Wrocławiu, w wieku niespełna 93 lat. **(PAP)**

reklama

Mój pomysł Mój biznes
Akademicki Konkurs Przedsiębiorczości 2014



50 000 złotych
na biznes
napisz biznesplan
i zgarnij główną nagrodę
pakiet profesjonalnych szkoleń
nagrody rzeczowe
Masz czas do 18 maja 2014

Więcej na:
www.mojpomyslmojbiznes.pl
i na Facebooku

Partnerem Generalnym Konkursu i Fundatorem głównej nagrody w konkursie jest Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego – Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013

Główna nagroda jest finansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013

Organizatorzy: kurier Poranny, Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej, Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego
Partner generalny: Program Regionalny Narodowa Strategia Spójności
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego
Partnerzy: PROMOTECH
Patron honorowy: Kasyno Gry w Białymstoku
Patroni medialni: teraz białystok, Współczesna, Poranny.pl, Współczesna, Akademia 87,7 FM, Strefa Biznesu, e-Biuletyn, Polskie Radio Białystok, TVP Białystok

Ukraina >> W Ługańsku

Rosyjscy separatyści zajęli siedzibę władz

Po krótkim szturmie i bez żadnego oporu ze strony milicji, prorosyjscy separatyści, wspierani przez miejscową ludność, zajęli we wtorek po południu siedzibę administracji obwodowej w Ługańsku na wschodniej Ukrainie. Z budynku zerwano flagę państwową Ukrainy, a w jej miejsce wywieszono flagę Federacji Rosyjskiej.

Przed wtargnięciem do gmachu tłum wyłamał w nim drzwi i rozbił okna. Separatyści użyli także petard i granatów hukowych. Na czele demonstracji, która przyszła do administracji obwodu z zajętej przez separatystów siedziby Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, kroczyli agresywni młodzi ludzie w maskach i ubraniach przypominających mundury polowe.

Według portalu Cxid.info w marszu uczestniczyło około 2 tysięcy osób. Milicja, która ochrania siedzibę władz, wycofała się na drugą kondygnację budynku, a potem z niego wyszła.

Lokalne media podały, że separatyści wysunęli żądania wobec władz w Kijowie. Domagają się oni referendum o federalizacji Ukrainy, amnestii dla uczestników akcji prorosyjskich we wschodnich regionach kraju oraz przyznania językowi rosyjskiemu statusu języka państwowego.

We wtorek siły separatystyczne zajęły także radę miejską w Pierwomajsku w obwodzie ługańskim. **(PAP)**

Warszawa >> SN oddalił kasację IPN

Kania uniewinniony

Ostateczny jest już wyrok uniewinniający byłego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię od zarzutu udziału w grupie przestępczej, która w 1981 r. wprowadziła w Polsce stan wojenny. We wtorek Sąd Najwyższy niejednogłośnie oddalił kasację pionu śledczego IPN, który wnosił o uchylenie tego wyroku.

W 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że stan wojenny nielegalnie wprowadziła tajna grupa przestępcza o charakterze zbrojnym pod wodzą gen. Wojciecha Jaruzelskiego w celu likwidacji NSZZ „Solidarność", zachowania ówczesnego ustroju komunistycznego oraz osobistych pozycji we władzach PRL.

SO skazał na dwa lata więzienia w zawieszeniu b. szefa MSW Czesława Kiszczaka za udział w grupie przestępczej przygotowującej stan wojenny. Od takiego zarzutu uniewinniono zaś Kanię, bo „opowiadał się za politycznym rozwiązaniem sytuacji". IPN oskarżył go, bo jako I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR podpisał on w marcu 1981 r. dwa dokumenty przygotowujące stan wojenny (z funkcji odszedł w październiku 1981 r.). **(PAP)**

Krótko

▲ **USA.** Do 21 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych tornad, które przeszły nad południowymi regionami kraju – poinformowały we wtorek amerykańskie władze. Jest wielu rannych; w samym stanie Arkansas służba zdrowia mówiła o co najmniej 100 poszkodowanych.

▲ **Rzeszów.** Sąd apelacyjny uznał we wtorek, że Mariusz T. jest osobą zagrażającą innym i nakazał umieszczenie go w specjalnym ośrodku w Gostyninie. T. to pedofil skazany w 1989 r. za zabójstwo czterech chłopców na karę śmierci, zamienioną potem na mocy amnestii na 25 lat więzienia.

▲ **Świnoujście.** Blisko dwie godziny 30 aut i około stu pasażerów, z powodu awarii promu, było we wtorek uwięzionych na środku kanału łączącego dwa brzegi miasta. **(PAP)**

Superfirmy 2014 >> Czekamy na wypełnione ankiety

Ludzka twarz



Fot. Wojciech Wojtkiewicz

Zdjęcie archiwalne – laureaci i organizatorzy rankingu Superfirmy 2012

Już 29 maja poznamy przedsiębiorstwa, które w swojej działalności kierują się wartościami biznesu odpowiedzialnego społecznie.

Wojciech Jarmołowicz
wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl

To będzie wyjątkowe podsumowanie tegorocznej, jubileuszowej, bo 5. edycji rankingu „Superfirmy". Po pierwsze dlatego, że zechcemy podsumować i pokazać najlepsze dobre praktyki z zakresu CSR, stosowane w podlaskich firmach. Po drugie, gościem specjalnym będzie nazywany przez wielu „ojcem CSR w Polsce" dr Bolesław Rok. Jest on założycielem Forum Odpowiedzialnego Biznesu, najstarszej organizacji pozarządowej zajmującej się CSR w naszym kraju, a także Centrum Etyki Biznesu. Opowie on m.in. o tym, dlaczego tak ważne jest stosowanie przez małe i średnie przedsiębiorstwa tzw. „nieświadomego CSR". Obecnie dr Bolesław Rok jest wykładowcą w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, pracuje w katedrze etyki biznesu.

Udział w gali zapowiedział też sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej dr hab. Jacek Męcina, ekspert rynku pracy.

Przypominamy, że wszystkie firmy, które przyślą nam wypełnione ankiety wezmą udział w podsumowaniu rankingu. Na ankiety czekamy do piątku, 16 maja. Później ocenią je eksperci od lat związani z przedsiębiorczością i etyką biznesu. To właśnie kapituła ostatecznie zatwierdzi wyniki rankingu. Wyróżnione zostaną firmy na poziomie powiatów.

Dziś kilka słów o innowacyjnym projekcie, który jest finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. Brzmi on intrygująco, a mianowicie „Innowacje na zakręcie – testowanie i wdrażanie nowych metod outplacementu". Projekt prowadzi Podlaski Oddział Narodowego Forum Doradztwa Kariery.

– Chcemy w naszym kraju zaszczepić dobre praktyki, które sprawdziły się w krajach Unii Europejskiej, głównie w Wielkiej Brytanii, a które dotyczą zarówno firm, jak i pracowników – mówi Iwona Zaborowska, prezes podlaskiego oddziału NFDK. – Dziś zarówno firmy, jak i pracownicy muszą zdobywać kolejne kompetencje, muszą być przygotowane na zmiany i gotowe na nowe wyzwania.

Projekt zaczął się w lipcu 2012 roku i ma potrwać do czerwca 2015 roku. – Dziś testujemy narzędzia outaplacementu dla przedsiębiorstw przechodzących procesy modernizacyjne i adaptacyjne oraz pracowników zagrożonych utratą pracy – dodaje Iwona Zaborowska. Przewiduje, że wdrożenie produktów projektu nastąpi na przełomie roku. ▲

Czekamy na was

By wziąć udział w rankingu, wystarczy wypełnić ankietę zamieszczoną na stronie internetowej www.podlaskie.strefabiznesu.pl i przesłać ją w wersji elektronicznej na adres e-mailowy: maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl lub w wersji papierowej na adres: „Gazeta Współczesna", Białystok, ul. Św. Mikołaja 1. Na ankiety czekamy do 16 maja. Rozstrzygnięcie rankingu nastąpi 29 maja.

organizatorzy i partnerzy

Organizatorzy: Gazeta Współczesna; Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku

Współorganizator:

SUPERFIRMY

KAPITAŁ LUDZKI; UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

„Superfirmy" współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Konkurs >> Dla przedsiębiorczych

50 tysięcy na start

Jeśli jesteś pełnoletnim uczniem szkoły średniej, studentem lub absolwentem uczelni, ale nie skończyłeś 35 lat, to ten konkurs jest dla ciebie.

Wystarczy, że sam lub ze swoim zespołem opiszesz swój biznesplan na specjalnym arkuszu (znajduje się on na stronie internetowej www.mojpomysl-mojbiznes.pl), a możesz wygrać nawet 50 tysięcy złotych na start swojej firmy. Do wygrania są też inne nagrody: komputery, tablety itp. Nieprzekraczalny termin wysłania bieznesplanu to 18 maja.

Gala podsumowująca konkurs odbędzie się 12 czerwca w auli Wydziału Zarządzania Politechniki Białostockiej. Właśnie wtedy poznamy zwycięzców. **(ww)**

Nagroda

Partnerem Generalnym, fundatorem nagrody głównej w konkursie – 50 tysięcy złotych – jest Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego – Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013.

organizatorzy i partnerzy

Organizatorzy: Kurier Poranny; Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej; Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego

Partner generalny: Program Regionalny; Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Partnerzy: AC; Promotech; Białystok

Patron honorowy: Kuratorium Oświaty w Białymstoku

Patroni medialni: teraz Białystok; Gazeta Współczesna; Poranny.pl; Współczesna.pl; Radio Akadera 87,7 FM; Strefa Biznesu; e-Biuletyn; Polskie Radio Białystok; TVP Białystok

reklama



Apartamenty przy Operze!
- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a. ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782 www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

Mieszkania dla Młodych MDM



"POGODNE WZGÓRZE" Al. Jana Pawła II, Białystok
mieszkania
44 m2, 45 m2, 64 m2, 68 m2, 70 m2
"SZLACHECKI ZAKĄTEK" ul. Szlachecka, Zaścianki
dom
88 m2, 79 m2 + miejsce parkingowe
(85) 66 33 672 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1
www.birkbud.pl
(85) 732 98 21 Białystok, Warszawska 42 A

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!



Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 82,85 m2, 82,85 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM



Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl



Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl
fadbet s.a. www.fadbet.com.pl

Casanova po przejściach



▲ **Casanova po przejściach**
USA, 2013
▲ **Reż. John Turturro**
▲ **Wyk.** John Turturro, Woody Allen, Vanessa Paradis, Liev Schreiber, Sharon Stone,
Murray Schwartz, właściciel antykwariatu, popada w problemy finansowe. Postanawia namówić przyjaciela – nieśmiałego kwiaciarza Fioravante na spotkanie ze swoją dermatolog. Nie chodzi jednak o zwyczajną wizytę u lekarza, tylko o spełnienie seksualnych fantazji znudzonej życiem pani doktor. Oczywiście za „skromną opłatą". Fioravante, choć z oporami, zgadza się na propozycję. W końcu czego nie robi się dla przyjaciół w potrzebie? Tak zaczyna się dochodowy biznes dwójki panów, który z dnia na dzień przynosi większe zyski, gdyż sława kochanka do wynajęcia zatacza coraz szersze kręgi...
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Jan Paweł II – Santo Subito.



▲ **Jan Paweł II – Santo Subito. Świadectwa świętości**
▲ **Reż. Piotr Dziubak**
W związku z procesem kanonizacyjnym Ojca Świętego Jana Pawła II, jednym z najkrótszych w historii Kościoła, do kin trafi dokument „Jan Paweł II – Santo Subito. Świadectwa świętości", w którym twórcy zadają pytanie: w jaki sposób Jan Paweł II jest wciąż obecny wśród ludzi? Odpowiedzi szukają w różnych częściach świata, docierając do osób, których życie, w rozmaity sposób, naznaczone jest obecnością Papieża. Przewodnikiem i odkrywcą nowych świadectw jest ks. Sławomir Oder,, postulator procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych Jana Pawła II. Prałat wciela się w rolę reportera i razem z ekipą filmową spotyka się z bohaterami filmu, którzy opowiadają mu swoje poruszające historie.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Brick Mansions. Najlepszy z najlepszych

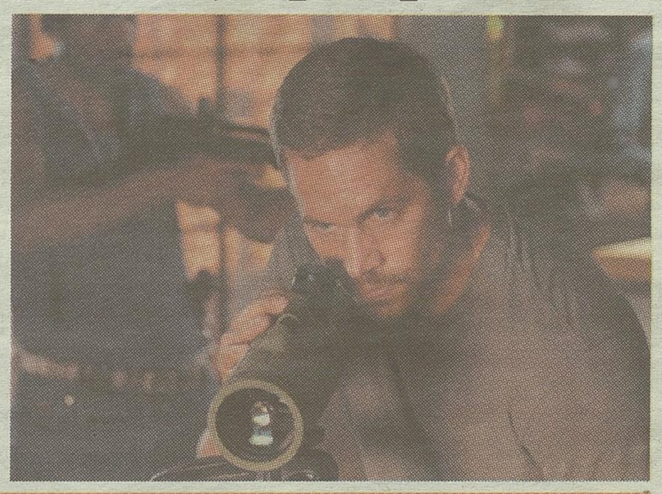

▲ **Brick Mansions**
USA, 2014
▲ **Reż. Camille Delamarre**
▲ **Wyk.** Paul Walker, David Belle,
Niedaleka przyszłość. Tajny agent policji Damien ma 24 godziny, by odszukać skradziony pocisk z głowicą nuklearną i zapobiec katastrofie. Wszelkie tropy prowadzą do bezwzględnego handlarza narkotyków, rezydującego w odciętym od świata getcie, zwanym Brick Mansions. W niebezpiecznej misji na terenie niepodzielnie rządzonym przez gangi, Damien nieoczekiwanie zyskuje sprzymierzeńca – twardziela o imieniu Lino, mistrza walk ulicznych.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.

Teatr poleca: Seks nocy letniej



▲ **Seks nocy letniej**
▲ **Obsada:** Monika Zaborska-Wróblewska, Aleksandra Maj/Justyna Godlewska-Kruczkowska, Agnieszka Możejko-Szekowska, Piotr Szekowski, Bernard Bania,
„Seks nocy letniej" to komedia o miłości, namiętności i metafizyce. Inspirowana zarówno szekspirowskim „Snem nocy letniej", jak i bergmanowskim „Uśmiechem nocy". Akcja spektaklu toczy się w posiadłości domorosłego wynalazcy, Andrew, który na co dzień pracuje na giełdzie. Andrew przeżywa problemy w związku z ukochaną Adrian. Do tego gości u siebie przyjaciela, Maxwella i jego partnerkę, jurną pielęgniarkę Dulcy oraz kuzyna Leopolda z narzeczoną, Ariel. W miarę rozwoju akcji okazuje się, że wszyscy mają swoje tajemnice i seksualne potrzeby, które skłaniają do osobliwych roszad, ale też każdy z bohaterów uczy się czegoś o sobie, miłości i duszy.
▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Rio 2**
USA, 2014
▲ **Reż. Carlos Saldanha**
Kontynuacja barwnych przygód bohaterów animowanego przeboju z roku 2011. Blu, Julia i trójka ich dzieci wiodą rodzinny tryb życia, ale Julia obawia się, że jej dzieci nigdy nie poznają, co to znaczy być wolnym ptakiem. Ku jej zdumieniu Blu postanawia zabrać całą rodzinę na wyprawę do dżungli. Wyruszają do Amazonii, gdzie na ich trop wpada dawny przeciwnik, Nigel.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Diabelskie nasienie**
USA, 2014
▲ **Reż. Matt Bettinelli-Olpin, Tyler Gillett**
▲ **Wyk.** Allison Miller, Zach Gilford, Sam Anderson, Robert Belushi, Catherine Kresge,
Młoda para nie pamięta jednej z nocy miesiąca miodowego i po powrocie z zaskoczeniem odkrywa, że spodziewa się dziecka. Mąż zaczyna nagrywać filmiki dla przyszłego potomka i zauważa, że żona zachowuje się coraz dziwniej. Początkowo zrzuca to na karb stanu błogosławionego, ale z biegiem czasu utwierdza się w tym, że ukochaną opętała mroczna siła...
▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **Inna kobieta**
USA, 2014
▲ **Reż. Nick Cassavetes**
▲ **Wyk.** Cameron Diaz, Leslie Mann, Kate Upton,
Carly Whitten to nowojorska prawniczka, która ma ścisłe zasady, dotyczące związków. Gdy poznaje Marka Kinga, szybko się w nim zakochuje. Pewnego dnia postanawia zrobić mu niespodziankę i jedzie go jego domu w Connecticut. Drzwi otwiera... żona Marka, Kate. Jest zszokowana tym, że mąż ją zdradza, a Carly jest wściekła, że dała się oszukać. O dziwo, między kobietami wywiązuje się przyjaźń i postanawiają zemścić się na Marku. Pomaga im Amber – kolejna kochanka mężczyzny.
▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **Imigrantka**
USA, 2013
▲ **Reż. James Gray**
▲ **Wyk.** Marion Cotillard,
Jest rok 1921. Dwie młode Polki, Ewa i Magda, wyruszają do Ameryki w poszukiwaniu lepszego życia. Zanim jednak spełni się ich amerykański sen, muszą przejść selekcję na Eblis Island. Chora na gruźlicę Magda zostaje zatrzymana i poddana kwarantannie, a zdana tylko na siebie Ewa rozpoczyna zdobywanie Ameryki na własną rękę.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Czwartek	
Diabelskie nasienie	20.45.
3D RIO	10.45, 18.45.
2D RIO	15.00.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	10.00, 13.00.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	19.00.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	11.30, 14.30.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	16.00, 21.45.
Brick Mansions	13.15, 17.15, 19.15, 21.15.
Inna kobieta	11.30, 13.45, 16.15, 18.45, 21.00.
Niebo istnieje... Naprawdę	11.15, 13.30, 15.45, 18.00, 20.15.
Snowpiercer. Arka Przyszłości	11.00, 18.15.
Kochanie, chyba Cię zabiłem	17.30, 19.30, 21.30.
Droga do zapomnienia	21.15.
2D Noe (dubbing)	11.00, 17.00.
2D Noe (napisy)	14.00, 20.00.
Syn Boży (dubbing)	12.30, 15.30.
Muppety (dubbing)	15.45.
Piątek, sobota, niedziela	
3D RIO 2	11.15, 18.00.
2D RIO 2	13.30.
Casanova po przejściach	20.00.
Jan Paweł II – Santo Subito Świadectwa Świętości	11.30, 13.30, 15.30, 17.30.
Diabelskie nasienie	12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30.
3D Nisamowity Spider-Man (dubbing)	10.00, 13.00.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	19.00.
2D Niesamowity Spider-Man (dubbing)	12.00, 15.00.
2D Niesamowity Spider-Man (napisy)	16.00, 21.45.
Brick Mansions	11.15, 15.15, 17.15, 19.15, 21.15.
Inna kobieta	11.30, 13.45, 16.15, 18.45, 21.00.
Niebo istnieje... Naprawdę	15.45, 20.15.
Kochanie, chyba Cię zabiłem	19.30, 21.30.
Droga do zapomnienia	21.15.
2D NOE (dubbing)	11.00, 17.00.
2D NOE (napisy)	14.00.
2D Sarila	13.15.
Syn Boży (dubbing)	18.15.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Czwartek	
3D RIO	11.30, 17.45.
2D RIO	13.45.
Imigrantka	16.30, 19.00, 21.30.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	10.30, 13.30.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	12.00.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	20.45.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	15.00, 18.00.
Brick Mansions	16.00, 18.15, 20.15, 22.15.
Medicus	16.45, 20.00.
3D Kapitan Ameryka (napisy)	17.45.
2D Kapitan Ameryka (dubbing)	12.15.
2D Noe: Wybrany przez Boga (dubbing)	11.45, 14.45.
2D Noe (napisy)	20.30.
Niebo istnieje... Naprawdę	10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45.
Grand Budapest Hotel	22.00.
Muppety (dubbing)	17.00.
Kochanie, chyba Cię zabiłem	15.00, 21.45.
Sarila	10.15.
Piątek, sobota, niedziela	
3D RIO 2	10.15, 17.45.
2D RIO 2	15.30.
Casanova po przejściach	19.30.
Jan Paweł II – Santo Subito. Świadectwo Świętości	10.00, 12.00, 14.00, 18.15.
Medicus	16.45, 20.00.
Imigrantka	16.30, 19.00, 21.30.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	10.30, 13.30.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	12.00.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	20.45.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	15.00, 18.00.
Brick Mansions	16.00, 20.15, 22.15.
2D Kapitan Ameryka (dubbing)	12.15.
2D NOE (dubbing)	12.30.
2D NOE (napisy)	20.30.
Grand Budapest Hotel	22.00.
Kochanie, chyba Cię zabiłem	15.00.
Muppety	17.00.
Niebo istnieje... Naprawdę	10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45.
2D Sarila	10.15.
Syn Boży (dubbing)	10.45, 13.45.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	RIO 2	(pt., sb., ndz.), 11.45
	RIO 2 3D	(pt., sb., ndz.), 13.45
	Mroczna Noc Filmowa	(sb.), 20.45
	Brick Mansions	(pt., sb., ndz.), 20.30
	13 Grzechów	(pt., sb., ndz.), 20.45
	Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	(pt., sb., ndz.), 12.00, 14.45, 17.30
	Niesamowity Spider-Man 2 3D (napisy)	(pt., sb., ndz.), 20.15
	Medicus	(pt., sb., ndz.), 18.00
	Imigrantka	(pt., sb., ndz.), 15.45
	Niebo istnieje... Naprawdę	(pt., sb., ndz.), 14.30, 18.30
	Amazonia: Przygody Małpki SAI	(pt., sb., ndz.), 11.30
	Grand Budapest Hotel	(pt., sb., ndz.), 16.30
	Sarila	(pt., sb., ndz.), 13.00
	Duże złe wilki	(sb.), 22.15
Augustów ISKRA	Kino z Rodziną: Amazonia	(pt.), 12.15
	Kino z Rodziną: Amazonia 3D	(sb., ndz.), 12.15
	Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	(pt., sb., ndz.), 14.00
	Niesamowity Spider-Man 2 3D (dubbing)	(pt., sb., ndz.), 19.00
	Niebo istnieje... Naprawdę	(pt., sb., ndz.), 17.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	kino Ełckiego Centrum Kultury będzie nieczynne od 14 kwietnia do 15 maja 2014 r	

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Sarila	(sb., ndz.), 14.30
	Snowpiercer: Arka przyszłości	(pt., sb., ndz.), 17.00
	Droga do zapomnienia	(pt., sb., ndz.), 19.30
Łomża MILLENIUM	Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing) 3D	(pt.), 13.30, 16.00, (sb., ndz.), 13.30, 17.45
	Niesamowity Spider-Man 2 (napisy) 3D	(pt., sb., ndz.), 20.15
	Niebo istnieje... Naprawdę	(pt.), 18.30, (sb., ndz.), 16.00

Natura 2000. Ptasi rezerwat, Mała Szwecja i zielona szkoła w górach. To urok przygody i rozwój lokalny!

Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Organizator projektu „Żyj w zgodzie z Naturą"

Przyślij zdjęcie – – wygraj nagrody

Wielki Internetowy Konkurs Fotograficzny „Żyj w zgodzie z Naturą" jeszcze w maju

Konkurs się jeszcze nie kończy, chociaż prezentacja przykładów gospodarowania na terenach Natura 2000, na łamach naszej gazety zmierza do finału. Ale w internecie, wyścig po nagrody nadal trwa. Jeśli więc ktoś chce je zdobyć, może w formie elektronicznej przysłać poprzez stronę internetową **www.natura2000.biz** zdjęcia wraz z krótkim opisem projektu pokazującego, że sieć Natura 2000 nie jest blokadą, lecz szansą rozwoju dla lokalnych społeczności.

Przypominamy też zasady konkursu. Pozostają one bez zmian. Tak więc, pierwszych 1000 osób, które do 28 kwietnia 2014 roku nadeśle swoje propozycje i poda swój adres, otrzyma jeden gadżet (za każdy opublikowany w ramach konkursu projekt) z prezentowanego na stronie **www.natura2000.biz** zestawu.

Przypominamy również, że celem konkursu jest opracowanie i wypromowanie interaktywnej mapy stanowiącej zbiór konkretnych przykładów i najlepszych praktyk związanych ze zrównoważonym gospodarowaniem i uruchamianiem biznesu na obszarach Natura 2000.

Autorzy 11 najciekawszych propozycji, które do 9 maja 2014 roku wyłoni komisja konkursowa, otrzymają tablety. Dwunasty tablet otrzyma osoba, która wygra w głosowaniu Internautów (przeprowadzonym od 9 do 23 maja 2014 roku) na najbardziej oryginalny - ich zdaniem - pomysł. I tych dwanaście wyróżnionych projektów pokazanych zostanie w okresie wakacyjnym w cyklicznym programie emitowanym w TVP 1.

Spośród nadesłanych pomysłów związanych z gospodarowaniem na obszarach Natura 2000 (wszystkie konkursowe projekty wraz ze zdjęciami dostępne są na stronie internetowej **www.natura2000.biz)** prezentujemy cztery kolejne.



FOT. KONKURSOWE/DOM

Na wyspie Karsibór rządzą ptaki. Nawet tam, gdzie mieszkają i wypoczywają ludzie

PTASIA POBUDKA, CHLEB NA ZAKWASIE I KARSIBORSKA KĘPA

Wyspę Karsibór należącą administracyjnie do Świnoujścia zajmują głównie uprawy rolne. Jedynie zachodnią część pokrywają lasy. Wyspa w całości należy do obszaru ochrony ptaków „Delta Świny" w ramach europejskiej sieci Natura 2000. I właśnie tu zbudowane zostało gospodarstwo agroturystyczne, gdzie gości budzi śpiew ptaków i zapach świeżo upieczonego chleba na zakwasie. Gospodarze starają się połączyć nowoczesność z wiejskim charakterem, co widać nie tylko w wystroju, ale także w domowym jedzeniu.

Na samej wyspie, zajmującej powierzchnię 14 kilometrów kwadratowych, wytyczono ścieżki i szlaki turystyczne (rowerowe, kajakowe, piesze), otwarto wypożyczalnię rowerów, sprzętu wodnego (łódki, kajaki, rowery wodne) i marinę. Można tu zobaczyć bardzo rzadkie gatunki ptaków, najpiękniejsze ważki i motyle, a także wyjątkową roślinność, na przykład jedyne w Polsce stanowisko babki pierzastej. Na północy wyspy Karsibór znajduje się natomiast ptasi rezerwat - Karsiborska Kępa.

Jest to pierwszy rezerwat Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. To lęgowisko ptaków siewkowatych i jeden z trzech najcenniejszych obszarów występowania wodniczki (zdjęcie obok) zajmuje 180 hektarów podmokłych łąk. Na wyspie znajdują się piękne, dzikie plaże, zabytkowy kościół z XV wieku, stare cmentarze ewangelickie, pomnik lotników oraz dawny basen U-bootów Kriegsmarine.

Autor propozycji: dom



FOT. KONKURSOWE/WIKIPEDIA COMMONS

ZIELONA SZKOŁA NIE JEST NUDNA. ALE W ZAWADCE!

Sześć lat temu w niewielkiej, lecz niezykle urokliwej Zawadce Rymanowskiej na Podkarpaciu powstało gospodarstwo agroturystyczne. I nic nie byłoby w tym niezwykłego (bo przecież tego typu gospodarstw jest w Polsce mnóstwo w każdym zakątku), gdyby nie pomysł, na który wpadli gospodarze. Otóż, wraz z gospodarstwem otworzyli pracownię rękodzieła.

Gospodarstwo położone jest w Beskidzie Niskim na obszarze Natura 2000 „Ostoja Jaśliska". Właściciele przyjmują nie tylko gości indywidualnych, lecz także dzieci przyjeżdżające na „zielone szkoły" (na zdjęciu poniżej - w trakcie jednego z ubiegłorocznych turnusów). Zawsze warto czegoś pożytecznego się nauczyć. Na miejscu organizują więc warsztaty rękodzieła (ceramika, wikliniarstwo, tkactwo, rzeźba, witraż), jak również zajęcia z poznawania dziko rosnących roślin jadalnych. Chętni mogą nauczyć się też oswajania i dojenia kóz, robienia sera i masła oraz tropienia dzikich zwierząt.

Autor propozycji: maciek1964



FOT. KONKURSOWE/MACIEK1964

Dlaczego Natura nie boli?

Dr Mirosława Mierczyk-Sawicka, biolog, naczelnik Wydziału Ochrony Przyrody i Obszarów Natura 2000 katowickiej RDOŚ



Natura 2000 nie boli przede wszystkim dlatego, że ten sposób ochrony przyrody nie zamyka możliwości rozwoju gospodarczego społeczności żyjących na obszarach włączonych do sieci.

Jest to nowoczesny i obowiązujący w całej Unii Europejskiej system, który polega na założeniu, że zrównoważony rozwój to mądre koegzystowanie człowieka i przyrody. Jest on zupełnie odmiennie skonstruowany niż dotychczasowe formy ochrony przyrody, polegające w głównej mierze na tworzeniu chronionych obszarów z obowiązującą na nich listą zakazów.

Na obszarze włączonym do sieci ochronie podlega nie cały obszar, ale konkretne siedliska i gatunki na nim. Należy pamiętać, że wejście do Unii Europejskiej to szereg korzyści, ale i obowiązki, a wśród nich wymóg zapewnienia ochrony przyrody.

Ale przypominam: na obszarach Natura 2000 nie obowiązuje praktycznie żadna lista zakazów. Jedyną zasadą jest to, że nie można tam podejmować działań negatywnie wpływających na chronione gatunki roślin i zwierząt.

Jest natomiast możliwość takiego inwestowania i rozwoju, który jest zgodny z zasadami i nie szkodzi przyrodzie, a kluczem do sukcesu, rozumianego jako pogodzenie interesów chronionej przyrody i inwestorów, jest dialog, wymiana informacji na każdym poziomie - między urzędnikami, instytucjami, ekologami i społeczeństwem.

EKT/ „Dziennik Zachodni"

ŚCIEŻKĄ BOTANICZNĄ WZDŁUŻ SZLAKU DOLINY CYBINY

Jezioro Swarzędzkie położone w województwie wielkopolskim stanowi część urokliwej Doliny Cybiny objętej programem Natura 2000. Obszar ten jest dobrym miejscem dla turystyki pieszej i rowerowej. Dla dzieci i młodzieży gmina Swarzędz urządziła tutaj ciekawe ścieżki dydaktyczne, bowiem w Dolinie Cybiny istnieje spora różnorodność siedlisk oraz bogactwo gatunkowe roślin i zwierząt, o czym informuje kilka dużych tablic edukacyjnych prezentujących walory przyrodnicze tego terenu (jedna z tablic na zdjęciu w lewym dolnym rogu). Idąc ścieżką botaniczną wzdłuż szlaku Doliny Cybiny na południowo - wschodnim brzegu jeziora mijamy alejki ze stanowiskami roślin wodnych i bagiennych, dalej ciekawie pomyślany plac zabaw dla dzieci, dobrze urządzoną ścieżkę zdrowia, aż dochodzimy do pomostu i przystani żeglarskiej z wypożyczalnią sprzętu wodnego, gdzie wiosną i latem organizowane są kursy żeglarskie, a zimą spotkania swarzędzkich „morsów".



FOT. KONKURSOWE/IZAK

Autor propozycji: izak

CO MA OBWODNICA WROCŁAWIA DO MAŁEJ SZWECJI? JEDŹ NA RYBY, TO SIĘ DOWIESZ!



FOT. KONKURSOWE/MARIUSZ

Jesienią 2012 r. uruchomione zostało łowisko wędkarskie na zbiorniku rekreacyjno-retencyjnym (zdjęcie po lewej), który powstał przy okazji budowy tzw. Wschodniej Obwodnicy Wrocławia. Trasa przebiega kilkaset metrów od wyrobiska, z którego kruszywo zostało użyte do zbudowania nasypów. Powstałe w wyniku eksploatacji zagłębienie zalano wodą. Zarówno zbiornik, jak i obwodnica przebiegają przez środek terenów Natura 2000 „Grądy Odrzańskie" niedaleko Blizanowic, w gminie Siechnice. Po dwóch latach działalności w miejscu, w którym do 2011 r. znajdowały się łąki i pola, powstało atrakcyjne miejsce do wypoczynku i rekreacji. Zbiornik został nazwany „Mała Szwecja" i ma około 10 hektarów powierzchni, a jego średnia głębokość wynosi ponad 5 metrów. We współpracy z naukowcami stworzono tu wspaniałe miejsce do życia dla ryb, a przy okazji ptactwa. W ciągu niecałych dwóch lat zarybiono zbiornik. Łącznie trafiło tu ponad 10 ton m.in. okoni, sandaczy, szczupaków, karpi, leszczy, uklei, jesiotrów, karasi i węgorzy. W zbiorniku wydzielone zostały też miejsca tarliska ryb.

Autor propozycji: mariusz

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Edukacja Bez Granic.

124814Z01-L

AUTOMOTO

CZĘŚCI

OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90

❑ SPRZEDAM

OPONY 1300x18 balony, 100% bieżnika, 1200x18, 120 zł, 695-477-103

KUPIĘ

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł, tel. 500-008-130

SPRZEDAM

NISSAN terrano (2002) "anglik" 5000zł 881246448
NISSAN terrano 2.7TDI (1997) 7000zł 8812-46-448
ŠKODA Fabia, 1.9, kolor zielony, ETT, 1999r., 660-269-749.
VW transporter T4 (2001) max 5-os. 18000zł 691-757-556

INNE

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 798710329 29/6409935 23/6834180

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

GOTÓWKA na dowolny cel. Nawet 7000 zł. Błyskawicznie, bez ukrytych opłat. Provident 600 400 288 (Taryfa wg opłat operatora), tel. 600400288.
KASA czeka- pożyczki chwilówki bez big 518757565
KREDYTY do 200 tys. B-stok.728-836-686.
KREDYTY do 200 tyś. Suwałki. 664-064-179.
PILNE wydatki? Potrzebujesz pożyczki? Wystarczy dowód i zaświadczenie. Optima S.A. Zadzwoń: 600-840-600
POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304

POŻYCZKI.CHWILÓWKI.SUWAŁKI. tel. 664-064-179.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

CYSTERNY na paliwo 2000 lit na ramie, nie używane z atestem, 1000 zł, tel. 695-477-103.
SILNIK elektryczny do łodzi T34 (GUIDE), 550 zł, tel. 510-935-914.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM, siedlisko B-stok , okolice do 15 km, 601-944-396.



LAS z ziemią lub bez, tel. 694-42-66-65.
STARY las 80-letni, 664-306-196.

SPRZEDAM

***ATRAKCYJNE MIESZKANIA w programie MDM; www.for-bud.pl, tel.660 440 899**
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66
BLIŹNIAK, Bacieczki, ul. Merkurego, 502-061-299.
BUDOWLANA z mediami 1150m2, Księżyno (ul. Niewodnicka). 69-74-69-190 po 16.00
DOM 130/1400m2, stan developerski, w pobliżu jezioro, las. Giżycko 510-095-210,



DOM os. Pieczurki, 110/420 m2, ul. Pradzyńskiego. 360.000 zł. 500-555-387
DZIAŁKA 1200m2, w.z. 603-273-856
DZIAŁKĘ na Mazurach, 3 ha z prawem zabudowy, przy lesie, 1 km od jeziora, 7 km od Mikołajek, tel. 608-409-794.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
KRASZEWSKIEGO, 1 pok, IV p, 145 000 zł, Unikat 533 554 442
MIESZKANIE 39 m2, dwa pokoje, IIp, po remoncie, blok z pustaka. Dąbrowa Białostocka, 129000 zł, 513-555-127
MIESZKANIE w bloku 4-rodzinnym z ogrodem i garażem, Nowe Miasto, tel. 693-080-605.
NOWE Miasto, 2 pok, II p, po remoncie, 193 000 zł, Unikat 533 554 442
PRZYDWORCOWE, 2 pok, I p, 183 000 zł, Unikat, 530 690 889
ROLNA 5000m2, Barszczewo. 505-299-642
WESOŁA, kawalerka, b.ładne, 149 000 zł, Unikat 533 554 442
61M2 +garaż 21m2 Ignatki ul. Jodłowa 501-185-988
67,30 m2, cegła, IIIp, Piastowska, 798-571-891.

WYNAJMĘ

DOM urządzony 170m2 z działką Plażowa, 510969215
HALĘ budynek produkcyjny biurowy 600m, 510969215
KAWALERKA, ul. Trawiasta, tel. 513-033-378.
MIESZKANIE 60m2, ul. Swobodna. 608-032-105.
NOWY budynek usł.-han, Kleosin, 663-864-248
2-POKOJOWE centrum, tel. 78-419-33-02.

PRACA

SZUKAM PRACY

SZPACHLOWANIE, malowanie. 535-359-506

ZATRUDNIĘ

FAKTURZYSTKĘ, praca w biurze piekarni Kraska. Wym. (wiek do 35 lat, wykształcenie wyższe, doświadczenie). osoby zainteresowane proszę o przesłanie CV na maila: kraska5@op.pl
FIRMA JMT poszukuje monterów stolarki okiennej i drzwiowej oraz pomocnika, tel. 501-220-210.
MĘŻCZYZNĘ do pracy w gospodarstwie. 797-576-878.
MĘŻCZYZNĘ W GOSPODARSTWIE, 506-178-123.
PRACA w gospodarstwie rolnym, 505-210-630
PRZEDSIĘBIORSTWO EKOLOBUD S.A. zatrudni na stanowisko zbrojarz/cieśla szalunków. Obowiązki m. in.: wykonywanie zbrojeń i szalunków. Wymagane doświadczenie w pracy. Miejsce pracy Ełk. Kontakt: tel (87)566-48-11, e-mail: sekretariat@ekolobud.pl
STOLARZA zatrudnię 519-358-874
W zakładzie kamieniarskim, Dzikie 45 (Choroszcz). Kontakt osobisty.
ZATRUDNIĘ w zakładzie kamieniarskim z możliwością przyuczenia. 85/7188-291,

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********SKUP bydła, macior, knurów. Najwyższe ceny. Dojazd. 509-117-107.**
**********KUPIĘ** bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, 511-225-948, 888-802-792.
***KNURY,** maciory, bydło. Najwyższe ceny. Odbiór. 512-607-411.
****BYDŁO, KONIE, MACIORY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 510-244-448.**
JAŁÓWKI mięsne, tel. 660-269-749.
KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
KROWY mleczne - cieliczki, lub przejmę od banku 660-269-749
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.
ZBIORNIKI do mleka kupię wszytskie pojemności, gotówka, 1000 zł, 602-505-500, 513-267-917
ZBOŻE paszowe , tel. 660-269-749.
ZIEMIĘ rolną Łomża- Piątnica lub przejmę gospodarstwo za dożywocie 660-269-749

SPRZEDAM



BELE słomy, tel. 668-424-515.
CIĄGNIK Pent 1992 rok. pr. 180 KM TUZ wałek z przodu 660-269-749
DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.
SNOPOWIĄZAŁKA, prasa Kuna do słomy, gm Sidra, 1,20 zł/kg, 604-136-573
ZBIORNIK do mleka 1600l, wanna, Westwalia, gwarancja, zamiana, skup, sprzedaż, inne w ofercie, 9000zł, 602-505-500,513-267-917
ZBIORNIK do mleka 400-10000l, gwarancja, zamiana, najlepsze ceny, 1500 zł, 602-505-500, 513-267-917
ZBIORNIKI do mleka 1060l, wannowy -gwarancja, inne w ofercie. 6500 zł, 602-505-500, 513-267-917
ZBIORNIKI do mleka 2110l, 1998r, Westwalia Kryos, gwarancja, zamiana, 16000 zł, 602-505-500, 513-267-917
ZBIORNIKI do mleka 5000l nowy agregat, nowa myjnia, rok gwarancji, zamiana, 20000 zł, 602-505-500, 513-267-917
ZBIORNIKI do mleka, ciągniki, belarki, 504-252-839
ZBIORNIKI mleko 800-2000l. Grajewo (86)272-67-97, 502-534-434, serwis



ZIEMIE rolną przy trasie E61 w Zambrowie. 660-269-749

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381
SKUP ŚLIMAKA WINNICZKA 785-278-395

SPRZEDAM

NAMIOT wojskowy N-S, dwie plandeki -12 osób, 1000 zł. 695-477-103.
SOSNĘ, tel. 501-179-456.
TOPOLE na pniu 30 szt., gm Sidra, 380 zł/szt. 604-136-573

INNE

KLUB dziennego pobytu "Raj", imprezy okolicznościowe od 15 zł osoba. 603-620-210
WRÓŻKA, egzorcyzmy, tel. 605-344-883.
ZLECĘ ROZBIÓRKĘ CHLEWNI MUROWANEJ Z POCZĄTKU LAT 60-TYCH ZA MATERIAŁ (POW. OK. 280M, WYS. OK. 6M, DACH DWUSPADOWY), TEL. (85) 7131695, 606925092, E-MAIL: DPSJALOWKA@OP.PL

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
WTOREK, Belgia, Holandia, Niemcy, 600-527-487.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.
DOCIEPLENIA, elewacje, poddasza 668732317,
ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., 510-412-369.

POLBRUK, granit -kompleksowo 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
REMONTY, wykończenia domów, łazienki, gresy, szpachlowania, stany surowe. Gwarancja. 514-752-550

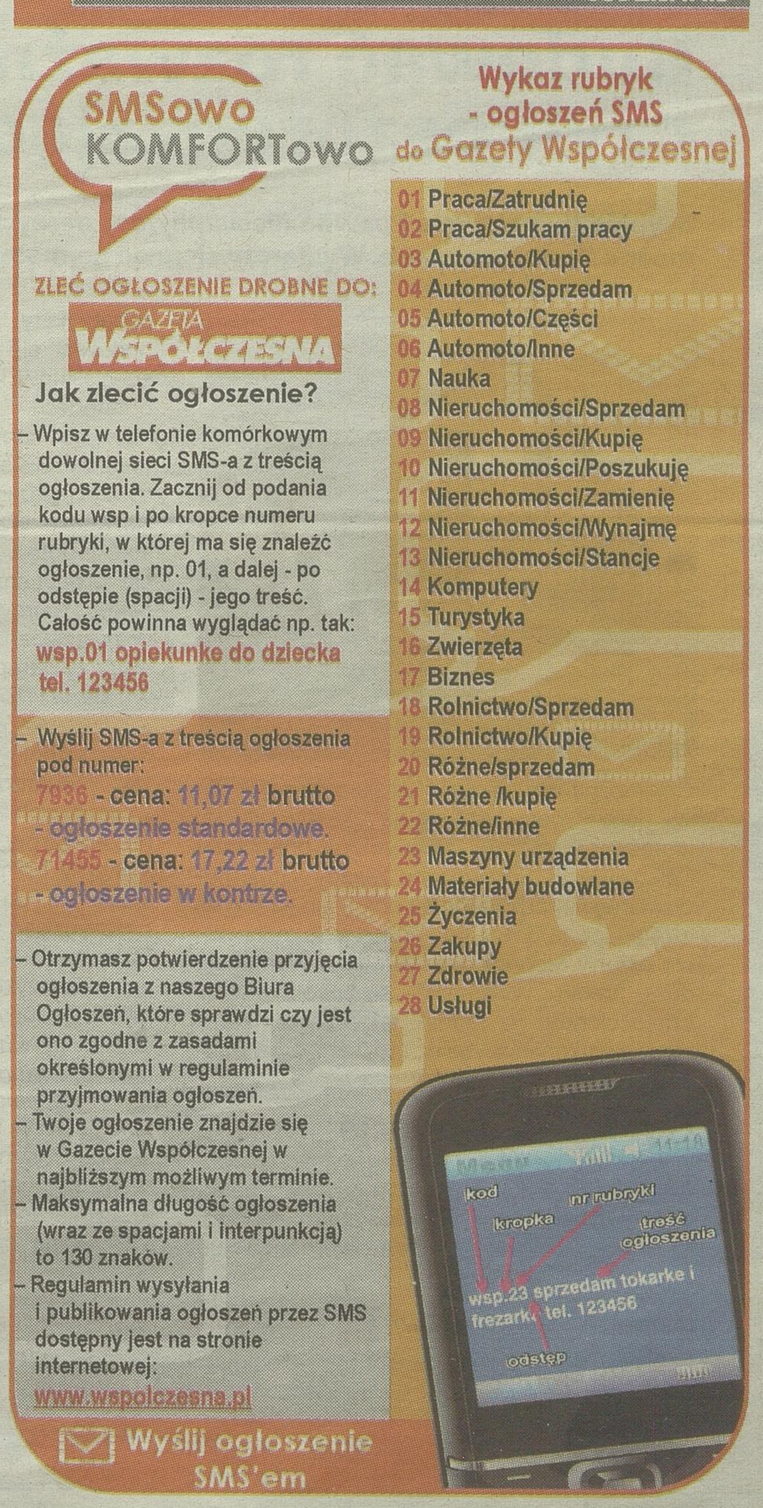

STANY surowe budynków, 608-450-087
STANY surowe, klinkier, remonty. 502-74-13-15
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
001564A

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332
TYNKI gipsowe, wykończenia, remonty, stany surowe. 666-554-551.
TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644,
KRYCIE dachów, tel. 665-913-444.

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649.
004128A

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OGRODZENIA

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.
PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż. tel. 609554376, 857310897, www.ogrodzenia-a-z.pl

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi. Producent., 602-671-841.

PRAWNICZE

ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 85/7419-656

TRANSPORT

TRANSPORT 1 tona, 6 ton, 2 winda, 22 tony, 602-363-267
TRANSPORT wywrotką i kop.- ład. 602-308-971

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.

INNE

POMNIK tanio i solidnie, tel. 791-934-007.

ZDROWIE

DERMATOLOG

LASER usuwanie owłosienia, brodawki mrożenie 692-44-99-98, 85/74-60-650 (15.00- 18.00)

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.
003258A

ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1. 668171619,
RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. 512-845-883

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia -hipnoza. 512-845-883.
STRES, nerwice, depresje -terapia 512-845-883.

INNE

LARYNGOLOGIA dla dorosłych, Bema 2, pokój 134, bez kolejki, bez skierowań, 85/74-26-027.

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
przy ulicy
Św. Mikołaja 1

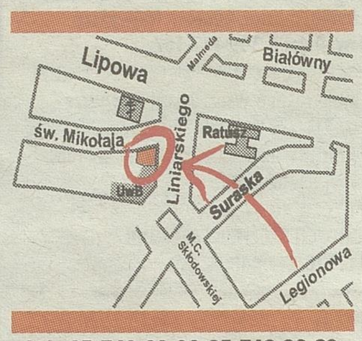

tel. 85 748-96-02, 85 748-96-03
fax 85 748-96-06
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie Mieczysław Mioduszewski (tel. (86) 271 48 38) ogłasza, że dnia

28 maja 2014 r. o godz. 9:00

w budynku Sądu Rejonowego w Zambrowie Wydział Zamiejscowy w Wysokiem Mazowieckiem mającego siedzibę przy ul. Ludowej 44, **w sali nr C**, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

należącej do: Tadeusz Płoński,

stanowiącej: **działki gruntu ornego z zabudowaniami – domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi murowanym i drewnianym – ozn. nr 100/1, 99/1 o łącznej powierzchni 0,1570 ha,** położonej: **18-218 Sokoły, Kruszewo Brodowo,** dla której **Sąd Rejonowy w Zambrowie IX Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych zs. w Wysokiem Mazowieckiem** prowadzi księgę wieczystą **nr KW LM1W/00039482/3.** Suma oszacowania wynosi **66 217,00 zł,** zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **44 144,67 zł.** Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **6 621,70 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.** Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.dawro.eu 327214Z01-G

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie Krzysztof Łapiński (tel. (86) 275 02 12) ogłasza, że dnia

25 czerwca 2014 r. o godz. 12:45

w budynku Sądu Rejonowego w Zambrowie Wydziały Zamiejscowe w Wysokiem Mazowieckiem mającego siedzibę przy ul. Ludowej 44, w **sali nr C**, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

należącej do: Jerzy Michalski, Henryka Michalska,

stanowiącej: działka ew. nr 50/2 o pow. 0,0900 ha, położonej: **18-220 Czyżew, Dmochy Glinki,** dla której **Sąd Rejonowy w Zambrowie Zamiejscowy Wydział w Wysokiem Mazowieckiem** prowadzi księgę wieczystą nr **KW 33785 [NKW: LM1W/00033785/5].** Suma oszacowania wynosi **12 384,00 zł,** zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **9 288,00 zł.** Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **1 238,40 zł** w gotówce najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg na konto komornika:

PKO BP SA Odd. 1 w Wysokiem Mazowieckiem 69 1020 1332 0000 1202 0567 6459.

Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.dawro.eu 327214Z01-H

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI 1/4 NIERUCHOMOŚCI nr KW SU1N/00010597/3

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Augustowie Piotr Celiński na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu

21 maja 2014 r. o godz. 10:00

w Sądzie Rejonowym w Augustowie Jednostka Zamiejscowa w Sejnach: 16-500 SEJNY, ul. Konarskiego 23B, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA

1/4 niewydzielonej części nieruchomości gruntowej zabudowanej, składającej się z działek gruntowych oznaczonych numerami 857/1, 864 o łącznej powierzchni 0,1127 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie wolnostojącej, podpiwniczonym, piętrowym oraz budynkiem gospodarczym,

należącej do dłużnika: Dariusz Sokołowski,

położonej: **16-500 Sejny, 1 Maja 26**,

dla której Sąd Rejonowy w Augustowie VIII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW SU1N/00010597/3**.

Suma oszacowania wynosi **89 549,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **59 699,33 zł**.

Zgodnie z art. 962 §1 kpc licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **8 954,90 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:

PKO BP SA 14 1020 1332 0000 1802 0573 8556
najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

www.dawro.eu 327214Z01-I

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW SU1N/00008706/4

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Augustowie Piotr Celiński na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu

21 maja 2014 r. o godz. 9:30

w budynku Sądu Rejonowego w Augustowie Jednostka Zamiejscowa w Sejnach mającego siedzibę przy ul Konarskiego 23B, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości składającej się z działki gruntowej oznaczonej nr 1497/1 o powierzchni 0,4541 ha w obrębie nr 0013-Krasnopol zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym o powierzchni użytkowej 141,87 m2, 11,47 m2 pomieszczeń pomocniczych w piwnicy budynku oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 62,68 m2. Budynek w zabudowie wolno stojącej, częściowo podpiwniczony z poddaszem użytkowym, budynek gospodarczy z garażem w zabudowie wolno stojącej,

należącej do dłużnika: Marzena Elżbieta Karpowicz,

położonej: **16-503 Krasnopol, 22 Lipca 11**,

dla której Sąd Rejonowy w Augustowie VIII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW SU1N/00008706/4** [NKW: SU1N/00008706/4].

Suma oszacowania wynosi **350 731,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **233 820,67 zł**.

Zgodnie z art. 962 §1 kpc licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **35 073,10 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:

PKO BP SA 14 1020 1332 0000 1802 0573 8556.

www.dawro.eu 327214Z01-J

Budować rozważnie, czyli oszczędzając czas (2)

GRUPA psb POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE
GRUPA psb PROFI
Superbrands CREATED IN POLAND 2013/2014

Szybkie tempo życia i pewna niecierpliwość naszych czasów zagląda również na plac budowy. Podobnie jak w innych sferach życia okazuje się, że i tutaj można zyskać na czasie. Wystarczy sięgnąć po materiały nowej generacji i specjalistyczne rozwiązania systemowe.


fot. Fotolia

Czy można przyspieszyć dzisiaj proces budowy domu? Decydując się na taką inwestycję, jesteśmy świadomi, że wymaga ona czasu i cierpliwości. Sprawdzone zasady sztuki budowlanej nie pozwalają na pośpiech – na wielu etapach budowy konieczne jest zachowanie przerw technologicznych, inne wymagają dużej precyzji wykonania - są więc z zasady czasochłonne. Są jednak takie prace, które można wykonać szybciej, i to bez ryzyka utraty trwałości i urody domu.

Gotowe konstrukcje

Wiele elementów konstrukcyjnych, które kiedyś były wykonywane na budowie, zostało zastąpionych przez fabrycznie produkowane gotowe elementy lub półfabrykaty. Nie tylko skracają one czas budowy, ale też – zaprojektowane przez specjalistów i gruntownie przebadane w laboratoriach – gwarantują bezpieczeństwo i trwałość konstrukcji. Dzisiaj ławy fundamentowe zalewa się betonem, który w postaci gotowej mieszanki przyjeżdża na plac budowy. Na etapie wznoszenia ścian można skorzystać z gotowych nadproży – są one w ofercie producentów niemal wszystkich materiałów murowych. Prefabrykowane stropy, w przeciwieństwie do wykonywanych przez murarzy stropów monolitycznych, są gotowe do użytkowania zaraz po zamontowaniu, a ich gładka powierzchnia przyspiesza prace wykończeniowe. Mimo nadal sporych kosztów inwestorzy coraz częściej korzystają też z gotowych elementów więźby dachowej np. wiązarów. Producenci oferują też gotowe systemy kominowe i rynnowe oraz zestawy izolacyjne do montażu okien połaciowych, oszczędzając w ten sposób pracy murarzom i dekarzom. Szybsze jest też wykonanie detali: bo nie wykonuje się przy użyciu gotowych profili, a słupy wspierające płytę balkonu czy daszek ganku przywozi się na plac budowy jako gotowe produkty.

Szybkie murowanie

Tempo wznoszenia murowanej ściany w dużej mierze zależy od jej rodzaju – czy jest ona jedno- dwu- czy trójwarstwowa. Wpływ na czas budowy ma jednak także wielkość elementów murowych. Producenci oferują bloczki i pustaki o dużych wymiarach i stosunkowo niewielkiej wadze - mur rośnie wtedy w błyskawicznym tempie. Murowanie ściany jednowarstwowej przyspieszają także specjalnie wykończone boki elementów ułatwiające łączenie ich na pióro i wpust, a także stosowanie w miejsce zwykłych zapraw specjalnej zaprawy do murowania w postaci piany, którą aplikuje się za pomocą pistoletu. Czas budowy ściany warstwowej skraca się również dzięki kompletnym systemom ociepleniowym, na który składają się materiały izolacyjne, tynk, chemia budowlana oraz elementy mocujące. Skorzystanie z takiego rozwiązania jest gwarancją zachowania odpowiedniej izolacyjności termicznej ściany, a także zapewnia trwałą ochronę elewacji. Producenci proponują „cieplejsze" wersje tradycyjnych materiałów ociepleniowych, co pozwala zachować niską wartość współczynnika U przy układaniu mniejszej grubości warstwy izolacji. Tempo prac przyspieszają produkty innowacyjne, takie jak pustaki z ceramiki poryzowanej wypełnione w środku wełną mineralną.

Elewacje i dach – szybko i efektownie

Sposób wykończenia ścian zewnętrznych i pokrycia dachu buduje wizerunek domu i decyduje o jego trwałości. Nie wszystkie prace da się tutaj przyspieszyć. Może być tak, że wybrany przez nas materiał elewacyjny narzuca rodzaj ściany, np. cegła elewacyjna wiąże się z koniecznością budowy ściany trójwarstwowej, a ta jak wiadomo jest dość czasochłonna. Najpopularniejszy, a także najtańszy i najszybszy sposób wykończenia elewacji to jej otynkowanie. Używany do wykończenia popularnych ścian dwuwarstwowych tynk cienkowarstwowy dostępny jest w gotowych mieszankach, co znacznie przyspiesza prace. Trwały efekt przy stosunkowo szybkim wykonawstwie przyniesie wykończenie ścian zewnętrznych modną oblicówką drewnianą, szczególnie jeśli zastosujemy niewymagające dodatkowego zabezpieczenia gatunki drewna egzotycznego albo tzw. thermodrewno lub też naturalne drewno zastąpimy panelami z kompozytu. Producenci pokryć dachowych oferują kompletne systemy przyspieszające staranne dopracowanie koszy, kalenic, grzbietów. Moda na elewacje i dach składające się z dużych płaszczyzn nierozbitych drobnymi detalami również sprzyja skróceniu czasu wykonania prac.

*„Buduj Rozważnie z PSB" to kampania informacyjna, której celem jest propagowanie nowoczesnego budownictwa, które spełnia swą podstawową funkcję i jednocześnie umożliwia inwestorom **tańszą eksploatację i mieszkanie w harmonii z naturą**. W cyklu artykułów duży nacisk kładziemy na przekonanie inwestorów o ekonomicznych zaletach zastosowania **nowych technologii w dłuższym okresie.***

www.budujrozwazniezpsb.pl
www.grupapsb.com.pl

PARTNERZY: AkzoNobel · BOSCH · BRAAS · CEKOL · Delfin · FAKRO · KARE · transpol GIPSY TYNKI KLEJE · H+H · I-B-F · isopal · ISOROC · ISOVER · KREISEL · KRONO · LEMAR · PAROC · POL-SKONE · quick-mix · ROCKWOOL · Roto · rovese · SELENA · siniat · SOLBET · Sopro · STOLBUD · Śnieżka · Termo Organika · URSA · VELUX · WIŚNIOWSKI · domowy

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca

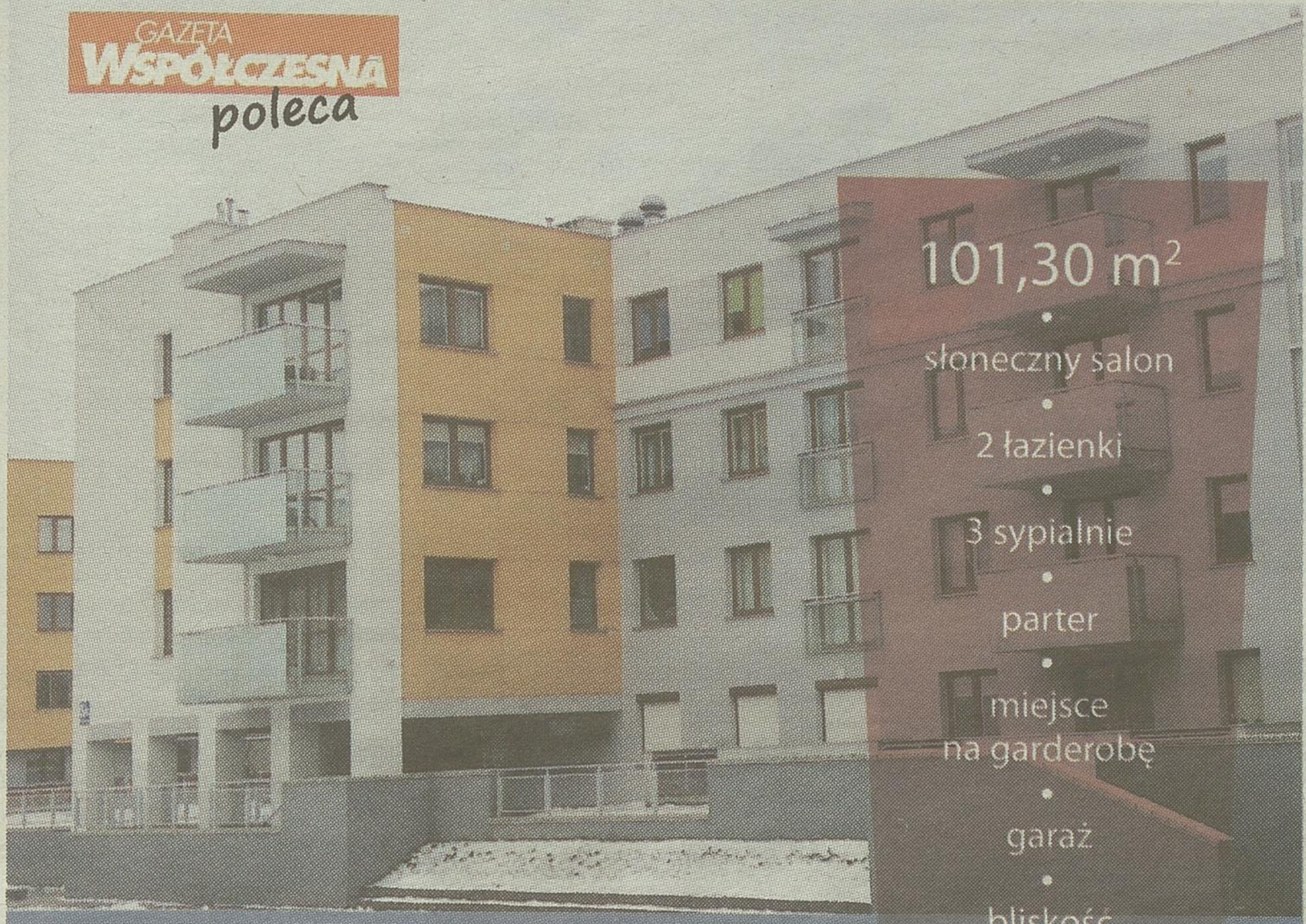

101,30 m²
słoneczny salon
2 łazienki
3 sypialnie
parter
miejsce na garderobę
garaż
bliskość centrum

Mieszkanie dla całej rodziny!

ul. Kujawska 5A osiedle Skorupy!

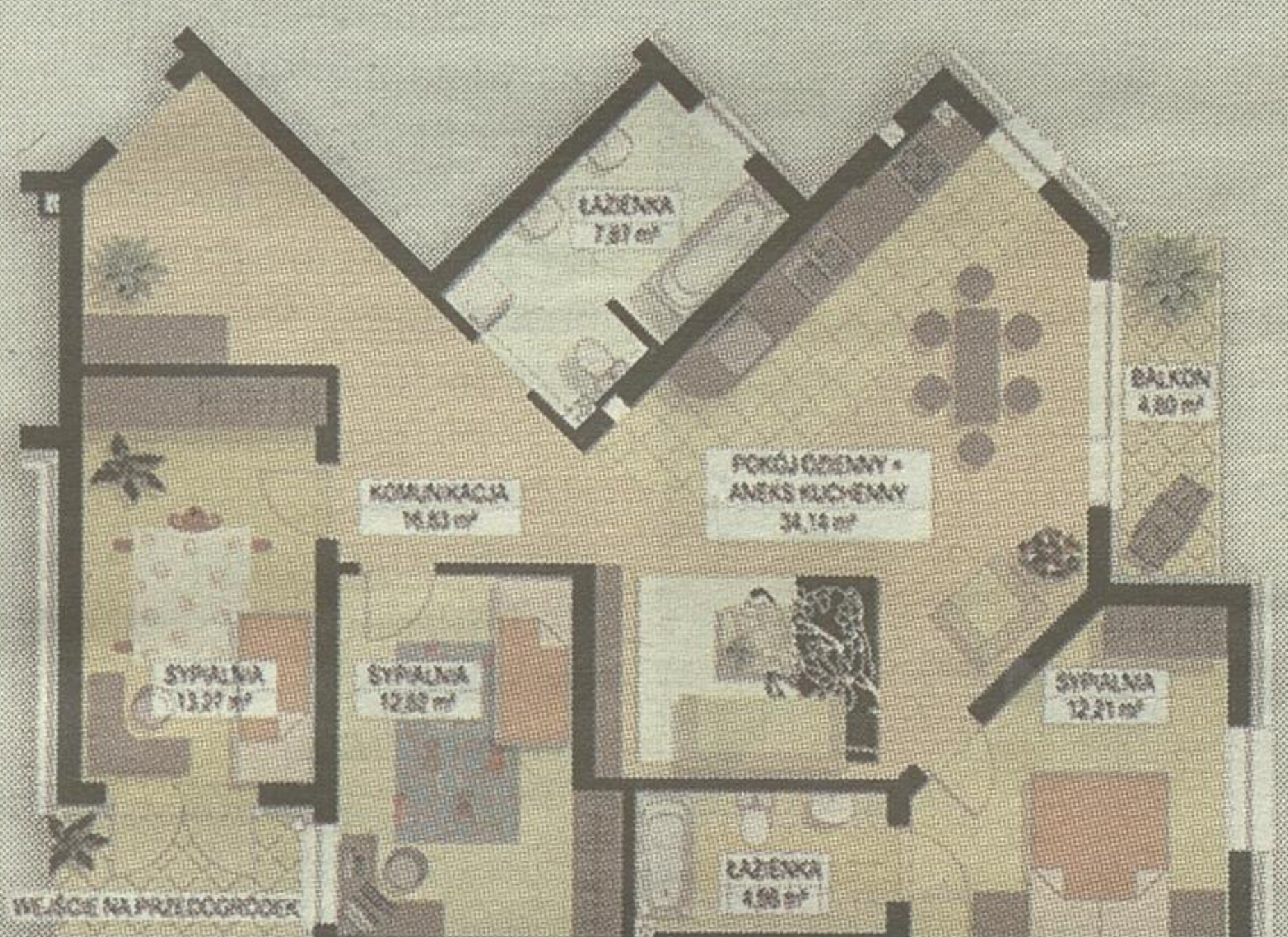

DUŻY METRAŻ 3.690 zł/m² DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
PARP
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
„Człowiek – najlepsza inwestycja"

WPROWADŹ SWOJĄ FIRMĘ NA ŚCIEŻKĘ EKOINNOWACJI

O.K. Centrum Języków Obcych Sp. z o.o. zaprasza
PRZEDSIĘBIORCÓW Z CAŁEJ POLSKI do udziału w projekcie:
„Program Rozwoju Kompetencji Proekologicznych w Logistyce"

Celem projektu jest wzrost aktywności proekologicznej PRZEDSIĘBIORSTW SEKTORA MMŚP działających oraz planujących rozpocząć działalność w branży logistycznej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt przyczyni się do podniesienia wiedzy niezbędnej do wdrożenia rozwiązań proekologicznych pośród przedsiębiorstw sektora MMŚP biorących udział w projekcie

Współczesny Świat stawia przed Firmami coraz większe wyzwania i aby osiągnąć sukces MUSISZ WDRAŻAĆ coraz bardziej innowacyjne usługi.

ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!!!
POMOŻEMY CI PRZEPROWADZIĆ REWOLUCJĘ EKOLOGICZNĄ W TWOJEJ FIRMIE!!!
W ramach projektu TWOJA FIRMA uzyska kompleksową pomoc we wdrożeniu innowacyjnych rozwiązań ekologicznych!

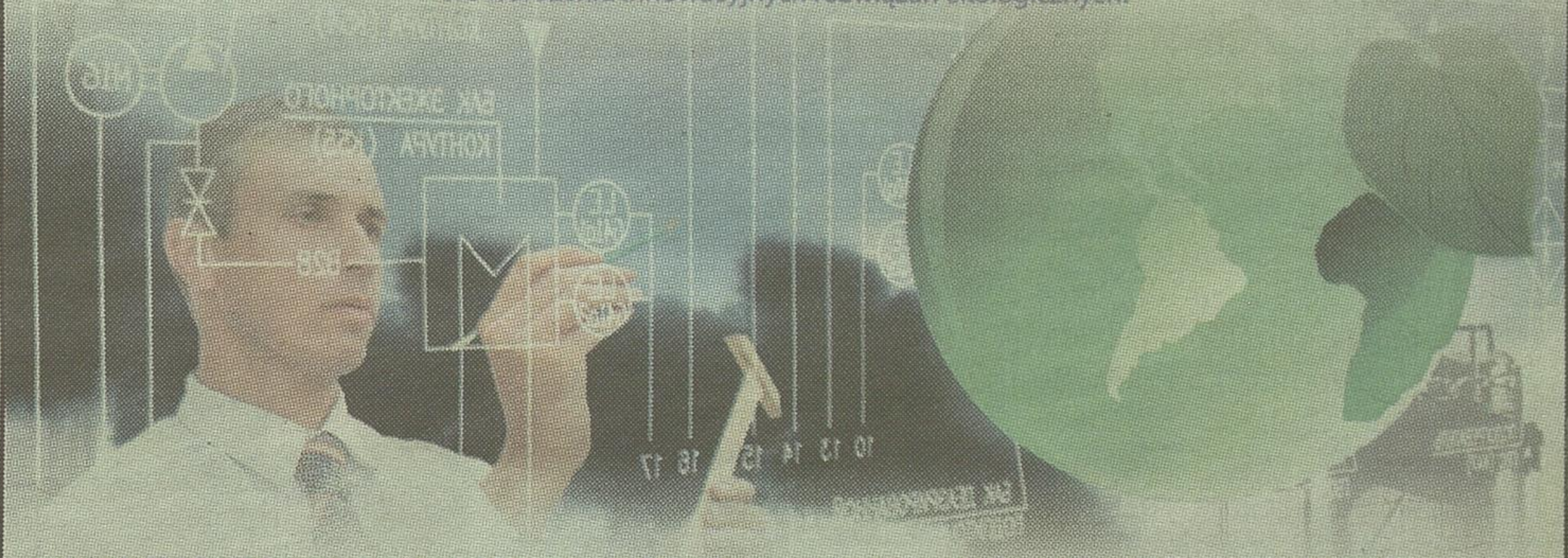

Udział w PROJEKCIE obejmie szczegółową analizę potrzeb szkoleniowych TWOJEGO przedsiębiorstwa.
Po ukończeniu DORADZTWA: MODUŁ ANALITYCZNY dowiesz się jakie działania proekologiczne należy podjąć by wyróżnić SWOJĄ FIRMĘ na rynku.
Dzięki udziałowi oddelegowanych przez Ciebie pracowników w SZKOLENIU SPECJALISTYCZNYM: EKOINNOWACJE, TWOI PRACOWNICY poszerzą swoje horyzonty o zagadnienia związane z trendami EKOLOGICZNYMI.

Doradca wybierze najlepsze rozwiązania dla TWOJEJ FIRMY i zaproponuje TOBIE i TWOIM pracownikom najlepiej dopasowane szkolenie:
Ekoinnowacje w Magazynowaniu
Ekoinnowacje w Transporcie Drogowym
Ekoinoowancje w Łańcuch Dostaw
Uczestnictwo w jednym z ww. szkoleń jest zgodne ze ścieżką wyznaczoną w Doradztwie: Moduł Analityczny.

W końcowym etapie projektu nasz specjalista stworzy dla TWOJEGO PRZEDSIĘBIORSTWA program wdrażania konkretnych działań proekologicznych.

Dzięki DORADZTWU: MODUŁ KONCEPCYJNY Dostaniesz GOTOWE ROZWIĄZANIE co zrobić by wyróżnić się na rynku i sprawić by skutecznie zostawić konkurencje daleko w tyle.

TWOIM PRACOWNIKOM biorącym udział w projekcie zapewniamy:
profesjonalną kadrę trenerską
bezpłatne materiały szkoleniowe
• zaświadczenia potwierdzające zdobyte kwalifikacje
catering podczas zajęć
zajęcia odbędą się w trybie dopasowanym do dyspozycyjności TWOICH PRACOWNIKÓW do wyboru (tryb zajęć): dzienny, wieczorowy lub weekendowy

BIURO PROJEKTU
O.K. Centrum Języków Obcych Sp. z o. o.
Adres: ul. Skromna 3, 20-704 Lublin
tel: 519323850
kompetencje.proekologiczne@okcjo.com.pl

CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH
Program Rozwoju Kompetencji Proekologicznych w Logistyce

OFERTY BIUR NIERUCHOMOŚCI

Jesteś zainteresowany(a) zamieszczeniem oferty swojego biura. Zadzwoń 85/748 74 30

Kolumna reklamowa

SPRZEDAM

MIESZKANIE

JEDNOPOKOJOWE

Białystok, Zwierzyniecka, os. Tysiąclecia, 22 mkw, IIIp, cegła po termomodernizacji, 113.500 zł, GRA

DWUPOKOJOWE

Białystok, Armii Krajowej, os. Leśna Dolina, 48,8 mkw, parter, cegła, oddzielne pokoje, 185.000 zł, GRA

Białystok, Białostoczek, Kozłowa, 39 mkw, Ip, oddzielne pokoje, 165.000 zł, GRA

Białystok, Chrobrego, os. Piasta, 58 mkw, Ip, duża jadalnia, po generalnym remoncie, 229.000 zł, GRA

Białystok, Dubois, os. Nowe Miasto, 37,6 mkw, parter, oddzielne pokoje, 150.000 zł, GRA

Białystok, Lipowa, 44 mkw, dwa niezależne pokoje, duża kuchnia, po generalnym remoncie, 219.000 zł, ADO

Białystok, Św. Wojciecha, 38 mkw, dwa niezależne pokoje, po remoncie, nowa zabudowa w kuchni, 159.000 zł, ADO

Białystok, Świętojańska, os. Mickiewicza, 46 mkw, parter, do zamieszkania, os. Mickiewicza, 189.000 zł, GRA

Białystok, Waryńskiego, Ip, Centrum, cegła z 1998 r. też na lokal 215 tys zł +ew. garaż 20tys zł, GRA

Białystok, Żeromskiego, 38 mkw, Ip., cegła, wspólnota, 189.000 zł, ADO

Ełk, ul. Kilińskiego, 48,20 mkw, III p, do wprowadzenia, bardzo dobry stan, częściowo umeblowane, 139.000 zł, MKN

Ełk, ul. Mickiewicza 1, "35,80 mkw;", I p, "dobra lokalizacja,centrum miasta, mieszkanie do remontu;", 108.000 zł, MKN

Łapy, 43 mkw, IIp, cegła, +ew. garaż, 125.000 zł, GRA

Ranty, gm. Wydminy, 53,88 mkw, I piętro, dwa pokoje, kuchnia ze spiżarnią, łazienka z wc, dodatkowo budynek gospodarczy 15mkw i działka ogrodowa., 55.000 zł, MKN

Wasilków, 35 mkw, parter, nowe okna, 127.000 zł, GRA

TRZYPOKOJOWE

Białystok, Białostoczek, 48 mkw, parter, oddzielne pokoje, częściowo po remoncie, 174.000 zł, GRA

Białystok, Dziecinna, os. Wysoki Stoczek, 49 mkw, Ip., 165.00 zł, GRA

Białystok, Mickiewicza, 58 mkw, Ip, oddzielne pokoje, 226.000 zł, GRA

Białystok, Mickiewicza, 62 mkw, Vip, dobry rozkład, 255.000 zł, GRA

Białystok, Poleska, 48,5 mkw, IIp, wyposażone, do zamieszkania, 185.000 zł, GRA

Czarna Białostocka, 60 mkw, IIp, stan bardzo dobry, 119.000 zł, GRA

Wasilków, 65 mkw, IIIp, 175.000 zł, GRA

Wasilków, Kościelna, 65 mkw, IIIp., słoneczne i przestronne, idealne do własnej aranżacji, 175.000 zł, ADO

CZTEROPOKOJOWE

Białystok, Starosielce, 101/188 mkw, samodzielne mieszkanie w szeregówce, do zamieszkania, z ogrodem i garażem, 380.000 zł, GRA

Ełk, ul. Wielkanocna, 83,83 mkw, III/IV p., Do wprowadzenia, nowe budownictwo, wspólnota mieszkaniowa, niski czynsz, dwupoziomowe., 259.000 zł, MKN

gm.Ełk, 84,02 mkw, II p, Po remoncie, spokojne miejsce przy lesie, garaż murowany z kanałem w cenie 10.000 zł, możliwośc zamiany. Możliwość adaptacji strychu około 70m2, 115.000 zł, MKN

DOM

Białystok, Pietrasze, 180/588 mkw, po generalnym remoncie, 2010r + ew. działalność gospodarcza, 690.000 zł, GRA

Białystok, Starosielce, 101/188 mkw, samodzielne mieszkanie w szeregówce, do zamieszkania, z ogrodem i garażem, 380.000 zł, GRA

Białystok, Starosielce, 160/404 mkw, skrajna szeregówka do zamieszkania, ew. 2-rodziny, umeblowana, 580.000 zł, GRA

Ełk, ul. Podhorskiego, 411/974 mkw, nieruchomośc mieszkalno- usługowa, na parterze prowadzona działalnosc gospodarcza, dobry stan budynku, 850 000 zł, MKN

Ełk, ul.Łąkowa, 143,06 mkw, dom mieszkalny, garaż i drugi budynek gospodarczo-mieszkalny, 230.000 zł, MKN

Ełk, Chruściele, gm. Ełk, 230 mkw/1726 mkw, Wykończony w dobrym stylu, cicha okolica, zagospodarowana działka, możliwośc zapłaty w dogodnych ratach, możliwość zamiany na mieszkania,do końca maja zapytaj o promocję, 690.000 zł, MKN

Klepacze, 180/1399 mkw, wolnostojacy 2013r, atrakcyjny, do zamieszkania, 690.000 zł, GRA

Krokocie, gm. Ełk, 126 mkw/2974 mkw, dom mieszkalny, położony w zacisznym i spokojnym miejscu, po kapitalnym remoncie, zagospodarowana działka, 280.000 zł, MKN

Olecko, ul.Norwida, 284,60 mkw, "Nowy murowny dom mieszkalny "Sopran 5" wykończony, położony na działce o powierzchni 912 mkw cena do negocjacji, 700.000 zł, MKN

Stare Juchy, gm.Stare Juchy, 106mkw/474mkw, Wykończony, zagospodarowana działka, idelany pod agroturystykę, 298.000 zł, MKN

Wasilków, 116/610 mkw, wolno stojący, 2005r., ogrzewanie gazowe, do zamieszkania, 465.000 zł, GRA

Zaścianki, 80/716 mkw, wolno stojący, drewniany, do zamieszkania, ładna działka, 330.000 zł, GRA

DZIAŁKA

Barany, gm. Ełk, 1065 mkw, Działka budowlana, uzbrojona, ogrodzona z nasadzeniami, atrakcyjna spokojna okolica 5 km od Ełku cena do negocjacji, 110.000 zł, MKN

Barany, gm. Ełk, ok.. 1100 mkw, działki budowlane, en. Elektr, woda, bardzo dobry dojazd, blisko las, 95 zł/mkw, MKN

Białystok, Dojlidy Górne, 975 mkw, warunki zabudowy, media, en. Elektryczna, kanalizacja, 100 m, 85.000 zł, GRA

Białystok, Zagórki, 851 mkw, 150 m droga utwardzona, 105.000 zł, GRA

Choroszcz, 610 mkw, budowlana, prąd, woda,, 79.000 zł, GRA

Ciasne, 1000 mkw, warunki zabudowy, media,: prąd, kanalizacja, 65.000 zł, GRA

Danowo, gm. Miłki, 10400 mkw, działka rolna o bardzo atrakcyjnej lokalizacji, przy lesie w pobliżu jeziora., 11 zł/mkw, MKN

Ełk, Bocianie Gniazdo, 7059 mkw, Nieruchomość składająca się z działki bud. o pow. 800 mkw i dwóch działek rolnych o łącznej pow. 6259 mkw, na których zlokalizowany jest staw, 330.000 zł, MKN

Gm. Ełk, 1421 mkw, 1652 mkw, działki budowlane położone blisko Ełku z widokiem na jezioro, 80 zł/mkw, MKN

Gm. Ełk, 194-350 mkw, Ogródki działkowe 2 km. od Ełku, atrakcyjna loaklizacja przy kanale wodnym., 39-49 zł/m2, MKN

Gm. Ełk, 800-2500 mkw, Atrakcyjne działki budowlane, uzbrojone, 2 km. Od centrum Ełku, 97 zł/m2, MKN

Gm. Ełk, 2196 mkw,, działka budowlana położona blisko Ełku, 65 zł/ mkw, MKN

Gm. Ełk, Bocianie Gniazdo, 4954 mkw, Działka budowlana ze stawem, 270 000 zł, MKN

Gm. Kalinowo, Makosieje, 1,95 ha, przeznaczenie hotelowo- rekreacyjne, 250.000 zł, MKN

Gniła, 1220 mkw, warunki zabudowy, media: prąd, woda, kanalizacja, 60.000 zł, GRA

Grabówka, 513 mkw, pełne media, 24mx21,5 m, 85.000 zł, GRA

Konopki Wielkie, gm. Miłki, 10000 mkw, Pięknie położona działka z linią brzegową jeziora Ublik Wielki, 200.000 zł, MKN

Lega, gm. Ełk, 8480 mkw., działka z wydanymi warunkami zabudowy budynkiem mieszkalnym i gospodarczym, około 100 metrów linii brzegowej rzeki Legi do negocjacji, 20 zł/mkw, MKN

Łęgowo, gm.Olecko, 3000 mkw, działka rolna z możliwością uzyskania warunków zabudowy, widok na jezioro, 23 zł/mkw, MKN

Makosieje, gm. Kalinowo, 3,4935 ha, Działka inwestycyjna, 350m od jeziora Selment, na której znajduja się dwa zadbane i zarybione stawy., 12 zł/m2, MKN

Malinówka Gm. Ełk, 34531 mkw, nieruchomość gruntowa niezabudowana z linią brzegową, opracowany miejscowy plan zagospodarowania, 1.382.000 zł, MKN

Małkinie, gm. Ełk, 1513-2064 mkw, dziesięć działek budowlanych położonych przy jeziorze Wolszczelskim z udziałem we wspólnej plaży, 55 zł/mkw, MKN

Mrozy Wielkie, gm. Ełk, 1117 mkw., działki budowlane położone w pięknej okolicy, w pobliżu lasu i jez. Regielskiego. Promocyjna cena, 55 zł/mkw, MKN

Niewodnica Kościelna, 857 mkw, budowlana, ładna okolica, 99.000 zł, GRA

Nowa Wieś Ełcka, 3799 mkw., możliwość uzyskania warunków zabudowy, 25 zł/mkw, MKN

Nowa Wieś Ełcka, 3151 mkw., działka z wydanymi warunkami zabudowy, położona blisko lasu., 35 zł/m2, MKN

Nowa Wieś Ełcka, gm. Ełk, 11826 mkw., pięknie położona działka z linią brzegową rzeki Ełk, wydane warunki zabudowy domem mieszkalnym i bud. gospodarczymi., 22 zł/mkw, MKN

Ogrodniczki, 1057 mkw, warunki zabudowy na sklep, usługi, przy asfalcie, pełne media, 100.000 zł, GRA

Ogródek, gm.Orzysz, 800 mkw, Działki rekreacyjne położone przy jeziorze, z pozwoleniem na budowę,, 35 zł/mkw, MKN

Rękusy, gm. Ełk, 7400 mkw., działka o funkcji rolnej, położona w spokojnym miejscu przy lesie, 30.000 zł, MKN

Ryboły, 1226 mkw, rekreacyjna, na skarpie, linią brzegową rzeki Narew, 61.000 zł, GRA

Sajzy, 3000 mkw, Atrakcyjne działki z możliwością wydania warunków zabudowy promocja na zakup pierwszej działki 14 zł/m2, 42.000 zł, MKN

Stare Juchy, 1511-2230 mkw, dwanaście działek budowlanych z udziałem we wspólnej plaży przy jez. Rekąty (połączonym z jez. Ułówki i Łaśmiady), 50 zł/mkw, MKN

Stare Juchy, 1631 mkw, działka budowlana z udziałem we wspólnej plaży przy jez. Rekąty (połączonym z jez. Ułówki i Łaśmiady), 40 zł/mkw, MKN

Stare Juchy, 5805 mkw, działka budowlana z linią brzegową jeziora Rekąty (połączonego z jez. Ułówki i Łaśmiady, 35 zł/mkw, MKN

Straduny, gm. Ełk, 10300 mkw, Atrakcyjna działka budowlana z linią brzegową jeziora, 350.000 zł, MKN

Szczecinowo, 21000 mkw, działka rolna (możliwość uzyskania warunków zabudowy) z linią brzegową jeziora Szóstak, działka pod zbudowę mieszkaniową, gospodarczą, może stanowić treren inwestycyjny., 25 zł/mkw, MKN

Wronki, gm. Świętajno, 4,63 ha, Działka rolna, 2,2 zł/mkw, MKN

Zwierki, 820 mkw, warunki zabudowy, osiedle nowych domów, 48.000 zł, GRA

LOKAL UŻYTKOWY

Dziubiele, gm. Orzysz, 18600 mkw, Ośrodek Wypoczynkowy. Atrakcyjna nieruchomość zabudowana domkami letniskowymi, bezpośrednia liniia brzegowa jez. Śniardwy, 950.000 zł, MKN

Ełk, Centrum, 46,08 mkw, parter, Lokal w ścisłym centru Ełk, pomieszczenie sprzedaży i łazienka, 125.000 zł, MKN

Mikołajki, 60 mkw, parter, centrum turystyczne, lokal usługowy w stanie surowym, w pobliżu jeziora, 8.000 zł/mkw, MKN

SIEDLISKO

Ełk, gm.Ełk, 100 mkw/5000 mkw, Siedlisko funkcja usługowa, przy planowanej budowie galerii handlowej, działka 5000m2, dom 100m2 budynek gospodarczy 150m2, połowa budynku gosp. 170m2, położona przy obwodnicy nieopodal projektowanej galerii handlowej, 320.000 zł, MKM

WYNAJMĘ

LOKAL UŻYTKOWY

Ełk, Centrum, 219,51 mkw, parter, lokal handlowo-usługowy, prestiżowa lokalizacja w ścisłym centrum Ełku., 50 zł/m2 + media., MKN

Ełk, Centrum, 82,31 mkw, parter, lokal handlowo-usługowy, ścisłe centerum, witryny., brutto 3600 zł+ media, MKN

Ełk, Centrum, 188,65 mkw, parter, lokal handlowo-usługowy wykończony w dobrym standardzie, dwie sale sprzedażowe, brutto 5000 zł + media, MKN

Ełk, ul. Kajki, 70 mkw, lokal handlowo- usługowy idealny pod bar, gastronomie itp., 1300 zł/mc, MKN

WYKAZ BIUR

Każde ogłoszenie kończy się trzyliterowym kodem. Jest to kod biura nieruchomości. Jeśli zainteresowała Państwa oferta biura, należy niżej odszukać jej kod i numer telefonu.

ADO — ADOM NIERUCHOMOŚCI, Białystok, ul. Legionowa 30A, tel. (85)747-10-10; www.adom.com.pl
GRA — GRABOWSCY NIERUCHOMOŚCI, Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, lok. 11, Ip; tel. (85)744-80-02, 501-73-83-93; www.nieruchomosciBKN.pl
MKN — MAZURSKA KORPORACJA NIERUCHOMOŚCI, Ełk, ul. Mickiewicza 1A/U13, tel. (87)621-30-02; www.mkn.com.pl

Lekkoatletyka >>

3 maja bez gwiazd

Tym razem bez wielkich nazwisk odbędzie się w Białymstoku Mityng Konstytucji 3-go Maja. Ciekawej rywalizacji na pewno jednak nie zabraknie.

Dla lekkoatletów majowy weekend to zwykle otwarcie letniego sezonu. Do mityngu w Zwierzyńcu zgłosiło się nieco ponad 100 zawodników.

W tym gronie są m. in. szybkie sprinterki UKS 19 Bojary Białystok: Katarzyna Sokólska, Klaudia Konopko i Martyna Dąbrowska. Oszczepem rzuci Krzysztof Szalecki. 23-latek z Podlasia Białystok to piąty zawodnik zeszłorocznych Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Tampere, gdzie pobił rekord życiowy wynikiem 78.08. Może mieć godnego rywala w osobie Marcina Plenera, z warszawskiej Skry z „życiówką" 78.95. Na 1000 metrów zapewne dominować będą czołowe zawodniczki Prefbetu Śniadowo Łomża: Izabela Dziedziech i Ewelina Lubiejewska. Łącznie rozegranych zostanie 21 konkurencji kobiet i mężczyzn, głównie w młodzieżowej obsadzie.

Początek zawodów o godzinie 15. Tradycyjnie wcześniej, ze względów bezpieczeństwa, rozegrany zostanie rzut młotem. Zawodnicy startujący w tej konkurencji wejdą do koła o godzinie 14.

(milk)

Krótko

▲ **KOSZYKÓWKA** Wyniki poniedziałkowych meczów 1. rundy play off - ćwierćfinałów konferencji - w lidze koszykówki NBA: Konferencja Wschodnia: Charlotte Bobcats – Miami Heat 98:109 (stan rywalizacji play off do czterech zwycięstw: 4:0 dla Miami), Indiana Pacers – Atlanta Hawks 97:107 (2:3). Konferencja Zachodnia: Dallas Mavericks - San Antonio Spurs 89:93 (2:2).

▲ **TENIS** Michał Przysiężny na pierwszej rundzie zakończył udział w turnieju tenisowym ATP na kortach ziemnych w Monachium (pula nagród 426 605 euro). Polak skreczował w poniedziałkowym meczu z Marinko Matosevicem, przy stanie 2:6, 6:5 dla Australijczyka.

▲ **TENIS STOŁOWY** Polskie tenisistki stołowe uległy Korei Północnej 1:3 i to jest ich trzecia porażka z rzędu w drużynowych mistrzostwach świata w Tokio. W tabeli grupy A zajmują przedostatnie, czwarte miejsce. **(PAP, opr. mark)**

Lotto

Losowania z 28 kwietnia
Mini Lotto: 10, 11, 22, 25, 30
Kaskada 1, 5, 8, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 21, 23, 24
Joker: 21 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 13, 14, 19, 46
Multi Multi (godz. 14): 8, 9, 12, 14, 18, 24, 28, 35, 37, 41, 50, 51, 55, 59, 62, 65, 69, 72, 76, 77 **Plus:** 69.
Multi Multi (21.40): 1, 3, 10, 11, 14, 23, 29, 30, 35, 39, 40, 44, 52, 57, 60, 61, 63, 66, 67, 70 **Plus:** 40.

Piłka nożna >> Liga Europy

Obowiązek „Starej Damy"

W czwartek odbędą mecze rewanżowe półfinału Ligi Europy.

PAP
sport@wspolczesna.pl

Juventus Turyn stoi pod olbrzymią presją w czwartkowym rewanżu 1/2 finału Ligi Europejskiej. Sytuacja „Starej Damy" nie jest komfortowa, bo tydzień temu ulegli w Lizbonie Benfice 1:2. Jeszcze trudniejsze zadanie ma Valencia, która uległa Sevilli 0:2.

„Juve" jest w znakomitej dyspozycji i jest już bliskie mistrzostwa Włoch. Benfica tytuł, ale w Portugalii, ma już zapewniony i w pełni koncentruje się na rozgrywkach europejskich.

– Wystarczy nam jedna bramka – to tylko, ale i aż tyle. Jest jedno jasne, że cokolwiek się stanie, to i tak będzie komentowane. Jeśli nie awansujemy do finału, usłyszymy, że było to do przewidzenia. Jak się tam znajdziemy, to nie zostanie to docenione, tylko media uznają, że przecież to było naszym obowiązkiem. Najważniejsze jest, że my wiemy na co nas stać i do czego dążymy" – powiedział trener Juventusu Antonio Conte.

Dla piłkarzy Juve gra w finale ma szczególny wymiar, bo ma on się odbyć na ich własnym stadionie. „To byłoby coś magicznego" - dodał szkoleniowiec.


PAP

Juventus Turyn bliski jest zdobycia mistrzostwa Włoch. W ostatnim meczu Serie A „Stara Dama" pokonała Sassuolo 3:1. Jedną z bramek zdobył Carlos Tevez.

Juventus jeszcze w tym sezonie nie przegrał u siebie w europejskich pucharach, ale Benfica ma receptę na wyjazdowe mecze. W końcu wygrała swoje cztery ostatnie pojedynki na obcych murawach. Ponadto doskonale już wie jak awansuje się do finału LE – była w nim w zeszłym roku i uległa ostatecznie Chelsea Londyn.

– Ten sezon jest dla nas wspaniały i zamierzamy kontynuować dobrą passę. Nie boimy się tego, co nas czeka w czwartek i jedziemy pozytywnie nastawieni – zapowiedział szkoleniowiec Benfiki Jorge Jesus.

W drugim czwartkowym półfinale w znacznie lepszej sytuacji jest Sevilla, która na własnym stadionie przed tygodniem pokonała Valencię 2:0. Oba zespoły bardzo dobrze się znają z Primera Division i trudno będzie im znaleźć jakiś punkt, w którym będą mogli zaskoczyć rywala.

Sevilla jednak wie, jak poradzić sobie z taką stratą, bo zrobiła to już w ćwierćfinale, kiedy wyeliminowała FC Basel. Wówczas pierwsze spotkanie przegrali 0:3. – Zrobiliśmy to raz, to czemu drugi miałoby się nie udać? Oczywiście rywal jest teraz silniejszy, ale i my musimy mniej strzelić goli – ocenił napastnik drużyny Jonas.

Zadanie jest jednak trudniejsze, ponieważ zawieszony jest Paco Alcacer, który zaliczył hat tricka w rewanżu z Basel.

Koszykówka >> Turniej półfinałowy mistrzostw Polski do lat 16

Kadeci Żubrów walczą o finał

Juniorom Żubrów Białystok nie udało się awansować do finałów mistrzostw Polski w koszykówce. Teraz do walki o najlepszą ósemkę w kraju staną ich młodsi koledzy z drużyny kadetów do lat 16. Zespół ten prowadzi trener Mariusz Bartoszewicz.

Gospodarzem turnieju półfinałowego będzie tak, jak w przypadku juniorów, Białystok, a mecze rozgrywane będą w hali Zespołu Szkół Rolniczych na Dojlidach.

Białostoczanie o dwa miejsca premiowane awansem do finałów walczyć będą z drużynami WKK Wrocław, UKS Junior Basket Katowice oraz MKK Pyra Poznań.

Niestety, szkoleniowiec Żubrów ma kadrowe kłopoty. W ostatniej chwili ze składu wypadli Michał Wasilewski (skręcenie stawu skokowego) oraz Andrzej Morawski (złamana ręka).

– Kadra wyraźnie uległa skróceniu. Michał i Andrzej byli podstawowymi zmiennikami graczy z „pierwszej piątki". Na pewno to nie jest komfortowa sytuacja, gdy wypadają tacy zawodnicy – powiedział nam trener młodych Żubrów Mariusz Bartoszewicz.


A. Zgiet

Kadeci Żubrów (na czerwono) grają o finał MP

– Najsilniejszą drużyną na pewno będą wrocławianie, z którymi zaczynamy turniej. Silna jest także Pyra Poznań. O wynikach zadecyduje dyspozycja dnia moich podopiecznych. W meczach tej kategorii wiekowej forma jest różna, a każdy mecz wygląda inaczej – dodaje Bartoszewicz.

(mark)

Program półfinałowy mistrzostw Polski kadetów (U-16).
Piątek, 2 maja: MKK Pyra Poznań – UKS Junior Basket Katowice (godz. 16), Żubry Białystok – WKK Wrocław (godz. 18.15)
Sobota, 3 maja: WKK Wrocław – MKK Pyra Poznań (godz. 12), UKS Junior Basket Katowice – Żubry Białystok (14.15)
Niedziela, 4 maja: WKK Wrocław – UKS Junior Basket Katowice (godz. 10); Żubry Białystok – MKK Pyra Poznań (godz. 12).
Miejsce: hala ZSR na Dojlidach w Białymstoku.

Rekreacja >> Grajewo zaprasza

Bieg Wilka po raz 16.

GW patronat

Już po raz 16, tradycyjnie w drugą sobotę maja, 10 odbędzie się w Grajewie Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka. Po rocznej przerwie (w ubiegłym roku biegano na dystansie 5 km) bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 10 kilometrów.

– Uznaliśmy, że formuła biegu na 10 km jest bardziej atrakcyjna dla amatorów – powiedział Waldemar Szycik, prezes grajewskiej Maratonki.

Oprócz zawodów głównych organizatorzy w programie ujęli 14 innych biegów. W pierwszym, na dystansie 250 metrów rywalizować będą przedszkolacy.

Nie zabraknie także nordic walking, biegu integracyjnego i otwartego dla wszystkich chętnych. Przed zawodami odbędzie się pokaz rozgrzewki przygotowany przez profesjonalnych trenerów.

Elektroniczne zgłoszenia do biegu głównego prowadzone są na stronie www.elektronicznezapisy.pl.



Dyrektor zawodów Wiesław Jerulank liczy na wsparcie wolontariuszy. Informacje w sprawie wolontariatu (tel. 604 55-08-60 wieczorem) lub pod adresem : wieje@wp.pl .

Organizatorzy już dziś przepraszają za utrudnienia które dotkną mieszkańców osiedli i ulic, na których odbywa się Bieg Wilka. Początek imprezy w sobotę, 10 maja o godz. 9 na parkingu przed Urzędem Miasta.

Głównym organizatorem jest Urząd Miasta Grajewo i Klub Biegacza Maratonka. Pracami Komitetu Organizacyjnego kieruje Burmistrz Adam Kiełczewski, a patronem biegu jest Jarosław Dworzański Marszałek Województwa Podlaskiego.

LOS

Badminton >>

Sami swoi w finale

Derby województwa zostaną rozegrane w sobotę w hali OSiR w Suwałkach. W wielkim finale ekstraklasy SKB Litpol-Malow zmierzy się z broniącym tytułu drużynowego mistrza kraju Hubalem Białystok.

– W obu ekipach nie zabraknie medalistów mistrzostw Europy i wielokrotnych olimpijczyków – zapowiada Jerzy Szleszyński, prezes suwalskiego klubu, który jest organizatorem finałowego turnieju. – Postaramy się zrewanżować białostoczanom za ubiegłoroczną porażkę i po raz 13. w historii zasiąść na mistrzowskim tronie. Równolegle, na sąsiednim korcie o brązowy medal zagrają zespoły AZS AGH Kraków i MLKS Solec Kujawski.

Wśród gospodarzy wystąpią m. in. Kamila Augustyn, Michał Łogosz i Adam Cwalina, olimpijczycy z Londynu, kadrowicze Łukasz Moreń i Maciej Poulakowski oraz Malezyjka z francuskim paszportem Sashina Vignes Waran. Wynik pojedynku tej ostatniej z Alesją Zajcewą może rozstrzygnąć o losach tytułu.

– W rundzie zasadniczej te zawodniczki stoczyły pasjonujące spotkanie – przypomina Waldemar Grzegorzewski, trener Hubala. – Niestety, może nie dojść do powtórki. Białoruska federacja zgłosiła Zajcewą do zaplanowanego od czwartku do niedzieli turnieju w Rydze. Pozostaje nam trzymać kciuki za to, żeby rozstawiona na Łotwie z trójką Alesja szybko odpadła i dotarła do Suwałk.

W białostockiej drużynie Zajcewa ma grać nie tylko singla, ale też miksta w duecie z Robertem Mateusiakiem, najbardziej utytułowanym polskim badmintonistą. W odwodzie pozostają czołowi w kraju debliści Ewa Piotrowska i Edyta Tarasewicz oraz Mateusz Dubowski. Na pewne dwa punkty Hubal liczy w obu singlach męskich, w których zagrają Maciej Rogalski i Adrian Dziółko. **(wdr)**

II liga >> Wigry już ze Zbigniewem Kaczmarkiem, Olimpia pójdzie za ciosem

Trenerzy muszą natchnąć wiarą

Nowy-stary szkoleniowiec Wigier już od tej kolejki ma odmienić grę suwalczan.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Tylko doby potrzebowali działacze suwalskiego klubu, by sfinalizować negocjacje ze Zbigniewem Kaczmarkiem. Były 30-krotny reprezentant Polski po zwolnieniu ze Stomilu Olsztyn, który wprowadził i utrzymał w I lidze, pozostawał bez pracy od października. Do Wigier wraca po niemal czterech latach. Związał się z nimi do końca następnego sezonu. Ma zadanie zająć co najmniej ósme miejsce i wprowadzić zespół do nowej, jednej już II ligi.

Taki cel Kaczmarek wykonał w 2008 roku, kiedy biało-niebiescy awansowali do tworzonej wówczas grupy wschodniej II ligi. W dwóch następnych sezonach prowadzona przez niego drużyna zajmowała 9. i 8. miejsce. W poszukiwaniu nowych wyzwań mieszkający na stałe pod Gdańskiem szkoleniowiec wyjechał do Olsztyna, gdzie pracował równie długo, bo ponad trzy lata.

– Postaram się nie zawieść – mówi szkoleniowiec. – Cieszę, że będę współpracował z ludźmi, z którymi dobrze mi się pracowało.



W. Drażba

Zbigniew Kaczmarek już raz wprowadził Wigry do reorganizowanej II ligi. Po czterech latach wraca do klubu, którego aspiracje sięgają zaplecza ekstraklasy

W drużynie, którą prowadził, pozostali Karol Salik, Kamil Lauryn, Karol Drągowski i Adam Pomian, a w Stomilu trenował Piotra Karłowicza i Daniela Michałowskiego. Pierwsze zajęcia z Wigrami, których dyrektorem sportowym jest inny były kapitan warszawskiej Legii Jacek Zieliński, Zbigniew Kaczmarek przeprowadzi w środę. Już w piątek suwalczanie wyruszą do Stalowej Woli na mecz z rywalem, który także nie wygrał od sześciu kolejek i marzenia o awansie musiał zamienić na strach przed spadkiem.

– Po remisie z nami do dymisji, która nie została przyjęta podał się Paweł Wtorek, trener „Stalówki", ale już za ostatnią porażkę z moim zespołem posadą zapłacił prowadzący dotąd Wigry Donatas Vencevicius – przypomina Krzysztof Zalewski, szkoleniowiec Olimpii Zambrów. – Postaramy się o kolejne niespodzianki. Dopóki są chociaż matematyczne szanse, będziemy robili wszystko, żeby utrzymać się w II lidze.

Do bezpiecznego miejsca beniaminek z Zambrowa traci aż dziewięć punktów. W ostatnią niedzielę, zwyciężając w derbach Olimpia zdobyła pierwsze w tym roku punkty na własnym boisku. Teraz znowu będzie gospodarzem i chce pójść za ciosem. W sobotę czeka ją karkołomne zadanie, bo podejmie bardzo dobrze spisującego się wicelidera z Tarnobrzega, któremu jesienią uległa 0:1.

– Siarka pod względem piłkarskim jest najlepszą ekipą w całej stawce – przekonuje Zalewski. – Przed nami naprawdę ciężki bój.

Zambrowianie nareszcie zagrają przed własną publicznością w najmocniejszym składzie. Do pełni zdrowia wracają Kamil Zapolnik, Tomasz Jakuszewski i Bartłomiej Dołubizna.

II liga

1. Pogoń	26 52	48-31
2. Siarka	27 50	43-27
3. Limanovia	27 42	30-33
4. Wisła	27 41	41-34
5. Wigry	**27 41**	**32-28**
6. Znicz	27 40	39-28
7. Stal St. Wola	27 39	32-26
8. Legionovia	27 39	40-32
9. Stal Rz.	27 38	30-26
10. Pelikan	27 37	37-29
11. Olimpia E.	26 36	23-22
12. Stal M.	26 36	29-33
13. Garbarnia	27 30	22-44
14. Olimpia Z.	**27 30**	**31-37**
15. Radomiak	27 28	36-37
16. Motor	27 28	45-55
17. Concordia	26 26	21-37
18. Świt	27 24	19-39

Program 28. kolejki (3-4 maja): Pelikan – Garbarnia, Stal St. Wola – Wigry (3 maja, 17.00), Olimpia Zambrów – Siarka (3 maja, 17.00), Legionovia – Pogoń Siedlce, Znicz Pruszków – Concordia Elbląg, Olimpia Elbląg – Stal Rzeszów, Stal Mielec – Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Wisła Puławy – Radomiak Radom, Motor Lublin – Limanovia Limanowa.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
II liga. Olimpia Zambrów – Siarka Tarnobrzeg (sobota, 3.05 o godz. 17).
III liga
28. kolejka (wszystkie mecze czwartek, 1 maja): Wissa Szczuczyn – Sokół Ostróda (17), Start Działdowo – Warmia Grajewo (16), LZS Narewka – Granica Kętrzyn (16), Promień Mońki – Mragowia Mragowo (16), Barkas Tolkmicko – Motor Lubawa (17), Znicz Biała Piska – ŁKS 1926 Łomża (17), Dąb Dąbrowa Białostocka – Tur Bielsk Podlaski (17), Płomień Ełk – MKS Korsze (16), Huragan Morąg – Jagiellonia II Białystok (17)
29 kolejka (wszystkie miecze w niedzielę, 4 maja): Huragan Morąg – Wissa Szczuczyn (17), Jagiellonia II Białystok – Płomień Ełk (13), MKS Korsze – Dąb Dąbrowa Białostocka (17), Tur Bielsk Podlaski – Znicz Biała Piska (13), ŁKS 1926 Łomża – Barkas Tolkmicko (16), Motor Lubawa – Pomień Ełk (16), Mragowia Mrągowo – LZS Narewka (15), Granica Kętrzyn – Start Działdowo (16), Warmia Grajewo – Sokół Ostróda (16).
IV liga
23. kolejka (wszystkie mecze w środę, 30 kwietnia): KS Michałowo – Cresovia Siemiatycze (17.30), Sparta Augustów – Hetman Tykocin (17), Orzeł Kolno – Hetman Białystok (16), Magnat Juchnowiec Kościelny – Gryf Gródek (18), Sokół Sokółka – KS Śniadowo (17), KS Wasilków – Sparta 1951 Szepietowo (16), Piast Białystok – MKS Mielnik (17), Pogoń Łapy – Puszcza Hajnówka (17.30).
24. kolejka
Sobota, 3 maja: Hetman Białystok – Sparta Augustów (11, w Wasilkowie).
Niedziela, 4 maja: Cresovia Siemiatycze – Pogoń Łapy (16), Puszcza Hajnówka – Piast Białystok (15), MKS Mielnik – KS Wasilków (13), Sparta 1951 Szepietowo – Sokół Sokółka (15), KS Śniadowo – Magnat Juchnowiec Kościelny (14), Gryf Gródek – Orzeł Kolno (16), Hetman Tykocin – KS Michałowo (17).
Klasa okręgowa
23. kolejka
Środa, 30 kwietnia: Krypnianka Krypno – Iskra Narew (17), Polonia Raczki – Biebrza Goniądz (17), Ruch Wysokie Mazowieckie – Wigry II Suwałki (17), Pomorzanka Sejny – Victoria Jedwabne (16).
Czwartek, 1 maja: Orlęta Czyżew – Forty Piątnica (15), Rudnia Zabłudów – Sudovia Szudziałowo (11).
24. kolejka.
Sobota, 3 maja: Victoria Jedwabne – Ruch Wysokie Mazowieckie (12), Biebrza Goniądz – Orlęta Czyżew (16).
Niedziela, 4 maja: Sudovia Szudziałowo – Pomorzanka Sejny (15). Wigry II Suwałki – Polonia Raczki (16), Gieret Giby – Krypnianka Krypno (15), Iskra Narew – Korona Dobrzyniewo Duże (15).
Klasa „A"
Grupa I
Błyskawica Dubicze – Husar Nurzec (sobota godz. 17), Puszcza II Hajnówka – Orzeł Kleszczele (niedziela, 18), Tur II Bielsk Podlaski – Kolejarz Czeremcha (n. 17), BKS Jagiellonia Białystok – Iskra Wyszki (n. 16.30), Bocian Boćki – Ciechanowiec (n. 17).
Grupa II
Grab Janówka – Rospuda Filipów (11), Skra Wizna – Pogranicze Kuźnica (13), Jasion Jasionówka – Orzeł Tykocin (17), Konar-Kora Korycin – Wissa II Szczuczyn (15.30).
Grupa III
UM Krynki – Promil Białystok (n. 14), Pasja Kleosin – Znicz Suraż (15), Czarni Gródek – Narew Choroszcz (s. 10), Husaria Łapy – KS Studzianki (16).
Centralna Liga Juniorów
Jagiellonia Białystok –ŁKS 1926 Łomża (sobota, 3 maja o godz. 13 w Juchnowcu)
Centralna Liga Juniorów Młodszych
Jagiellonia Białystok – Polonia Warszawa (30 kwietnia, godz. 12 w Sokółce).
Orzeł Siemiatycze – Unia Warszawa (sobota, 3 maja o godz. 11)
BIEGI
I Bieg Konstytucji 3 Maja (sobota, 3 maja o godz. 13.30 na ul. 3 Maja w Supraślu).
KOSZYKÓWKA
Półfinały mistrzostw Polski kadetów (U-16).
Piątek, 2 maja: MKK Pyra Poznań – UKS Junior Basket Katowice (godz. 16), Żubry Białystok – WKK Wrocław (godz. 18.15)
Sobota, 3 maja: WKK Wrocław – MKK Pyra Poznań (godz. 12), UKS Junior Basket Katowice – Żubry Białystok (14.15)
Niedziela, 4 maja: WKK Wrocław – UKS Junior Basket Katowice (godz. 10); Żubry Białystok – MKK Pyra Poznań (godz. 12).
Miejsce: hala ZSR na Dojlidach w Białymstoku.

LEKKOATLETYKA
XXV Mityng Konstytucji 3-go Maja (sobota, 3 maja na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku. Otwarcie zawodów o godz. 15. Pierwsza konkurencja rzut młotem, godz. 14).

BADMINTON
Finał ekstraklasy. Sobota, 3 maja od godz. 15: mecz o 1. miejsce: SKB Litpol Malow Suwałki – Hubal Białystok, mecz o 3. miejsce: AZS AGH Kraków – MLKS Solec Kujawski.

KOLARSTWO GÓRSKIE
Mistrzostwa woj. podlaskiego „Family Cup" (niedziela, 4 maja o godz. 11 WOSiR w Szelmencie).

RAJDY SAMOCHODOWE
Suwalski Off Road (piątek, 2 maja o godz. 13 w WOSiR Szelment oraz sobota, 3 maja o godz. 9 w Żwirowni Suwałki).
SPORTY SIŁOWE
Zawody Strog Man „Siłacz Suwalszczyzny" (sobota, 3 maja o godz. 15 na plaży przy Zalewie Arkadia w Suwałkach).
(mark)

GAZETA WSPÓŁCZESNA
Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

GW sport
www.wspolczesna.pl

W czwartek, w rewanżach półfinałów Ligi Europy Valencia podejmie Sevillę, a Juventus Benficę.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Trudny sprawdzian Jagiellonii w Bielsku-Białej

Pod Klimczokiem czeka ich bitwa

Ze wszystkich drużyn grupy spadkowej ekstraklasy wiosną najlepiej gra Podbeskidzie Bielsko-Biała. Właśnie na stadion „Górali" w czwartek zawita Jagiellonia.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl



W. Wojtkiewicz

Tak się gra z Podbeskidziem. W powietrznej akcji od lewej: Ugo Ukah, Dariusz Pietrasiak i Michał Pazdan

Podbeskidzie nie zachwyca pięknem gry, jest raczej odwrotnie. Za to w tej chwili to chyba najbardziej waleczny zespół całej ekstraklasy. W dziesięciu spotkaniach wiosny przegrał tylko raz, w Poznaniu z Lechem. Gospodarze gola na 2:1 strzelili wtedy w 94. minucie.

Właśnie zadziornością i nieustępliwością Podbeskidzie uratowało w lutym punkt w Białymstoku. Jako zespół słabszy piłkarsko wywiózł ze stolicy Podlasia remis 2:2 wyrównując po przypadkowym golu w doliczonym czasie gry.

„Górale" drugą fazę rozgrywek zaczęli w wymarzony sposób. Pokonując na wyjeździe Cracovię 1:0, przeskoczyło w tabeli Piast Gliwice i odbiło się na cztery punkty od strefy spadkowej. Michał Probierz, trener Jagiellonii, jasno stwierdza, że na ten moment akcje Podbeskidzia stoją wyżej niż żółto-czerwonych.

– To jest bardzo dobrze grający zespół. Dobrze grają przy stałych fragmentach. Mają też kilka indywidualności. Nieprzypadkowo na przestrzeni ostatnich dziesięciu kolejek przegrali tylko z Lechem Poznań, także czeka nas trudne spotkanie. Podbeskidzie jest faworytem, bo w tej rundzie gra bardzo dobrze, ale my mamy swoje atuty. Musimy wyeliminować błędy, które popełniamy. Wierzymy w to, że wygramy – mówi Probierz.

Co warte odnotowania, Podbeskidzie traci bardzo mało bramek. Wiosną zaledwie 8. Tylko bramkarz prowadzącej w tabeli Legii równie rzadko wyciągał piłkę z siatki. Dodajmy, że trzy z 8 bramek „Górale" stracili w szalonym meczu ze Śląskiem Wrocław (3:3). Jaga jest na drugim biegunie tej „klasyfikacji". Ona i Piast Gliwice straciły po 18 goli.

– Czujemy się mocni i realizujemy to, co mamy nakreślone przed meczem – bez ogródek mówi Maciej Iwański.

– Jak wygramy kolejne spotkania to może powiemy, że zaczyna być „z górki" – dodaje Bartłomiej Konieczny.

Kto wie, czy Jagę właśnie w czwartek nie czeka najcięższy bój drugiej fazy rozgrywek. Na pewno żółto-czerwoni muszą podjąć męską walkę na pograniczu faulu. Nawet remis pod Klimczokiem byłby niezłym wynikiem i przybliżył Jagę do utrzymania.

– Musimy być bardzo czujni, tu nie ma czasu, by choć na chwilę się zdrzemnąć. Chcemy zrobić wszystko, żeby zagrać dobry mecz. Aktualnie interesuje mnie tylko najbliższy rywal, a co będzie dalej zobaczymy – mówi Probierz.

Ekstraklasa

Mecz Podbeskidzia z Jagiellonią rozpocznie majowy weekend w T-Mobile Ekstraklasie. Kolejkę w poniedziałek zakończy inne spotkanie w grupie spadkowej. Grające z przysłowiowym nożem na gardle Zagłębie Lubin podejmie Koronę Kielce. Toczące korespondencyjny bój o tytuł mistrza Polski Legia Warszawa i Lecha Poznań mają przed sobą wyjazdowe spotkania z zespołami zamykającymi tabelkę grupy mistrzowskiej. W sobotę legioniści zmierzą się w Gdańsku z Lechią, a Lech, w poniedziałek zawita do Bydgoszczy. **(milk)**

Program 32. kolejki:
Czwartek, 1 maja: Podbeskidzie Bielsko-Biała – Jagiellonia (godz. 18.00).
Sobota, 3 maja: Piast Gliwice – Śląsk Wrocław (15.30), Lechia Gdańsk – Legia Warszawa (18.00), Wisła Kraków – Pogoń Szczecin (20.30).
Niedziela, 4 maja: Górnik Zabrze – Ruch Chorzów (18.00), Widzew Łódź – Cracovia (15:30).
Poniedziałek, 5 maja: Zawisza Bydgoszcz – Lech Poznań (18.00), Zagłębie Lubin – Korona Kielce (20.30).

Grupa mistrzowska

1. Legia	31 35	62-30
2. Lech	31 30	59-34
3. Ruch	31 26	40-38
4. Pogoń	31 25	49-40
5. Wisła	31 23	38-33
6. Górnik	31 22	44-48
7. Zawisza	31 21	43-39
8. Lechia	31 21	38-37

Grupa spadkowa

9. Jagiellonia	**31 23**	**50-46**
10. Cracovia	31 20	37-44
11. Korona	31 20	38-43
12. Śląsk	31 20	39-40
13. Podbeskidzie	31 19	28-39
14. Piast	31 17	32-51
15. Zagłębie	31 15	31-41
16. Widzew	31 12	28-53

W Supraślu >>

Patriotyczne bieganie

GW patronat

W Supraślu po raz pierwszy odbędzie się Bieg Konstytucji 3 Maja. Prawo startu w nim mają wszyscy chętni, którzy do dnia 2 maja ukończą 18 lat.

Zawody odbędą się na 10-kilometrowej trasie, a limit uczestników wynosi 150.

Start ostry biegu nastąpi w sobotę, 3 maja o godzinie 13.30 na ulicy 3 Maja. Meta zlokalizowana będzie przed budynkiem Liceum Plastycznego przy ul. Konarskiego.

Rywalizacja zawodniczek i zawodników przebiegać będzie po zróżnicowanej nawierzcni, od polbruku i asfaltu do leśnych ścieżek.

Wszyscy, którzy ukończą I Bieg Konstytucji 3 Maja otrzymają na mecie specjalnie przygotowane na tą okazję pamiątkowe medale.

Wśród wszystkich uczestników zawodów zostaną rozlosowane też nagrody rzeczowe.

Swoje zgłoszenie do biegu można wysłać na adres mailowy Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu: ckirsuprasl@wp.pl lub dokonać w sklepie „Pędziwiatr" przy ul. Dr. Ireny Białówny 4/12 w Białymstoku.

(mark)

Siatkówka >> SKS Hajnówka jedzie do Spały na turniej półfinałowy II ligi

Są głodni sukcesu i sami na siebie nakładają presję

SKS Hajnówka zaczyna walkę o awans do I ligi siatkarzy. Od piątku do niedzieli zagra trzy mecze turnieju półfinałowego w Spale.

Dwie najlepsze ekipy zawodów trafią do 6-zespołowego finału II ligi, z którego z kolei dwie drużyny wywalczą awans. Droga to bardzo daleka, tym bardziej na razie nie ma sensu myśleć o niczym innym, niż o trudnym zadaniu w Spale.

Hajnowianie świetnie znają MOS Wola Warszawa. Zagrali z nim czterokrotnie w fazie grupowej. Ostatnie dni trener SKS Jerzy Nowik poświęcił m. in. na poznanie pozostałych rywali: SMS Spała i Caro Rzeczyca.

– Obejrzałem mecze tych drużyn. Na pewno to zespoły mocne. Mają też jednak jakieś słabe punkty, które postaramy się wykorzystać – mówi Nowik.

Faworytem turnieju wydaje się ekipa gospodarzy, reprezentacja Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Polscy młodzi kadrowicze w grupie trzeciej drugiej ligi nie mieli sobie równych.

– To młodzi, ale dużo potrafiący chłopcy. Wszystko przychodzi im jednak łatwo: liga, awans do mistrzostw Europy. Zobaczymy, jak poradzą sobie teraz. My zresztą lubimy grać z silnymi przeciwnikami – mówi Nowik.

SKS jedzie do Spały w najsilniejszym składzie. W piątek hajnowianie zagrali w Ostrołęce sparing z pierwszoligowym Pekpolem zakończony porażką 1:3. Presji na awans w klubie nie ma żadnej, ale siatkarze chcą udowodnić swoją wartość.



W. Wojtkiewicz

Artur Żyliński (nr 5) i Marcin Mols wielokrotnie cieszyli się ze zwycięstw w fazie grupowej. Teraz przed nimi bardzo trudne mecze w turnieju półfinałowym

– Jedyna presja to ta, którą nakładamy sami na siebie. Chcemy pograć dobrze z silnymi przeciwnikami. Zeszliśmy z dużych obciążeń, a zawodnicy są głodni siatkówki. Mamy wielką ochotę by 18 maja zagrać w finale II ligi – kończy Jerzy Nowik. **(milk)**

Program turnieju półfinałowego w Spale
Piątek, 2.05: SMS PZPS Spała – SKS Hajnówka, Caro Rzeczyca – MOS Wola Warszawa. **Sobota, 3.05:** SKS Hajnówka – MOS Wola, SMS PZPS Spała – Caro. **Niedziela, 4.05:** Caro – SKS Hajnówka, MOS Wola – SMS PZPS Spała.

Messstreifen zur Überprüfung der Druckqualität v. 2864 2.0 quality&more Polskapresse

magazyn tydzień
Redaktor wydania: Dorota Naumczyk
30 kwietnia 2014
środa
83(18024)

Fot. A. Zdanowicz

Najpierw zbierał polne kamienie, potem każdy z nich ręcznie obrabiał, by w końcu znaleźć mu miejsce w murach zamku. – Ja po prostu kocham te kamienie – przyznaje Jerzy Korowicki z Siemiatycz, który buduje sobie w pobliskim lesie twierdzę.

>>6

Sam zbudował zamek. Kamień po kamieniu.

Messstreifen zur Überprüfung der Druckqualität v. 2864 2.0 qualitysmore Polskapresse

przegląd tygodniowy

Białystok



W sobotę już po raz szósty w Białymstoku odbyło się Motoserce. To największa akcja honorowego krwiodawstwa dla dzieci. Od kilku lat organizuje ją ponad osiemdziesiąt klubów motocyklowych z całego kraju, w tym z Białegostoku. Wśród białostoczan cieszyła się ona dużym zainteresowaniem. Nie tylko motocykliści, ale wszyscy chętni, oddawali krew i rejestrowali się w bazie dawców szpiku kostnego. – Warto przyłączyć się do tej akcji. Przecież tak możemy uratować komuś życie oraz zdrowie – przekonywał Marcin Fiedorowicz, student z Białegostoku.

– To bardzo szlachetna i potrzebna inicjatywa – chwalił Motoserce Dominik Antonowicz, białostoczanin, który systematycznie oddaje krew. – O motocyklistach złośliwie mówi się, że to warzywa. Na pewno wśród nich są tzw. czarne owce, ale wielu z nich to rozsądni ludzie.

Tegoroczna akcja była rekordowa. Motoserce wsparło nieco ponad pół tysiąca darczyńców. Rok temu było to 445 osób, które oddały 200, 25 litra krwi.

Białystok



W niedzielę metropolita białostocki, abp Edward Ozorowski przewodniczył mszy dziękczynnej za kanonizację Jana Pawła II. Wierni, wśród nich wielu pielgrzymów z innych parafii Archidiecezji białostockiej, zebrali się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Radzymińskiej w Białymstoku. – To wielki dzień dla wszystkich wierzących Polaków. Jan Paweł II to człowiek, który był z nami przez blisko 30 lat – mówiła Maria Walicka.

– W latach 90. uczestniczyłem w spotkaniu młodzieży z Janem Pawłem II. Na pewno była to osoba idąca do ludzi – wspominał Jacek Sawicki. Po nabożeństwie wiele osób udało się na festyn Caritasu. Były atrakcje dla najmłodszych i koncerty. Zgromadzeni usłyszeli m.in. Barkę, czyli ulubioną pieśń papieża Polaka. Janowi Pawłowi II było też poświęcone niedzielne, wieczorne spotkanie przed Jego pomnikiem przy katedrze.

Białystok



W sobotę na Wydziale Elektrycznym Politechniki Białostockiej odbył się Festiwal Robotyki EastROBO 2014. W zawodach EastROBO zmierzyło się 60 drużyn z całego kraju, w tym kilka o składzie międzynarodowym. Mogły one sprawdzić swoją szybkość, zręczność oraz spryt pomocny w wydostaniu się z labiryntu. Maszyny podjęły się też walki na macie sumo. – Raz odnieśliśmy porażkę, a już na drugi raz wygraliśmy – przeżywała Gabrysia Sadowska (na zdjęciu). Ona i jej koledzy robota zbudowali z klocków LEGO.

Brańsk



Nasza parafia przeżywa dziś wielki dzień, wprowadzenie relikwii Jana Pawła II – mówił, rozpoczynając niedzielne uroczystości, ks. prał. Janusz Łoniewski, dziekan brański. Wierni w procesji z relikwiami obeszli budynek kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP, a następnie wnieśli je do świątyni, gdzie odbyła się msza.

Relikwie, kroplę krwi, Jana Pawła II przekazał brańskiemu dziekanowi metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz tuż przed swoim wyjazdem na uroczystości kanonizacyjne do Rzymu.

Łomża



W poniedziałek oficjalnie otwarto nową Halę Targową w Łomży. – Myślę, że marzenia kupców się spełniły – nie krył dumy z nowego obiektu prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski. Hala przy ul. Sikorskiego ma ok. 2,6 tys. m kw. powierzchni. Znalazło się tu 85 pawilonów handlowych (nie do wszystkich kupcy zdążyli się już wprowadzić), a pod przyległą wiatą – kolejne sto, do handlu obwoźnego. Całość kosztowała 8,3 mln zł. Pieniądze pochodziły z budżetu miasta.

Porosły

Ponad stu podlaskich rolników wzięło udział w piątkowym spotkaniu z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi Markiem Sawickim. Tematykę spotkania zdominowały problemy wielu hodowców, którzy nadal nie mogą sprzedać swoich tuczników z powodu zamieszania wokół afrykańskiego pomoru świń oraz podział pieniędzy w nowym programie rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020. Według wstępnych założeń, fundusze zostaną skierowane m.in. na rozwój gospodarstw, wspieranie przedsiębiorczości poprzez rozwój usług rolniczych, poprawę jakości produktów rolnych, rolnictwo ekologiczne, czy scalanie gruntów. Do podziału będzie ponad 13 mld euro. – W nowym programie chcemy pomóc przede wszystkim małym i średnim gospodarstwom – przekonywał Marek Sawicki. – Uważamy, że duże gospodarstwa poradzą sobie, bo mają już potencjał i doświadczenie. Natomiast ci, którzy zechcą nastawić się na produkcję towarową zasługują na naszą pomoc. Oczywiście, dziś trzeba określić, co to znaczy małe i średnie gospodarstwo, ale to zadanie m.in. dla izb rolniczych. Natomiast te gospodarstwa, które nie rokują na rozwój, trzeba wygaszać. I dla nich będą skierowane zachęty finansowe, by pozbywali się ziemi.

Sejny

Dyrektor ośrodka kultury groził 13-latkowi, uderzył go i kopnął – twierdzi prokuratura. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do sądu. Dariusz T. nie przyznaje się do winy. Do incydentu doszło w listopadzie minionego roku, podczas turnieju siatkarskiego, który organizował T. Jest on bowiem nie tylko szefem ośrodka kultury, ale też prezesem klubu sportowego „Pomorzanka". Rozgrywki odbywały się w szkole. Na widowni znajdował się m.in. 13-letni Jakub, który wspólnie z kolegami próbował zagadywać rozgrzewające się przed meczem siatkarki. Zaczepki nie spodobały się trenerce drużyny i poprosiła Dariusza T. o interwencję. Ten polecił chłopakom, by wyszli z sali. Naoczni świadkowie twierdzą, że złapał Jakuba za rękę, szarpnął go i krzyknął: zjazd. Dyrektor wyszedł też za nim na zewnątrz sali, gdzie miał szarpać chłopaka, uderzyć go w twarz i kopnąć. Gdy Jakub wyrwał się i zaczął uciekać, napastnik miał go gonić i krzyczeć „zaje... cię". Chłopak wrócił do domu z czerwonym policzkiem, miał też siniak na przedramieniu. Opowiedział ojcu o incydencie, a ten zawiadomił policję.

T. nie przyznaje się do winy.

Sokółka

Siedemnastu młodych sportowców z sokólskiej gminy odebrało stypendia przyznane przez burmistrza Sokółki. – Jesteście wspaniałymi ambasadorami naszej gminy. Możecie stanowić wzór dla swoich rówieśników – podkreślił burmistrz Stanisław Małachwiej.

Stypendia sportowe będą przyznawane przez pół roku, z uwzględnieniem wakacyjnej przerwy. Tego rodzaju pomoc finansową uczniowie otrzymają w miesiącach: kwiecień – czerwiec i wrzesień – listopad.

Oprócz stypendiów, burmistrz Sokółki przyznał również 31 nagród za wybitne osiągnięcia sportowe. Specjalne podziękowania otrzymali trenerzy młodych sokólskich sportowców. Na stypendia i nagrody przeznaczono kwotę 50 tys. zł.

Supraśl



VI Międzynarodowy Festiwal Cerkiewnego Dzwonienia zorganizowało w miniony weekend Muzeum Ikon w Supraślu. Festiwal odbywał się w dwóch kategoriach: krajowej i międzynarodowej. W tej pierwszej zwyciężył Paweł Pawluczuk (na zdjęciu). Na co dzień jest dzwonnikiem w Soborze św. Trójcy w Hajnówce. – Od kiedy usłyszałam po raz pierwszy w życiu dźwięk cerkiewnego dzwonu, dzwonienie stało się dla mnie życiową pasją. Gram dokładnie to, co czuję w sercu – przekonuje.

Zwycięzcą w kategorii międzynarodowej został Mikołaj Abramow z Moskwy.

Suwałki

Suwalski SLD zorganizował debatę na temat skutków reformy administracyjnej dokonanej w 1998 r. Stolicami województwa przestały być wówczas m.in. Łomża i Suwałki. – Gdyby do tego nie doszło, dzisiaj inaczej wyglądałby podział środków unijnych i te miasta rozwinęłyby się znacznie bardziej – uważa Józef Kimera, szef suwalskiego SLD. Już kilka miesięcy temu partia wystąpiła z hasłem powrotu 49 województw. Iwiński tłumaczy jednak, że chodzi bardziej o wywołanie dyskusji na temat skutków wprowadzonej kilkanaście lat temu reformy.

Szepietowo



W miniony weekend w Szepietowie odbyły się 18. Wiosenne Targi Ogrodnicze. W konkursie na Hit Targów wygrały zioła prezentowane przez Jerzego Ogara z firmy Biogar w Dziatkowicach (pow. siemiatycki).

W kategorii Najlepszy produkt pszczelarski w Szepietowie wygrał Miód Pitny Rubinowy. Wytwarzany w Miodosytni Podlaskiej Dawida Olesiuka z Sak w gm. Kleszczele podbił kubki smakowe głównie męskiej komisji. Jak mówi producent, paniom zazwyczaj bardziej przypada trójniak o smaku jabłkowym. Oba można było kupić w cenie 35 zł za butelkę. Za najbogatszą ofertę docenione zostało na targach stoisko Nadleśnictwa Rudka, gdzie można było kupić zarówno pułapki feromonowe, jak i ponad 100 gatunków iglaków. Przebojem okazał się po raz pierwszy prezentowany żywotnikowiec japoński.

kronika wypadków umysłowych

Ciało mężczyzny. Dla kogo jest?

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Męskie ciało – dla kogo jest? Czy ono jest dla geja, czy dla żony? Oczywiście, nie żony geja, tylko żony tego ciała. Taki problem filozoficzny rozstrzygnął Tomasz Terlikowski, który sam siebie nazywa talibem, albo publicystą katolickim. I co ciekawe, nie widzi w tym żadnej sprzeczności.

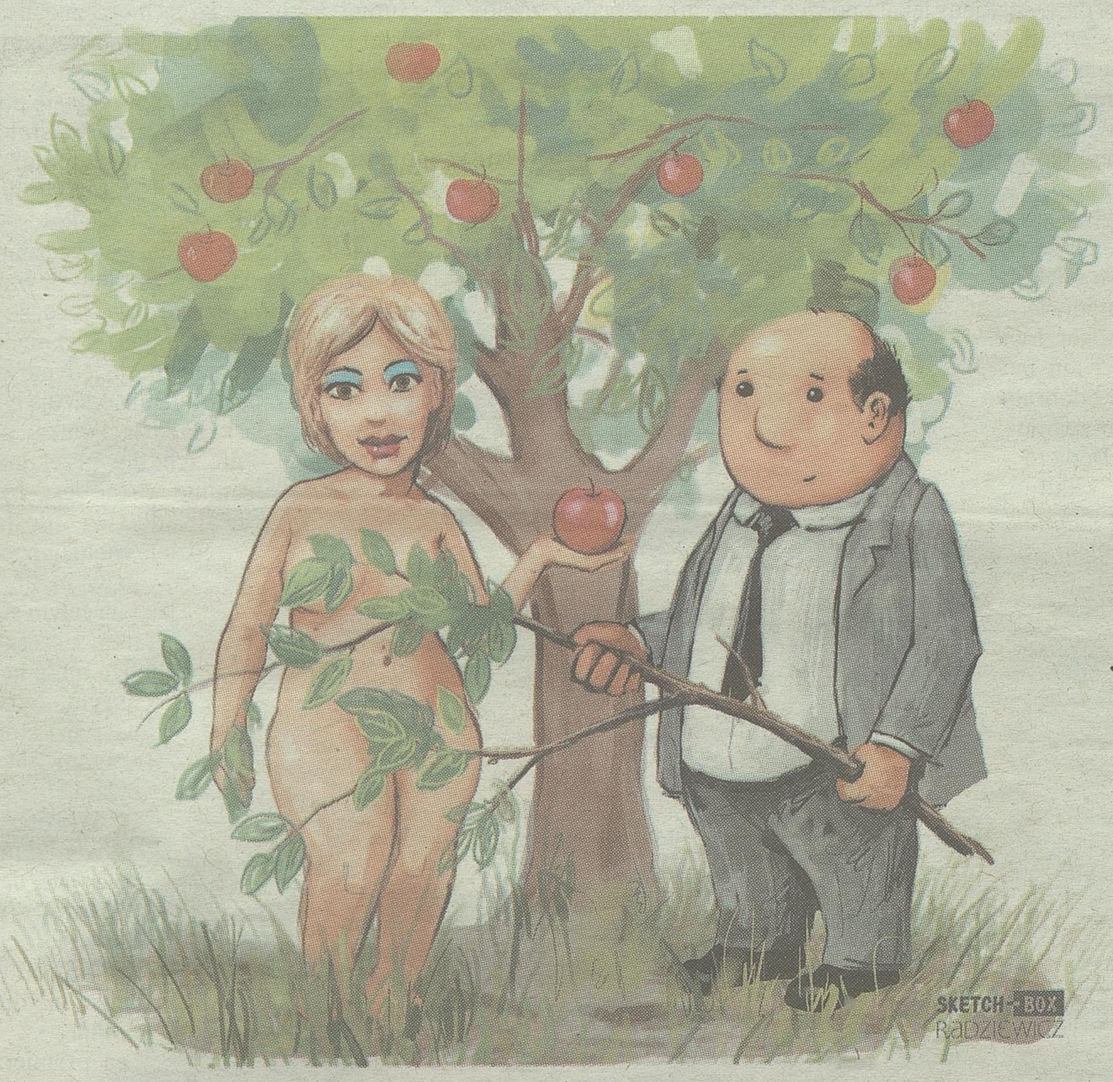

Problem filozoficzny do rozstrzygnięcia pojawił się za przyczyną żony naszego obecnie największego, narodowego bohatera sportowego – Kamila Stocha. Okazało się, że pani Ewa Stoch jest fotografką i robi całkiem zgrabne zdjęcia artystyczne. Tematem jej zdjęć są ciała polskich skoczków narciarskich, czyli to, co skrywają oni pod kombinezonami. Ale proszę się nie obawiać, nie jest to ani pornografia, ani nawet erotyka, a raczej harmonia ludzkich mięśni, pokazana od pasa w górę. Tę harmonię obejrzał pan Terlikowski na wystawie w Centrum Olimpijskim i tak ją skomentował: „I znowu będę talibem, ale nie mam poczucia, żeby Centrum Olimpijskie było miejscem do pokazywania aktów skoczków narciarskich, ani wrażenia, że te akty są dobrym pomysłem. Ciało mężczyzny jest dla jego żony, a nie dla widzów. A Centrum Olimpijskie jest dla sportu, a nie dla zaspokajania potrzeb społeczność LGBTQ.

Dla porządku najpierw rozszyfrujmy skrót LGBTQ, żeby wiedzieć, czyje potrzeby, według „publicysty katolickiego", zaspokajają zdjęcia pani Ewy Stoch. L – jak lesbijki, G – jak geje, B – jak biseksualiści, T – jak transseksualiści i Q – jak queer – termin używany rzadko, ale przez Terlikowskiego z premedytacją w znaczeniu dziwolągi. Z pewnością sama pani Ewa tego nie wiedziała, że potrzeby aż tylu ludzi i społeczności zaspokaja swoimi zdjęciami męskich torsów.

Jak się obcuje z takim wykwitem umysłu, jakim niewątpliwie jest odkrywcza myśl Terlikowskiego, to refleksje nasuwają się same. A główna refleksja jest taka: Jeżeli kogoś zachwyca takie ohydztwo, jak posąg nagiego dyskobola autorstwa starożytnego Greka Myrona, to jest albo lesbą, albo gejem, albo biseksem, albo transem, albo wszystkim tym naraz, czyli płciowym dziwolągiem. Chyba że jest żoną tego dyskobola, bo tylko żona, według publicysty Terlikowskiego (żona dyskobola, oczywiście, a nie Terlikowskiego, którego ciało żadnych zachwytów nie oczekuje), ma prawo jego ciałem się zachwycać. Tyle tylko, że jest to mało prawdopodobne, bo nawet jeśli ten dyskobol miał jakąś żonę, to minęło już kilkadziesiąt wieków od kiedy jej ciało razem z ciałem dyskobola obróciło się w proch.

Druga refleksja związana jest z żalem za tym, że pan Terlikowski nie żył w czasach, w których Michał Anioł wykuwał w marmurze posąg Dawida. Gdyby bowiem żył, nie dopuściłby do powstania takiego szkaradztwa, które obraża uczucia każdego żonatego „heteryka". Talib, przepraszam, w tamtych czasach inkwizytor Terlikowski wystąpiłby w obronie interesów zmarłej nawet wcześniej od żony dyskobola, żony króla Dawida. Problem tylko której? Miał ich bowiem Dawid przynajmniej z dziesięć, plus cały harem przyboczny. Cała masa spadkobierczyń praw do ciała męża. Dobry pretekst, żeby posąg Michała Anioła rozbić na kawałki i między nie podzielić.

Felieton ten napisałem ze współczucia. Bardzo mi żal publicysty Terlikowskiego, ponieważ jest mu w życiu bardzo ciężko. Ciężko się bowiem żyje z takim upośledzeniem, które w posągu nagiego greckiego dyskobola każe widzieć stojące za nim masy gejów, transwestytów czy choćby biseksualistów. Że zdjęcia pani Ewy Stoch to nie ten poziom artyzmu co u Myrona? Nawet jeśli nie ten, to obu artystom chodziło o to samo. O ukazanie harmonii ludzkiego ciała w ruchu, w wysiłku. Dostrzeże to każdy, kto pozbawiony jest tego daru od losu, który posiada publicysta Terlikowski.

A swoją drogą, jak ktoś tak obdarowany zachowuje się na plaży? Skoro widok jego ciała jest przeznaczony tylko dla żony, to czy publicysta Terlikowski na plażę wychodzi w pokutnym worze, czy też wygrzebuje sobie tak głęboki grajdoł, że mu wystaje z niego tylko głowa i to w kapeluszu? Podejrzewam, że znam odpowiedź. Terlikowski w ogóle na plażę nie chodzi, bo chodzą tam tylko geje i lesbijki, żeby siebie nawzajem podglądać.

„Jeżeli kogoś zachwyca takie ohydztwo, jak posąg nagiego dyskobola autorstwa starożytnego Greka Myrona, to jest albo lesbą, albo gejem, albo biseksem, albo transem, albo wszystkim tym naraz, czyli płciowym dziwolągiem. Chyba że jest żoną tego dyskobola, bo tylko żona, według publicysty Terlikowskiego (żona dyskobola oczywiście, a nie Terlikowskiego, którego ciało żadnych zachwytów nie oczekuje), ma prawo jego ciałem się zachwycać."

regionalki

Płacimy w transzach

Z Suwałk donoszą o rekordowym wynagrodzeniu. Kobieta zajmująca się przez miesiąc sprzątaniem siedzib dwóch banków dostała zapłatę w wysokości 5 zł i 84 gr (słownie: pięciu złotych i osiemdziesięciu czterech groszy). – Codziennie myłam stosy brudnych filiżanek i ponad 500 mkw. posadzek – powiedział mieszkanka Suwałk. A potem chciała wziąć z konta pieniądze na zakupy. W pierwszej chwili sądziła, że jeszcze wypłata na jej konto nie została przelana. Ale się myliła. Wydruk z konta wyraźnie potwierdził, że zostało na nie przelane wynagrodzenie w wyżej wymienionej wysokości. Czyli że za dzień pracy zarobiła mniej niż 30 groszy. Dotarło do nas jednak sprostowanie od pracodawcy czytelniczki, który napisał, że to wszystko jest nieprawda. Pracodawca płaci bowiem w dwóch transzach. I te 5 zł i 84 gr to najwyraźniej jest pierwsza transza.

O wysokość drugiej aż boimy się zapytać.

Będąc na mównicy przyszedł mi...

– Kiedy uzasadniałem decyzję o rezygnacji, przynajmniej na razie, z budowy lotniska, będąc na mównicy przyszedł mi do głowy pomysł, że często serce mówi co innego, a rozum podpowiada co innego. Tylko że jak się kierujemy sercem, to tracimy rozum. Tego rozumu nam stracić nie wolno było. Myślę, że to szatan podpowiadał nam, żeby ten projekt teraz realizować i ten sam szatan potem by z nas kpił, że na pasie startowym nie ma samolotów – powiedział Jarosław Dworzański, marszałek województwa podlaskiego podczas promocji książki „Podlaskie: Pamięć – Tożsamość – Rozwój.

Teraz już rozumiemy, dlaczego projekt budowy lotniska w Białymstoku od początku był skazany na porażkę.

Gawron burmistrza nie posłucha

W Augustowie mają problem z gawronami, które stadami zagnieździły się na miejscowym cmentarzu i teraz na potęgę wypróżniają się z drzew na żałobników oraz na groby. Część augustowian już na rodzinne nagrobne pomniki naciągnęła foliowe pokrowce, część zaś ma pretensje do burmistrza. Za to, że gawrony, które wcześniej gnieździły się w centrum Augustowa, na Rynku Zygmunta Augusta, wypłoszył, więc się przeniosły na cmentarz. – Nie sugerowałem, dokąd mają lecieć – odpiera ten zarzut burmistrz Kazimierz Kożuchowski.

Ani gdzie mają się wypróżniać!

Ubabrani aż po klamki

W tym samym Augustowie mają problem nie tylko z ptasim guanem. Lokatorzy budynków przy ul. Mickiewicza przypisali sobie prawo do wyłączności z korzystana ze zlokalizowanych tam parkingów. Obcych, którzy tam zaparkują, karzą w ten sposób, że smarują klamki w ich samochodach ludzkim kałem. Kierowcom zaś, którzy próbują w tej sprawie interweniować odpowiadają, że „mogą ich pocałować w d..."

Cmok, cmok.

Z powodu skręconej nogi

W Ełku władze miasta chcą jeszcze raz układać całkiem niedawno ułożoną promenadę na jeziorem. W związku z tym część mieszkańców narzeka na bezsensowność wydawania na ten cel pieniędzy, gdyż ich zdaniem „kostka jest jeszcze w dobrym stanie i z remontem można poczekać jeszcze przynajmniej kilka lat". Dlatego w tej sprawie głos zabrał sam prezydent Ełku i powiedział tak: „Ten remont to także odpowiedź na apel mieszkańców. W ubiegłym roku doszło tutaj do wypadku, jeden z mieszkańców skręcił na promenadzie nogę."

Jeżeli z powodu jednego zwichnięcia remontują całą promenadę, to znaczy, że nie byle kto tę nogę tam skręcił.

(kk)

Rozmowa >> z Floribeth Mora Diaz, cudownie uzdrowioną przez Jana Pawła II

On mnie wyrwał z objęć śmierci

Zawsze trafi się ktoś, kto nie wierzy, kto uważa mnie za wariatkę. Ale dla mnie dzisiaj liczy się to, że ta wariatka jest uzdrowiona – mówi Floribeth Mora Diaz w rozmowie z Agnieszką Kaszubą (korespondencja z Watykanu).

▲ Dlaczego w Watykanie modliła się pani w polskim kościele pod wezwaniem św. Stanisława?

– Wybrałam to miejsce, by podziękować Bogu za łaskę, jakiej doświadczyłam. A że stało się to dzięki wstawiennictwu waszego rodaka, Jana Pawła II, jestem w polskim kościele, z którego i on się wywodził. Dziękuję jemu i narodowi, z którego wyszedł. Dlatego właśnie wybrałam ten kościół.

▲ Uzdrowienie, którego pani doznała, przesądziło o uznaniu Jana Pawła II za osobę świętą.

– Jak o tym myślę, to czuję, że to był prawdziwy cud. Bo to nie było nawet zwykłe uzdrowienie, tylko wyrwanie mnie z objęć śmierci. Choroba spadła na mnie nagle i kompletnie złamała. Chociaż zaczęło się od nawracającego bólu głowy.

▲ Lekarze szybko postawili diagnozę?

– Nie do końca. Byłam wtedy energiczną prawniczką. Myślałam, że to może przemęczenie. Dopiero po szczegółowych badaniach usłyszałam od lekarzy diagnozę. To było jak wyrok śmierci: nieuleczalny i nieusuwalny tętniak wrzecionowaty, czyli najgorszy rak mózgu.

▲ Miała pani nadzieje na wyzdrowienie?

– Mój stan zdrowia był tak zły, że lekarze nie pozostawili mi już żadnych złudzeń i wprost radzili, aby przygotować się na śmierć, żeby moi bliscy otoczyli mnie troską w ostatnich dniach mojego życia. Szykowałam się na tę śmierć. Lekarze tylko bezradnie rozkładali ręce, a moja rodzina spodziewała się najgorszego. Wypisano mnie nawet ze szpitala do domu, abym spokojnie, wśród najbliższych umarła.

▲ Bóg chyba jednak miał wobec pani inne plany?

– Dokładnie tak. Był rok 2011, 1 maja. Wszyscy czekali na uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II, a ja zwijałam się i wyłam z bólu we własnym domu. Ale nawet kiedy byłam chora, również podtrzymywałam swoją wiarę i modliłam się o uzdrowienie. Bardzo chciałam być tu, w Watykanie, na placu św. Piotra i osobiście błagać Boga o wyzdrowienie, ale nie mogłam nawet ruszyć się z łóżka. Pragnęłam, aby Jan Paweł II stojąc tak blisko Pana Boga powiedział mu, żeby przyszedł mi z pomocą. Nie chciałam jeszcze umierać. Dlatego chociaż w telewizji obejrzałam transmisję z beatyfikacji papieża. W tym czasie moja rodzina i bliscy byli na naszym stadionie, gdzie transmitowano na telebimach uroczystości z Watykanu.

▲ Czy już podczas transmisji czuła pani, że coś wyjątkowego może się wydarzyć?

– Kiedy do Benedykta XVI podeszła siostra zakonna z relikwiami, przeżyłam cudowne chwile. Modliłam się do Boga, prosząc o pomoc w zmaganiach z chorobą. Byłam wzruszona, ale to tylko tyle. Po mszy zasnęłam. Gdy się ocknęłam, poczułam dziwne ciepło i usłyszałam głos: „Nie lękaj się, wstań". Ten głos wciąż tkwi w mojej głowie... Ciągle grzmiał... I chociaż kilka godzin wcześniej nie mogłam się sama ruszyć, to w tamtym momencie poczułam moc i siłę. Ból zupełnie ustał. Miałam wówczas przy łóżku portret papieża z gazety, taki z wyciągniętymi do góry rękami... I to właśnie z tego portretu wysunęły się do mnie ręce Ojca Świętego. Znów usłyszałam „Wstań! Nie lękaj się". A te ręce jakby znowu wysunęły się z obrazka i podniosły mnie na nogi. Zdjęłam z siebie kołdrę, podniosłam się i powiedziałam: „Tak Panie". Poszłam do kuchni, gdzie był mąż i powiedziałam, że się dobrze czuję. Trudno o tym mówić, bardzo trudno...

▲ Musiało być to dla pani wielkie przeżycie...

– Było to niesamowite, niewytłumaczalne z punktu widzenia nauki zjawisko...

▲ Kiedy dowiedziała się pani, że jest zupełnie zdrowa?

– Krótko po tych niesamowitych wydarzeniach poszłam na badania do szpitala. Moi lekarze byli zdumieni i nie potrafili wytłumaczyć, w jaki sposób wyzdrowiałam. Po złośliwym tętniaku nie było śladu. Lekarz przeczytał wyniki, zamyślił się, wyjął płytę CD z rezonansu, czytał opis, oglądał zdjęcia. Był bardzo zdziwiony, bo tam nic nie było. Kiedy lekarz powiedział, że już nie mam raka, przyznał, że na zawsze to zapamięta. Rzekłam mu, że jestem zdrowa dzięki wstawiennictwu Jana Pawła II. Dla mnie to po prostu cud.

▲ Powiedziała pani innym, skąd to uzdrowienie?

– Początkowo nie opowiadałam o cudzie uzdrowienia, bo bałam się, że ludzie powiedzą, że zwariowałam. Najważniejsze jest to, że przestałam się bać agonii, choć mówiono mi, że mam przed sobą tylko miesiąc życia. Nie bałam się. Czułam spokój. I wiele ludzi ten moment odebrało jakbym zwariowała. Dopiero po kilku dniach opowiedziałam mężowi, co się stało, bo bałam się, że on też powie, że zwariowałam.



▲ W końcu jednak odważyła się pani i wysłała swoje świadectwo do Watykanu....

– Tak. I zostałam poproszona o przyjazd do Rzymu w październiku 2013 roku. Zostałam zarejestrowana w klinice Gemelli pod innym imieniem i nazwiskiem, jako rzekoma turystka, która zachorowała podczas wakacji we Włoszech. Przebywałam tam przez dwa tygodnie. Poproszono mnie o maksymalną dyskrecję, nikt nie mógł wiedzieć, kim naprawdę jestem. Obowiązywała jedna zasada: absolutnej tajemnicy. Po tych badaniach cud uzdrowienia został uznany oficjalnie, a ja zaczęłam głosić moc Jana Pawła II.

▲ Jeździ pani po całym świecie, spotyka się pani z różnymi ludźmi i opowiada o tym, co się stało. Jak ludzie reagują na łaskę, którą pani otrzymała?

– Rzeczywiście, w ostatnich miesiącach spotkałam wiele osób z różnych religii i wyznań. Większość z nich okazywała mi wielki szacunek. Ale zawsze zdarzy się i ktoś, kto nie wierzy, kto uważa mnie za wariatkę. Jednak dla mnie dzisiaj liczy się to, że ta wariatka jest uzdrowiona. A za niedowiarków pozostaje mi się jedynie modlić. Dopóki sami nie odczują na sobie łask Papieża Polaka, pewnie nic ich nie przekona. Dla mnie ważne jest, by moje świadectwo niosło nadzieję wielu ludziom, zarówno w moim kraju, jak i na całym świecie. Jestem szczęśliwa, że mogę nieść nadzieję chorym, szczególnie tym, którzy są w agonii, tak jak ja byłam.

▲ Wkrótce odwiedzi pani ojczyznę Jana Pawła II – Polskę.

– Tak. I to bardzo niedługo. 2 maja będę na premierze filmu dokumentalnego „Jan Paweł II – Santo subito. Świadectwa świętości". Do zobaczenia w Polsce! ▲

Fot. A. Kaszuba

Floribeth Mora Diaz z Kostaryki, której uzdrowienie wybrano jako cud do kanonizacji Jana Pawła II, podczas spotkania w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie. Już w najbliższy piątek Floribeth przyleci do Polski.

Wielka Majówka

W sklepach Leroy Merlin w Białymstoku

ul. Produkcyjna 86 i Hetmańska 18

w dniach: 30.04 - 04.05.2014 r.

Liczne atrakcje dla całej rodziny !



~~197~~ **145,-**

TANIEJ o 29%

Zestaw mebli balkonowych SYDNEY
kod: 44533741



~~7.50~~ **4,90**

TANIEJ o 44%

MILLION BELLS
Śr. doniczki: 10 cm.
Wys.: 20-25 cm.
kod 43067542



~~16.90~~ **9,90**

TANIEJ o 41%

Lampa solarna GRANAT
Wys.: 43 cm.
Kolor: inox.
kod: 44201031



~~599~~ **499,-**

TANIEJ o 16%

Kosiarka spalinowa HARDER JE0101 B&S450E
kod: 44593745

Poj. 9 l



~~109~~ **85,-**

TANIEJ o 22%

Impregnat dekoracyjny SADOLIN OGRÓD
Poj.: 9l. Dostępny w 5 gotowych kolorach.
Cena 1 l.: 10,55 zł.
kod: 44650536



HIT cenowy!

~~14.90~~ **9,90**

TANIEJ o 33 %

Grill węglowy SMYK VEG
Śred.: 32 cm.
kod: 44479932

KREDYT 0%
Pokrywamy koszt Twojego kredytu
ważny od 26.04 do 04.05.2014 r.

Organizujemy **transport**



Transport 10 zł* dla Klientów z Kartą DOM
na terenie Białegostoku do 1,5 t

*Regulamin dostępny w sklepie.

LEROY MERLIN
dla domu, z pomysłem

01.05 i 03.05 sklepy bedą nieczynne.

Ludzie >> Jerzy Korowicki z Siemiatycz kocha polne kamienie i znalazł sposób

Marzył o zamku, to sobie zbudował

Być bogatym niczym król i mieszkać w zamku – to marzenie wielu osób. Jerzy Korowicki z Siemiatycz postanowił je zrealizować. Do krezusa mu daleko, ale swój zamek już ma. Zbudował go własnymi rękoma – z polnych kamieni.



Fot. A. Zdanowicz

– Wystarczy dobry młot i trochę chęci – zapewnia Jerzy Korowicki, który od siedmiu lat buduje koło Siemiatycz własny zamek.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Każdy kamień w tym zamku włożyłem w ściany własnoręcznie – podkreśla z dumą Jerzy Korowicki z Siemiatycz. – Sam też rozbijałem wszystkie kamienie, aby nadać im właściwy kształt.

Niezwykłą budowlę widać z trasy prowadzącej z Mielnika do Siemiatycz. Między drzewami przebija zarys kamiennej twierdzy. Niejeden zdumiony turysta zatrzymuje więc samochód, robi te kilkanaście kroków przez las i... staje jak wryty. Bo jego oczom ukazuje się zaiste imponujący widok...

Zamek stoi na niewielkim wzniesieniu. Od frontu otacza go las, a jego tło stanowi dolina Bugu. Widać stąd nawet bunkry z czasów II wojny światowej.

Na tyłach zamku można wypocząć przy kamiennym grillu. Koło niego powstała niewielka suszarnia z kamiennymi drzwiami, a obok – stół otoczony kolumnami, wykonanymi – a jakże! – również z kamienia.

Po prostu kocha polne kamienie

Gdy przyjechaliśmy w to miejsce po raz pierwszy, na posesji nikogo nie było. Masywne, żelazne drzwi prowadzące do wnętrza zamku były zamknięte na głucho. Podobnie jak wejście na wieżę. A jak informowała zawieszona na obiekcie tabliczka, cały obiekt jest monitorowany. Mieszkańcy znajdujących się kilometr dalej domostw podpowiedzieli, że tę niezwykłą kamienną budowlę wznosi od kilku już lat Jerzy Korowicki, właściciel jednego z siemiatyckich barów.

– Bo w barze nie ma zbyt dużego ruchu, więc w ciągu dnia mogę spokojnie zajmować się budową – wyjaśnia Korowicki. – Niemal codziennie przyjeżdżam do mojego zamku, by przy nim popracować.

Jerzy Korowicki przyznaje, że kocha polne kamienie.

– Moi znajomi śmieją się ze mnie, że całymi dniami dopieszczam te kamyki niemal je całując – opowiada. – A ja po prostu dbam o to, by każdy kamień przed włożeniem do zaprawy miał odpowiedni kształt.

Czy rozbijanie kamieni to ciężka praca? To zależy, czy potrafi się to robić. Pan Jerzy sztukę tę opanował do perfekcji. Zaledwie jednym uderzeniem kilkukilogramowego młota rozpoławia jeden kamień za drugim. Później mniejszym młoteczkiem odbija z nich nierówności.

– Nie wymaga to wielkiej siły, tylko trzeba wiedzieć, gdzie uderzyć – budowniczy zamku wyjaśnia z uśmiechem. I rozbija kolejne kamienie. Jakby fach kamieniarski od lat miał w ręku.

– A ja wcale nie jestem kamieniarzem – zaznacza. – Przez większość życia zajmowałem się zupełnie czymś innym. Z wykształcenia jestem mechanikiem i kiedyś nawet chciałem otworzyć swój warsztat, ale moje losy potoczyły się inaczej i zająłem się prowadzeniem baru.

Budowaniem z kamienia zaś zajął się... z oszczędności.

– Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku kupiłem tę ziemię – wspomina. – Miałem uruchomić tu mały zakład garmażeryjny, ale zmieniła się koniunktura i interes okazał się mało opłacalny. Postanowiłem więc wykorzystać tę działkę dla siebie, do celów rekreacyjnych. Na początku jednak trzeba było ją ogrodzić. Sprawdziliśmy z synem ceny cegły klinkierowej i stwierdziliśmy, że jest ona bardzo droga. Gdybym miał zbudować z niej ogrodzenie tego terenu, wydałbym fortunę. Wtedy wpadłem na pomysł, by wykorzystać polny kamień. W okolicy jest go przecież mnóstwo, rolnicy wyrzucają go do rowów, by nie przeszkadzał w obrabianiu pól.

I tak właśnie z polnych kamieni pan Jerzy zbudował pierwszy słup ogrodzenia, później kolejny... Wszystkie stoją do dziś.

– Ten pierwszy nie wygląda najlepiej, a jego wylewanie trwało najdłużej – pokazuje śmiejąc się. – Za to kolejne są już ładniejsze i robiłem je dużo szybciej.

Praca z kamieniem tak mu się spodobała, że zanim skończył grodzenie działki, już wiedział, że postawi na niej... kamienną warownię.

– To miejsce jest symboliczne – wyjaśnia. – Moja działka znajduje się dokładnie w połowie drogi między Drohiczynem a Mielnikiem, gdzie niegdyś stały zamki.

Projekt budowli stworzył sam. Unikalny, bo takiej twierdzy nie ma nigdzie indziej.

– Na początku pomagał mi ojciec, który był prawdziwą złota rączką i potrafił wszystko zrobić – wspomina Jerzy. – Pewnie właśnie po nim odziedziczyłem zamiłowanie do tego typu prac. Później pomagał mi znajomy, który jest budowlańcem. To z nim wyleliśmy stropy i zrobiliśmy specjalne wzmocnienia, na których postawiliśmy wieżę zamku.

Budowa warowni zajęła mu 7 lat

Budowa zamku ruszyła w 2007 roku i po siedmiu latach twierdza – choć jeszcze nieskończona – już robi wrażenie. Nic dziwnego, pan Jerzy w pracę włożył całe swoje serce. Nie tylko starannie kruszył każdy kamień i własnoręcznie umieszczał go w zaprawie, to jeszcze później, zanim beton wysechł, czyścił i polerował kamień po kamieniu, by każdy z nich miał jak najatrakcyjniejszy wygląd.

Podczas budowy przerzucił setki ton kamieni.

– Według moich obliczeń, sama wieża waży około 30 ton, a kamieni na budowę murów dolnej części zamku poszło kil-

na ich użycie

go

ka razy więcej... – wylicza. – A to, co zostało wykorzystane do budowy, to zaledwie trzecia część wszystkich kamieni, które przeszły przez moje ręce. Resztę podczas rozbijania odrzuciłem jako odpady. Wybierałem jedynie najlepsze sztuki.

Korowicki nie tylko samodzielnie obrabiał kamienie, ale też sam spawał metalowe wykończenia ścian i kręte schody na wieżę. Gospodarz z dumą opowiada o każdym szczególe, który musiał wymyślić i wykonać. Szczególnie zadowolony jest z kamiennych ozdób zawieszonych w metalowej konstrukcji wieńczącej zamkową wieżę.

– Aby zamocować te kamienie, musiałem wywiercić w nich specjalne dziury – opowiada. – A nie było to proste, bo nawet najlepsze wiertło po wywierceniu kilku takich dziur było praktycznie do wyrzucenia. A w każdym kamieniu trzeba było zrobić kilka otworów...

Korowicki ręcznie wykuwał także z żelaza ogromne, ozdobne drzwi do zamku. Można na nich znaleźć lustrzane odbicie herbu Siemiatycz, nazwisko inwestora i datę rozpoczęcia budowy.

Wszystkie oszczędności poszły w zamek

Zapytany o koszty budowy, jedynie się uśmiecha.

– Żona już od dawna się żali, że nie mamy żadnych oszczędności, bo wszystkie pieniądze wydaję na zamek – przyznaje. – Ale cóż, chciałem coś po sobie zostawić...

Pomimo, że większość prac Korowicki wykonuje samodzielnie, a kamienie ma za darmo, to materiały typu cement oraz zbrojenia i oczywiście podłączenie mediów (prądu i wody) pochłonęło sporo pieniędzy. Właściciel zamku jednak podkreśla, że było warto i nie żałuje żadnej z wydanych złotówek. Jest bardzo dumny ze swego dzieła i już snuje kolejne plany.

– Teraz czas na okna – zapowiada. – No i specjalne, ozdobne kraty, które również wykonam własnoręcznie!

A to nie koniec. Korowicki chce jeszcze dokończyć ogrodzenie i po cichu myśli o kolejnych budowlach, które mogłyby powstać na tej działce. Oczywiście z kamienia!

– Będę nad tym zamkiem pracował dopóki starczy mi sił – zapowiada. – Mam nadzieję, że potem tę schedę przejmie mój syn, który już teraz mnie wspiera. Choć na razie jeszcze nie ma do tego głowy. Bo do takiej pasji trzeba dojrzeć. Młodzi ludzie mają inne sprawy, które wydają im się pilniejsze. Chcą się czegoś dorobić, założyć rodzinę. A ja chcę, by coś po mnie zostało.

Buduje drugi Malbork

Zamek Korowickiego już teraz wzbudza zainteresowanie zarówno turystów, jak i okolicznych mieszkańców.

– Często mam tu niezapowiedzianych gości – przyznaje gospodarz. – Jak tylko ktoś zauważy mój zamek z drogi, od razu tu zagląda. Ale dzięki temu słyszę też miłe sercu opinie, że moja twierdza jest ładniejsza od niektórych średniowiecznych... Był kiedyś u mnie turysta, który nie mógł wyjść z podziwu i ciągle powtarzał, że buduję drugi Malbork.

Na posesję Korowickiego często przyjeżdżają też młode pary, by urządzić tu sobie sesję fotograficzną. Pan Jerzy nikogo nie wygania, nawet jeśli zwiedzający wchodząc na jego teren nie raczą mu powiedzieć „dzień dobry". Cieszy się, że jego dzieło wzbudza taki podziw. ▲

– Podlasie było dla mnie objawieniem. Krajobraz po horyzont, nietknięty ręką człowieka, ziemia przesycona magią, ludzie z sercem na dłoni – mówi Iwona Menzel, autorka książki o podlaskich szeptuchach, w rozmowie z Arturem Janem Szczęsnym.

Rozmowa >> z Iwoną Menzel, autorką „Szeptuchy"

Tu każda skiba przesycona jest magią

▲ Jest pani warszawianką, która wiele lat mieszkała w Niemczech... Zwiedziła pani kawał świata i nagle postanowiła się osiedlić na Podlasiu, nad Biebrzą. Dlaczego akurat tu? Nie wyrasta to w jakiejś części z mody na „krainę proroków"?

– Wyjechałam z Polski w 1973 roku. Europę dzieliła wówczas żelazna kurtyna. Sądzę, że dziś, w dobie internetu i telefonii komórkowej, ludziom trudno jest sobie wyobrazić, co to oznaczało w praktyce: Polska mogła się równie dobrze znajdować na Marsie. Tęskniłam rozpaczliwie. O tej tęsknocie i o oscylowaniu między dwoma kulturami opowiadały moje książki. Upadek bloku komunistycznego był niewyobrażalnym cudem. Piętnaście lat później Polska znalazła się w Unii Europejskiej. Znikły granice, spełniło się marzenie, o którym nie odważyłam się nawet śnić. Tyle tylko, że ta znana mi Polska też zaczęła znikać. Najpierw przepadły gdzieś piękne, drewniane chałupy, które kiedyś stanowiły oblicze polskiej wsi, potem całe krajobrazy ukryły się za banerami i billboardami, a aquaparki zastąpiły jeziora. Tam, gdzie przedtem rosły przydrożne wierzby, wyrosły reklamy. Nie bardzo było wiadomo, gdzie się człowiek znajduje, bo niektóre domy wyglądały na żywcem przeniesione z Ameryki, a inne na niemieckie bądź austriackie. Szczególnie w dużych miastach iluzja była kompletna, bo wszystkie metropolie na całym świecie stają się coraz bardziej do siebie podobne. W galeriach zaczynałam automatycznie mówić po niemiecku, bo znajdowały się tam dokładnie te same sklepy co w Niemczech. Cieszyłam się, że kraj tak pięknie się rozwija, ale jednocześnie ogarniał mnie niepokój. Nie byłam pewna, czy to za tym przez tyle lat tęskniłam.

Podlasie było dla mnie objawieniem. Krajobraz po horyzont nietknięty ręką człowieka, szerokie niebo, wspaniała przyroda, ziemia przesycona magią. Ludzie z sercem na dłoni. Niezwykły kawałek Polski, przez swoją wiekową izolację w znacznej mierze nienaruszony i przez to egzotyczny jak dorzecze Amazonki. Autentyczny, jedyny w swoim rodzaju świat. Starałam się go opisać, póki jeszcze zauważam jego odrębność, no i póki on jeszcze istnieje. Co prawda nie da się zabudować bagien banerami, ptaki też co roku wrócą, ale codziennie umierają na naszych oczach stare chałupy. Nie tylko ludzi trzeba się spieszyć kochać, bo szybko odchodzą – krajobrazy odchodzą jeszcze szybciej. Jestem pełna szczerego podziwu dla piękna tego regionu i szacunku dla jego mieszkańców. Tą książką chciałam im złożyć hołd.

▲ A temat książki? Przecież to nie tylko krajobraz. To przede wszystkim ludzie. Dlaczego akurat szeptucha? Poznała pani jakąś?

– Szeptuchy są nieodrodną częścią tradycji i kultury Podlasia. Łączą w sobie głęboką wiarę, wiedzę o właściwościach leczniczych ziół i szacunek dla sił natury. Podlasie jest tym zakątkiem Polski, gdzie ziemia wciąż jeszcze przesycona jest magią. Ludność miejscowa do tej pory ufa siłom przyrody, nie wyrzekła się nigdy ziół, a bezkresne lasy i łąki dostarczają jej darmowych lekarstw. Nie jest więc przypadkiem, że wszyscy wielcy zielarze, tacy jak ojciec Klimuszko i ksiądz Kluk, pochodzili z Podlasia. Do tej pory ziołami i modlitwą leczy w swojej pustelni ojciec Gabriel, niegdysiejszy archimandryta monastyru w Supraślu. Siłą takiej terapii jest postrzeganie człowieka całościowo i świadomość wielkiego znaczenia, jakie ma równowaga między zdrowiem duchowym a cielesnym. Wielu ludzi skłania się w dzisiejszych, nerwowych czasach ku medycynie naturalnej, szuka pomocy w tradycyjnej medycynie chińskiej albo u Tybetanki. Szeptuchy nie szkodzą. Ta książkowa, znająca moc ziół i potęgę psychoterapii, zdecydowanie pomaga. A ponadto mogę tylko zacytować powieściowego Alka Litwina: „Proszę o wyrozumiałość, ale my nigdy nie ujawniamy źródeł naszych informacji." Czym byłaby szeptucha, gdyby nie owiewała jej mgiełka tajemnicy?

▲ Nie boi się pani, że sukces książki „Szeptucha" może – paradoksalnie – przyśpieszyć zanikanie tego, co piękne? Że stonka turystyczna wgryzie się w tkankę tradycji i z każdej rany popłynie sok coca-coli? Że powieściowi Grzywacze i Grabowie będą normą w co drugiej wsi? Że miejscowość wtedy dostosuje się do typowych wyobrażeń turystów na temat tradycyjnej wsi, a wszystko to wesprze współczesna technika i nachalność?

– Ależ skądże, książki niczego nie zmieniają, ani ludzi, ani krajobrazów. Czytają zresztą tylko nieliczni – w zeszłym roku ponad połowa Polaków nie wzięła do ręki ani jednej książki. Bardzo bym chciała, żeby Podlasie stało się na tyle modne, by ludziom żyło się tu dostatniej. Jeżeli chcemy jednak ocalić to, co stanowi o jego wyjątkowości i jest zarazem walorem turystycznym: piękne krajobrazy, bogato zdobione, drewniane chałupy, urokliwe kościoły i cerkiewki, to należałoby chyba najpierw dać ludziom szansę na jakąś godną egzystencję na ich ojcowiźnie. Trudno oczekiwać zachwytów nad pejzażem od człowieka, który pół roku spędza w Belgii, harując przy ogórkach.

Czasami jednak brak inwestorów i nacisku gospodarczego może, mimo wszystko, stanowić szansę. Bardzo bym się cieszyła, gdyby Podlasie zdołało zachować swój unikalny charakter i nie zdążyło się pokryć liszajem billboardów, reklam, betonu i blachy, jaki skutecznie rozpełzł się po innych polskich krajobrazach. Niedawno czytałam, że w Augustowie arabski inwestor zamierza wybudować nad jeziorem 40-piętrowy wieżowiec. Władze się cieszą: będzie atrakcja turystyczna, jakiej nikt w okolicy nie ma! Nie da się zaprzeczyć, czegoś takiego rzeczywiście jeszcze nie było. Nad tym, czy turysta szuka na Mazurach akurat wieżowców, i ile lokalnych pensjonatów trzeba będzie zamknąć, nikt jednak jakoś nie pomyślał. Marzy mi się też, że któregoś dnia położenie Białegostoku przestanie być jego fatum, a stanie się szansą. Przecież niemiecki Fryburg, znacznie mniejszy od Białegostoku, też znajduje się na peryferiach kraju. Od Berlina oddalony jest aż o 650 km. Obsługujące Fryburg lotnisko leży za niemiecką granicą, po stronie francuskiej. Fryburg wykorzystuje jednak po mistrzowsku swoją hegemonię w regionie i bliskość Francji. Jest ambitnym, pewnym siebie miastem, w którym każdy chce mieszkać i które permanentnie się rozwija: w ciągu ostatnich trzydziestu lat liczba jego mieszkańców wzrosła o 30 proc! Utopia?

▲ Przywołuje pani „Konopielkę" jako przykład książki, która mieszczuchów nauczyła wsi, zwłaszcza podlaskiej. Jak się naprawdę mają „konopielkowe" Taplary do „szeptuchowych" Waniuszek?

– Z „Konopielką" niczego nie można porównywać. „Konopielka" jest genialna. Napisał ją zresztą człowiek z tych stron, urodzony tu, we Frampolu, z nieprawdopodobnym wprost wyczuciem klimatu. Nikt inny by tego nie potrafił. Można tylko powiedzieć: „chapeau bas!" „Konopielka" ukazała się w 1973 roku, w momencie mojego wyjazdu do Niemiec. Nie potrafię ocenić, na ile opisana w niej podlaska wieś wtedy jeszcze istniała. Wiem, że bliska rodzina autora rozpaczała, „bo ktoś mógłby przecież pomyśleć, że to u nas tak". Czterdzieści lat później mieszkańcy Waniuszek nie mają wiele wspólnego z mieszkańcami Taplar. Widzieli nie tylko Suraż, ale i Belgię, i Londyn, i Chicago, mają telewizję i internet. Nie wiem jednak, czy są szczęśliwsi. Tu, gdzie w przeszłości wszystko było płynne, a rządy wciąż się zmieniały, siłę można było czerpać przynajmniej z rodziny i wiary. Dziś ludzie często miesiącami pracują za granicą i nawet w rodzinie nie mają oparcia. Szukanie podobieństw z wspaniałą książką Redlińskiego byłoby absolutnie nie na miejscu, ale coś może się jednak nie zmieniło: poezja i magia, którą wciąż jeszcze jest przesycona każda skiba tej ziemi. ▲



Fot. Paulina Sylwester

Iwona Menzel mieszka nad Biebrzą

Społeczeństwo >> Urzędnicy sprzedali działkę pod ich oknami

Agencja rolna nas wykiwała

Gdy starsza pani dostrzegła przez okno rozbierany płot, padła na podłogę. Żeby niedługo potem w domu nie pojawił się syn, pewnie już nigdy by nie wstała. Życie kobiecie uratowała natychmiastowa pomoc – śmigłowiec LPR.



Część płotu została już rozebrana przez nową właścicielkę. Niedługo przyjdzie zapewne czas na resztę, czyli widoczny za plecami Jana Hejdemana budynek gospodarczy. A to porządna konstrukcja, z piwnicą włącznie.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Moją 88-letnią matkę oraz całą naszą rodzinę Agencja Nieruchomości Rolnych po prostu wykiwała – mówi Jan Hejdeman z Lipska nad Biebrzą. – Sprzedali działkę, która graniczy z naszym domem. Teraz, gdybyśmy chcieli wyremontować jedną ze ścian i postawić przy niej choćby drabinę, nie da rady. Bo trzeba by wchodzić na teren nowego właściciela.

Agencja jednak niczego sobie do zarzucenia nie ma. Twierdzi, że wszystko odbyło się nie tylko zgodnie z prawem, ale też w zgodzie z rozsądkiem.

Przekazali za rentę

Rodzinne gospodarstwo Hejdemanów znajduje się we wsi Skiblewo, parę kilometrów od Lipska. Gospodarzyli tutaj od kilkudziesięciu lat. W 1985 roku postanowili przekazać część ziemi na rzecz Skarbu Państwa w zamian za rentę.

– Dotyczyło to jednak pola uprawnego, znajdującego się w innym miejscu oraz niewielkiej, 12-arowej działeczki przy naszym domu, o którą teraz chodzi – dodaje Jan Hejdeman. – Graniczy ona z działką, na której stoją sam dom oraz parę budynków gospodarczych.

W tym samym 1985 roku Zygmunta Hejdeman miała też dostać prawo użytkowania 12-arowego terenu. I tak się przez blisko trzydzieści lat działo. Żaden urząd tego nie kwestionował. Znajdował się tutaj przydomowy ogródek, powstały też nieduże budynki gospodarcze.

– Wszystko to moja ciężka praca – mówi syn starszej kobiety. – Nie ukrywam, że cała rodzina wiązała z tym gospodarstwem plany na przyszłość.

Tymczasem nieco ponad miesiąc temu Zygmunta Hejdeman otrzymała wezwanie do usunięcia wszystkiego, co się na owej niewielkiej działeczce znajduje. Pod pismem podpisana była nowa właścicielka tej nieruchomości – sąsiadka z tej samej wsi.

– Zacząłem dochodzić, o co tu chodzi – opowiada Hejdeman. – Pojechałem do przedstawicielstwa ANR w Suwałkach, ale niczego konkretnego nie ustaliłem. Trudno było się dowiedzieć nawet tego, w jaki sposób ta sąsiadka stała się właścicielką ziemi znajdującej się pod naszymi oknami – czy był jakiś przetarg, a jeśli tak, to kiedy.

Sąsiadka przysłała niebawem kolejne wezwanie. Gdy Hejdemanowie na nie nie zareagowali, przystąpiła do rozbiórki płotu. To wówczas starsza pani, która dzień wcześniej jeszcze dobrze się czuła, trafiła do szpitala.

Mieli prawo pierwokupu, czy nie?

– Ta działka została sprzedana po cichu w bardzo tajemniczych okolicznościach – uważa Jan Hejdeman. – Nikt nas o przetargu nie powiadomił, a w dodatku mieliśmy prawo pierwokupu.

Skąd taki wniosek? Przepisy, w tym rozporządzenie prezesa ANR z ubiegłego roku, przewidują, że byłym właścicielom takie prawo przysługuje.

Najgorsze jest jednak to, iż pracownicy suwalskiego oddziału Agencji robili przed przetargiem wizję lokalną i do domu Zygmunty Hejdeman nie zaszli w ogóle. A wtedy dowiedzieliby się pewnie, na jakich zasadach użytkuje ona niewielką działkę i, co najważniejsze, że znajdują się na niej budynki.

– No, ale tajemnica by się wydała i jeszcze przystąpilibyśmy do przetargu – spekuluje Jan Hejdeman.

Zaczął więc, w imieniu matki, wysyłać pisma do suwalskiej ANR. Rozmawiał też z pracownikiem, który był osobiście odpowiedzialny za tę sprzedaż.

– Przyznał, że popełnił błąd, ale jaki konkretnie, tego już z siebie nie chciał wydusić – opowiada syn starszej kobiety. – Zaproponował też dziwaczną transakcję wiązaną: my wokół tej działki nie będziemy robić już więcej zamieszania, za to on pomoże przy naszych staraniach o inną nieruchomość. Po pierwsze, to w tej ostatniej sprawie decyzję podejmie nie jakiś urzędnik, ale sąd, a po drugie – co to za takie kombinacje?!

Hejdemanowie otrzymali niedawno odpowiedź na swoje wystąpienie w kwestii prawa pierwokupu. Henryk Bogdan, zastępca dyrektora oddziału ANR pisze, że nie mają racji. Potem na trzech stronach przeprowadza gruntowną analizę pojęcia „przejęcie nieruchomości", włącznie z cytowaniem definicji ze Słownika Języka Polskiego oraz interpretacji dokonywanych przez Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy. Dyrektorowi wychodzi, że jeśli ktoś dobrowolnie wyzbył się prawa własności do danej nieruchomości, co w tym przypadku w 1985 r. rzeczywiście się stało, nie może już korzystać z prawa pierwokupu. Sprawa, jego zdaniem, jest więc oczywista. Choć, jak przyznaje, to tylko interpretacje prawa, które jego źródłem nie są.

– Wygląda mi to na dorabianie ideologii – komentuje Hejdeman. – Skoro Agencja tak uważa, dlaczego jej prezes nie zawarł tego w swoim rozporządzeniu? Tam żadnych wyjątków nie ma – były właściciel dysponuje prawem pierwokupu.

Pracownik zaprzecza, ale świadek słyszał

A pozostałe kwestie? Dyr. Bogdan informuje w piśmie skierowanym już do naszej redakcji, że kierowana przez niego instytucja nie musiała powiadamiać nikogo osobiście o przetargu. Informacja ukazała się na stronie internetowej ANR, została rozesłana m.in. do sołtysów kilku wsi ze Skiblewem włącznie oraz do burmistrza pobliskiego Lipska.

Pracownik Agencji, który rozmawiał z Hejdemanem zaprzecza, że miał przyznać się do błędu i proponować za odstąpienie od wyjaśniania sprawy pomoc przy innej nieruchomości. Tyle, iż podczas tej telefonicznej rozmowy Jan Hejdeman włączył aparat na głośno mówiący i ma w dodatku świadka, który wszystko słyszał.

Pozostaje jeszcze sprawa podstawowa – czy pani Zygmunta Hejdeman otrzymała w 1985 r. prawo dożywotniego użytkowania przydomowej działki, czy też nie. Agencja twierdzi, że dotyczyło to zupełnie innej nieruchomości. Pada wprawdzie numer, ale nikt nie wie, gdzie się ona znajduje. Ta natomiast została przekazana do Zasobów Własności Rolnej Skarbu Państwa w 1993 r. „jako wolna od obciążeń". Dlaczego nikt nie zwrócił uwagi, że przez te wszystkie lata była używana przez Zygmuntę Hejdeman, nie wiadomo.

Jej syn podejrzewa, że urzędnicy pomyśleli sobie, iż ze staruszką nie trzeba się liczyć i tak to się potoczyło. – W tej sprawie będę pisał do wszystkich możliwych instytucji, aż w końcu zatriumfuje sprawiedliwość – zapowiada syn.

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty chorób płuc

Palisz i kaszlesz? Idź do lekarza!

Przewlekła obturacyjna choroba płuc była tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Gościem był doc. Wojciech Naumnik, specjalista chorób płuc i chorób wewnętrznych z Kliniki Chorób Płuc i Gruźlicy UMB. Oto zapis audycji.

? PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Po co nam płuca?

– Potrzebne są do dostarczania tlenu do organizmu i usunięcia dwutlenku węgla. To jest skomplikowany filtr, przez który przepływa dziennie 9500 litrów powietrza pełnego bakterii, trucizn, dymów i innych zanieczyszczeń. Płuca są nam potrzebne do życia, jak tlen.

▲ Jakie są najczęstsze choroby płuc?

– Zapalenia płuc, astma, przewlekła obturacyjna choroba płuc (POChP) i nowotwory płuc. Najwięcej problemów stwarzają choroby wywołane paleniem tytoniu: POChP oraz rak płuca. Rak płuca to najczęstszy nowotwór u mężczyzn i u kobiet. Palenie to główny czynnik ryzyka chorób płuc, ale też wpływa na to rozwój przemysłu, rosnąca ilość zanieczyszczeń. Płuca to wszystko filtrują i stąd choroby płuc. Nie na wszystko mamy wpływ, ale na pewno rzucenie palenia to najlepszy element profilaktyki.

▲ Co to za choroba – przewlekła obturacyjna choroba płuc?

– POChP to postępujące, nieodwracalne w pełni, zwężenie dróg oddechowych. To tak, jakby ktoś stale zaciskał nam pętlę na szyi, podduszał. Spowodowane jest to przez przewlekający się proces zapalny w drogach oddechowych i w płucach. On powoduje zniszczenie płuc, które robią się po pewnym czasie rozdęte. To powoduje ucisk na drogi oddechowe i pacjent nie może wypuścić powietrza. Chory skarży się wówczas na duszność. POChP to choroba ogólnoustrojowa, tacy pacjenci częściej mają choroby serca, zawały, udary.

▲ Co znajduje się w dymie tytoniowym?

– Nic pożytecznego. To ponad 4 tys. szkodliwych substancji, w tym 100 o udowodnionym działaniu rakotwórczym. Tam są składniki paliwa rakietowego, farb, trutek na szczury, służące do konserwacji zwłok. To są same trucizny. A pacjenci to wdychają przez dziesięciolecia, bo przez tyle lat powstaje POChP. Niestety, jeżeli substancje smoliste osiądą na płucach, mamy taki efekt.

▲ Ile osób choruje na POChP?

– Szacuje się, że jest to grupa ok. 2,5 mln osób w Polsce, z czego tylko milion o tym wie. Po 40. roku życia co 10 osoba ma POChP. Jest to 4 przyczyna zgonów na świecie, po chorobach nowotworowych i wypadkach. A mało kto wie, co się kryje pod skrótem POChP. Jeżeli ktoś pali, to uważa, że kaszel jest zjawiskiem normalnym. Ale nie ma czegoś takiego jak „kaszel palacza". To objaw przewlekłego stanu zapalnego wywołanego tytoniem, destrukcji tkanek i prawdopodobnie lekceważonego POChP.

▲ Jakie są czynniki ryzyka poza paleniem?

– W 90 proc. palenie tytoniu, 10-15 proc. to zanieczyszczenie środowiska. POChP bardzo rzadko występuje u osób, które nigdy nie paliły. Ale może wystąpić np. u tzw. biernych palaczy – osób mieszkających przez lata w dymie tytoniowym. Może też wystąpić u osób narażonych na pewne szkodliwe czynniki, jak palenie biomasy czy u pracujących całe życie w kuchni.



Doc. Wojciech Naumnik z Kliniki Chorób Płuc i Gruźlicy UMB.

▲ Czy to choroba dziedziczna?

– Sama choroba nie, ale skłonność do niej można odziedziczyć. Wszystko zależy od czynników środowiskowych. Często pacjenci mówią, że np. ich dziadek palił i żył 100 lat i nic mu nie było. Zapewne miał „mocne geny". Wszystko zależy od tego, jakie geny odziedziczyliśmy po rodzicach. Jeżeli będą „słabe" u osoby nigdy niepalącej, to jest prawdopodobne, że nie rozwinie się POChP. Ale jeżeli odziedziczymy tę skłonność po przodkach i będziemy palić tytoń, to jest wysoce prawdopodobne, że zachorujemy.

▲ A czy chorowanie na astmę sprzyja POChP?

– Astma może być czynnikiem rozwoju POChP. Często w praktyce klinicznej trudno zróżnicować pomiędzy astmą i POChP, choroby mają podobne objawy. Należy podkreślić, że wiele osób z astmą to czynni palacze , co może spowodować również zachorowanie na POChP.

▲ Jakie objawy wskazują na chorobę?

– Przede wszystkim kaszel i odkrztuszanie porannej plwociny. Jeżeli osoba niepaląca kaszle 2-3 tygodnie, zazwyczaj idzie do lekarza. Osoba paląca tytoń często kaszle kilkadziesiąt lat i uważa, że to normalny objaw. To nie jest norma. Jeżeli ktoś kaszle kilka tygodni, musi iść do lekarza i się zbadać.

Po jakimś czasie u pacjenta pojawia się duszność. Spada tolerancja wysiłku, nie można wejść np. na I piętro. W postaciach zaawansowanych choroby nawet ubranie się jest poważnym wyzwaniem. W następnym etapie powstaje niewydolność oddychania, pacjent musi np. 17 godzin na dobę korzystać z koncentratora tlenu. Niewydolność oddychania jest chorobą śmiertelną, nie ma możliwości jej odwrócenia.

▲ Jakie badania potwierdzają chorobę?

– Przede wszystkim spirometria. To proste badanie, polegające na nabraniu i wydmuchnięciu powietrza. Trwa kilka minut, a pozwala rozpoznać chorobę i uratować chorego, zapobiec dalszym powikłaniom. Wskazane jest też wykonanie zdjęcia RTG klatki piersiowej.

▲ Czy chorobę można wyleczyć?

– POChP jest chorobą nieuleczalną, ale można spowolnić jej rozwój i poprawić komfort życia pacjentów. Stosowane są dwie grupy leków: rozszerzające oskrzela i przeciwzapalne. Leki rozszerzające oskrzela zmniejszają uczucie duszności. Leki przeciwzapalne, stosowane wziewnie, zabezpieczają przed częstymi zaostrzeniami choroby, spadkiem objętości oddechowej i częstymi wizytami w szpitalu. Pacjenci z POChP żyją z reguły 10-15 lat krócej.

▲ Czy chorobie zawsze towarzyszy niewydolność oddechowa?

– Nie zawsze. Ale jak są częste zaostrzenia, pacjent nie bierze leków i dalej pali, dodatkowo jest obciążony rodzinne, to szanse na niewydolność oddechową rosną.

▲ Co zalecane jest pacjentom poza lekami?

– Przede wszystkim rzucenie palenia. Bardzo ważnym elementem jest rehabilitacja oddechowa. Codzienny, nawet 20 minutowy spacer, czy jazda rowerem, mają bardzo ważne znaczenie. Powtarzający się wysiłek fizyczny może spowodować spowolnienie choroby i wzmacnia serce. Zalecamy też pacjentom szczepienia od grypy. **(luk)**

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Mieszkanie dla Młodych

Moje pierwsze mieszkanie... Kiedyś trzeba się usamodzielnić ;)



Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

bliskość centrum
sieć komunikacji
tereny rekreacyjne



Plan dotyczy mieszkania nr 46
Białystok, Apartamenty Tysiąclecia III

Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Historia z poważną chorobą w twojej rodzinie dobrze się zakończy. Odetchniecie od lekarzy i zaczniecie cieszyć się swoim towarzystwem.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Konflikt w pracy. Wybuchnie niezła awantura, ale możesz próbować zmniejszyć jej skutki. Dogadaj się z szefem!

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W przyszłym tygodniu czeka cię sporo niepowodzeń. Gwiazdy nie będą ci sprzyjały, więc nie planuj żadnych poważnych ruchów.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Osoba spod znaku Bliźniąt boleśnie cię oszuka. Ale nie wpadaj w rozpacz. Po prostu baczniej się przyglądaj, kogo zaliczasz do grona znajomych.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Wreszcie zaczniesz rozsądniej gospodarować pieniędzmi, co sprawi, że dojrzysz, którędy wypływają ci z portfela.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Znajdź czas na większe zakupy, bo uda ci się po bardzo okazyjnej cenie nabyć coś, o czym już dawno marzyłeś.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Podczas weekendu nadarzy się okazja do wyjaśnienia rodzinnych nieporozumień, które cię dręczą.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Postaw na lekkostrawną dietę, bo możesz mieć poważne kłopoty gastryczne. Jak chcesz uniknąć lekarza, zwracaj uwagę na to, co jesz.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Gwiazdy przepowiadają powodzenie w finansach. Jeżeli rozważasz jakąś inwestycję, to może być dobry ruch.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Poruszenie w sprawach uczuciowych. Samotne osoby spod znaku Skorpiona mają szansę kogoś poznać, a te, które już są w związkach powinny uważać na kłótnie.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Podczas weekendu sprawy, na których ci zależy, przybiorą niekorzystny dla ciebie obrót. Ktoś ze znajomych bardzo cię rozczaruje.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Nieoczekiwanie znajdziesz w tym miesiącu czas na wypoczynek! Zastanów się, czy nie warto ruszyć gdzieś dalej niż dotychczas... ▲

Rozmowa >> z Michelem Moranem, popularnym

Tak, zamawiam

Co ma w lodówce i czego nie zjadłby za nic w świecie? Michel Moran, restaurator i juror programów kulinarnych, opowiada Ewie Bilickiej.



Fot. materiały prasowe

– Z kucharzami jest jak z prawnikami – trzeba być na bieżąco z przepisami – mówi Moran.

▲ Prosił pan, aby wywiad nie odbył się za wcześnie, bo do pierwszej w nocy jest pan zwykle w restauracji. Mam nadzieję więc, że 11 to nie za wcześnie?

– Jestem już od 9. na nogach, ale przyzna pani, że jak się kończy pracę o pierwszej w nocy, a wstaje o dziewiątej rano – to ta noc bardzo się skraca. Nie narzekam jednak, bo kocham swoją restaurację i chcę spędzać w niej i dla niej tyle czasu, ile to tylko możliwe. Poza tym codziennie rano w restauracji jest bardzo wiele spraw, które przed jej otwarciem muszą być dopięte na ostatni guzik.

▲ Czy śni się panu restauracja albo telewizyjne programy kulinarne?

– Bez przesady. Gdy kładę się spać, jestem już na tyle zmęczony, że restauracja mi się nie śni. Tym bardziej program telewizyjny.

▲ Ogląda pan kulinarne programy telewizyjne?

– Tak, przy czym wybieram te, które pokazują kuchnię domową, z niej można zaczerpnąć dużo dobrego. Niestety, brakuje mi czasu na oglądanie telewizji.

▲ Znajomy restaurator skarży się, że trudno mu znaleźć do kuchni pracownika, który ma mocne podstawy gastronomiczne...

– Pani kolega ma takie same problemy jak ja. Pamiętajmy jednak, że podstaw można nauczyć się w pracy, przy kuchni i to my szefowie dajemy tę szansę. Problemy z naborem do pracy są coraz mniejsze, a modne wciąż „gotowanie na ekranie" przyczyniło się do poprawy tej sytuacji. Dostaję dziesiątki maili od młodych ludzi, którzy mają od 10 do 16 lat i są bardzo zainteresowani tym, co należy zrobić, aby zostać kucharzem. Szkoły gastronomiczne są wciąż popularne, cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

▲ Kiedyś chłopiec chciał być policjantem, a dziewczynka piosenkarką...

– A teraz są zainteresowani zawodem kucharza, który do niedawna był przecież uważany za coś gorszego. Kto szedł kilka lat temu do gastronomika? Ten, kto ledwo skończył podstawówkę czy gimnazjum. Telewizja sprawiła, że w hierarchii społecznej kucharz wcale nie jest najniżej, okazało się też, że to zawód z przyszłością.

▲ A co pan sądzi o blogach kulinarnych?

– Należy pamiętać, że jeśli ktoś chce prowadzić blog kulinarny, to wcale nie musi umieć gotować. Wystarczy, że chce o tym pisać. Jeśli robi to sprawnie i interesująco, przedstawiając nawet przepisy, których sam we własnej kuchni nie wypróbował – to blog będzie popularny. Podobnie jest z krytykami kulinarnymi, nie muszą umieć gotować. Wystarczy, jeśli mają odpowiednio wrażliwe kubki smakowe. Przecież krytyk teatralny też nie wystawia sztuk.

▲ Dostał pan do francuskiego ministra order za promocję lokalnych produktów. Jest pan Hiszpanem z pochodzenia. Od ponad dziesięciu lat mieszka pan w Polsce. Kim pan jest w sercu, panie Moran: Francuzem, Hiszpanem, może Polakiem?

– Odwracam pytanie: rodzina polska emigruje do Stanów Zjednoczonych i tam rodzi się im dziecko, to kim ono jest?

▲ Obywatelem Stanów Zjednoczonych, cała reszta to kwestia wychowania. Ale ja pytam, kim się pan czuje w sercu?

– Dopóki mieszkałem we Francji, byłem Francuzem. Ale już od osiemnastu lat tam nie mieszkam. Francja to kraj, który szanuję, bo on mnie wykształcił, tam nabrałem praktyki zawodowej. Ale teraz jestem z roku na rok bardziej Hiszpanem niż Francuzem. To nie chodzi tylko o geny, ale też o to, że wychowywałem się w licznej hiszpańskiej rodzinie, w gromadce z trzema braćmi i dwoma siostrami, dla których mama gotowała proste hiszpańskie potrawy. Wychowano mnie w szacunku do tradycji i starszych ludzi. Kocham corridę i jazdę konną – jak Hiszpanie. I kibicuję hiszpańskiej, a nie francuskiej, drużynie piłkarskiej. Oddaliłem się od Francji. Ale to nic złego, to naturalne.

▲ Jak niemal każdy „rasowy" Hiszpan lubi pan jeździć konno.

– Lubię, ale mam na to coraz mniej czasu. Od czasu programu telewizyjnego coraz więcej osób chce

restauratorem

pizzę na wynos

Młodzież jest zainteresowana zawodem kucharza, który do niedawna był uważany za coś gorszego. Kto szedł kilka lat temu do gastronomika? Ten, kto ledwo skończył podstawówkę. Telewizja sprawiła, że kucharz to zawód z przyszłością.

do mnie przyjść, zobaczyć, czy Moran jest na miejscu, posmakować, jak gotuję... To ogromna odpowiedzialność.

▲ Hiszpanie, podobnie jak Francuzi i Włosi, cenią sobie koninę. A pan jada kabanosy z koniny?

– Nie. Zdecydowanie nie. Pamiętam, że gdy byłem mały, mama czasem robiła zakupy w sklepie, gdzie sprzedawano koninę i jedliśmy ją. Dziś zrezygnowałem z tego mięsa. Uważam, że to zwierzę jest za blisko ludzi, aby je jeść.

▲ Powiedział pan wcześniej, że wciąż się uczy sztuki kulinarnej, bo obowiązkiem kucharza – podobnie jak prawnika – jest być na bieżąco z przepisami. Czego się pan uczy?

– Globalizacja dotyczy także naszego fachu, dziś mamy dostępne produkty z drugiego końca świata. Sięgam po coraz to nowe smaki, aromaty, przyprawy. Piętnaście, dwadzieścia lat temu odkryliśmy w Europie sztukę gotowania z Azji, ale wciąż ją udoskonalamy, poznajemy też filozofię tej kuchni. Kiedyś współpracowałem z kucharzem z Japonii i zapewniam, że dla nich gotowanie to filozofia, sztuka życia, sposób myślenia. To jest wciąż wielka przygoda. Jestem też pod wrażeniem smaków i aromatów Bliskiego Wschodu i w restauracji – bądź co bądź francuskiej – obok klasycznej francuskiej polędwicy z jagnięcia, podawałem inne rodzaje jagnięciny: z orzechami, owocami i orientalnymi przyprawami – takie jak tadżin. Ostatnio wiele grzybów leśnych zastępuję grzybami z Azji, na przykład dodaję je do polędwicy wołowej. Wie pani, gotowanie zawodowe to nie – jak większości się wydaje – powtarzanie tej samej czynności każdego dnia. To często praca w stresie, wymagająca refleksu, aktywności, logicznego działania, dostosowania się do zmiennych sytuacji.

▲ Więc gdy przychodzi pan już do domu, raczej nie wchodzi do kuchni, bo przecież dom to już nie praca, tu należy odetchnąć od zawodowych obowiązków?

– Nie ma takiej opcji, żebym jeszcze rządził w domowej kuchni, skoro wracam do domu w nocy. Podobnie aktor rzadko chodzi do kina, chyba że na premiery filmów, w których gra. Torreador nie chodzi codziennie na areny oglądać corridy. Więc i ja nie żyję codziennie troską o to, co mam w domu w lodówce i co ugotuję na obiad.

▲ A co pan ma w lodówce?

– Nic! Żartuję, mam parę podstawowych produktów.

▲ Szewc bez butów chodzi?

– Cały czas jestem w restauracji w pracy, to po co mam mieć pełną lodówkę w domu? Mój kolega, który też prowadzi restaurację, opowiada, że gdy już ma wolne od pracy, to bierze z restauracji półprodukty, które tylko wystarczy zagotować czy upiec. Ze mną jest trochę tak samo.

▲ Mam wrażenie, że często zamawia pan pizzę na wynos...

– A proszę mi pokazać chociaż jednego kucharza, który nie zamawia pizzy na wynos. Każdy to robi, najwyżej się do tego nie przyznaje.

▲ Pan się przyznaje?

– Tak, ja nie kłamię. I lubię najprostsze pizzy – neapolitana czy sycyliana. To są pierwsze pizze, które istniały na świecie. W Europie, a szczególnie w Polsce, jest więcej rodzajów pizzy niż w samych Włoszech. Klasyczna tradycyjna pizza włoska to ciasto, listki bazylii, pomidory, anchois i kapary. Hawajska pizza nigdy nie istniała we Włoszech i nie istnieje do dziś. Włosi są nią zadziwieni.

▲ Co zadziwia Francuza, gdy w Polsce coś podawane jest jako danie francuskie, co zaś Hiszpana?

– Śmieszna dla mnie jest fasolka po bretońsku. Nie wiadomo, skąd i dlaczego ta nazwa, bo w Bretanii nie ma żadnego podobnego dania z fasolkami. Owszem – Francuzi mają podobną potrawę, z białą fasolką i jagnięciną. Wygląd jest podobny, ale smak już nie. Devolay to też był szok dla mnie, ale lubię dobrego devolaya. Volaille znaczy po francusku drób. Hiszpańskich dań w Polsce nie spotkałem.

▲ Słynie pan z tego, że można go zastać w restauracji, porozmawiać, nawet osobiście przekazać krytykę serwowanych w Bistro de Paris dań, choć z komentarzy internetowych, wnioskuję, że nie ma czego krytykować...

– Nie ma dobrej restauracji bez krytyki ze strony jej gości. Każdy po swojemu interpretuje różne smaki. Bywało, że przez cały dzień danie u wszystkich gości zbierało dobre recenzje, a pod koniec dnia jeden z gości zakwestionował je. To dobrze, że zdarzają się krytyki, bo one pozwalają się rozwijać i poprawiać.

▲ Łatwo jest przyjąć krytykę?

– Pamiętajmy, że każdy kucharz ma duże ego. Staram się zawsze wysłuchać i potem sam w kuchni posmakować skrytykowane danie, aby zadecydować, czy klient miał rację, czy nie. Czasami bywa z tym problem, bo jak się upewnić, że klient miał rację, jeśli krytykuje danie, a na talerzu wszystko wyczyszczone, zjedzone do ostatniego kęsa, wylizane?

▲ W jednej z restauracji, w której pan praktykował, na drzwiach wisiała kartka z poleceniem: „Uśmiechajcie się, bo jesteście na scenie". To motto zawodowe kucharzy?

– Niekoniecznie motto, ale wskazówka, jak się należy zachowywać, pracując w restauracji. Jak to się w Polsce mówi? „Klient – nasz pan"?...

▲ Dokładnie tak.

– Więc musimy się do klienta uśmiechać, pamiętać, że nie jesteśmy od tego, aby się kłócić z klientem, nawet jeśli sądzimy, że niesłusznie nas krytykuje.

▲ Przyznał się pan kiedyś do tego, że danie było niewłaściwie zrobione, przyprawione?

– Jestem z pokolenia kucharzy, których uczono nie żałować soli i pieprzu. Tak było 35 lat temu. Teraz trendy są inne: sól jest niezdrowa, solić należy delikatnie... Ostatnio więc zarzucono mi, że coś przesoliłem i spróbowałem tej potrawy – faktycznie mogłaby być mniej słona. Trzeba być wyczulonym na trendy, mody, nawet na przyzwyczajenia. Moja żona na przykład nie słodzi kawy, więc wyczuje w niej nawet ćwierć łyżeczki cukru i już nie wypije. Nie przepadam za pikantnymi smakami, więc niektóre moje potrawy mogą być uznane za zbyt łagodne. Cóż, wszystkim się nie dogodzi.

▲ Polaków stać na pana bistro?

– Myślę, że tak.

▲ Tylko, że danie z soli kosztuje 119 zł...

– Ale mamy też biznes-lunche: przekąska, danie główne, woda i kawa kosztują 89 zł. Osobiście żałuję, że w Polsce dla wielu osób, także z klasy średniej, pójście na rodzinny obiad do dobrej restauracji – to duże obciążenie finansowe. Nie mogę nic na to poradzić. Utrzymanie restauracji, zakup dobrych jakościowo i świeżych produktów to spore koszty. Kilogram dobrej ryby kosztuje grubo ponad sto, sto trzydzieści złotych. Dla niektórych naszych gości zafundowanie sobie posiłku w naszej restauracji jest wysiłkiem finansowym, ale jednak przychodzą. Może niekoniecznie na solę, ale choćby na zupę cebulową. Może przyjdą tylko raz, bo na więcej ich nie stać, ale ważne, aby wyszli szczęśliwi i zadowoleni z tego, co zjedli oraz jak byli obsłużeni. Wtedy wcale nie było za drogo. Bo dla mnie jest drogo, jeśli wydaliśmy pieniądze, nawet małe, ale nie jesteśmy zadowoleni z tego, co nam w zamian zaserwowano. Za droga może być nawet pizza za 20 zł. Bywają też pizze za 20 zł, za które warto by było dać nawet 100 zł.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

RAK, 74 lata
Samotny, bez nałogów, niezależny, kulturalny, pozna panią w podobnym wieku. Szukam kobiety z klasą, bez zobowiązań, takiej, która nie jest materialistką. **91767**

SAMOTNA, 59 lat
Jestem rozwiedziona, niezależna mieszkaniowo i finansowo. Czuję się samotna. Mam 165 cm wzrostu, średnią budowę ciała. Jestem spokojną, uczciwą i pracowitą katoliczką. Poznam pana, który ma powyżej 170 cm wzrostu. Szukam mężczyzny zmotoryzowanego z uregulowanymi sprawami rodzinnymi. Nie ma dla mnie znaczenia, czy pan jest ze wsi, czy z miasta. Ważne, aby nie miał nałogu alkoholowego. Mogę się przeprowadzić. Jeżeli szukasz stałego związku (ja nie szukam przygód), to napisz do mnie. Życie szybko umyka, a my może jesteśmy tymi połówkami, które tak długo się szukały? **91768**

ROZWIEDZIONY, 67 lat
Jestem rozwiedziony z winy mojej ex żony. Wyznaję religię katolicką. Jestem mocno samotnym emerytem bez nałogów i bez żadnych zobowiązań. Dzieci nie mieliśmy. Mam własnościowe mieszkanie w bloku, w Białymstoku. Szukam kobiety w stosownym wieku, bezproblemowej katoliczki, która mogłaby mnie uczciwie dochować do śmierci. Pani może nie mieć swego mieszkania. Chciałbym, aby zamieszkała u mnie i dobrze gotowała obiady. Czekam na wiadomości. **91769**

PANI Z SUWALSKIEGO, 70 lat
Jestem sympatyczną emerytką (wzrost 160 cm). Mam spokojne usposobienie. Nie palę i nie mam żadnych zobowiązań. Posiadam dostateczne warunki bytowe. Poznam kulturalnego, samotnego, niezależnego pana w podobnym wieku. Szukam mężczyzny niepalącego i zmotoryzowanego, najlepiej z okolic Sejn, Suwałk lub Olecka. **91770**

KAWALER, 50 lat
Mam 175 cm wzrostu, ważę 77 kg. Nie palę. Interesuję się sportem, lubię spacery i jazdę na rowerze. Mieszkam na wsi, prowadzę gospodarstwo. Mam wykształcenie zawodowe. Chciałbym poznać kulturalną i szczerą panią bez nałogów w wieku 45 lat. chciałbym, aby pani była katoliczką, panną lub wdową. **91771**

SŁONECZKO
Poznam pana z Białegostoku. Jestem panną, katoliczką, nie palę. Mam wykształcenie techniczne, lubię tańczyć. Jeżeli masz mniej niż 48 lat, napisz. **91772**

KAWALER, 41 lat
Jestem człowiekiem uczuciowym, o dobrym charakterze i bez nałogów. Katolik lubiący przyrodę i muzykę. Szukam miłości swego życia. Jeżeli jesteś biedna, nie ma to dla mnie znaczenia. Ważne jest tylko dobre serce. Mieszkam niedaleko Suwałk i mogę cię przyjąć pod swój dach. Może jesteśmy sobie przeznaczeni? **91773**

promocja

Już do kupienia w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej

II TOM BESTSELLERA

Zmarli mówią

Autobiografia jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego

> Najbardziej znany polski jasnowidz opowiada o niezwykłym darze kontaktu z tymi, którzy odeszli

> Rozwiązane zagadki kryminalne i nigdy nieodkryte tajemnice



TOM I i II dostępny w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej (Białystok, ul. św. Mikołaja 1) każdy za jedyne 19,90 zł

Oba tomy możesz także zamówić w sprzedaży wysyłkowej

Wybierz jedną z opcji:

> Wyślij na nr 72069 SMS-a o treści: zamawiam (koszt 2,46 zł z VAT)

> Wypełnij formularz na stronie: wspolczesna.pl/jasnowidz

Po dokonaniu zamówienia, nasz przedstawiciel skontaktuje się z Tobą w celu ustalenia szczegółów dostawy i formy płatności.

Mecenas Wiedzy >> Rycar – autoryzowany serwis samochodowy Boscha i salon sprzedaży

Po auto lub czopera

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Drugi już raz białostocka firma Rycar – salon motocyklowy i samochodowy, a także najwyżej klasyfikowany serwis samochodowy sieci Bosch w woj. podlaskim – bierze udział w naszej kampanii „Czytam, więc wiem". Przedsiębiorstwo, którego prezesem jest Paweł Kukiełka, ponownie funduje (tym razem na cały rok szkolny) prenumeratę naszych wydawnictw związanych z tą akcją Zespołowi Szkół Zawodowych nr 2 w Białymstoku.

– Kiedy poprzednio wybieraliśmy szkołę z listy zaproponowanej przez wydawnictwo, ważne dla nas było, aby miała profil zawodowy – przypomina szef Rycaru. – I to kryterium nadal jest dla nas najważniejsze. Nie pierwszy raz sponsorujemy różnego typu projekty związane ze szkolnictwem w Białymstoku.

Rycar Bosch Service swoją działalnością obejmuje głównie obszar województwa podlaskiego. Przez minione dziesięć lat istnienia firma znana była przede wszystkim z naprawy aut osobowych i dostawczych wszystkich marek. W maju tego roku rozszerza ofertę – zostanie otwarta nowa hala i firma zyska możliwość pełnej obsługi również aut ciężarowych.

Serwis Rycar posiada autoryzację Bosch Car Service, a wkrótce też będzie należał do sieci Bosch Truck Service.

Zakres prac serwisu Rycar obejmuje zarówno usługi mechaniczne (od przeglądów okresowych, przez naprawy układów hamulcowych, jezdnych, wydechowych, regulację parametrów pracy silników, po wymianę oleju), jak i wymianę ogumienia, diagnostykę i naprawę systemów elektronicznych w samochodach po wszelkie usługi związane z prawidłowym funkcjonowaniem klimatyzacji w aucie.

Firma ma też autoryzację Webasto na montaż i serwis ogrzewań postojowych.

Jak widać, Rycar stawia na partnerów z najwyższej półki, dzięki którym jego oferta serwisowa może spełniać rosnące wymagania klientów i opierać się konkurencji na rynku.

Paweł Kukiełka wielokrotnie powtarza, że jest to też możliwe dzięki wspólnej pracy kilkunastoosobowej załogi, a także czerpaniu przez niego i jego brata, współwłaściciela firmy i wiceprezesa, z doświadczenia ojca obu panów.

– Obaj z bratem mamy wykształcenie techniczne i ukończone studia z zarządzania. Współpraca z Boschem to też dla nas możliwość korzystania z profesjonalnych szkoleń i kursów – mówi pan Paweł. – Ale wiedza zawodowa ojca, który w branży motoryzacyjnej jest już od ponad 40 lat, jest po prostu nie do przecenienia.

Oferta serwisowa firmy Rycar skierowana jest do klientów indywidualnych, ale też do firm i instytucji, dużych i mniejszych flot samochodowych.

Kolejną działalnością przedsiębiorstwa jest sprzedaż używanych samochodów i motocykli pochodzących z rynków UE i USA. W tym aut sprowadzanych na zamówienie – według ustalonych wcześniej wymagań dotyczących marki i ceny. Wszystkie sprowadzane przez Rycar samochody są sprawdzane pod względem technicznym, lakierniczym oraz prawnym. Firma udziela na nie trzymiesięcznej gwarancji.

W salonie motocyklowym Rycar czekają zaś na klientów wszystkie rodzaje motocykli – zaczynając od bardzo małych skuterków, poprzez motocykle turystyczne, enduro, sportowe, kończąc na czoperach, cieszących się w tej chwili największym wzięciem. ▲

mecenas wiedzy

Czytam, więc wiem

Po raz drugi prowadzimy kampanię społeczną promowania czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców.
Razem możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury.
Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem".
Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe czy szkolne rankingi najpopularniejszych książek.

Informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Mecenasi Wiedzy to przedsiębiorcy, którzy ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".
W kwietniu wspierają oni 238 szkół regionu!
Dziękujemy!
Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.
Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.
Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem
Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

czytam, więc wiem – II edycja kampanii

ORGANIZATORZY: Gazeta Współczesna, Kurier Poranny
PARTNER MERYTORYCZNY:
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI: pap, TVP Białystok, Radio Białystok

LISTA MECENASÓW WIEDZY

mowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem

3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku

4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku

7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku

8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach

9. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

10. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku

11. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

12. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

13. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach

15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II

17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach

18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach

19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie

20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące w Węgorzewie

21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich

22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach

23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga

24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Augustowie

25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie

26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich

27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku

28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie

29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie

30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie

31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie

32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu

33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Stawiskach

34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem

35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach Kossakach

37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych

LISTA MECENASÓW WIEDZY

39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach

40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży

41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży

42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku

43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek w Suwałkach

44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie

45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Plastyczne w Łomży

46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie

47. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

48. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie

49. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

50. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

51. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

52. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

53. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

55. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

56. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

57. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

58. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży

59. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach

60. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku

61. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku

62. Biuro Podróży Dorota Travel Dorota Butkiewicz, Suwałki - III Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

64. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

65. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku

66. Biuro Rachunkowe WAL-TAX Walentyna Trochimczyk, Białystok - Zespół Szkół w Gródku

67. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu "Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Technikum nr 2 w Suwałkach

68. Bydelski Stanisław Usługi Pogrzebowe, Suwałki - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Suwałkach

69. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

70. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

71. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

72. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

73. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

74. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

75. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej

76. Dach-Pol Centrum Pokryć Dachowych, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

77. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

78. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

79. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

80. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

81. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

82. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie

83. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach

84. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

85. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

86. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

87. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku

88. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

89. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

90. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

91. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

92. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

93. GOSPODA Gastronomia Usługi Hotelowe Handel Dariusz Łowiagin , Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

94. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince

95. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

96. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie

97. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

98. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach

99. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

100. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

101. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku

102. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi

103. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

104. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

105. JAGÓDKA SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY JADWIGA KUBAJ, Supraśl - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu

106. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

107. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

108. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

109. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

110. Kancelaria Podatkowa Tylenda, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Suwałkach

111. Kancelarie Prawne CLS , Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

112. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

113. KLINK Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

114. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

115. Krynicka Wanda Gabinet Stomatologiczny, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach

116. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

117. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

118. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

119. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

120. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

121. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

122. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia

123. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

124. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze

125. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach

126. Mirbus Firma Usługowa Jan Kalwajtys, Suwałki - GimnazjumSpecjalne nr 8 w Suwałkach dla uczniów z upośledzeniem umysłowym oraz autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi

127. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

128. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

129. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

130. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

131. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

132. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

133. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

134. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

135. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku

136. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

137. NZOZ "Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

138. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

139. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

140. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

141. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

142. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego " Edukacja Narodowa" w Białymstoku

143. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

144. P.H.U Sylwia Wacława Poniatowska, Suwałki - II Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

145. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce

146. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

147. P.H.U.Tandem Marek Iwanicki, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Suwałkach

148. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

149. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

150. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach

151. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

152. PBU "IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

153. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

154. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

155. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

156. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

157. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie

158. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie

159. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

160. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

161. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

162. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

163. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Łomży

164. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

165. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

166. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

167. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

168. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

169. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

170. Pralnia Małgorzata Ołdyńska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

171. Przedsiębiorstwo Budowlane „Lewkowicz" Andrzej Lewkowicz, Suwałki - Technikum Uzupełniające nr 1 w Suwałkach

172. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach

173. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

174. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe ,,Metkownica,, Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku

175. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

176. Przedsiębiorstwo Usług Ogólnobudowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6 w Hajnówce

177. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne Genua Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

178. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

179. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Przytuło S.J. , Augustów - Gimnazjum Nr 2 im. Sybiraków w Augustowie

180. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

181. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach

182. Przychodnia Weterynaryjna Amicus Łukasz Kachniarz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 17 Integracyjne w Białymstoku

183. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

184. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

185. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

186. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

187. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

188. Restauracja Ruta, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania im. Dariusa i Girenasa w Puńsku

189. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

190. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

191. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

192. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

193. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej , Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie

194. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

195. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

196. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

197. Simcar Szymon Modzolewski, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

198. Sklep Róża, Juchnowiec Kościelny - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym

199. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

200. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 51 w Białymstoku

201. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku

202. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

203. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

204. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

205. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

206. Spółka Partnerska Lekarzy "przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

207. Stelmach Jadwiga Sprzedaż Artykułów Spożywczych, Suwałki - Szkoła Podstawowa Specjalna nr 1 w Suwałkach dla uczniów z upośledzeniem umysłowym oraz autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi

208. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

209. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców ''O.K. Taxi'', Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku

210. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

211. Szkło Z.H.U. Bernard Jackowiak, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach

212. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

213. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

214. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

215. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

216. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

217. Uljasz Katarzyna Pracownia Grawersko-Ślusarska, Suwałki - Gimnazjum Niepubliczne Nr 2 w Suwałkach

218. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

219. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

220. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

221. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem

222. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

223. Wikom Wiesław Kopiczko, Suwałki - Zespół w Dowspudzie

224. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

225. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach

226. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

227. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

228. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie

229. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach

230. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

231. Zakład Produkcyjno Usługowy Marek Nowosadko, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach

232. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkoł w Drohiczynie

233. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku

234. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu

235. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

236. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

237. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

238. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Skrzydła nad Cisówką

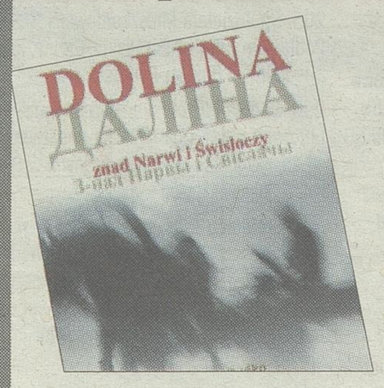

- „Dolina. Znad Narwi i Świsłoczy"
- Bogdan Dudko
- Tygodnik „Niva" i Białoruskie Radio „Racja", Białystok 2014, s. 46.

Drugi tomik Bogdana Dudko przynosi sporą garść poezji i trochę „klimatycznych" fotografii, mi.in. samego autora czy też Wiktora Wołkowa. Debiut autora „Doliny" przeszedł prawie bez echa, wiadomo już, że z tą książką będzie inaczej. Zaplanowany już jest cykl spotkań autorskich z różnymi atrakcjami, książka ma znacznie większy nakład, więc wszyscy miłośnicy dobrej poezji powinni móc ją zdobyć. A czy warto? Niewątpliwie. Bogdan Dudko, postać nietuzinkowa, przez lata redaktor naczelny pisma „Kartki", organizator międzynarodowego festiwalu „Świat na uboczu", po prostu „człowiek-intytucja"; od zawsze był poetą. Wydając twórczość innych, sam publikował niewiele i często pod pseudonimem. Ale zawsze były to wiersze zwracające uwagę. Z tych dawnych w obecnym tomiku nie znalazłem żadnego, ale też Bodan Dudko zrobił dzieło jednorodne, dopracowane i niekoniecznie pasowałoby do niego coś, co żyło własnym życiem na innej glebie. Tu autor blisko trzyma się gleby rodzinnej - ziemia, woda i powietrze stanowią przestrzeń wyobraźni, którą czasem zakotwicza skrzydło przelatują- cego ptaka, czy zapach łąki. Widać zakorzenienie autora w tradycji. Także literackiej - Dudko przywołuje nazwiska i cytaty, czasami parafrazuje. Dzięki temu w podróż po tutejszej niwie możemy wyruszyć w więcej niż jednym wymiarze. Mamy wyprawę poprzez krajobrazy i poprzez słowa z odwołaniami nawet do... starych radzieckich filmów. Ale przede wszystkim mamy refleksję nad przemijaniem i dużo liryki miłosnej. Nie ma w tych wierszach - także miłosnych - słowotoku ani obrazowego rozpasania. Jest dużo ciepła w oszczędnej formie, bezpośredniego i prostego jak podanie ręki. Dodatkową atrakcją jest białoruska wersja wierszy w przekładzie Miry Łukszy.

Artur Jan Szczęsny

Najbliższe spotkanie z Bogdanem Dudko połączone z koncertem znanego barda Marka Gałązki odbędzie się w Białymstoku 8.05 o godz. 18.00 w klubie „Zmiana klimatu", ul. Warszawska 6.

UWAGA KONKURS!

Jeśli chcesz otrzymać „Dolinę" Bogdana Dudko, przyślij pod adresem *aszczesny@wspolczesna.pl* e-mail z wyjaśnieniem dlaczego. Autorzy trzech najciekawszych e-maili otrzymają książki.

Polowanie na Lewisa

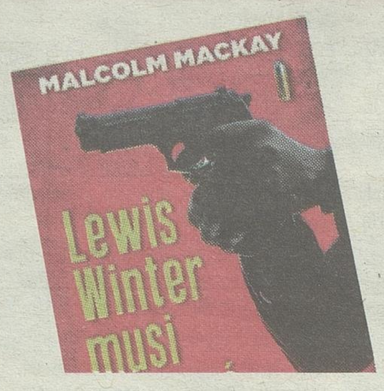

- „Lewis Winter musi umrzeć"
- Malcolm MacKay
- Akurat, Warszawa 2014, s. 368, c. ok. 30,00.

Niejednoznaczna moralnie opowieść, jak to zwykle w krainie gangsterów. Rządzą tam reguły, częściowo sprzeczne z dekalogiem, ale wszystkim znane i uznawane. Calum MacLean jest wyjątkowym fachowcem - najbardziej cenionym płatnym zabójcą. W ofertach starannie przebiera, przestrzeba zasad bandyckiego BHP, zachowuje niezależność. Tak też dzieje się w przypadku zabójstwa Lewisa Wintera: Calum bez zarzutu wywiązuje się z zadania, niczego nie pozostawiając przypadkowi. Nie wie jednak, że jest tylko pionkiem w znacznie ważniejszej grze i że tym razem jego genialne umiejętności obrócą się przeciwko niemu. Pierwsza część Trylogii z Glassgow często uważanej za najlepszy brytyjski cykl kryminalny. **(ajs)**

Vademecum pioniera



- „Sztuka przetrwania"
- Rob Beattie
- Publicat, Poznań 2014, s. 192, c. 34,90.

Trochę egzotyczna dla przeciętnego turysty książka. W czasach kiedy przyzwyczailiśmy się do zorganizowanych wycieczek z pilotami, przewodnikami, hotelami i dokładnym planem zwiedzania może z pozoru dziwić. Oczywiście istnieje turystyka ekstremalna, wyspecjalizowana, ale ci którzy ją uprawiają, sami mogliby podobne książki pisać... To książka dla tych, którzy, co prawda, nie wybierają się ze spiworem w Himalaje, ale jednocześnie lubią tursytyki „stadnej", dla tych którzy lubią sami rozpalić ognisko i niekoniecznie poruszać się po turystycznych szlakach. Przydatna także w sytuacjach kryzysowych klęsk żywiołowych i nadzwyczajnych wypadków. pewne rzeczy warto po prostu umieć, także jak odnaleźć drogę i przeżyć atak niedźwiedzia. **(ajs)**

Kot być może żywy



- „Skąd się wziął kot Schrödingera"
- John Gribbin
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 272, c. 36,00.

Erwin Schrödinger to jedna z najbardziej fascynujących postaci we współczesnej fizyce. Bardziej roztargniony od Einsteina i niekonwencjonalny jak artysta z bohemy, bezskutecznie próbował przywrócić zdrowy rozsądek klasycznej fizyki światu kwantowemu. Jednak jego arcydzieło, praca, za którą otrzymał Nagrodę Nobla, stało się integralną częścią rewolucyjnej nowej fizyki. Był nieszablonowy. Nigdy np. nie próbował ukrywać, że dzieli życie z żoną i kochanką, a żona – także mająca kochanków – jest zupełnie zadowolona z tego stanu rzeczy. Otrzymujemy opowieść o niezwykłej, kwantowej rzeczywistości i geniuszu, który dokonał rewolucji w dwudziestowiecznej fizyce., której symbolem stał się właśnie kot - martwy albo żywy w połowie... **(ajs)**

O Lwów i Galicję



- „Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918-1919"
- Michał Klimecki
- Bellona, Warszawa 2014, s. 300, c. 24,90.

Kompletne opracowanie przebiegu pierwszej wojny o ustalenie granic Państwa Polskiego. Dotychczasowe nie wykorzystywały wszystkich dostępnych źródeł, często też grzeszyły jednostronnym przedstawianiem wypadków. Trzeba jasno napisać, że obydwie strony konfliktu w opracowaniach skupiały się tylko na na opisie działań „swoich", dla przeciwników pozostawiając głównie inwektywy. Książka Klimeckiego pokazuje działania obydwu stron i stara się przedstawić ich punkty widzenia. Jest rzetelnym opracowaniem z wojskowego punktu widzenia - poznajemy stosunek sił na wszystkich odcinkach frontu, pracę sztabów i bohaterstwo szeregowych uczestników walk. Poznajemy też kulisy dyplomatycznej gry wokół konfliktu. **(ajs)**

MUZYKA

Węgorzewo zagra w tym roku bardzo mocno!

Seven Festival Music & More 2014 Węgorzewo 10-13 lipca


NAPALM DEATH – prekursorzy ekstremalnego grania – gwiazdą Seven Fest

Dwie sceny, zespoły konkursowe oraz gwiazdy z Polski, Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii – tak w skrócie można opisać tegoroczną edycję największego rockowego festiwalu w naszym regionie. Seven Festival Music & More 2014 potrwa w Węgorzewie od 10 do 13 lipca.

W 100 proc. potwierdzone są już gwiazdy tegorocznej imprezy. 11 lipca zagrają prekursorzy street punku w Polsce – **THE ANALOGS**, jedyni w swoim rodzaju i cieszący się niesłabnącą od lat popularnością reprezentanci „rocka regresywnego" – **HAPPYSAD**, niedawno reaktywowana legenda rocka progresywnego – **COLLAGE**, który na Seven Festival Music & More 2014 będzie obchodzić 20. rocznicę wydania wybitnej płyty „Moonshine", jeden z najpopularniejszych obecnie polskich zespołów rockowych, czyli supergrupa **LUXTORPEDA** oraz legenda ekstremalnego grania, „ojcowie chrzestni" grindcore`a – **NAPALM DEATH** z Wielkiej Brytanii.

Następny dzień koncertowy otworzy – ponoć jeden z ulubionych zespołów dziennikarzy radiowej Trójki – rockowy **CUBA DE ZOO**. Zagra też znany już bywalcom węgorzewskiego festiwalu **RAPTUREFEAST**, serwujący bluesa i rock`n`rolla w metalowej oprawie. Fanom rocka nie trzeba przedstawiać absolutnej gwiazdy, jaką jest **KAZIK NA ŻYWO**. Gościem spoza Polski będzie natomiast zespół z piękną wokalistką **Simone Simons**, czyli holenderska **EPICA**, grająca symphonic/power metal. 2 maja ukazuje się najnowszy album grupy – „The Quantum Enigma", zatem w Węgorzewie można oczekiwać sporej dawki świeżych utworów. Wydarzeniem tego dnia będzie występ zespołu **LADY PANK**, który swoje największe przeboje zagra z udziałem muzyków orkiestry symfonicznej.

Ostatniego dnia na Scenie Głównej wystąpią trójmiejska doom-sludge metalowa formacja, która zbiera coraz lepsze noty na świecie – **BLINDEAD**, grający od blisko ćwierć wieku klasycy, czyli **RAZ DWA TRZY**, święcąca coraz większe sukcesy rockowa **CHEMIA**, jeden z najpopularniejszych na świecie polskich zespołów metalowych – **DECAPITATED** oraz – zapowiadana już na koniec poprzedniej edycji festiwalu gwiazda ze Szwecji – **ARCH ENEMY**. Będzie to pierwszy w Polsce koncert tej melodic death metalowej grupy z nową wokalistką, **Alissą White-Gluz** z kanadyjskiego **THE AGONIST**, która zastąpiła legendarną **Angelę Gossow**.

Koncerty na Scenie Głównej będą rozpoczynać się późnym popołudniem, natomiast wcześniej dźwięki będą płynąć ze sceny na polu namiotowym. O Nagrodę Główną Grand Prix oraz cztery dodatkowe (w tym Nagrodę Publiczności) walczyć tam będzie osiem (z zakwalifikowanych 15) młodych zespołów. Jakie to będą grupy, zdecydują w głosowaniu SMS-owym słuchacze radiowej Trójki. Więcej informacji o głosowaniu, które potrwa do 23 maja, można znaleźć na stronie internetowej www.polskieradio.pl/Trojka.

Oprócz grup konkursowych pojawią się też zespoły młode, ale już rozpoznawalne. Są to m.in. **GODBITE**, łączący rocka z metalem progresywnym i „połamanymi" rytmami, metalowo-grungeowy **VENFLON** oraz **KOZAK SYSTEM** z Ukrainy. Grupa założona przez byłych członków formacji **HAYDAMAKY** gra folk rocka z wpływami reggae.

Bilety i karnety na koncerty, odbywające się na Scenie Głównej (na koncerty na Scenie Grand Prix – wstęp wolny), można już kupować za pośrednictwem jednej z sieci współpracujących z organizatorem: ticketpro.pl, ebilet.pl lub ticketteam.com.pl. Do końca maja bilety na jeden dzień festiwalowy kosztować będą 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (na 12 lipca). Później podrożeją o – odpowiednio – 5 i 10 zł.

Natomiast ceny karnetów na cały festiwal wynoszą do 31 maja 115 zł (Singiel – na jedną osobę bez pola namiotowego), 200 zł (Duet – na dwie osoby bez pola namiotowego) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby bez pola namiotowego). W czerwcu trzeba będzie za nie zapłacić – odpowiednio – 125, 230 i 420 zł. Od lipca będzie można kupić już tylko karnet Singiel (130 zł). **(Semi)**

Na żywca

1 MAJA, CZWARTEK

- **Białystok**, scena na Rynku Kościuszki; podczas Pikniku Europejskiego wystąpią doskonale znane wokalistki: **Jula** (godz. 19) oraz **Sylwia Grzeszczak** (godz. 20.30); wstęp wolny;
- **Suwałki**, plac Marii Konopnickiej; podczas Pikniku Europejskiego odbędą się m.in. muzyczny happening „Oda do Radości na 20 gitar", koncert zespołów Suwalskiego Ośrodka Kultury, m.in. **VIEŚNOVA** (folk/rock/jazz), **NIC NA SIŁĘ** (blues/rock), **ASTATOS** (rock) i instruktorskiego bandu **SOKOWIRÓWKA** (start całego bloku o godz. 14) oraz występ polsko-litewskiego cover bandu **AGE PROJECT** (godz. 18); wstęp wolny;
- **Suwałki**, Ogród Letni Rozmarino, ul. Kościuszki; koncert bluesowego zespołu **THE FRET**; godz. 19; wstęp wolny;
- **Węgorzewo**, Gościniec u Kalicha, ul. Portowa; koncert **Jacka Dewódzkiego** (ex-wokalisty **DŻEMU**) z grupą **KONTRABANDA**, którzy zagrają autorskie kompozycje, hity **DŻEMU** i covery rockowych przebojów; godz. 21; wstęp – 10 zł;

2 MAJA, PIĄTEK

- **Suwałki**, Ogród Letni Rozmarino, ul. Kościuszki; koncert formacji **QUINTERTONIC** (jazz); godz. 19; wstęp wolny;

3 MAJA, SOBOTA

- **Michałowo**, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Białostocka; koncert **Jacka Dewódzkiego** (ex-wokalisty zespołu **DŻEM**) z grupą **KONTRABANDA** – oprócz autorskich kompozycji także przeboje **DŻEMU** i rockowe covery; godz. 18; wstęp wolny;
- **Suwałki**, Ogród Letni Rozmarino, ul. Kościuszki; wystąpi **AGE PROJECT**; godz. 19; wstęp wolny;
- **Węgorzewo**, Gościniec u Kalicha, ul. Portowa; koncert grupy **Krzysztofa Wałeckiego** – **VINTAGE** (rock); godz. 20; wstęp – 10 zł.

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

- Próba pobicia Gitarowego Rekordu Gitarowego we wspólnym graniu przeboju **Jimiego Hendriksa** „Hey Joe" odbędzie się już 1 maja na wrocławskim Rynku.



Bicie Gitarowego Rekordu Guinnessa to główny elementy festiwalu Thanks Jimi. Co roku impreza gromadzi tłumy miłośników gitarowego grania z Polski i zagranicy, którzy wspólnie na wrocławskim Rynku wykonują utwór Hendriksa. Wieczorem odbywają się koncerty z udziałem gwiazd muzyki rockowej. W tym roku są to wokalista zespołu **THE ANIMALS** – **Eric Burdon**, hard rockowy zespół **URIAH HEEP** i jeden z najwybitniejszych gitarzystów wszechczasów – **Steve Vai** (na zdjęciu).

Miastem partnerskim Wrocławia w biciu rekordu będzie Drezno, gdzie pojedzie reprezentacja miłośników gitarowych dźwięków z Dolnego Śląska. W imprezie wezmą też udział miasta w Norwegii, Szwecji i Australii.

Polski Rekord Guinnessa, który został ustanowiony w 2012 r., wynosi 7273 wspólnie grających gitarzystów, czyli ponad trzykrotnie więcej niż w przypadku identycznego rekordu amerykańskiego. Pierwsza edycja wrocławskiej imprezy odbyła się w 2003 r. i zgromadziła 588 gitarzystów.

- **Dawid Podsiadło** (na zdjęciu) zdobył cztery, czyli wszystkie statuetki w sekcji muzyki rozrywkowej podczas tegorocznej jubileuszowej 20. gali Fryderyków. Odbyła się ona w ubiegły czwartek w warszawskiej Sali Kongresowej. Podsiadło otrzymał Fryderyki w kategoriach: album roku za „Comfort and Happiness" (nominowani byli też **Edyta Bartosiewicz** za płytę „Renovatio", **Jamal** za „Miłość", **Kayah** za „Transoriental Orchestra" i **Waglewski Fisz Emade** za „Matka, Syn, Bóg") i artysta roku (pokonując **Edytę Bartosiewicz**, **Kayah**, **Tomasza Makowieckiego** i **Waglewski Fisz Emade**). Ponadto został uhonorowany Fryderykami za debiut roku (nominowani byli też **CHŁOPCY KONTRA BASIA**, **FISMOLL**, **Ifi Ude** i **Damian Ukeje**) i za utwór roku, który zostały „Trójkąty i kwadraty". Wśród nominowanych znaleźli się też **Jamal** za piosenkę „Peron", **Misia Ff** za „Mózg", **PIERSI** za „Bałkanicę" i **Waglewski Fisz Emade** za utwór „Ojciec". W sekcjach muzyki jazzowej i poważnej nagrodzono m.in. **Włodka Pawlika**, **Dominika Wanię** i **Piotra Beczałę**. Jubileuszowa edycja to także Złote Fryderyki za całokształt twórczości. Otrzymał je m.in. muzyk rockowy i kompozytor **Marek Jackowski**, który zmarł w maju 2013 r.



- **Ricky Martin** opublikował klip do piosenki „Vida" – oficjalnego motywu przewodniego nachodzących mistrzostw świata w piłce nożnej. Nagranie, które towarzyszyć będzie rozgrywkom w Brazylii, nosi tytuł „Vida". Piosenka trafi na składankę „One Love, One Rhythm – The 2014 FIFA World Cup Official Album", która ukaże się 13 maja. W zestawie znajdzie się hymn Mundialu – „We Are One (Ole Ola)" **Jennifer Lopez** i **Pitbulla**, a także numery **Shakiry**, **Aloe Blacca** czy **Santany**. **Ricky Martin** ma już w dorobku „La Copa de La Vida (The Cup of Life)" – oficjalną piosenkę z mistrzostw świata w piłce nożnej we Francji w 1998 r. **opr. (es)**

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

MUROWANIE BRAMKI / SZPILKI ALBO KOLCE
NP. BOŻE CIAŁO
6
NIE MA KÓŁ, A TOCZY SIĘ
NARZĘDZIE SKRAWAJĄCE / PRZEWAŻNIE SIEDZI W RAMACH
RODZAJ ZASŁONY / DODATEK, ZAŁĄCZNIK
EGZOTYCZNA GRUSZKA / CZĘŚĆ PŁASZCZA LUB MARYNARKI
USZLACHETNIONE ŻELAZO / DREWNIANE CZĘŚCI DOMU
ŁASA NA ŻELAZO
KRASOMÓWCA
2
POWÓD CZERWIENIENIA SIĘ
22
„DZIURA" W LESIE
ZUPA Z KURY
CZEKA NA DOBOSZA / PRABABKA PRALKI
27
BRAK INTELIGENCJI / W PARZE Z PATACHONEM
BAŃKA NA MLEKO
25
ROŚLINA OLEISTA
17
KŁUCIE W BOKU
5
ZAPISEK / JAŚ WŚRÓD WARZYW
13
RYŚ STEPOWY
TOPIONA NA WIOSNĘ
„SROKA" W IMIĘ ZAMIENIONA
RZECZ W LOMBARDZIE
WEKSLOWA PROWIZJA / ZMIĘKCZA WODĘ
16
8
NA GŁOWIE ALBO NA KOLE SAMOCHODU
WYCIĄG WODNY Z ZIÓŁ
OSTRA MARYNATA WARZYWNA
NAJMNIEJSZA PORCJA ENERGII
28
EKSPONAT
OJCIEC WANDY / PIĘKNO, URODA
RYWALKA MUSZTARDY
INACZEJ TROJA
POŁOWICA JELENIA
29
CZĄSTKA TAŚMY FILMOWEJ
10
7
ZWIERZĘ ŁOWNE
ANGIELSKA MIARA ZIEMI / ROZDARCIE WEWNĘTRZNE
IMIĘ STARSKIEGO / KRAJE WSCHODU
3
GŁÓWNY SKŁADNIK POWIETRZA
ANKIETA ULICZNA / WSKRZESZONY NĘDZARZ
30
15
NARZĘDZIE DRWALSKIE, OBRACAK
POLE DO POPISU DLA CYRKOWCÓW
PULS
BOISKO DO GRY W TENISA
RODZAJ UTWORU LITERACKIEGO
CHRONI ŚCIANĘ BUDYNKU PRZED DESZCZEM
JEDNOSTKA DŁUGOŚCI
NAGŁE WYSTĄPIENIE OBJAWÓW CHOROBY
18
MIARA POWIERZCHNI ZIEMI
ŁĄCZY MASZYNĘ Z PODŁOŻEM
STATEK POWIETRZNY Z PŁATAMI NOŚNYMI
20
DRĄŻY PODZIEMNE KORYTARZE
9
ROŚNIE NAD BRZEGAMI JEZIOR I STAWÓW
24
ZESPÓŁ, Z KTÓREGO DA SIĘ ZROBIĆ 3 TERCETY
4
MEDYKAMENT / WŁOSKIE MIASTO KULTU MARYJNEGO
UPOSAŻENIE W NATURZE / ZE STOLICĄ W GEORGETOWN
POLSKI HERB SZLACHECKI / UMOWA MIĘDZYNARODOWA / JESZCZE NIE KSIĄDZ
RZYMSKA MOJRA LUB SAMCZYK Z SAMICZKĄ
11
PODANIE LUDOWE
KOREK DROGOWY
„ARESZTANCKIE" ZWIERZĘ
MIAŁ ŻONĘ, ALE NIGDY NIE SŁYSZAŁ O TEŚCIACH
ŻĄDANIE PORYWACZY / NAPĘDOWY LUB SOJOWY
DZISIEJSZA PERSJA
ROŚLINA WŁÓKNISTA, SZCZMIEL BIAŁY
RAJ
SIEĆ NA RYBY DENNE
26
GATUNEK CZARNEJ HERBATY CHIŃSKIEJ
IMIĘ SANTOR / ZBIÓR DRZEW OWOCOWYCH
1
21
RÓWNIKOWY KRAJ
PROBLEM Z WŁAŚCIWYM WYBOREM
19
ZASTĘPUJE AKTORA W TRUDNYCH SCENACH
PODSZEPT
PRZECIWIEŃSTWO STARTU
14
PIĘKNY, RASOWY KOŃ
FORMA DZIEDZICZENIA MAJĄTKU
TYP WYKROJNIKA STOSOWANEGO W TŁOCZNICTWIE
12
23



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – złotą myśl

HELLES

psycholog radzi

Poradnik >> Czy zemsta przynosi ulgę?

Nie warto się mścić

Wielu z nas doświadczyło krzywdy. Czasem sprawcą jest żywioł, los lub zbieg okoliczności, najbardziej bolesne krzywdy są zadawane jednak przez innych ludzi. I takie krzywdy długo w sobie nosimy, pragniemy zemsty, bo „zemsta przyniesie ulgę…"

Jeśli padliśmy ofiarą niesprawiedliwości, to „coś się w człowieku burzy", dążymy do wyrównania rachunków. Badania pokazują, że znakomita większość ludzi wierzy, iż zemsta przynosi ukojenie, pozwala zapomnieć o krzywdzie, co ostatecznie poprawia nastrój i przywraca poczucie szczęścia. Przywraca też poczucie, że świat jest sprawiedliwy i dobry, a zło znajduje swoją karę już tutaj na ziemi.

Czy jednak zemsta naprawdę przynosi ulgę?

Eksperymentalna krzywda

W pewnym badaniu brały udział czteroosobowe grupy ludzi, którzy nigdy wcześniej się nie spotkali. Każdy uczestnik dostawał 100 zł i wiedział, że jak włoży te pieniądze do wspólnej puli, to na koniec eksperymentator podwoi ją i podzieli całość równo na wszystkich uczestników. Gdyby więc każdy włożył do „wspólnej kasy" po 100 zł, eksperymentator dodałby do tego 400 zł, a sumę (800 zł) podzielił między wszystkich i każdy wyszedłby z sali z 200 zł w garści.

Eksperyment był tak urządzony, że ludzie mogli ze sobą dyskutować, ale nikt nie wiedział, ile do puli wkładają inni. W dodatku jedna osoba była podstawiona, a jej zadaniem było namawianie pozostałej trójki do wyłożenia jak największej ilości pieniędzy ("Wszyscy na tym zyskamy"). Był to jednak oszust, który sam nie wrzucał do puli nic. W ten sposób zyskiwał on najwięcej. Gdy wszyscy pozostali uczestnicy wkładali całość do wspólnej kasy, było tego 300 zł, eksperymentator podwajał tę kwotę i dzielił na cztery osoby. Ostatecznie oszust dostawał 150 zł ze wspólnej puli no i zatrzymywał swoje 100 zł, których do podziału nie dał.

„Niestety", jego oszustwo wychodziło „przez przypadek" na jaw. Wszyscy uczestnicy byli żywo oburzeni tym jego działaniem. W eksperymencie następnie dawano części z nich możliwość dokonania zemsty – za odpowiednią opłatą mogli pozbawić naciągacza „wygranej". Druga część badanych nie miała okazji do zemsty. Po wszystkim mierzono nastrój uczestników.





Psycholog Marcin Florkowski

Co przynosi zemsta?

Okazało się, że na 10 osób aż 9 korzysta z okazji do zemsty, jeśli się taka nadarzy, mimo, że ponoszą dodatkowe osobiste koszty tego odwetu! W końcu, aby się zemścić, musieli stracić pieniądze. Można powiedzieć, że większość z nas to ludzie mściwi – nie puszczamy krzywd płazem i nie godzimy się na niesprawiedliwość, zwłaszcza jeśli sami jesteśmy jej ofiarami. Będziemy walczyć i korzystać z możliwości zrewanżowania naszych krzywd.

Okazało się też, że ci uczestnicy, którzy nie mieli możliwości ukarania naciągacza, byli przekonani, że gdyby im taką okazję dano, to poczuliby się lepiej.

Jakie były naprawdę wyniki działań uczestników? Okazało się, że zupełnie inne niż ludzie przewidywali! Nastrój tych osób, które się zemściły był po eksperymencie znacznie gorszy niż tych, którym nie dano okazji do zemsty!

Oznacza to, że zemsta pogorszyła samopoczucie, wcale nie przynosząc ulgi, tak jak ludzie się spodziewali. Brak odwetu pozwalał zachować lepsze samopoczucie!

Dlaczego zemsta jest gorzka?

Tu trzeba postawić ważne pytanie: dlaczego tak bardzo mylimy się w swoich przewidywaniach co do naszego samopoczucia. Dlaczego zemsta wcale nie poprawia nastroju, przeciwnie wygląda na to, że nam go psuje?

Jest tak dlatego, że gdy oddajemy się zemście, to oddajemy się też rozmyślaniom o krzywdzie, której doznaliśmy, wczuwamy się w tę krzywdę, „krew nas zalewa". Te wszystkie uczucia kłębią się w nas, gdy zemstę się planuje, pragnie jej, przeprowadza, a potem wspomina. Zemsta nie pomaga też w wybaczeniu. Przeciwnie, utrwala nas w pozycji ofiary i niejako wyklucza wybaczenie. Jeśli się zemściliśmy, to z definicji nie wybaczyliśmy. A to właśnie wybaczenie, czyli przejście „na stronę dobra" sprawia, że nasz nastrój się poprawia.

Wygląda na to, że zamiast się mścić lepiej jest rozstać się ze sprawcą i wybaczyć mu. Wybaczenie uwalnia od poczucia krzywdy i sprawia, że widzimy siebie jako ludzi szlachetnych, wielkodusznych.

Trening wybaczania

Wybaczania można się nauczyć. Służą temu różnorodne techniki, a nawet terapie (np. Terapia Radykalnego Wybaczania), którym przyświeca powiedzenie Marka Aureliusza: „Gdy wyzbędziesz się poczucia krzywdy, sama krzywda też zniknie". Jeśli zdecydujemy, że jesteśmy „ponad tę krzywdę" – ona nas opuszcza.

Uczestnicy terapii uczą się myśleć o sobie w kategoriach innych niż „stałem się ofiarą". Przeformułowują wydarzenie tak, aby mieć świadomość, że porażka, cierpienie a nawet krzywda mogą być w dłuższej perspektywie ukrytym błogosławieństwem. Starają się zobaczyć w prześladowcy człowieka (każdy czasem robi podłe rzeczy, także ja) i odkryć własny udział w swojej krzywdzie (np. „Nie wyciągałem wniosków ze zwiastunów nieszczęścia, nadeszło więc ono po trosze przy moim przyzwoleniu"). Uczą się też patrzeć na zdarzenie z perspektywy życia, a nie tylko sytuacji „tu i teraz" i odwołują się do „wyższej sprawiedliwości".

Dr Marcin Florkowski, psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Trójkąt międzyplanetarny

Zofię N. ze Świebodzic od rozwodu mogła uratować tylko pozaziemska cywilizacja. Dlatego pozapisywała się do klubów miłośników istot pozaziemskich i zaczęła jeździć po różnych kongresach UFO. Bo Zosia miała spotkania trzeciego stopnia. Czyli najbliższe, jakie można sobie wyobrazić. Jej mąż Wacław twierdził jednak, że ona miała nie spotkania trzeciego stopnia, tylko stosunki stopnia nie wiadomo jakiego. W każdym razie najbliższe, jakie można sobie wyobrazić.

Było tak. Pojechała Zosia z Wackiem do lasu. A w lesie wystąpiło następujące zjawisko. Upadła Zosia na mech i krew jej z nosa się rzuciła. A to z powodu istoty nieziemskiej i zamiłowania żony Wacka do ryzyka. – Usłyszałam huk – opowiadała potem Zosia zdumionym reporterom – jakby samolot spadł z nieba. Mąż mówi: Uciekajmy, ale ja lubię ryzyko. Zostałam, widzę idzie jakiś człowiek-nieczłowiek. Do Wacka mówię: Zobacz jaki dureń do lasu się wybrał, bo on miał na sobie kombinezon. Oczy miał bez białek – czarne, a na ręce świeciły mu się kółka. Patrzyłam na te kółka i słabłam. Aż zemdlałam.

W ten sposób osobowość Zofii została opanowana przez przybyszy z kosmosu. Mąż Wacek twierdził wprawdzie, że nikogo w lesie nie było, a starej normalnie krew z nosa pociekła z nadciśnienia, ale żona wiedziała swoje. Parę dni potem zniknęła. Nawet nie na długo. Zaraz po telewizyjnej „pogodzie" przepadła, a pojawiła się ponownie na swojej kozetce trochę po północy. Według jej relacji w tym czasie nastąpiły wydarzenia, które mrożą krew w organizmie. Najpierw w ogródku pojawił się kosmita, wysłuchał w telewizji prognozy pogody, a zaraz potem pojawił się statek kosmiczny i uniósł Zosię w przestrzeń kosmiczną. Na pokładzie tego statku dokonano na Zosinej głowie operacji – wszczepiono jej do mózgu implant: małą plastikową kostkę. – Teraz wiem więcej niż inni ludzie – wytłumaczyła potem na kongresie ufologów Zosia – bo mam komputerek w głowie. – Pierdolca ma w głowie, a nie komputerek – zdementował te rewelacje mąż Wacek.

Po tej operacji z implantem obcy kosmita zamieszkał u Zosi w domu. Skorzystał, bo akurat mąż wyjechał na zagraniczny kontrakt. Przez dwa miesiące polegiwał na kozetce. Zosia nie powiedziała, co kosmita u niej robił, bo to pozaziemska tajemnica. Ale na pewno z nią nie spał. Tak twierdziła. Sąd zapytał ją jeszcze, bo sprawa oparła się w końcu o sąd rozwodowy, czy mąż o tym czasowym wprowadzeniu się kosmity wiedział. – Rodziny w kosmiczne sprawy nie mieszam – odpowiedziała.

Niestety, to się akurat za bardzo nie udało, bo mąż został wmieszany. Chyba przez sąsiadów, którzy o tym kosmicie opowiadali. Nie ma co się im dziwić, w końcu nie co dzień zdarza się, aby w okolicy wylądował kosmita i do tego zamieszkał jeszcze na tak długo.

Po tym wydarzeniu mąż Wacek zaczął jeździć za żoną Zosią po kongresach tych ufologów, żeby dowiedzieć się, co ona im jeszcze takiego ciekawego opowiada. Wielu szczegółów się nie dowiedział, ale i te wystarczyły, żeby wyrobić sobie własne zdanie.

I tak Zosia wyróżniała trzy typy kosmitów. Pierwsi, to ci w kombinezonach, dość kurduplowaci, bo tylko do 160 cm wzrostu. Niemal liliputy. Potem byli kosmici w garniturach, przystojni, wysocy, nawet do 180 cm wzrostu. Wreszcie trzeci typ, to kosmici mundurowi różnego kalibru.

Wniosek jaki wyciągnął Wacek z tej klasyfikacji był taki – puszczała mu się żona z całą okolicą i pobliską jednostką wojskową.

Na szczęście kosmici, według Zosi, nie jedli za dużo, więc budżet rodzinny specjalnie nie cierpiał. Za to byli miłośnikami figur geometrycznych. Po prostu je uwielbiali. – Trójkątów i kwadratów jest u nich w bród – tłumaczyła na kongresach Zosia. I w tym się Wacek z żoną zgadzał. Nie rozumiał tylko, dlaczego on ma być jednym z boków takiego trójkąta.

Sąd, przed którym toczyła się rozprawa rozwodowa, odroczył postępowanie w oczekiwaniu na opinię biegłych psychiatrów. A ta opinia była taka, że jeszcze rozprawy nie wznowił.

(kk)

GW magazyn Ekstra
Redaktor wydania: Dorota Naumczyk
30 kwietnia 2014
środa
83(18024)

Znachor, co ludzi naprawia

Od 70 lat nastawia ludziom kości, choć ma tylko 7 klas. – To dar od Boga – mówi.

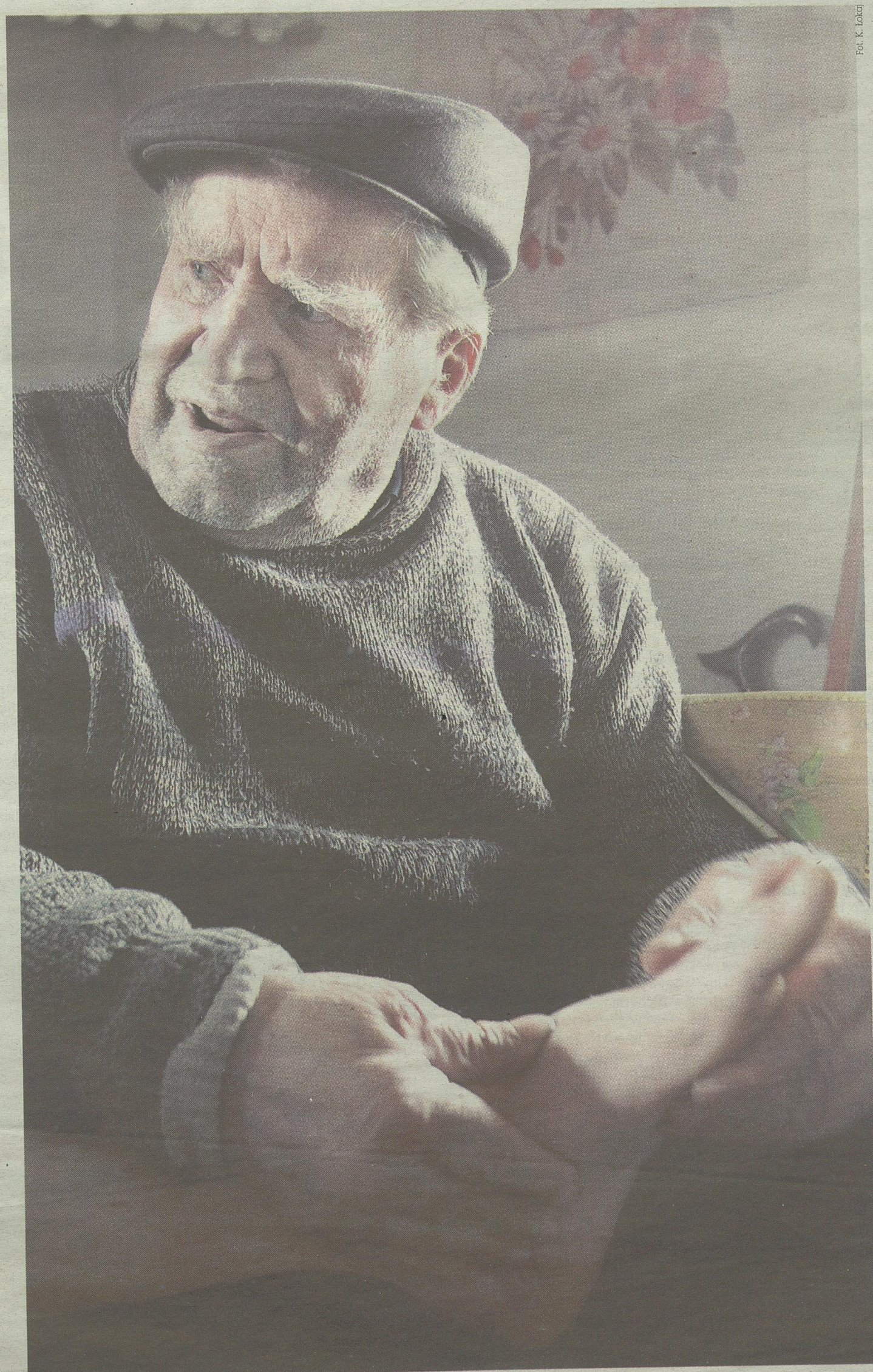

Fot. K. Łokaj

Teofil Grad: – Od ojca się uczyłem, a on od swojego. Pradziadek też naprawiał...

Iwona Adamek
Iwona.Adamek@mediaregionalne24.pl

Jest taka scena w filmowym „Znachorze", kiedy stary hrabia Czyński próbuje wcisnąć Antoniemu Kosibie parę groszy za to, że nastawił złamaną rękę panicza Leszka. – Macie tu za pomoc. Weźcie. To że biednym pomagacie, to dobrze, ale od nas możecie wziąć...

– Ja nie pomagam ani biednym, ani bogatym. Ja pomagam ludziom – odpowiedział Kosiba i pieniędzy nie wziął.

– Pan, panie Teofilu, też jest znachorem... Pomaga pan ludziom. Do pana przychodzą, nim pójdą do lekarzy...

– Jaki tam ze mnie znachor... – zamyśla się Teofil Grad, rocznik 1929. – Ja tylko 7 klas mam, a Kosiba kształcony był, profesor, chirurg. Tylko w głowie mu się na chwilę pomieszało. Ale córkę zoperował skradzionymi narzędziami i nawet nie wiedział, że własne dziecko naprawia. Pamiętam, dwa razy „Znachora" czytałem...

Naprawi pan, panie Grad?

Pamięć u Grada (tak w Markowej koło Łańcuta wszyscy się do niego zwracają), do dawnych wydarzeń dobra. Trochę gorzej z bieżącą. – Twarz dwa, trzy razy zobaczyć muszę, żeby poznać – zamyśla się.

Ktoś puka do drzwi. Ani Grad, ani jego żona Eugenia, która w kącie czyta gazetę, nie zapraszają. Słuch już nie ten. A jak kto swój, to wie, że wejść może. Przez drewniany, wysoki prawie do pół łydki próg, próbuje przejść mężczyzna. Z wyglądu – czterdzieścikilka lat. Próbuje, bo tylko jedna noga sprawna. Pomaga mu syn, nastolatek. Wysoki jak topola, po ojcu. Starszy kuśtyka do łóżka, na którym siedzi Grad.

– Panie Grad, naprawi pan? – patrzy na sąsiada, a twarz wykrzywia mu ból.

– A skąd wy? – pyta Grad, jakby ludzi pierwszy raz widział.

– No jak, stąd, z Markowej – mówi starszy.

– Eeee – kiwa głową Grad.

– Ja tu u pana za młodu to prawie codziennie byłem. Ręce, nogi – wszystko mi pan nastawiał – wtrąca się młodszy. – Teraz już nie, bo wyrosłem z łażenia po drzewach i płotach – uśmiecha się. Ale Grad i tak ich nie poznaje.

– Bo i powiedział ci, że więcej nie naprawi, że już się nie da tyle razy. To uważasz teraz – dopowiada ojciec.

– Skąd wy? – drąży Grad.

– No, z Marcinkowej chałupy – mówi ojciec.

– Aaa, tak – kiwa głową Grad, choć nie ma pewności, że poznał ludzi. – Coś zepsuł? – pyta starszego.

– Noga, jakoś tak krzywo stanąłem. 20 minut i spuchła jak bania – starszy z trudem ściąga sportowego buta i pokazuje lewą stopę.

Grad kiwa głową, nic nie mówi. Starszy patrzy w niego jak w święty obrazek. – Naprawi pan, panie Grad?

ciąg dalszy na str. IV

Wokół nas >> Wrak Race to nowa zabawa dla amatorów sportów motorowych

Zdechlaki stają na



Fot. Mariusz Studzienny

Zawodnikiem może być każdy, kto ma prawo jazdy i skończone 21 lat. No i koniecznie musi mieć kask.

Po dwudziestu minutach został jeden uczestnik. Reszta aut wypadła z trasy, zgubiła części, zagotowała wodę w chłodnicy, dachowała. Dla samochodu nie ma piękniejszej śmierci, niż rozlecieć się na rajdzie.

Krzysztof Strauchmann
redakcja@wspolczesna.pl

Zbyszek Dąbrowski, głuchołaski przedsiębiorca, jeździ suzuki swift. 1,3 litra, rocznik 1996. Przywiózł go z Austrii za 800 złotych. – Włożyłem do niego sportowe siedzenia – kubły, pasy czteropunktowe, dołożyłem zimowe opony i pojechałem sprawdzić, jak jeździ – opowiada Dąbrowski. – Po chwili na torze podłużnice się rozjechały, tak było przegniłe podwozie. Ściągnąłem spawacza, specjalistę od renowacji samochodów. Do wieczora wszystko zespawał i wzmocnił. Następnego dnia rano zapakowaliśmy suzuki na lawetę i pojechaliśmy na wyścigi do Katowic. Auto jechało super, bez awarii. Tubylcy potraktowali nas trochę surowo i po kontakcie z innym samochodem złapałem kapeć w tylnym kole, ale auto dojechało do mety na feldze. Tak samo na niedzielnym rajdzie w Głuchołazach – zaliczyło pęknięty kierunkowskaz i wgniecenia, ale silnik działał. Nic się nie gotowało, nie pękły chłodnica ani miska.

Naśladowcy Mad Maxa

Wrak Race to nowa zabawa dla amatorów sportów motorowych. Wyścigi wraków. Nietypową dyscyplinę wymyślili podobno Szwedzi. W Polsce jest zaledwie kilka miejsc, gdzie się w to bawią dłużej niż kilka miesięcy. Ełk, Łask pod Łodzią. W Łasku wymyślili Parszywy Wrak Race – Parszywy Rajd Ludowy. Uczestników zachęcają: Kochasz Mad Maxa i cudowne fury zrobione ze wszystkiego, co pod ręką? Przyjedź do nas. Zabaw się w doktora Frankensteina i wskrześ czterokołowego potwora!

Najbardziej znany jest Rajd Silesia. Śląski klub organizuje wyścigi co miesiąc, na przemian na autodromie w Krakowie i w Katowicach. Chętnych jest tylu, że trzeba się zapisywać z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. W jednym dniu startuje najwyżej 80 samochodów, w turach po dziesięć. Wygrywają te, które w ciągu pół godziny po pierwsze będą jeszcze w stanie jechać, a po drugie pokonają najdłuższy odcinek. Trzej jeszcze sprawni przechodzą do finałów.

Dla samochodów zasada jest jedna – wartość do tysiąca złotych. Wiek, pojemność silnika, moc nie mają znaczenia. Ważnych badań technicznych nikt nie kontroluje. Auto nie musi być nawet zarejestrowane, bo na turniej przyjeżdża na lawecie.

– Auta kupuje się z ogłoszenia. Nikt ich nie sprawdza, bo obowiązuje koleżeńska zasada fair play. To ma być wrak, który przeżyje ostatnie emocjonujące chwile, zanim zakończy żywot na złomie – mówi Zbigniew Dąbrowski. – Zawodnik może zainwestować tylko w zabezpieczenia i zawieszenie. Można wzmocnić okolice miski olejowej, chłodnicy. Zrobić klatkę w środku dla bezpieczeństwa kierowcy, wstawić fotele kubełkowe i pasy.

Zawodnikiem może być każdy, kto ma prawo jazdy i skończone 21 lat. Jeśli chodzi o zasady, to jest tylko jedna. Obowiązkowo każdy musi jechać w kasku. Na torze jest dopuszczony kontakt aut ze sobą, choć nie wolno złośliwie spychać. W praktyce jednak nie ma licencjonowanych sędziów i precyzyjnych regulaminów czy zasad budowania torów. Nie ma też rankingów dla zawodników. Panuje wolna amerykanka. Na zakrętach są przepychanki, przytulanie się do siebie, wypychanie na wirażach. Sporo jest dachowań, bo jak ktoś kogoś trzepnie, to „dach" jest prawie pewny. Ale stawia się wóz na koła i dalej na trasę. Auta jadą więc bez zgubionych po drodze opon, na rancie felgi. Bywało, że gubiły nawet tylną oś, ale dawały radę

– Przed swoim pierwszym startem porozmawiałem z kierowcą, który wygrał na Silesii – mówi Zbigniew Dąbrowski. – Zdradził mi, że on się nie ścigał. Jechał, na przetrwanie, żeby dojechać. Bez latania w powietrzu na dziurach i koleinach, unikając stłuczek. Tu nie można być najszybszym, bo najszybsi odpadają po 10 minutach, a auto ma wytrzymać pół godziny. Ale gdy wsiada się do auta, to wszystko się zmienia. Jest adrenalina, chęć rywalizacji. Chce się być najszybszym, najlepszym.

– Jedzie się praktycznie tylko na pierwszym i drugim biegu, więc prędkości nie są duże. A adrenalina za kierownicą jest ogromna – mówi Robert Wolak z głuchołaskiego stowarzyszenia OffRoad Team. – Można sobie pozwolić na rzeczy niedopuszczalne na drodze, stuknąć kogoś, zajechać drogę. Ludzie, patrząc z boku, komentują: Wariaci, połamią się! Ja jednak nie słyszałem, żeby ktoś odniósł jakieś obrażenia na Wrak Race.



Zasada jest jedna – samochód nie może być wart więcej niż tysiąc złotych. Wiek, pojemność silnika, moc nie mają znaczenia. Ważnych badań technicznych nikt nie kontroluje.

start

– Zawodnicy traktują taki wyścig przede wszystkim jako dobrą zabawę. Nikt się na nikogo nie obraża po wyścigu – mówi Jarosław Cwyl, prezes OffRoad Team. – Na torze Silesii przyznają nawet dyplomy dla tych, którzy dekorują swoje pojazdy. Piszą coś na karoserii, zakładają beczki na dach, czy oklejają kolorowymi szmatami.

– Na profesjonalnych wyścigach samochody mają dużą wartość i kierowca rajdowy staje na głowie, żeby nie uszkodzić auta – dodaje Zbigniew Dąbrowski. – Tu nie czuje się presji wartości sprzętu. Można sobie pozwolić na wszystko. To najtańsza rozrywka motorowa. Nawet jeśli auto po rajdzie nadaje się do kasacji, to na złomie odkupią je za 500-600 zł. Płaci się praktycznie za paliwo.

Monte Carlo – Głuchołazy

Pierwszy na Opolszczyźnie tor wyścigowy Wrak Race powstał w ciągu dwóch tygodni w Głuchołazach. W 2008 roku miejscowi miłośnicy motoryzacji, quadów i motocrossu założyli stowarzyszenie OffRoad Team Głuchołazy. Dogadali się z władzami miejskimi, którym zależało na ograniczeniu dzikich rajdów po górach i lasach. Burmistrz użyczył im bezpłatnie 8 hektarów nieużytków za stadionem miejskim i ogródkami działkowymi. Sami zbudowali tam sobie tor do motocrossu.

Po kilku latach aktywnej działalności stowarzyszenie weszło w fazę kryzysu. Członkowie zaczęli się wykruszać, na torze częściej można było spotkać zaprzyjaźnionych zawodników z Czech niż miejscowych. Bo Czesi akurat nie mają u siebie miejsca do trenowania.

– W grudniu obejrzeliśmy program o Wrak Race na TVN Turbo i tak się zaczęła nowa działalność – opowiada Zbigniew Dąbrowski.

– Przyszłość naszego stowarzyszenia faktycznie wisiała na włosku. Za rok mogłoby umrzeć – przyznaje Robert Wolak. – Tymczasem własny tor samochodowy przywrócił nam siły. Mamy 30 nowych członków.

Zaczęli od wspólnego wyjazdu zapoznawczego na tor Silesii w Katowicach. Spodobało się. W dwa miesiące zebrali od członków stowarzyszenia po 300 zł. Od znajomego przedsiębiorcy wynajęli koparkę i ciężarówkę po okazyjnej cenie, praktycznie za koszty paliwa. Przez dwa tygodnie ciężki sprzęt zepchnął hałdy ziemi i gruzu obok starego toru motokrosowego. Powstała 800-metrowa trasa z metrowymi bandami z ziemi, z ubitą szutrową nawierzchnią. Dwa tygodnie temu w niedzielę postanowili ją wspólnie wypróbować. Żadne tam oficjalne zawody. Miało przyjść zaledwie kilka osób. Tymczasem kiedy miejscowy portal internetowy glucholazyonline zapowiedział trening wraków, na wałach stanęło ze 300 widzów. Więcej, niż przychodzi na Wrak Race w Katowicach. Z dziesięciu startujących aut do finału dotarło jedno.

– Po 20 minutach zgasiłem silnik i wysiadłem, bo nie było z kim się ścigać – mówi zwycięzca Zbigniew Dąbrowski. – Ludzie jeszcze nie znali reguł i trochę za mocno się przepychali. Uszkodzili sobie opony. Chłodnice nie wytrzymały. Ktoś koziołkował, co jest nieuniknione. To była tylko próba toru, ale już wiemy, że jest za szybki. Na prostej rozpędzałem się do 60-70 kilometrów na godzinę. Trzeba go zwolnić. Zbudujemy jakąś „hopkę" na środku.

Entuzjazm rośnie. Ludzie już się zapalili do wyścigów. Szukają aut, przygotowują wyposażenie.

– To sztuka, żeby tanio kupić jeżdżące auto. Ja czekam na zamówionego suzuki swifta. Szykuję pasy, siedzenia kubełkowe i garaż do pracy – mówi Zdzisław Tajduś z Nysy, który do tej pory ścigał się na quadach. Jeździł w wyścigach na torze w Kotlarni za Kędzierzynem. Wtedy z 17 startujących do mety dojechały 3 maszyny. Sprzęt wart kilkadziesiąt tysięcy zostawał w błocie. – Motocross czy quady są bardziej niebezpieczne niż wyścigi wraków. Kiedy się wypadnie z quada przy 50 kilometrach na godzinę, to ciężko się pozbierać. We „wraku" wszyscy jakoś wychodzą bez szwanku.

Zanim pojedziesz na złom...

Głuchołaskie stowarzyszenie zaprasza do współpracy. Można je znaleźć w internecie. Chętni mogą zadzwonić, przyjechać na jazdę próbną. Spróbować swoich sił na torze. O opłatę upomną się dopiero od stałych klientów. I już zapowiadają pierwszą w tym roku otwartą imprezę Wrak Race. Z festynem, gośćmi z całej Polski, z otwartą widownią.

– Musimy najpierw opracować regulamin, ściągnąć sędziów. Trzeba będzie wynająć karetkę, straż pożarną, ubezpieczyć zawody. Musimy też dobrze przygotować tor, zrobić barierki, osłony, zapewnić bezpieczną strefę kibica, przygotować miejsca postojowe dla aut i lawet uczestników czy drogę dojazdową – mówi prezes stowarzyszenia Jarosław Cwyl. – Ale jestem pewien, że chętnych przyjedzie wielu.

– Na takim torze można bezpiecznie się nauczyć, jak jeździć w trudnych sytuacjach. Jak wyprowadzić auto z poślizgu, kontrolować swoje emocje. To potem pomaga w normalnym ruchu drogowym – zachęca Robert Wolak.

Opowieści detektywa >> Chytry dwa razy traci

Żonę chciał tylko wypożyczyć

To był jego pomysł, którego będzie do końca życia żałował. Pomysł, który podszepnęła mu chciwość. Wciągnął w to żonę, sytuacja wymknęła się spod kontroli, on przegrał życie, a żona? Czas pokaże.

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Takiej sprawy rzeszowski detektyw Józef Przyboś jeszcze nie miał. Choć większość zawodowego życia poświęca śledzeniu mężów na zlecenie żon lub na odwrót, i różne sytuacje małżeńskie już widywał, ale tego jeszcze nie było. Do dziś zastanawia się, czego Zbyszek oczekiwał, czego się spodziewał, co chciał uzyskać. Bo na pewno nie to, co w końcu dostał.

Będzie dziecko, będzie kasa

Zbyszek miał spokojnie prosperującą firmę budowlaną w jednym z uzdrowiskowych miast Podkarpacia. Ankę znał od zawsze, bo stare miejscowe rody znały się od pokoleń. Ance też się nieźle wiodło, skoro z powodzeniem prowadziła niemały pensjonat. Byli dla siebie wzajemnie „dobrą partią" i z bezwarunkowym błogosławieństwem obu rodzin pobrali się. Ich interesy też się pobrały. Cztery lata byli już po ślubie, a dzieci żadnych, więc w małym, lokalnym środowisku zaczęły się szepty. Rodzinne spotkania zawsze kończyły się sugestiami rodziców, że cztery lata po ślubie, dzieci nie ma, narzekaniem, że majątku nie będzie komu zostawić, jakby wnuki były, to dziadkowie gospodarki przepisaliby na wnuki... Nie wiadomo do końca, czy to presja opinii znajomych kierowała Zbyszkiem, czy wizja przepisanych na wnuki gospodarek, ale Zbyszek postanowił problem rozwiązać.

– Przyznał, że to on znalazł w prasie to ogłoszenie, że wielokrotnie rozmawiał z żoną – opowiada Przyboś. W końcu ją namówił. A potem gorzko tego żałował.

Przyboś ma podejrzenia, że jednak presja rodziny miała mniejsze znaczenie, a wizja majątku po obojgu rodzicach większe, i to z obu stron. Nawet kiedy omawiali cenę i koszty usługi detektywistycznej, Zbyszek targował się o każdą złotówkę. Jakby nie miał poważniejszych problemów.

Kontrakt z dzieckiem w tle

Przedsiębiorca wygrzebał w gazecie, że bogaty obywatel Niemiec poszukuje atrakcyjnej blondynki do celów towarzyskich. Nie miał wątpliwości, o jakie towarzyskie cele chodzi, ale przecież da się zarobić. Zresztą nie honorarium za noc tu najważniejsze, ale gdyby z tych „celów" poczęło się dziecko, to dziadkowie sypnęliby groszem.

Sam chyba zwątpił w swoje zdolności prokreacyjne. Tłumaczył Przybosiowi, że w dzieciństwie bawił się znalezionym w lesie zapalnikiem granatu, schowanym w kieszeni. Na przygranicznych terenach, na których latami Polacy zabijali się z Ukraińcami, a saperzy gościli rzadko, takich powojennych pamiątek nie brakuje.

No i mały Zbyszek bawił się zapalnikiem, ten eksplodował, dziecku lekarze połatali dłoń i genitalia. To tamtemu wypadkowi Zbyszek przypisywał brak potomstwa. Ankę na badania płodności wysłał, ale sam im się nie poddał.

W ustawionych kontaktach z Niemcem upatrywał swojej szansy na potomstwo, więc i na majątek po rodzicach. Z Niemcem, bo bogaty, a poza tym najpewniej nie będzie chciał ubiegać się o prawa rodzicielskie do poczętego, co mogłoby tylko skomplikować sytuację.

Ankę długo przekonywał, aż przekonał. To miał być jednorazowy numer, tymczasem zdecydował o reszcie życia obojga.

Szukanie „Niemca"

„Niemiec" natychmiast zaakceptował propozycję od Anki – kobieta 30 lat, mężatka, więc nie będzie mu się narzucać. Wciąż piekielnie atrakcyjna. „Niemiec" przyjechał do uzdrowiskowej miejscowości Anki, dostał pokój w jej pensjonacie i „Niemcem" okazał się tylko przez swój paszport i samochód na niemieckich numerach rejestracyjnych, bo bez żadnego akcentu i znakomicie mówił po polsku.

Po kilku godzinach spędzonych z gościem Anka wróciła do męża z 7 tys. zł honorarium. To miał był koniec polsko – niemieckiej przyjaźni, ale ku przerażeniu Zbyszka okazało się, że „Niemiec" podejrzanie często bywa w jego miejscowości. I często nocuje w pensjonacie Anki. I jeszcze jeden powód do niepokoju: Ance coraz częściej zdarzało się późno wracać do domu, a oficjalny powód zawsze był: że goście hotelowi, że trzeba dopilnować interesu. Zbyszek poprosił o pomoc Przybosia, bo nie wiedział, co się dzieje.

– Przyznał, że sam nie chciał chodzić za Anką, żeby w miejscowości nie zaczęli gadać – opowiada detektyw. – Nie wiedział, jak ten „Niemiec" wygląda, bo ani on nie chciał na temat tamtej nocy z żoną rozmawiać, ani ona się nie zwierzała.

Przyboś przyczaił się w pensjonacie Anki na kilka dni, jako gość hotelowy, bo sugestie Zbyszka wskazywały, że „Niemiec" może pojawić się lata dzień. Nie miał pojęcia, jako obiekt wygląda, typował po „wypasionych" samochodach na niemieckich numerach, parkujących pod tym i okolicznymi pensjonatami i hotelikami. Skoro gość za noc z Anką był w stanie zapłacić 7 tys. zł, to i jeździć nie może byle czym. Właściciel jednego z takich, bardzo zadbany 50-latek, zamieszkał w pensjonacie Anki, więc detektyw do futryny jego pokoju przytwierdził bezprzewodową minikamerę. Miał szczęście, bo „Niemiec" zameldował się na tym samym piętrze hotelowym, więc z zasięgiem odbioru przekazu z kamery nie było problemu. Anka weszła do tego samego pokoju już następnego dnia późnym popołudniem. Wyszła po kilku godzinach. Kolejnego dnia sytuacja się powtórzyła. Przyboś doliczył się sześciu takich spotkań w ciągu trzech tygodni. Raport, zdjęcia i nagrania przedstawił Zbyszkowi.

– Zaskoczył mnie, bo wściekł się nie tyle o to, że żona wciąż się spotyka z „Niemcem", ale o to, że z tych spotkań nie przynosi pieniędzy – tłumaczy detektyw.

Początek końca małżeństwa

Kilka tygodni później okazało się, że Anka jest w ciąży. Zbyszek nie wiedział z kim, bo z „Niemcem" wciąż się spotykała, i to coraz częściej, ale i ze Zbyszkiem dzieliła łoże, choć coraz rzadziej, coraz mniej efektownie, w zasadzie coraz bardziej mijali się, coraz mniej do siebie mówiąc.

– Uznałem sprawę za zakończoną, ale Zbyszek zadzwonił do mnie po tych kilku tygodniach mówiąc, że sytuacja się coraz bardzie komplikuje – opowiada Przyboś. – Że żona zakomunikowała mu, że jest w ciąży, ale dodała, że „Niemcowi" też o tym powiedziała. I teraz „Niemiec" chce po urodzeniu zabrać dziecko, za wynagrodzeniem oczywiście. I że jego małżeństwo wisi na włosku, bo nie wie, co żona zrobi.

Podobno w gwałtownych rozmowach z mężem Anka raz po raz powtarzała: „Sam tego chciałeś".

reklama


Ludzie >> Teofil Grad od 70 lat pomaga ludziom wrócić do zdrowia. Mimo że sk

Znachor, czyli jak po

Do jego izby ciągle ktoś puka i prosi o naprawienie. Ręce, nogi, bark, miednica, kręgosłup... A on naprawia. Tak, że lekarze po nim już nic do roboty nie mają.



ciąg dalszy ze str. 1

Grad każe położyć nogę na swoim kolanie. I wtedy pierwszy raz widzę, jak w tego 85-letniego człowieka, umęczonego chorobami i niełatwym życiem, wstępuje życie. Jakby ktoś w sekundzie odjął mu 40 lat. Delikatnie maca opuchniętą stopę, tak, żeby nie sprawić większego bólu.

– Tu boli?... A tu? – dopytuje mężczyzny, który, choć ból szarpie nim niemiłosiernie, usiłuje pokazać, jak twardy jest. – No da się wytrzymać – mówi na wydechu. – Naprawi pan, panie Grad? – niemal błagalnym tonem zwraca się do sąsiada z wioski.

– Cztery palce wybite... Nie dam rady tego naprawić. Za słaby jestem... – mówi Grad i zaczyna kaszleć. Tydzień wcześniej wyszedł ze szpitala. Zapalenie płuc. Podleczyli, po 6 dniach wypuścili do domu.

– Ja już nić wart nie jestem, tylko przerżnąć a próchno wyleci, jak ze starej wierzby – powie mi później.

Do tego od lat astma go męczy. Teraz przyplątała się cukrzyca i powoli wzrok odbiera. – Tu u ciebie trzeba siły, a ja jej już nie mam – mówi do mężczyzny.

– To mam na szpital jechać? Oni tam w gips wsadzą, a ja chodzić muszę. Panie Grad, proszę, może da pan radę – mężczyzna gładzi po ręce staruszka.

– Przyjdźcie po południu. Po Basię zadzwonimy, może ona spróbuje naprawić...

Basia to bratanica Grada. Uczył ją, jak się ludziom pomaga. – Ale ona czasu nie ma. W Rzeszowie pracuje, w delegacje jeździ, a tu trzeba siedzieć i patrzeć. Sama jeszcze nic nie zrobi – macha ręką Grad.

Wstyd, jak nie może naprawić

Do jego izby ciągle ktoś puka i prosi o naprawienie. Ręce, nogi, bark, miednica, kręgosłup... A on naprawia. Tak, że lekarze po nim już nic do roboty nie mają. Czasem jest tydzień, że nikt nie przyjedzie, a czasem to po kilka osób na dzień zachodzi. Najwięcej w zimie. Dzieci też sporo z rodzicami przyjeżdża – po szaleństwach na szkolnej gimnastyce. Prawie cała Markowa się u Grada naprawiała. W Łańcucie go dobrze znają, a i w dalszych częściach regionu wiedzą, gdzie znachor od nastawiania mieszka. Jeden człowiek to z Częstochowy do niego jechał, żeby mu pomógł. Opłacało się.

Pierwszy raz naprawił, jak miał 15 lat. – Patrzyłem, jak ojciec naprawia. I uczyłem się. Anatomii i tego całego nazewnictwa nie znam, ale wiem, kiedy kość nie na swoim miejscu jest.

– Jaki mnie wstyd jest, jak nie mogę naprawić, tylko do szpitala odsyłam. A dziś to jeszcze większy wstyd był, jak odmówiłem... – kiwa głową staruszek. – Sił nie mam. Tyle powietrza wkoło, a ja nie mogę oddychać, jakbym tu pustkę miał – kładzie rękę na piersi.

I martwi się, co będzie, jak po południu nie da rady pomóc sąsiadowi z Marcinkowej chałupy. Wie, że nogę do gipsu mu wsadzą, że źle się zrośnie. – Chodził będzie, ale buta o numer, dwa większego trzeba będzie kupić, bo się garb na stopie zrobi – tłumaczy.

– A skąd pan wie, jak tych wszystkich ludzi naprawiać. I że im większej krzywdy się nie robi tym naprawianiem?

– Od ojca się uczyłem, a on od swojego. Pradziadek też naprawiał. Zmarł w '39, jak jeszcze Niemców w Markowej nie było. Dobrze, że nie doczekał... – oczy zachodzą mu łzami. – Przede wszystkim od Pana Boga to dar wielki, bo jak inaczej tłumaczyć. Przecie ja kształcony nie jestem.

Kobiety częściej krzyczą

Pierwszy raz naprawił, jak miał 15 lat. Pamięta wybity palec Bronka Lwa, kolegi, równolatka. Bronek już nie żyje.

– Przy ojcu to nie miałem za bardzo roboty, wszyscy do niego przychodzili. Ja tylko patrzyłem, jak on naprawia. I uczyłem się. Anatomii i tego całego nazewnictwa nie znam, ale wiem, kiedy kość nie na swoim miejscu jest – opowiada. – Ojciec szybko zaniemógł – 50 lat miał jak rak zaczął go gryźć. Ludzie do mnie przychodzili.

Tak do dziś zostało. – Mówią mi, żebym 100-150 lat żył, a co ja bym robił do setki? – zastanawia się Grad.

– Jak to, co? Ludzi naprawiał....

– Sił już brak. Najgorsza jest kostka w stopie, siłę końską trzeba mieć, żeby ją nastawić. A ja już takiej miał nie będę, to po co mi żyć tak długo? Prędzej bark czy miednicę zrobić mogę, choć astma dusi przy tym. Albo kolano wsadzić na swoje miejsce...

– Przecież kolano to tylko operacyjnie...

– Eeee, operacja. Byli tu tacy, co z boku kolano mieli. Nastawiłem.

– Jakże to, przecież to ból okrutny jest tak na żywo?

– No na żywo, bo ja tu znieczulenia nie mam. No chyba, że patelnią w łeb – żartuje Grad.

– To tu strasznie ludzie krzyczeć muszą u pana?

– Trochę krzyczą. Jak kto niecierpliwy, to krzyczy. Przeważnie kobiety. Zaraz pytam, czy dzieci rodziły, bo po tym, to przecież wartość bólu znają. Ale chyba szybko zapominają, bo u mnie pokrzykują. I mężczyznom jęczeć się zdarza.

kczył tylko siedem klas podstawówki.

…n Grad naprawia ludzi

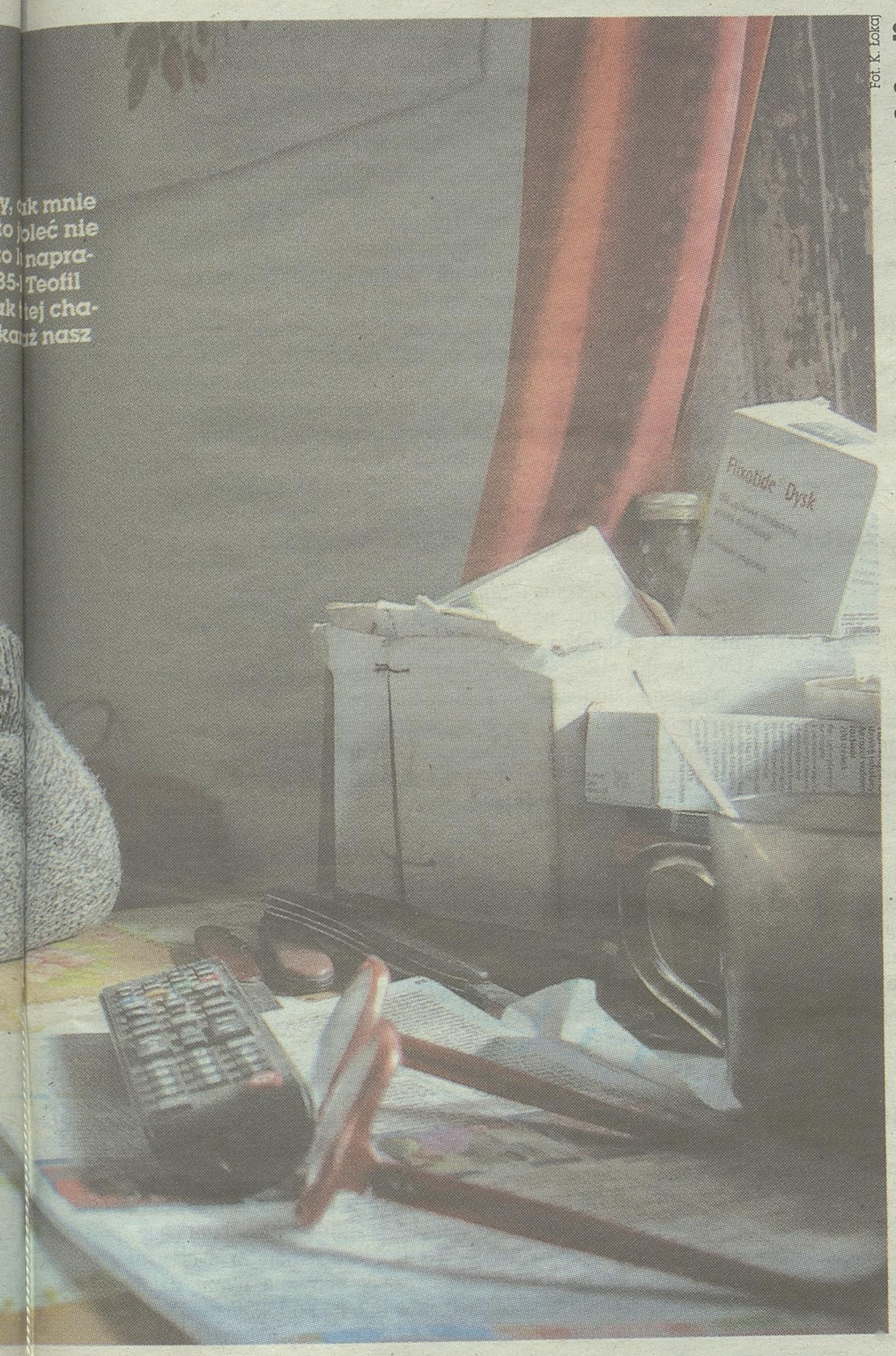

Fot. K. Łokaj

…y, tak mnie
…o boleć nie
…o i napra-
…35-l Teofil
…ak jej cha-
…ka już nasz

Sąd na świadka wezwał

Ludzie, choć wiedzą, że nastawianie na żywo jest, przychodzą. Mają pewność, że Grad krzywdy nie zrobi. Pomoże, często lepiej jak lekarz.

– Niektórzy medycy to się denerwują, jak słyszą, że ktoś u mnie najpierw był, a ja nie pomogłem. Krzyczą: u znachorów się leczycie, a potem do szpitala przychodzicie.

Bo Grad ma zasady – jest krew, nie rusza. Poogląda, pomaca, ale nie naprawi. Wie, kiedy kości połamane. Wtedy od razu do szpitala odsyła.

Tak było z 30-letnim Markiem z Łańcuta. Motocyklista. Ruszył z kopyta i wbił się w zaparkowany przed nim samochód. Lewa dłoń tak bolała, aż łzy same płynęły. Znajomi zawieźli go do Grada. Znachor palec wskazujący, co wyskoczył ze stawu włożył, gdzie jego miejsce było. Z kciukiem odesłał do szpitala. Rentgen wykazał jego skomplikowane złamanie.

Czy jakieś nieprzyjemności z tego naprawiania kiedyś miał? Raz sąd wezwał go przed swoje oblicze.

– Dwóch takich się pobiło. Nożami się pocięli, jeden drugiemu nos utrącił. I ten z tym nosem przyszedł do mnie. Nastawiłem mu. Oni się później procesować zaczęli. W to wszystko kobieta była wmieszana i ona sadowi szepnęła, że naprawiałem nos. I sąd na świadka mnie wziął.

Spokojnie do nieba pójść

Naprawianie u Gradów w genach jest, ale z ośmiorga rodzeństwa tylko Teofil ten cenny dar przejął. Przyuczał starszego brata. – Naprawiał sam, ale ludzie i tak od niego do mnie przyjeżdżali i mówili, żebym zobaczył, czy dobrze zrobione. Brat już nie żyje…

Jedyny syn Grada nie przejawiał chęci, żeby od ojca nauki pobierać. A ojciec nie zmuszał, bo jak daru nie ma, to nic na siłę nie zrobi.

– Nie mam następcy, ale jak mnie zabraknie, to mnie to już boleć nie będzie, że nie ma kto ludzi naprawiać – kiwa głową staruszek. – My z żoną tak tu w tej chałupie siedzimy i czekamy, aż nasz czas przyjdzie. Jedyne marzenie, co mam, to takie, żeby w cierpieniach nie umierać. Spokojnie do nieba pójść.

A i teraz, na ziemskim padole, staruszkowi niewiele do szczęścia trzeba. Chata, w której z żyją z żoną, jak z Reymontowskich „Chłopów" wyjęta. Ale nie taka jak u Borynów. Chałupy takie jak Gradów to się teraz w skansenach widuje i zastanawia, jak ludzie żyć w nich dawali radę. A Gradom nie przeszkadza, że po klepisku chodzą, że dwie izby mają, w tym jedna z piecem, co do gotowania i do ogrzewania chaty służy. W kącie izby ołtarzyk Maryi. Na ścianie obrazki święte, co dawne czasy pamiętają.

– Lodówka jest, telewizor mamy, po co więcej. Wygodnie tu. Jak do doktorów trzeba, to ktoś nas zawiezie. To mój trzeci dom – gdzie indziej się wychowywałem, gdzie indziej za młodu się żyło. Tu na starość nam przyszło – opowiada Grad.

I zaraz przypomina historię chaty, co ją rodzice po krewnych odziedziczyli.

– To było po siostrze babci z mamy strony. Z mężem swoim była tu do końca. A takie to było małżeństwo, co przy ołtarzu sobie ślubowało, że w czystości żyć będą. Jak się przebierali, to w osobnych izbach, żeby nie wodzić na pokuszenie. Do Zakonu Trzeciego należeli (w 1221 r. św. Franciszek z Asyżu założył zakon dla ludzi świeckich, pragnących żyć duchowością franciszkańską – przyp.red.) – wspomina Grad.

Od wózka inwalidzkiego ratuje

Prostota i skromność ludzi, co w tych izbach przed Gradem mieszkali, i Teofilowi udzielić się musiała. Bo o tym, że od 7 lat dzień w dzień ratuje od wózka inwalidzkiego 18-letnią Natalkę z Markowej, sam nie szepnął nawet słowem. Ją i jej ojca spotkałam już przy wyjściu.

– Ty też, do pana Grada?

A ona się tylko uśmiecha, patrzy na ojca i mówi: Ja tu od siedmiu lat jestem codziennie. Gdyby nię Grad…– urywa.

– Na wózku by musiała siedzieć – kończy ojciec.

Patrząc na Natalkę, trudno dojrzeć objawów poważnej choroby. Miła, uśmiechnięta nastolatka. Może tylko zbyt blada cera zdradza, że coś jej dokucza.

– Miotonia thomsena. Niech pani poczyta w Internecie. Tylko że u mnie bardziej skomplikowana. Historia choroby o taka – i pokazuje, jakby w rękach trzymała pięć encyklopedii. – A lekarstwa ani tu, ani za granicą nie ma.

Przeczytam później, że to rzadkie schorzenie mięśni szkieletowych, które utrudnia funkcjonowanie po dłuższym odpoczynku. Najczęściej zajęte są mięśnie dłoni, nóg, żwaczy i powiek.

Część książkowych objawów choroby pokrywa się z tym, co opowiada Natalka i jej ojciec, np. że najtrudniej jest po wstaniu. – Jak kaczka chodzi wtedy – opowiada ojciec dziewczyny. Do tego Natalce wyskakują niemal wszystkie kości ze stawów, ból jest ogromny. – Po tylu latach, to palce u rąk już sama nastawiam. Dziś przyjechałam z kręgosłupem (pokazuje na kręgi szyjne) i tu, w miednicy, trzeba naprawić.

Ojciec Natalki w ręku trzyma worek z bułkami, coś do posmarowania tych bułek, trochę mięsa. Jakoś trzeba się odwdzięczyć, bo Grad nie chce zapłaty.

– On dla mnie jak dziadek. Jest teraz słaby, bo to zapalenie płuc go wymęczyło, ale ja wierzę, że siły do niego wrócą – uśmiecha się Natalka. – Za tyle dobra, co on innym uczynił, nie może być inaczej. Przecież ludzi musi naprawiać.

Tekst: Iwona Adamek

promocja

NOWOŚĆ

Magazyn Ekstra

W PRZYSZŁYM TYGODNIU
W PIĄTEK z Gazetą Współczesną

W kolejnym wydaniu (9 maja) między innymi:

Dlaczego Rosjanie zestrzelili amerykański bombowiec?
Gdzie są ciała dwóch amerykańskich lotników?

Siemię lniane zapobiega powstawaniu nowotorów i hamuje ich rozwój.
Przepisy na smaczne potrawy z tym składnikiem.

Czy Andrzej Heidrich, projektant polskich banknotów, dorobił się na nich majątku?



Zdrowie >> Warto sięgać po siemię lniane i olej z lnu, bo...

Ten olej czyni cuda

Jedna łyżeczka oleju lnianego poprawi nam ciśnienie krwi i obniży zawartość cukru.

Coraz więcej naukowców zajmuje się poważnymi badaniami nad działaniem lnu na zadziwiająco wielką liczbę schorzeń, od zapalenia stawów przez choroby serca po cukrzycę. (...) Jedna dzienna dawka, czyli od jednej łyżeczki, a więc kilka gramów oleju lnianego, ma stosunkowo szerokie spektrum oddziaływania: może poprawić ciśnienie krwi i przez to zapobiec chorobom serca i układu krwionośnego, może stabilizować nastrój i obniżyć zawartość cukru w krwi. Len może pomóc nawet w walce z chorobami nowotworowymi – na przykład rakiem piersi czy prostaty, a także rakiem jelita. Istnieją pewne wyniki najnowszych badań, w których wykorzystywano len i jego składniki do zapobiegania powstawaniu pewnego rodzaju guzów, a nawet leczenia ich. Lekarze, a także kliniki, coraz częściej korzystają z uzdrawiającej siły lnu.

Ważne lignany

To, że stosowanie relatywnie niewielkich ilości oleju lnianego i siemienia lnianego przynosi znaczne skutki, jest spowodowane zawartymi w nich substancjami czynnymi. Działają one stymulująco na centralny punkt dowodzenia ciała – i dzięki temu mogą wywołać reakcję łańcuchową. Po pierwsze, len zawiera kwasy tłuszczowe omega-3. Oddziałują one na przykład na mózg – w ten sposób mogą wpływać na cały szereg procesów zachodzących w ciele i określać też stan rozumu i psychiki.

Drugim ważnym składnikiem lnu są tak zwane lignany. W tym wypadku chodzi o substancje hormonalne, które mogą oddziaływać na system kontrolny ciała, i przez to wywoływać znaczące reakcje.

Jeśli chodzi o hormony, to już niewielka ilość ma duże znaczenie, zwłaszcza jeśli chodzi o hormony płciowe. U mężczyzn występują w koncentracji od sześciu mikrogramów na litr krwi, a więc sześciu milionowych grama. To odpowiada jednemu gramowi testosteronu podzielonemu na 1666 wanien wypełnionych stoma litrami wody każda. Kobiety mają jedną dziesiątą z tego.

Lignany działają jak kobiecy hormon płciowy estrogen i są dzięki temu skuteczne w przeciwdziałaniu chorobom nowotworowym.

Zapobiega starzeniu się i wypadaniu włosów

Lignany są jednak obwoływane przez przedsiębiorcze firmy farmaceutyczne prawdziwą cudowną bronią przeciw starzeniu się. Pomagają nawet w przeciwdziałaniu wypadaniu włosów. Tak przypuszcza przynajmniej producent środków farmaceutycznych Acatris, który zlecił przeprowadzenie badań pilotażowych nad preparatem LinumLife, który został przetestowany na dziesięciu mężczyznach dotkniętych wypadaniem włosów, w wieku od 20 do 70 lat. Według ustaleń koncernu, po sześciu miesiącach trwania badań można było mówić o wyraźnej widocznej poprawie. Wśród ludzi z przerzedzonymi włosami budzi się nadzieja. Wcześniej niewiele badań było poświęconych ich problemowi i nie odpowiadały one bezwzględnie wysokim medycznym standardom.

Len zawiera kwasy tłuszczowe omega-3. Oddziałują one na przykład na mózg – w ten sposób mogą wpływać na cały szereg procesów zachodzących w ciele i określać też stan rozumu i psychiki.

Włosy zostają na swoim miejscu – len działa. Może też uzdrawiać. Len niemalże można nazwać uniwersalną rośliną leczniczą, która od dawna jest trzymana w pogotowiu w apteczce Matki Natury. Jednak dopiero teraz doświadczenia starych uzdrowicieli znalazły naukowe potwierdzenie.

Na katar, ból brzucha i biegunkę

Do klasycznych obszarów zastosowania lnu należą choroby skórne. Już grecki pralekarz Hipokrates, który żył w latach 460-377 przed naszą erą i pochodził z wyspy Kos, położonej na Morzu Egejskim w pobliżu wybrzeży Turcji, stosował len. Hipokrates, na którego powołują się do dziś lekarze, składając swoją przysięgę zawodową, zalecał len na katar, ból brzucha i biegunkę.

Także w przypadku wrzodów żołądka, osłabienia perystaltyki jelit i kaszlu len był prawdopodobnym środkiem zaradczym. Hipokrates był założycielem szkoły medycznej. Tam on i jego zwolennicy i kontynuatorzy jego dzieła, tak zwani hipokratycy, wspierając się na doświadczeniach medycyny ludowej, czerpali z różnorodności metod uzdrawiania, a więc historia lnu jako rośliny leczniczej sięga o wiele dalej.

Wraz z tryumfalnym pochodem nauk przyrodniczych i nowoczesnej chemii i farmacji stare recepty popadły w zapomnienie i dopiero w najnowszych czasach, przede wszystkim na przełomie trzeciego tysiąclecia, powróciły do świadomości. Teraz pradawne tajemnice lnu mogą być w końcu odkryte dzięki nowoczesnym metodom współczesnej medycyny i farmacji. Może też dojść do wyjaśnienia, jakie substancje w oleju lnianym i siemieniu lnianym wywołują określone skutki i na czym opierały się mechanizmy recept Hipokratesa i jego następców. Ich zalecenia terapeutyczne, by stosować len, opierały się jedynie na empirycznych wnioskach wyciągniętych ze skarbca medycyny ludowej.

Stosowanie oleju lnianego jako środka na poparzenie słoneczne, co było propagowane już przed czasami Hipokratesa w starożytnym Egipcie, ma naukowe uzasadnienie: zawartość witaminy E w oleju zapewnia skórze po pierwsze tak zwaną ochronę antyoksydantową, która zabezpiecza przed szkodami wyrządzanymi przez promieniowanie UV.

Poczesne miejsce zapewniło lnowi przede wszystkim bogactwo nienasyconych kwasów tłuszczowych. Żadna inna roślina nie ma tak dużo osławionych kwasów tłuszczowych omega-3, które stanowią ponad 50 proc. składu oleju lnianego. W przypadku rzepaku, który, co ciekawe, jest reklamowany przez związki przedsiębiorstw rolniczych i organizacje zdrowotne jako roślina dająca olej zawierający duże ilości omega-3, jest ich tylko 9 proc. Ryby morskie, dotąd uważane za najbardziej znane źródło omega-3, zawierają tylko 3 proc. tych kwasów tłuszczowych w swojej objętości.

Olej lniany i siemię lniane zawierają ponadto inne liczne składniki o walorach zdrowotnych i ochronnych, między innymi substancje zawarte we włóknach czy tak zwane wtórne substancje roślinne, np. działające jak antyoksydanty fenole. Dopiero w najnowszych czasach na światło dzienne wyszły fakty na temat działania składników zawartych w lnie na podobieństwo substancji hormonalnych, na co do tej pory niemalże nie zwracano uwagi.

Dzięki ich zawartości w lnie jest nadzieja na stworzenie produktów przeciw starzeniu się, ponieważ mają dobroczynny wpływ na męski organizm (łysina, prostata), a także kobiecy (klifoza, menopauza) u osób po trzydziestym roku życia i później (...).

W siemieniu lnianym jest błonnik pokarmowy

Len pomagał (...) także przy zaparciach – ten efekt jego działania znają też nasze babcie i jest on łatwy do wytłumaczenia w oparciu o wiedzę medyczną:

Przy zatwardzeniu przetrawione treści pokarmowe zatrzymują się w jelicie w jednym miejscu i nie przesuwają się dalej. Siemię lniane, które zawiera śluz roślinny, wprawia je w ruch i sprawia, że objętość treści jelitowych powiększa się. (Dla chemików hobbystów: gdy spojrzymy na to analitycznie, chodzi o to, że śluzy roślinne zawierają tak zwane wielocukry, czyli polisacharydy, które mogą wiązać się w jelicie z dużą ilością wody i w ten sposób rozpychać je).

Przez zwiększenie objętości zwiększa się nacisk zawartości jelita na jego ścianki i w ten sposób wywoływane są tak zwane ruchy perystaltyczne, czyli przebiegające faliście obkurczanie się jego pierścieniowatych mięśni. Dzięki temu jelito jest znowu zdolne do wydalania treści na zewnątrz. Duża ilość zawartego w siemieniu lnianym nieulegającego strawieniu błonnika pokarmowego dodatkowo wzmaga ten efekt. Tak więc od czasów Hipokratesa łyżka siemienia lnianego, przyjmowana trzy razy dziennie z odpowiednią ilością wody, jest dobrym wyborem w przypadku zatwardzenia.



szchu

Len był uprawiany w Polsce od wieków. Ludzie go spożywali, jak i robili z niego tkaniny. Lecznicze właściwości tej rośliny znał już Hipokrates.

Fragmenty pochodzą z książki „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności"". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Za tydzień – dokładnie omówimy dolegliwości, przy których siemię lniane i olej lniany mogą działać profilaktycznie i leczniczo.

Kuchnia >> Do jakich potraw możemy dodawać olej lniany i siemię lniane?

Przepisy z lnem

Sałatka z olejem lnianym? A może ciasto z siemieniem lnianym? Smacznego!

Kolorowy talerz warzyw

(dla 2 osób)
4-6 ziemniaków
1 mała cebula pokrojona w kostkę
1 ząbek czosnku przeciśnięty przez praskę
3 łyżki oleju do smażenia
1-2 łyżeczki posiekanych świeżych ziół
2-3 marchewki
2 pomidory pokrojone w kostkę
4 szklanki świeżego szpinaku
2 łyżki koncentratu pomidorowego
2 łyżki oleju lnianego
sól i pieprz do smaku

Ziemniaki umyć i ugotować. Marchewki umyć i pokroić na cienkie plasterki. Cebulę i czosnek podsmażyć na oleju. Dodać do tego marchewki i smażyć jeszcze przez pięć minut (ewentualnie można po jakimś czasie dodać nieco wody).

Dodać pomidory i szpinak i gotować wszystko, aż marchewki będą miękkie. Dodać koncentrat pomidorowy i trochę wody, żeby sos nie był za gęsty. Doprawić solą i pieprzem. Ziemniaki (w skórce lub bez) podać razem z tak przyrządzonymi warzywami, posypać ziołami i solą oraz polać olejem lnianym. Do przygotowania tego dania można użyć również mrożonego szpinaku.

Kolorowa sałatka z dressingiem z oleju lnianego

2-4 młode cebulki
8 średnich pieczarek
1 główka sałaty liściowej
owoce sezonowe
4 łyżki oleju lnianego
1 cytryny
świeże zioła, sól i pieprz do smaku

Cebulki umyć i pokroić w cienkie krążki. Pieczarki umyć i pokroić w plasterki. Podsmażyć cebulkę na oleju, aż się zeszkli. Dodać do niej pieczarki i smażyć wszystko razem. Po usmażeniu zostawić do ostygnięcia.

Olej lniany i sok z cytryny mocno wymieszać, aby powstał dressing. Doprawić świeżymi ziołami, solą i pieprzem. Ewentualnie dodać większą ilość soku z cytryny. Dodać do dresingu usmażoną cebulę i pieczarki.

Umyć sałatę (najlepiej lodową albo dębolistną), następnie pozwolić jej odcieknąć i pokroić na cienkie paski. Jeśli chodzi o owoce, szczególnie dobrze nadadzą się melony, truskawki, brzoskwinie lub nektarynki albo też jabłka. Owoce pokroić na cienkie podłużne kawałki, truskawki podzielić wzdłuż na ćwiartki. Potem wystarczy wymieszać wszystkie składniki i można już podawać sałatkę.

Plince maślankowo-drożdżowe

(składniki na 12 sztuk)

Środkowowschodnioniemieckie wyrażenie Plinsen czy saksońskie Blinsen wywodzi się od słowiańskiego Blini i oznacza rodzaj naleśników.

1 litra maślanki
30 g drożdży
3 jajka
40 g cukru
szczypta soli
250 g mąki
100 ml oleju lnianego

Plince można podawać posypane cukrem i cynamonem lub z musem jabłkowym.

Maślankę podgrzać w garnku, żeby zrobiła się letnia. Zdjąć naczynie z palnika i dokładnie rozmieszać w nim drożdże. Przelać tę mieszaninę do miski. Rozdzielić białka jajek od żółtek i ubić białka na sztywną pianę. Dodać żółtka, cukier i sól do miski z rozczynem drożdżowym i dobrze wymieszać. Dosypać mąkę, mieszając. Na koniec dodać ubitą pianę i delikatnie przemieszać dużą trzepaczką. Przykryć ciasto i odstawić na godzinę w ciepłe miejsce.

Na patelni rozgrzać nieco oleju lnianego, resztę dolewać później po trochu aż 12 plinców drożdżowych będzie usmażone z obu stron na złoty kolor. Gotowe plince wstawić do rozgrzanego na 50 stopni piekarnika.



Ziarna lnu można dodawać do sałatek i ciast.

Plince maślankowo-drożdżowe podawać na gorąco posypane cukrem z cynamonem lub z dodatkiem musu jabłkowego.

Pstrąg z letnimi ziołami i olejem lnianym

(dla 2 osób)
6 młodych ziemniaków
1 pęczka bazylii
5 gałązek tymianku
10 liści szałwii
2 gałązki pietruszki
1 sucha bułka
4 pstrągi strumieniowe ze skórą
1 łyżeczka mąki
1 jajko
3 łyżki płynnego masła
1 łyżeczka mąki ziemniaczanej
125 ml białego wina
1 szalotka
4 łyżki oleju lnianego

Ziemniaki dobrze umyć szczoteczką i ugotować w mundurkach. Opłukać zioła, osuszyć i grubo posiekać. Bułkę pokroić w kostkę, a później posiekać drobno razem z ziołami.

Nagrzać piekarnik do 60 stopni Celsjusza i włączyć grzanie góra-dół. Przyprawić filety rybne solą i pieprzem. Oprószyć rybę z jednej strony mąką i przeciągnąć po roztrzepanym jajku, a następnie panierować mieszanką z bułki i ziół. Na patelni rozgrzać masło i smażyć filety przez 3 minuty zarówno po panierowanej, jak i niepanierowanej stronie. Zdjąć z patelni i wstawić do piekarnika.

Mąkę ziemniaczaną rozmieszać w łyżce wina. Szalotkę obrać, cienko pokroić i podsmażyć na patelni po smażeniu ryb. Dodać resztę wina i pozostawić na parę minut, aby się gotowało, a później dodać rozrobioną mąkę ziemniaczaną, wymieszać, gotować jeszcze przez minutę i dodać olej lniany, mieszając trzepaczką. Doprawić sos solą i pieprzem.

Wyłożyć ryby na półmisek panierką do góry i polać sosem. Dołożyć ziemniaki w mundurkach. Idealnym dodatkiem będzie sałata liściowa z sosem winegret.

Przepis Vincenta Klinka z restauracji „Wielandshöhe".

Grilowana wątróbka cielęca w sosie z jasnoty z sałatką z żywokostu

4-6 wątróbek cielęcych
1 kg żywokostu (roślina dziko rosnąca)
100 g jasnoty (roślina dziko rosnąca)
20 g szczawiu (roślina dziko rosnąca)
1 l rosołu
3-4 łyżki oleju lnianego
400 g kwaśnej śmietany

Z wcześniej umytych liści żywokostu wyciąć grubą środkową żyłkę i blanszować je przez 4-5 minut w rosole, a następnie pokroić je w duże paski. Jasnotę i szczaw umyć, drobno posiekać i krótko podgotować w śmietanie. Wątróbki posmarować olejem lnianym, upiec na grillu, a następnie podawać z sosem i sałatką z żywokostu.

Z: Posiłki z epoki kamienia, Achim Werner

Grillowany pstrąg w sosie z dzikich ziół

4 pstrągi
500 g twarogu
150 g kwaśnej śmietany
4 łyżki oleju lnianego
25 g szczawiu (roślina dziko rosnąca)

Pstrągi wypatroszyć, oczyścić, posolić i usmażyć na grillu. Można wcześniej zawinąć rybę w folię aluminiową. Szczaw umyć, drobno posiekać i wymieszać z pozostałymi składnikami. Może to być wedle życzenia podane na ciepło lub na zimno wraz z pstrągiem.

Z: Posiłki z epoki kamienia, Achim Werner

Spaghetti z kalarepy

1 kalarepa
sól
cukier
świeże zioła
pieprz cytrynowy
łyżka oleju lnianego
łyżka białego octu balsamicznego

Bulwę świeżej, młodej kalarepy obrać cienko i zetrzeć na tarce, aby otrzymać w ten sposób „spaghetti", lub uzyskać cienkie paseczki przy pomocy obieraczki do warzyw. Następnie doprawić to solą, cukrem, odrobiną pieprzu cytrynowego, łyżką oleju lnianego i niewielką ilością białego octu balsamicznego, ułożyć na talerzu i udekorować świeżymi ziołami.

Przepis Olivera Heilmeyera, szefa kuchni hotelu „Zur Bleiche".

Smarowidło na chleb z oleju lnianego

2 łyżeczki oleju lnianego, sól ziołowa, czosnek, drobno posiekana cebula, pietruszka, ewentualnie zgnieciony pomidor , płatki owsiane, kruche

Wszystko wymieszać, dodając tyle płatków owsianych, żeby powstała masa nadająca się do smarowania chleba.

Parfait z olejem lnianym

30 g żółtka jaj
35 g białka jaj
25 g oleju lnianego
1 laska wanilii
mała szczypta soli
70 g cukru
125 g bitej śmietany

W kąpieli wodnej na gorąco ubijać żółtko z cukrem, solą i wanilią. Później powoli ubijać na zimno, aż powstanie kremowa masa. Domieszać olej lniany, przełożyć z ubitą śmietaną i ubitym białkiem w foremce i zamrozić. Jeśli ktoś nie chce używać bitej śmietany, może zastąpić cukier cukrem waniliowo-burbonowym.

Przepis Olivera Heilmeyera, szefa kuchni hotelu „Zur Bleiche".

Ziemniaki z olejem lnianym

8 dużych półmącznych ziemniaków
60 ml oleju lnianego
1 łyżka śrutu z siemienia lnianego
ok. 1 l mleka
sól, gałka muszkatołowa
trochę oleju lnianego do polania przed podaniem

Ziemniaki ugotować, obrać i pokroić w plasterki. Przełożyć do garnka i dolać trochę mleka. Dodać 60 mililitrów oleju lnianego. Przyprawić solą i gałką muszkatołową i zagotować. Gotować na małym ogniu, aż mleko i ziemniaki utworzą gęstą masę. Podawać z olejem lnianym i z ześrutowanym siemieniem lnianym.

Shake mleczny z olejem lnianym

250 g jagód
500 ml mleka
1 cytryny
1 łyżeczka oleju lnianego.

Wlać mleko do miksera. Dodać jagody i wszystko dokładnie zmiksować. Wycisnąć sok z cytryny i dodać do niego mieszankę z mleka i owoców oraz olej lniany.

Ciasto z siemieniem lnianym

500 g płatków owsianych
40 g siemienia lnianego
500 g mąki
25 g oleju spożywczego
1 łyżeczka soli
2 łyżeczki cukru
1 łyżeczka proszku do pieczenia

Płatki owsiane i siemię lniane zalać na noc zimną wodą, żeby rozmiękły. Później nadmiar wody odcedzić na sitku. Przygotować ciasto, dodając do tego pozostałe składniki. Cienko rozwałkować i pokroić lub porwać w małe paski. Ułożyć na natłuszczonej lub wyłożonej papierem do pieczenia blasze i piec w rozgrzanym do 150-180 stopni Celsjusza piekarniku przez około 10-15 minut.

Sałatka z soczewicy z wędzonym pstrągiem

250 g wędzonego pstrąga
400 g czerwonej soczewicy
50 g rukwi wodnej (roślina dziko rosnąca)
50 g szczawiu (roślina dziko rosnąca)
25 g bluszczyku kurdybanka (roślina dziko rosnąca)
1 l wody
0,1 l oleju lnianego
sól

Soczewicę gotować w lekko osolonej wodzie przez 8-10 minut, uważając przy tym, żeby nie stała się zbyt miękka. Następnie odlać wodę i odstawić soczewicę do wystygnięcia. Filety z pstrąga pokroić w cienkie, mniej więcej 3-centymerowe paski i wraz z umytymi i posiekanymi wcześniej ziołami i olejem lnianym wymieszać z soczewicą. W razie potrzeby doprawić solą.

Przepisy pochodzą z książki „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności".



Więcej informacji o oleju lnianym można znaleźć w książce dr. Hansa-Ulricha Grimma „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności", wydanej przez Wydawnictwo Studio Astropsychologii (www.studioastro.pl).
Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki

Kabaret Kowcy

22 maja 2014
godz. 19.30



Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1 www.ticketpro.pl **Cena:** 75 zł - parter, 65 zł - balkon **Informacje i rezerwacje:** tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00, www.poranny.pl

Organizatorzy: Gazeta Współczesna, kurier Poranny, .adnis agencja reklamowa
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO www.ticketpro.pl, Strefa Imprez.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

30 kwietnia 2014



Fot. PAP/Radek Pietruszka

KANONIZACJA Podkreślenie odwagi św. Tomasza oraz Jana XXIII i Jana Pawła II, a także aktualności Soboru Watykańskiego II – na te treści niedzielnej homilii papieża Franciszka zwrócili uwagę eksperci. Na kanonizację dwóch papieży przybyło do Rzymu około 800 tys. osób. Polska śledziła mszę za pośrednictwem transmisji m.in. na placach wielu miast.

4-5

UKRAINA Putin nie zdecyduje się na otwartą wojnę. Ale Rosja wysyłająca siły specjalne w celu zdestabilizowania sytuacji – to jest możliwe – uważa faworyt wyborów prezydenckich na Ukrainie Petro Poroszenko.

2

WSPOMNIENIE Pożegnaliśmy jednego z najwybitniejszych polskich poetów XX w., dramaturga Tadeusza Różewicza, którego Stanisław Grochowiak nazywał głową komety powojennej poezji.

6-7

WOJSKO Kobiet na misji w Afganistanie jest niewiele, ale uzależniają się tak jak mężczyźni i wracają na nie po kilka razy – mówi autorka książki „Jej Afganistan. Historia żołnierza w spódnicy".

14

SPORT Dzięki sportowi wybitna lekkoatletka, multimedalistka olimpijska Irena Szewińska miała okazję spotkać prezydenta USA Baracka Obamę i porozmawiać z kanclerz Niemiec Angelą Merkel.

15

Myślę, że ciężko jest być dobrym, łatwiej jest być złym. W zwykłym życiu nie ma za dużo czasu na refleksję, podczas biegu jest inaczej, ma się na to dużo czasu.

Piotr Kuryło, który w ciągu 40 dni dobiegł z woj. podlaskiego na kanonizację Jana Pawła II

Populistyczni przyjaciele Putina

The Economist

Jeśli w wyborach do Parlamentu Europejskiego szczególnie dobrze wypadną partie skrajnie prawicowe i populistyczne, to nikt nie będzie się tak cieszył, jak prezydent Rosji Władimir Putin. Dawniej sojusznikiem Moskwy była lewica; teraz sytuacja się zmieniła – pisze „The Economist".

Jak na kogoś, kto utrzymuje, że broni mieszkających na Ukrainie Rosjan przed neonazistami i neofaszystami, Putin ma dość osobliwych sojuszników na obrzeżach głównego nurtu europejskiej polityki: węgierski Jobbik, francuski Front Narodowy (FN) czy belgijski Vlaams Belang i inne skrajne ugrupowania – pisze brytyjski tygodnik.

Są to partie przeważnie nacjonalistyczne, ultraprawicowe, niechętne UE i USA; kryzys związany z Ukrainą i aneksją Krymu ujawnił szczególnie mocno ich sympatie dla Putina – wyjaśnia „Economist".

Były czasy, gdy sojusznicy Kremla rekrutowali się głównie z lewicy; wciąż istnieją – np. w Grecji – prorosyjskie partie komunistyczne, ale ostatnimi czasy sympatia dla Rosji widoczna jest głównie wśród nacjonalistycznej prawicy. Znamienne jest, że jako „obserwatorów" referendum na Krymie Moskwa zaprosiła przedstawicieli Jobbiku, FN, Vlaams Belang, Wolnościowej Partii Austrii, włoskiej Ligi Północnej, a także „lewaków z Grecji i Niemiec oraz szeroki asortyment ekscentryków" – pisze tygodnik. – „Wszyscy oni zadeklarowali, że referendum, które większość zachodnich rządów uznała za nielegalne, przebiegło wzorcowo" – kontynuuje „Economist".

„Co skrajna europejska prawica widzi w Putinie? (...) Dla wielu z nich atrakcyjny jest muskularny nacjonalizm prezydenta Rosji, nacisk, jaki kładzie na chrześcijańskie tradycje, a także to, że zdołał objąć państwową kontrolą szczególnie ważne sektory gospodarki" – wyjaśnia tygodnik, dodając, że kolejny wspólny mianownik łączący te partie i Moskwę to niechęć do porządku świata zdominowanego przez USA i UE.

Pożytek z tego dla Putina jest taki, że zyskuje on dzięki takim popleczникom kolejną tubę dla swej propagandy i wpływów. Putin nie zadowoli się jednak poparciem partii skrajnych i będzie zabiegał o umocnienie swych wpływów – prognozuje „Economist".

Choć populistyczne, antyunijne ugrupowania nie są w stanie działać w sposób na tyle koherentny, by zdobywszy miejsca w PE, znacząco zmienić kierunki europejskiej polityki zagranicznej, mogą zmuszać partie centrowe do ustępstw i pchnąć europejskie rządy ku innej polityce – ostrzega tygodnik, podkreślając, że w tej sytuacji stawką w majowych wyborach do europejskiego parlamentu jest coś więcej niż wyrażenie frustracji Unią Europejską.

Otwartej wojny z Rosją nie będzie

The Washington Post

Prezydent Rosji Władimir Putin nie zdecyduje się na otwartą wojnę i wysłanie wojsk lądowych na Ukrainę, ale może destabilizować wschód tego kraju, płacąc ekstremistom i zbrojąc ich – uważa faworyt majowych wyborów prezydenckich na Ukrainie Petro Poroszenko.

W wywiadzie opublikowanym w „Washington Post" Poroszenko przewiduje, że do otwartego konfliktu, z przekroczeniem przez rosyjskie wojska granicy z Ukrainą, nie dojdzie, ponieważ zwykli Rosjanie nie poprą takiej „prawdziwej wojny". „Ale Rosja wysyłająca siły specjalne w celu zdestabilizowania sytuacji, płacąca ekstremistom i terrorystom, dostarczająca broń i przekupująca milicjantów – to jest możliwe" – ostrzegł.

Poroszenko, który według najnowszych sondaży może wygrać wybory prezydenckie na Ukrainie 25 maja już w pierwszej turze, podkreślił, że celem Rosji jest zdyskredytowanie tego głosowania. „Jedynym sposobem, aby pokazać, że Rosja jest zwycięzcą, a Ukraina przegranym, jest zdestabilizowanie sytuacji, abyśmy nie mogli przeprowadzić wyborów. Jeśli będą mogli powiedzieć, że Ukraina nie ma prawomocnego prezydenta, wtedy będą mogli kwestionować legalność naszego rządu" – tłumaczył.

W rozmowie z waszyngtońskim dziennikiem Poroszenko zdecydowanie wykluczył federalizację Ukrainy, mówiąc, że taki scenariusz oznaczałby „Krym numer dwa". Wyjaśnił, że nastąpi za to decentralizacja władzy, co w praktyce będzie oznaczało „finansową autonomię – wybór języka, jakim można mówić, jakie pomniki budować". „Tego potrzebują ludzie" – wskazał.

Na pytanie, czy jako prezydent będzie nadal utrzymywać stosunki z Moskwą, odpowiedział twierdząco, wyjaśniając, że „bez bezpośredniego dialogu z Rosją niemożliwe byłoby tworzenie systemu bezpieczeństwa".

Niemcy cierpią na historyczną amnezję

DIE WELT

Dziennik „Die Welt" wytyka Niemcom brak solidarności z Polakami słusznie zaniepokojonymi polityką Rosji wobec Ukrainy.

Niemcy odmawiają sąsiadującej z Ukrainą Polsce prawdziwego wsparcia – pisze autor komentarza opublikowanego na łamach niemieckiego dziennika, podkreślając, że dzieje się to w czasie obchodów 25. rocznicy upadku Muru Berlińskiego – wydarzenia, w którym Polacy mieli znaczący udział.

Komentator zaznacza, że chociaż niemiecka opinia publiczna przywiązuje wielką wagę do ocen zagranicy na swój temat, to jednak stanowisko Polski jest jej „raczej obojętne".

Podczas wywołanego przez Rosję kryzysu na Ukrainie Niemcy ograniczają się do „niezbędnego minimum". Zapewniają, co prawda, Polaków o solidarności sojuszniczej, lecz towarzyszące tym zapewnieniom „ledwo skrywane wzdychanie i brak empatii" demaskują prawdziwe intencje Niemców.

„Oczywiście" troski Polaków traktowane są poważnie, twierdzą następcy polityków gabinetowych, którzy przez setki lat postępowali dokładnie odwrotnie, negocjując bezpośrednio pomiędzy niemieckim i rosyjskim mocarstwem – pisze „Die Welt".

Oczywistość, z jaką obecnie znów dyskutuje się o niemieckich stosunkach z Rosją, bez zastanowienia się nad polską traumą podzielonego narodu, „świadczy w najlepszym razie o historycznej amnezji i jest przede wszystkim obrzydliwe".

Jak podkreśla „Die Welt", niepodważalnym faktem jest to, że Niemcy zawdzięczają jedność swego kraju „tym Polakom, którzy w latach 80. strajkowali od Stoczni Gdańskiej po Nową Hutę nie tylko przeciwko rosyjskiej dominacji, lecz także »za naszą i waszą wolność«". Komentator krytykuje swoich rodaków za to, że do tej pory nie podziękowali Polakom. Ten brak pamięci tłumaczy, jego zdaniem, obecną postawę Niemców, którzy ignorują obawy Polaków lub odrzucają je jako „przejaw rusofobii mieszkających na peryferiach Europy romantyków i kamikadze".

Jak ocenia „Die Welt", premier Donald Tusk i jego minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski „nie przesadzają, ani też nie igrają z ogniem", gdy domagają się większej obecności NATO w Polsce i krajach bałtyckich.

„Najbardziej konsekwentni i racjonalni zwolennicy Europy znajdują się obecnie w Warszawie. To właśnie oni zasługują na naszą solidarność" – konkluduje „Die Welt".

Teraz beatyfikacja Pawła VI

CREDERE
Bagliori della fede

Jeszcze w tym roku odbędzie się beatyfikacja papieża Pawła VI – podał włoski tygodnik katolicki „Credere". Według pisma uroczystość odbędzie się prawdopodobnie 19 października na koniec synodu biskupów na temat rodziny.

Z informacji pisma wynika, że na początku maja w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zbierze się komisja kardynałów i biskupów, która ma zatwierdzić wybrany do beatyfikacji cud uzdrowienia przypisywany wstawiennictwu papieża Montiniego, który stał na czele Kościoła w latach 1963-78. Po głosowaniu w komisji przedstawiona zostanie papieżowi Franciszkowi prośba o zgodę na ogłoszenie dekretu o uznaniu cudu.

Według „Credere" cud dotyczy uzdrowienia dziecka w łonie matki w 2001 r. w USA po modlitwach do Pawła VI. Komisja lekarzy w grudniu ub.r. uznała w głosowaniu, że uzdrowienie to jest niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia.

Spośród wszystkich papieży, jacy stali na czele Kościoła w ostatnich dekadach, do chwały ołtarzy nie zostali wyniesieni tylko Jan Paweł I, którego pontyfikat trwał w 1978 r. zaledwie 33 dni, a także Pius XII. Postępowanie kanoniczne w sprawie poprzednika Jana Pawła II trwa, a proces beatyfikacyjny Piusa XII został wstrzymany na ostatnim etapie z woli Benedykta XVI, w związku z toczącą się dyskusją na temat postawy papieża czasów wojny wobec Holokaustu. (PAP)





Fot. PAP/Stanisław Rozpędzik

Buzz – pojazd dla osób na wózkach inwalidzkich

Jeden z konstruktorów, Filip Przybylski, uczestniczy w premierowym pokazie ultralekkiego elektrycznego pojazdu „Buzz", przeznaczonego dla niepełnosprawnych z dysfunkcją nóg. Prezentacja odbyła się w poniedziałek w ramach Dnia Wynalazków na Politechnice Krakowskiej. Pojazd skonstruowali czterej absolwenci Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej.

(PAP)

Telefony komórkowe służą walce z analfabetyzmem

UNESCO szacuje, że na świecie jest 774 mln analfabetów, a większość mieszkańców Afryki subsaharyjskiej nie posiada nawet jednej książki. Jednak sytuację poprawia rozwój sieci telefonii komórkowej. UNESCO podkreśla, że wiele z tych osób ma szansę na kontakt z tekstem pisanym dzięki telefonom komórkowym, które umożliwiają nie tylko komunikację, ale dają też możliwość czytania książek na małych wyświetlaczach.

Badanie przeprowadzono na 4 tys. mieszkańców Etiopii, Ghany, Indii, Nigerii, Pakistanu, Ugandy i Zimbabwe. Okazało się, że 1/3 trzecia badanych czytała swoim dzieciom opowiadania, znajdujące się na ich telefonach. Podkreślono, że osoby, które zaczęły czytać dzięki telefonii komórkowej, częściej sięgają w przyszłości po tekst drukowany, podnosząc umiejętności czytania i pisania. (PAP)

Barbie w wielkim mieście

Popularna lalka Barbie stanie się bohaterką cyklu filmowego, który pojawi się w kinach na całym świecie. W Barbie i Kena wcielą się młodzi aktorzy, a towarzyszyć im będą hollywoodzkie gwiazdy.

Wytwórnia Sony już zaangażowała twórców, którzy pracują nad historią Barbie. Scenariusz pisze odpowiedzialna za sukces „Seksu w wielkim mieście" Jenny Bicks. Początek zdjęć planowany jest jeszcze na 2014 r. Barbie wielokrotnie była bohaterką filmów, jednak nigdy kinowych. Trafiały one do odbiorców od razu w formie DVD. Lalka Barbie istnieje od 1959 r. Stworzyła ją Ruth Handler. Zabawka szybko stała się symbolem popkultury, a marka Barbie warta jest setki mln dolarów. (PAP LIFE)

Ponad 100 tys. funtów za ostatni list napisany na Titanicu

List napisany na pokładzie statku Titanic na kilka godzin przed jego zatonięciem w czasie dziewiczego rejsu w kwietniu 1912 r. został sprzedany na aukcji w Anglii za 119 tys. funtów.

Autorką listu była pasażerka II klasy Esther Hart, która 14 kwietnia 1912 r. napisała: „Marynarze mówią, że do tej pory rejs przebiegał wspaniale". Skarżyła się jednak na chorobę morską, wiatr i chłód. W postscriptum jej 7-letnia córka Eva przekazała adresatom pozdrowienia i ucałowania.

List napisany na papierze firmowym towarzystwa White Star Line przechował się w kieszeni płaszcza, który Benjamin Hart dał żonie i córce, wsiadającym do szalupy ratunkowej. Esther i Eva znalazły się wśród około 700 osób ocalałych ze zderzenia statku z górą lodową na Atlantyku. Benjamin nie przeżył, podobnie jak około 1,5 tys. innych ludzi. Rodzina podróżowała z Anglii do Kanady, gdzie planowała rozpocząć nowe życie. List trafił w ręce anonimowego kupca, który licytował przez telefon. (PAP)

Muzeum poświęcone wydarzeniom na placu Tiananmen

W Hongkongu otwarto w sobotę pierwsze na świecie muzeum, upamiętniające protesty studenckie na pekińskim placu Tiananmen w 1989 r. Organizatorzy muzeum mają nadzieję na przyciągnięcie zwiedzających z całych Chin. W czerwcu minie 25 lat od krwawego stłumienia przez władze ChRL protestów studentów, domagających się demokratycznych reform. W Chinach wydarzenia na placu Tiananmen są tematem tabu. Wyjątkiem jest Hongkong, który cieszy się statusem Specjalnego Regionu Autonomicznego i w związku z tym korzysta z niektórych swobód obywatelskich świata zachodniego. Pekin uważa, że studenckie demonstracje były „antysocjalistyczną rewoltą" i broni decyzji o wysłaniu wojska na plac Tiananmen. Władze Chin nigdy nie ujawniły całej prawdy o wydarzeniach, do których doszło w nocy z 3 na 4 czerwca 1989 r., gdy na plac Tiananmen wjechały czołgi i wozy opancerzone. Zginęły wtedy setki ludzi, być może nawet więcej. (PAP)

Beyonce jest Tytanem

Gwiazda pop Beyonce (na zdjęciu), Robert Redford, Cristiano Ronaldo i Benedict Cumberbatch znaleźli się na liście 100 najbardziej wpływowych ludzi na świecie magazynu „Time". W kategorii „Liderzy" wyróżnieni zostali Barack Obama, Angela Merkel i Władimir Putin.

Beyonce otwiera listę wpływowych w kategorii „Tytani". Powód? Gwiazda dostrzega problemy biedy i angażuje się w akcje charytatywne. Jest też otwarta na kontakt z fanami.

W kategorii „Artyści" numerem jeden został Benedict Cumberbatch, brytyjski aktor, najbardziej znany z roli współczesnego Sherlocka Holmesa w serialu BBC. W kategorii „Ikony" zwyciężył Robert Redford, legenda Hollywood, znany z filmów „Żądło", „Pożegnanie z Afryką", „Wszyscy ludzie prezydenta", „Butch Cassidy i Sundance Kid", „Niemoralna propozycja", „Wielki Gatsby". Na liście „Ikon" znaleźli się też portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo i papież Franciszek.

Na liście najbardziej wpływowych „Liderów" są m.in. prezydent Rosji Władimir Putin, prezydent USA Barack Obama i kanclerz Niemiec Angela Merkel. (PAP LIFE)



Fot. PAP/EPA

Cameron Diaz jest przeciwko antyperspirantom

Amerykańska aktorka Cameron Diaz zdradziła, że od lat nie używa antyperspirantów – nie tylko podczas upałów, ale nawet w sytuacjach stresowych, zwiększających potliwość. Diaz bardzo poważnie potraktowała przeczytaną niegdyś informację o tym, że nadmierne używanie kosmetyków antyperspiracyjnych wiąże się z blokowaniem kanalików potowych, co może prowadzić do powstawania stanów zapalnych w okolicach ich ujść. Gwiazda przestała więc całkowicie używać antyperspirantów. Jak zatem radzi sobie z nieprzyjemnym zapachem potu?

– Wystarczy regularna depilacja pach, by nie pojawiał się przykry zapach – twierdzi Diaz. (PAP LIFE)

Mikrobus wypchany Rumunami

Bawarscy policjanci, którzy zatrzymali do kontroli przy granicy z Czechami mikrobus z rumuńskimi numerami rejestracyjnymi, nie ukrywali zdumienia, gdy okazało się, że pojazdem przeznaczonym dla dziewięciu pasażerów podróżowało... 25 osób. Dziewięciu dorosłych pasażerów miało zapięte pasy bezpieczeństwa, natomiast dla 16 dzieci, z których najmłodsze miało osiem miesięcy, a najstarsze – 16 lat, pasów oczywiście nie było, podobnie jak i obowiązkowych fotelików dla najmłodszych.

Kierowcę ukarano mandatem wysokości 35 euro. Rumuni mogli wyruszyć w dalszą drogę po zatroszczeniu się o dodatkowe pojazdy. (PAP)

13 mln fanów Franciszka

Papież Franciszek ma na Twitterze już ponad 13 mln fanów w dziewięciu językach, przy czym najwięcej w jęz. hiszpańskim (5 415 627) – podała w środę hiszpańska agencja EFE. Papieskie konto w jęz. angielskim odwiedza stale blisko 4 mln osób (3 914 595), w języku włoskim – 1 647 119, portugalskim – 1 011 390, francuskim – 259 042, łacińskim – 236 808, polskim – 215 082, niemieckim – 183 363, a arabskim – 122 344.

Choć papieskie konto należy do argentyńskiego papieża, zostało utworzone w grudniu 2012 r. przez Benedykta XVI. W lutym 2013 r., kiedy Benedykt ogłaszał, że udaje się na emeryturę, miał na Twitterze blisko trzy miliony fanów. (PAP)

PAPIEŻE



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach



Banderia konna, składająca się z około 150 jeźdźców, przejechała ulicami Zakopanego do Sanktuarium na Krzeptówkach, gdzie wierni oglądali transmisję mszy kanonizacyjnej



Wierni przed bazyliką Ofiarowania NMP w Wadowicach

Fot. PAP/Jacek Bednarczyk

Podkreślenie odwagi św. Tomasza oraz Jana XXIII i Jana Pawła II, a także aktualności Soboru Watykańskiego II, który wzywał do dialogu Kościoła ze współczesnym światem – na te treści niedzielnej homilii papieża Franciszka zwrócili uwagę eksperci. Na kanonizację dwóch papieży przybyło do Rzymu około 800 tys. osób. Polska śledziła mszę za pośrednictwem transmisji m.in. na placach wielu miast.

HOMILIA W odczytaniu całej homilii słowo odwaga jest kluczowe – „odwaga świętego Tomasza, odwaga świętego Jana XXIII w odnowie Kościoła i odwaga świętego Jana Pawła II w obronie rodziny, w zatroskaniu się o rodzinę, o świętość rodziny" – powiedział ks. prof. Witold Kawecki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

– Przywołanie św. Tomasza i ran Chrystusa, i tego sceptycyzmu tomaszowego, który jednak miał odwagę pytać. Mimo, że inni wierzyli bez dotykania, on nie wierzył, miał odwagę nie wierzyć, pytać, dobijać się, rozpoznawać. Jakoś bliski jest nam święty Tomasz – niewierny Tomasz – współczesnemu światu, człowiekowi, poszukiwaniom ludzkim – podkreślił ks. prof. Kawecki.

Według niego w swej homilii „papież Franciszek rzucił taki pomost w kierunku nie tylko wierzących, ale i słabo wierzących i niewierzących, agnostyków, sceptyków współczesnego świata, co jest spójne z dotychczasową linią jego nauczania".

Jak mówił, to rozpatrywanie różnych wątpliwości i pytań człowieka w homilii wiodło do Jana XXIII, który jak

już są świętymi. Potrzeba świętości rodziny.



Tomasz miał odwagę zwołać Sobór, przeprowadzić częściowo ten Sobór i reformy Kościoła.

– Miał też tę szaloną odwagę i otwartość na Ducha Świętego, na nadprzyrodzoność, na ducha Pana Boga, żeby realizować to pod prąd wielu głosów, pod prąd pewnej mentalności – jak mówił Franciszek – w posłuszeństwie Duchowi Świętemu szedł za tym głosem – powiedział ks. prof. Kawecki.

Według niego było to pokazanie, „jak współczesny człowiek i świat powinien wsłuchiwać się bardziej w Boga, niż człowieka".

Zdaniem księdza profesora w homilii znalazło się jednocześnie przesłanie przed wrześniowym synodem o rodzinie, otwarcie nowej wizji Kościoła.

– Pokazanie, czym Kościół teraz żyje i czym żyć powinien – to jest właśnie rodzina. Od świętości rodziny zależy naprawdę wszystko – podkreślił ks. prof. Kawecki.

Także prezes Katolickiej Agencji Informaycjnej Marcin Przeciszewski zwrócił uwagę na określenie Jana Pawła II jako papieża rodziny.

– Te słowa są nadzwyczaj ważne, bo faktycznie kwestie rodziny, obrony życia były kluczowym wątkiem pontyfikatu Jana Pawła II. Był to papież, który bardzo dużo wniósł do nauczania Kościoła w tej dziedzinie – mówił.

Zwrócił także uwagę na słowa Franciszka, który o Janie XXIII i Janie Pawle II mówił jako o dwóch papieżach Soboru Watykańskiego II.

– To jest wielki papieski apel, pokazujący dzisiejszą aktualność nauczania tego Soboru, który wzywał do budowania jedności między chrześcijanami i bardzo otwartego dialogu Kościoła ze współczesnym światem – podkreślił. (PAP)

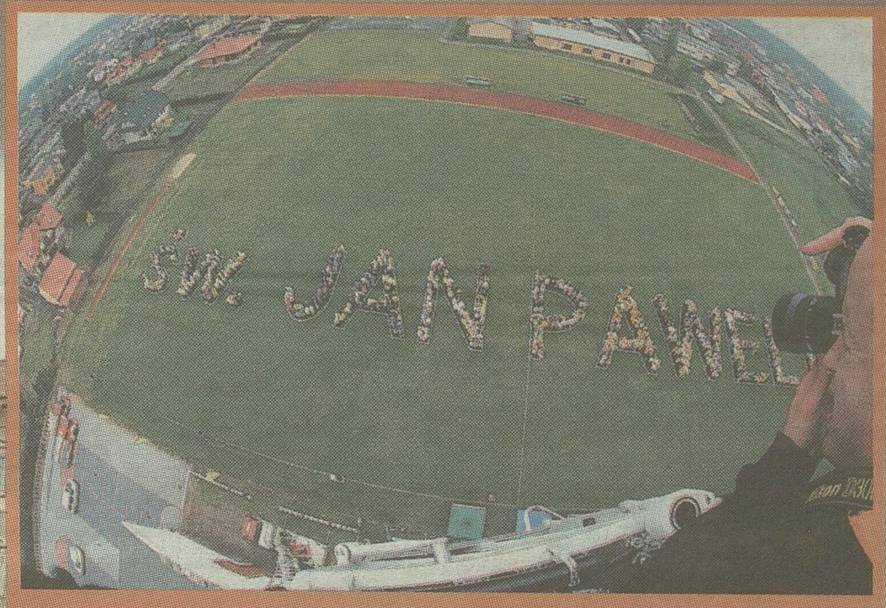

Ponad 700 osób – mieszkańców Brzozy (woj. kujawsko-pomorskie), chcących uczcić kanonizację papieża Jana Pawła II, ułożyło żywy napis na boisku miejscowego gimnazjum

Fot. PAP/Tytus Żmijewski



Hiszpański tenor Placido Domingo, wokalistka Justyna Steczkowska i sopranistka Micaela Oeste podczas koncertu uświetniającego kanonizację papieży. Odbył się on na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Fot. PAP/Jakub Kaczmarczyk



Przed Świątynią Opatrzności Bożej w Warszawie

Fot. PAP/Tomasz Gzell

Fot. PAP/Radek Pietruszka

Ludzie kultury i nauki o Tadeuszu Różewiczu:

KAZIMIERZ KUTZ, KTÓRY WYREŻYSEROWAŁ M.IN. SZTUKI TADEUSZA RÓŻEWICZA „DO PIACHU" I „KARTOTEKĘ":

– Umarło światło, które towarzyszyło nam przez całe lata. Myślę, że jest to jedna z tych osób, dzięki której Polacy mogli być lepszymi, sprawniejszymi i prawdziwszymi obywatelami. Był poetą oryginalnym, głęboko związanym z losem pokolenia wojennego, które zostało zapisane w formie dramatycznej pod tytułem „Do piachu". Pisał to przez 17 lat. Był jednym z nielicznych ludzi, których stać było, aby napisać prawdę. Ciężko za to płacił.

Sztuka ta była zakazana, a ja sobie przyrzekłem, że jeżeli będzie taka możliwość, to zrobię ten spektakl. Gdy zostałem dyrektorem ośrodka krakowskiego, natychmiast wziąłem się za Różewicza. Sztuka ta zaistniała w formie spektaklu teatralnego. Ten tekst jest jednym z najważniejszych tekstów, jaki został napisany po wojnie.

Tadeusz Różewicz był gigantem, nieprawdopodobnie głęboko wtopiony w losy tego obszaru geograficznego. Był mi bardzo bliski. Przeżywam jego odejście, jak śmierć kogoś najbliższego.

ADAM ZAGAJEWSKI, POETA, ESEISTA I PROZAIK:

– Dla mnie osobiście najciekawsza jest wczesna poezja Tadeusza Różewicza. To niezwykłe wiersze. On stworzył zupełnie nowy sposób mówienia o tragedii wojny.

Pozostał ważnym i wybitnym poetą, ale też pamiętam, że był częścią plejady poetów obok Miłosza, Szymborskiej, Herberta. Ci poeci dokonali dwóch niezwykłych rzeczy: dzięki nim polska poezja stała się znana na świecie i zmienili status poety w Polsce. Oni mówili o doświadczeniu historycznym, o rzeczach, z którymi każdy zetknął się w sposób na ogół przystępny. Przestali być artystami-pustelnikami, niekontaktującymi się ze światem. Nie przestali być artystami, ale stali się także komentatorami, brali udział w życiu publicznym. Pod tym względem Polska jest krajem wyjątkowym. Tadeusz Różewicz bardzo się do tego przyczynił.

Był mniej oryginalny w okresie socrealizmu, uległ trochę poetyce socrealizmu. Ale poza tym był niezależny. Lubił to podkreślać, nawet geograficznie, przez to, że nigdy nie zamieszkał w Warszawie, że uciekł z Krakowa i stworzył postać outsidera. Najwyraźniej dobrze się z tym czuł.

Mam poczucie, że to długie, udane życie artystyczne. Był obecny przez prawie 70 lat w polskiej literaturze i zawsze miał czytelników. To taki długodystansowiec, który potrafił przetrwać różne okresy i zawsze wchodząc do księgarni wiedziało się, że znajdzie się coś nowego Różewicza.

BOGDAN ZDROJEWSKI, MINISTER KULTURY:

– Tadeusz Różewicz swoim odejściem zamyka XX wiek wielkiej polskiej literatury, w której mieliśmy wielkich noblistów jak Czesław Miłosz czy Wisława Szymborska, czy tak ważnych dla nas poetów jak Zbigniew Herbert. Żegnamy człowieka niezwykle wszechstronnego, niezwykle uzdolnionego, ważnego dla literatury nie tylko polskiej, ale i światowej. Tadeusz Różewicz niewątpliwie należał do tych, o których sam osobiście mówię „noblista bez Nobla". To postać z tej najwyższej półki, osoba niezwykle dociekliwa, nieobojętna, baczny obserwator życia codziennego, społecznego i politycznego. (...)

Tadeusza Różewicza wspominam przede wszystkim przez pryzmat jego telefonów, które do mnie docierały pomiędzy godz. 6 a 7 z minutami. Dzwonił i mówił np. panie prezydencie – byłem wtedy prezydentem Wrocławia – śmietniki nie są opróżnione, a o tej porze dawno były opróżniane. Kolejnego dnia dzwonił i mówił, że na jego uliczce ruch jest za duży, parkuje za dużo samochodów, dobrze byłoby wprowadzić ruch jednokierunkowy. Kiedy podejmowałem decyzję o wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego, po paru dniach dzwonił i mówił, że dziękuje za tę decyzję, ale ma jedną obserwację: że ten ruch jednokierunkowy powinien pozostać, ale być skierowany w drugą stronę.

Za każdym razem mnie zaskakiwał. Kiedyś dzwoni i pyta, czy wiem, że dziś jest Międzynarodowy Dzień Poezji. Zakłopotany powiedziałem, że nie wiem. Powiedział, że też nie wiedział, że to dziś i nie wie, z czego to wynika. Otworzył więc okno, wyjrzał na zewnątrz, a tam... zwykła proza.

Te telefony do mnie teraz powracają i przypominają człowieka, który miał zdolność obserwacji i te nawet najprostsze obserwacje umiejętnie przekazywał z dozą dystansu do siebie i do świata. Dystansu, w którym było wiele empatii i nadzwyczajnej wrażliwości. Nie lubił tłumów. Uwielbiał rozmawiać w maleńkich grupach, najczęściej z jedną osobą, to sprawiało mu satysfakcję. Podkreślał, że intymność rozmowy daje szansę rzeczywistej wymiany myśli. Umykał i uciekał od każdego splendoru. Jeszcze kilka lat temu pojawił się wniosek, aby nadać mu Order Orła Białego.

Zgasła kometa polskiej poezji

Chciał być tam pochowany i mówił, że bardzo mu zależy, aby być w górach, aby być bliżej nieba, aby mu nie przeszkadzano, aby nie było nadmiernego rozgłosu – powiedział minister kultury Bogdan Zdrojewski. We wtorek jeden z najwybitniejszych polskich poetów XX w., dramaturg Tadeusz Różewicz spoczął na ewangelickim cmentarzu w Karpaczu. Zmarł w czwartek we Wrocławiu. W październiku skończyłby 93 lata.



Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Uroczystości pożegnalne poety odbyły się w poniedziałek w kaplicy cmentarnej na wrocławskim Kiełczowie

SYLWETKA „Nie mogę sobie nawet wyobrazić, jak wyglądałaby powojenna poezja polska bez wierszy Tadeusza Różewicza. Wszyscy mu coś zawdzięczamy, choć nie każdy z nas potrafi się do tego przyznać" – pisała o Różewiczu Wisława Szymborska.

Już w drugiej połowie lat 70. łączny nakład jego wydanych w kraju książek przekroczył milion egzemplarzy. Za granicą ukazało się do dzisiaj, w przekładach na wszystkie ważniejsze języki świata, około 60 wyborów jego liryki. Wymieniano go jako kandydata do literackiego Nobla.

Poeta urodził się 9 października 1921 r. w Radomsku. Gdy wybuchła wojna, jako 18-latek wstąpił do Armii Krajowej, walczył w partyzantce. Jego pseudonim z AK to „Satyr". Po wojnie

Jakimś cudem się o tym dowiedział, natychmiast do mnie zadzwonił i powiedział, by absolutnie nie kłopotać go tym zaszczytem. Mówił, że jest bardzo wdzięczny, ale byłby to dla niego kłopot. Tak było za każdym razem.
Z trudem wręczyłem mu Złotą Glorię Artis. Zgodził się pod warunkiem, że będzie to w domu, bez mediów i że nikt o tym nie będzie wiedział. Kiedy w latach 70. wnioskowano o Nobla dla Tadeusza Różewicza, to o niego nie zabiegał, nie interesował się tym. Właściwie miałem wrażenie, że podchodził do tego podobnie jak Wisława Szymborska, która dzieliła czas na ten do „tragedii noblowskiej" i po „tragedii noblowskiej". Skromność Różewicza była nadzwyczajna.
Raz rozmawiałem z Różewiczem o moich egzaminach do szkoły wyższej na pedagogikę. Powiedziałem mu, że zabrakło mi punktów by się dostać na te studia ze względu na za słabą znajomość jego poezji. Zapytał o co byłem pytany. Powiedziałem, że o wiersz „Róża", stwierdził, że sam tego wiersza nie pamięta i jak można wciskać młodym ludziom takie rzeczy. Stwierdził, że lepiej bym się zapoznał z innymi elementami jego twórczości i podał kilka przykładów. Od tego momentu byłem już bardzo dobrym znawcą twórczości Tadeusza Różewicza.

JAN ENGLERT, DYREKTOR ARTYSTYCZNY WARSZAWSKIEGO TEATRU NARODOWEGO I AKTOR, KTÓRY WYSTĘPOWAŁ M.IN. W „KARTOTECE" ORAZ „DUSZYCZCE":

– Ostatnie pięciolecie to dla polskiego teatru fala pożegnań tych, którzy tworzyli najwspanialsze lata w historii teatru w Polsce. Różewicz jest jednym z tych, którzy stawiali fundamenty literatury dramatycznej, na której budował swoją siłę teatr w Polsce. Sądzę, że gdyby był autorem innojęzycznym, byłby w tej chwili autorem światowej sławy i uczono by się o nim na całym świecie.
Dla nas jest to – obok Gombrowicza, Mrożka – na przełomie wieku XX i XXI najważniejszy autor tematyczny. Nadal gramy „Duszyczkę" w Teatrze Narodowym. (...) Będziemy nadal utrzymywali to przedstawienie w repertuarze, mimo że ma już 10 lat.
Każde takie odejście pozwala nam uświadomić sobie pewnego rodzaju pustynię, wyrwę, jaka zostaje po najwybitniejszych aktorach, reżyserach i dramaturgach, którzy odeszli w ostatnich pięciu-dziesięciu latach. Wyrwę nie do wypełnienia. Jest to kolejna niezwykła strata dla teatru.

PROF. JAN MIODEK, JĘZYKOZNAWCA:

– Odszedł od nas prawdziwy ambasador polszczyzny. Podkreślam świadomie słowo ambasador, ponieważ gdy z moim kolegą językoznawcą Andrzejem Markowskim wręczaliśmy Tadeuszowi Różewiczowi w jego mieszkaniu tytuł ambasadora polszczyzny, byliśmy przekonani, że jak mało kto właśnie ten poeta jest ambasadorem naszego języka, Polski i Wrocławia.
Odszedł od nas największy z wielkich światowych twórców. Dla mnie jako językoznawcy szczególnie godny podkreślenia jest jego stylistyczny ideał zawarty w imperatywie, by przekazać maksimum treści w minimalnej liczbie słów.
Filozoficzna i egzystencjalna głębia obecna w poezji Różewicza ma charakter uniwersalny. Dzięki temu jego twórczość ma uniwersalny wymiar i trafia do odbiorców z całego świata.

PROF. PIOTR ŚLIWIŃSKI Z UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU, KURATOR FESTIWALU „POZNAŃ POETÓW":

– Bardzo ważna w poezji Różewicza była trauma wczesnych lat młodości i okupacji. To, co widział w czasie wojny i czego doświadczył, bardzo mocno na niego wpłynęło. Jego zdaniem człowiek w czasie wojny odsłonił groźną twarz, która nigdy nie zginęła sprzed jego oczu.
Jego poezja była wielką moralistyką, którą czasami pochopnie i niezrozumiale kojarzono z nihilizmem. Oskarżano go o demoralizowanie czytelnika. Różewicz opowiadał nie za pomocą zaklęć, wielkich słów czy skandowania wartości – przypomniał natomiast człowiekowi, że musi uważać na swoją naturę, bo to, co wydarzyło się w czasie wojny, może się powtórzyć. Człowiek lubi wielkie słowa, ale nimi się nie kieruje i Różewicz to wiedział.
Był poetą, który był w wielkim sporze z kulturą masową, nie poprzez elitaryzm czy arystokratyzm. On nie był wybrednym estetą.
Często brudził się trywialnością. Kultura masowa, według niego, wytwarzała wzorce i pozory, to była i jest jej największa wina w oczach Różewicza.
Przeżył 93 lata, miał za sobą długie życie, ale jego poezja ma przed sobą jeszcze mnóstwo życia. Do samego końca było w niej dużo buntowniczej młodości i energii.

(PAP)

zdał maturę i zaczął studia na Wydziale Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1947 r. ukazał się tom „Niepokój", uważany za poetycki debiut Tadeusza Różewicza.

Po doświadczeniach wojny, według Różewicza, niemożliwe było uprawianie poezji takiej jak dawniej. Był jednym z pierwszych poetów, którzy zareagowali na okrucieństwa wojny nie tylko treścią poezji, ale zmianą jej formy, odrzuceniem romantycznego sztafażu, surowym obrazowaniem. Różewicz pisał bez patosu, jego poezja stała się rzeczowa i konkretna, nazywano ją „poezją ściśniętego gardła".

W grudniu 1990 r. na wykładzie na University of Warwick poeta mówił: „Pokolenie żołnierzy i partyzantów II wojny światowej wymiera, odchodzi oszukane i rozczarowane. Jestem poetą – tak się o mnie mówi, tak się o mnie pisze. Ale jestem przede wszystkim poetą swojej generacji. Generacji oszukanej przez rządy, przez ideologie i wiary, i przez samą siebie".

Już debiutancki „Niepokój" został entuzjastycznie przyjęty przez czytelników i krytyków. Tomik pogodził skłócone orientacje i autorytety – Julian Przyboś i Czesław Miłosz, broniący biegunowo sprzecznych koncepcji liryki, wyrażali jednakowy podziw dla tej poezji. Czesław Miłosz w „Odzie do Tadeusza Różewicza, poety", pisał: „Szczęśliwy naród który ma poetę/I w trudach swoich nie kroczy w milczeniu".

W 1949 r. odbył się zjazd literatów w Szczecinie, na którym została ogłoszona stalinizacja literatury, Różewicz nie wziął w nim udziału, ale na oficjalne wprowadzenie poetyki socrealizmu zareagował wycofaniem się z życia publicznego. Latem 1949 r. zamieszkał w Gliwicach. Wydał kolejne tomy wierszy: „Pięć poematów" (1950), „Czas który idzie" (1951), „Wiersze i obrazy" (1952), „Równina" (1954).

Poeta ma też wielkie zasługi w dziedzinie systemu wersyfikacyjnego. Pisze o tym Maria Dłuska w „Próbie teorii wiersza polskiego": „Emocyjny bezrozmiarowy system spokrewniony z tonicznym reprezentowany nie tylko przez Różewicza, i inaczej zwany jest po prostu wierszem różewiczowskim. Dysponuje własnym, samodzielnie uformowanym i wymyślonym warsztatem prozatorskim, dramaturgicznym i poetyckim, rozpoznawalnym i charakterystycznym. Niektóre jego utwory, gdyby nie charakterystyczny zapis, przypominałyby urywki prozy".

Dla Różewicza literatura nie była grą ani zabawą, tylko jedną z najważniejszych, śmiertelnie poważnych spraw w życiu. Nie miał zaufania do wierszy zamkniętych, idealnych. W tekście „Na powierzchni poematu i w środku" opowiedział się po stronie wierszy „płynnych sennych ciemnych", o otwartej formie. Badacze nie są jednomyślni co do miejsca Tadeusza Różewicza we współczesnej sztuce polskiej. Niektórzy krytycy lokują go po stronie neoklasycyzmu (Jan Błoński, Ryszard Przybylski), ale każdy krytyk teatralny powie, że Różewicz to przedstawiciel awangardy.

Różewicz wprowadził do polskiego dramatu nowy typ bohatera, często bez wyraźnie określonej tożsamości, biernego, nieuporządkowanego wewnętrznie, zbliżonego trochę do bohatera średniowiecznych moralitetów przez to, że jest każdym, a zarazem nikim konkretnym. Swój typ teatru Różewicz nazywa teatrem realistyczno-poetyckim.

Poza napisaną w 1959 r. „Kartoteką" najsłynniejsze sztuki Różewicza, to m.in. „Białe małżeństwo", „Stara kobieta wysiaduje", „Odejście głodomora", „Pułapka", „Do piachu".

Od 1968 r. Tadeusz Różewicz mieszkał we Wrocławiu, publikując głównie na łamach „Twórczości", „Odry" i „Dialogu". W latach 90. ogłosił dramaty „Kartoteka rozrzucona" i „Palacz" (oba w 1997 r.), zbiory wierszy „Płaskorzeźba" (1991), „Zawsze fragment. Recycling" (1998) i „Matka odchodzi" (1999), za który poeta otrzymał Literacką Nagrodę Nike w 2000 r. W ostatnim dziesięcioleciu ukazały się m.in. poemat „Nożyk profesora" (2001), „Szara strefa" (2002) i „Wyjście" (2004).

Tadeusz Różewicz sam wybrał dla siebie rolę samotnika. Nie zależało mu na rozgłosie, programowo nie uczestniczył w bieżącym życiu literackim, rzadko wypowiadał się na tematy publiczne. Wyjątkowo niechętnie udzielał wywiadów, nieczęsto zgadzał się na spotkania autorskie. Był wielkim samotnikiem polskiej literatury. „Z zasady – nie gorączkuję się. Na problemy i pytania z 1948 r. zamierzam odpowiedzieć w 1968 r., a na te z 1964 – w 1974" – deklarował poeta w jednym z wywiadów już w latach 70.

– Żyjemy w epoce Różewicza. To on stworzył polską poezję współczesną. Nie tylko dlatego, że znawcy systemów wersyfikacyjnych od niego wywodzą właśnie współczesną szkołę polskiego wiersza. Różewicz to przede wszystkim człowiek, który jako jeden z nielicznych sprostał wyzwaniu, które sam zresztą przed poezją postawił: jak pisać wiersze po Oświęcimiu. Tak, jak kiedyś mówiło się o Mickiewiczu, że „my z niego wszyscy", tak współcześni polscy poeci mogą mówić o Różewiczu. Kolejne pokolenia pisarzy od tej twórczości uciec nie mogą, muszą się określić wobec niej – podsumował prezes PEN-Clubu Adam Pomorski, na spotkaniu zorganizowanym z okazji 90. urodzin poety.

(PAP)

> Po wojnie nad Polską przeszła kometa poezji. Głową tej komety był Różewicz, reszta to ogon.
>
> **Stanisław Grochowiak, poeta i dramatopisarz o Tadeuszu Różewiczu**

Walka z kryzysem i mentolami...

Od lipca 2009 r. do kwietnia 2014 r. odbyło się 76 sesji plenarnych Parlamentu Europejskiego, podczas których głosowano nad 970 aktami prawnymi. W zakończonej 7. kadencji europarlament uchwalił m.in. unijny budżet na lata 2014-20. a także dyrektywę tytoniową i przepisy o unii bankowej.

PRAWO Poza rozporządzeniami i dyrektywami, europosłowie głosowali nad 1754 aktami nielegislacyjnymi, w tym w sprawie utrzymania lub uchylenia 42 immunitetów poselskich.

Rezolucje pozbawione prawnej mocy wiążącej dotyczyły m.in. spraw zagranicznych i były swego rodzaju apelem do rządów lub Komisji Europejskiej o podjęcie określonych działań. Od początku kadencji PE przyjął m.in. 12 rezolucji w sprawie Ukrainy; ostatnia z nich była głosowana ostatniego dnia ostatniej sesji PE w tej kadencji. W ciągu pięciu lat europosłowie zgłosili pod głosowanie plenarne 45 tys. poprawek i oddali ponad 22,4 tys. głosów.

Siódma kadencja PE była pierwszą po wejściu w życie Traktatu z Lizbony, który znacząco poszerzył uprawnienia europarlamentu.

– Parlament Europejski jest obecnie instytucją, z którą należy się liczyć, (...) i która ma istotne osiągnięcia w walce z kryzysem – podkreślił przewodniczący PE Martin Schulz.

Parlament Europejski – zaznaczył Schulz – poprawił po pracach w Radzie UE między rządami krajów członkowskich wiele ważnych aktów prawnych, związanych z walką z kryzysem, w tym dotyczących wymogów kapitałowych dla banków, funduszy hedgingowych czy nadzoru finansowego. Jak dodał, również dzięki PE został wprowadzony limit premii dla bankowców.

– Dzięki interwencji PE podejmowanie decyzji o likwidacji lub restrukturyzacji banku jest prostsze i szybsze. Dzięki nam fundusz pomocy bankom mającym problemy zostanie utworzony szybciej. (...) Dzięki nam pieniądze podatników nie będą już więcej wykorzystywane do ratowania instytucji finansowych – wymieniał Schulz.

Podkreślił, że to PE jako pierwszy zaproponował utworzenie w UE unii bankowej, a Rada Europejska w zasadzie zatwierdziła ten pomysł w czerwcu 2012 r. Wśród spraw, które mogły pójść lepiej, przewodniczący PE wymienił unijny budżet na lata 2014-2020, który mógł być ambitniejszy. Polska jest największym beneficjentem tego budżetu; otrzyma w sumie około 105,8 mld euro.

Wśród najważniejszych aktów, które przeszły przez PE tej kadencji, jego rzecznik Jaume Duch wymienił przepisy wzmacniające zarządzanie gospodarcze w reakcji na kryzys zadłużenia tzw. sześciopak i dwupak, a także zaakceptowany przez PE budżet UE na lata 2014-2020. Chociaż w ostatecznym głosowaniu budżetu PE mógł tylko go przyjąć albo odrzucić, nie mógł nanosić poprawek, to wymógł pewne zmiany na krajach UE w trakcie burzliwych negocjacji. Wśród nich znalazła się możliwość przesuwania niewykorzystanych środków w budżecie między kolejnymi latami i obowiązkowy przegląd budżetu w 2016 r.

Rzecznik wśród kluczowych aktów prawnych, które były głosowane w PE obecnej kadencji, wymienił także dyrektywę tytoniową. Przewiduje ona m.in., że 65 proc. powierzchni opakowań papierosów zajmować będą ostrzeżenia zdrowotne. Według dyrektywy, w 2020 r. z rynku w UE znikną papierosy mentolowe. Był to wrażliwy temat dla Polski, która w trakcie negocjacji walczyła o zachowanie cienkich papierosów i mentoli.

Flagowym osiągnięciem tej kadencji jest unia bankowa, która rewolucjonizuje podejście do rozwiązywania problemów banków. W nowym systemie za kłopoty banków mają najpierw płacić udziałowcy i niektórzy wierzyciele (głównie właściciele obligacji banku), potem może zostać uruchomiany fundusz upadłościowy, a dopiero na końcu z pomocą może przyjść państwo. Ogromne pakiety pomocowe dla banków w czasie kryzysu obciążyły finanse publiczne państw i przyczyniły się do pogłębienia kryzysu zadłużenia w strefie euro.

Unia bankowa została zapoczątkowana wspólnym nadzorem bankowym i jak na unijne standardy błyskawicznie przeszła proces legislacyjny. Komisja Europejska zaproponowała wspólny nadzór we wrześniu 2012 r., a przywódcy zaplanowali dokończenie uzgodnień w pozostałych elementach unii do końca tej kadencji. W związku z tym na ostatniej sesji PE odbył się maraton finansowy; europosłowie przyjęli drugi filar unii bankowej – wspólny mechanizm restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji banków (SRM), a także dwie dyrektywy: dotyczącą systemów gwarantowania depozytów oraz w sprawie restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji banków.

ZE STRASBURGA JULITA ŻYLIŃSKA (PAP)



Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Martin Sch

Fot. www.europarl.europa.eu/portal/pl

...za wielkie pieniądze w trzech siedzibach

Główną siedzibą Parlamentu Europejskiego jest Strasburg na granicy francusko-niemieckiej, gdzie 12 razy w roku odbywają się czterodniowe sesje plenarne. Ale na co dzień eurodeputowani pracują przede wszystkim w Brukseli. Część administracji PE mieści się zaś w Luksemburgu – to sekretariat generalny, który zatrudnia ponad 4 tys. osób. Koordynuje on prace legislacyjne oraz organizuje sesje plenarne i inne spotkania PE.

BIUROKRACJA Kwestor PE, europoseł SLD Lidia Geringer de Oedenberg zwraca uwagę, że pracownicy sekretariatu generalnego PE tak naprawdę rzadko przebywają w Luksemburgu.

– To jest grupa paru tysięcy osób, które non stop są w delegacji; są z nami albo w Brukseli albo w Strasburgu. W 2012 r. takich delegacji było kilkadziesiąt tysięcy. Gdyby tylko przypisać tych urzędników do jednej z dwóch głównych siedzib PE, to już podróżowaliby znacznie rzadziej – zauważyła.

Obecnie powstaje w Luksemburgu budynek im. Konrada Adenauera, którego koszt w cenach prognozowanych na 2016 r. wyniesie 586 mln euro. Sekretariat ma też swoje biura w Brukseli. W latach 1967-1981 w Luksemburgu odbyło się kilka sesji plenarnych.

Według szacunków roczne koszty, związane z „geograficznym rozproszeniem" europarlamentu wynoszą od 169 mln do 204 mln euro. Chodzi m.in. o wydatki na bilety dla europosłów i urzędników do oddalonego o ponad 400 km od Brukseli Strasburga, dokąd podróż pociągiem zajmuje około sześciu godzin.

Te wysokie koszty, zwłaszcza w czasach kryzysu, budzą sprzeciw niektórych eurodeputowanych. Już w 2006 r. szwedzka europosłanka, a obecnie komisarz UE ds. wewnętrznych Cecilia Malmstroem, podjęła akcję na rzecz jednej siedziby PE. Zainicjowała internetową kampanię pod hasłem „One seat", w wyniku której zebrała 1,2 mln podpisów w całej Unii i złożyła je wraz z petycją na rzecz jednej siedziby europarlamentu. Pałeczkę po Malmstroem przejął brytyjski liberał Edward McMillan-Scott, który rozpoczął akcję o nazwie „Single seat". Ta nieformalna grupa parlamentarna zabiega o jedną siedzibę dla PE i związane z tym oszczędności.

Na stronie internetowej „Single seat" europosłowie wyliczają, że choć nowoczesne budynki w Strasburgu przez ponad 300 dni w roku są puste, to przez ten czas włączone jest tam ogrzewanie lub klimatyzacja.

Pod koniec listopada ub.r. europarlament przyjął rezolucję, wzywającą do takiej zmiany traktatu UE, która dałaby eurodeputowanym prawo do określenia siedziby europarlamentu w jednym miejscu, a nie w trzech. Jednak na zmiany traktatowe zgodę muszą wyrazić wszystkie państwa. Status quo będą zacięcie bronić kraje najbardziej zainteresowane jego utrzymaniem: Francja i Luksemburg. Podczas listopadowego głosowania w PE wszyscy francuscy eurodeputowani, z wyjątkiem Zielonych, głosowali przeciwko rezolucji.

Według Geringer de Oedenberg dla przeciętnego obywatela podział na trzy siedziby jest też zupełnie niezrozumiały i wpisuje się w stereotyp na temat chaosu i biurokracji UE, co jedynie służy eurosceptykom. Zwróciła też uwagę, że Strasburg nie ma lotniska międzynarodowego, co powoduje, że posłowie marnują czas i pieniądze podatników na dojazdy.

Wydatki na wynagrodzenia i delegacje są olbrzymie. Prawie 193 mln euro na wynagrodzenia i zwroty kosztów dla europosłów; blisko 620 mln euro na pensje dla urzędników i tłumaczy, a także blisko 120 mln na przenoszenie pracy między Brukselą, Strasburgiem i Luksemburgiem – to niektóre wydatki PE w 2014 r.

Budżet PE to około 1 proc. ogólnego budżetu UE i jednocześnie jedna piąta całkowitych kosztów administracyjnych wszystkich unijnych instytucji. W 2014 r. budżet PE wynosi 1,756 mld euro.

Z tej kwoty 35 proc. przeznaczane jest na pracowników, głównie na wynagrodzenia dla 6 tys. osób pracujących w administracji, a także na tłumaczenia ustne i pisemne (PE obraduje w 24 językach urzędowych UE) oraz podróże służbowe. Parlament zatrudnia na stałe około 430 tłumaczy ustnych, ale w czasie sesji plenarnych potrzebuje ich dodatkowo od 800 do tysiąca. PE zatrudnia też 700 tłumaczy pisemnych, których zadaniem jest przełożenie na wszystkie unijne języki urzędowe ponad 100 tys. stron różnych dokumentów miesięcznie.

Około 27 proc. budżetu na 2014 r., czyli około 193 mln euro, przeznaczone jest na wydatki posłów, w tym zwroty kosztów podróży, prowadzenie biur i wynagrodzenia asystentów.

(PAP)



...nijny budżet na lata 2014-20 uważa za „sprawę, która mogła pójść lepiej"

Bułgarskiej miłości do Rosji nie zniszczy nawet wojna



Obraz rosyjskiego malarza Aleksieja Nikołajewicza Popowa (1858-1917), przedstawiający bitwę o Przełęcz Szipczeńską, w której wojska rosyjsko-bułgarskie starły się z tureckimi podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878. Dzięki zwycięstwu Rosji, na mocy traktatu pokojowego w San Stefano, w 1878 r. utworzone zostało księstwo Bułgarii (tzw. Wielka Bułgaria). Było ono wasalem Turcji, ale nie mogły tam stacjonować wojska tureckie. Oznaczało to koniec wielowiekowej tureckiej okupacji ziem bułgarskich.

„Zawsze z Niemcami, nigdy przeciw Rosji" – w kontekście kryzysu ukraińskiego coraz częściej przypomina się te słowa cara Borysa III z lat 40. XX wieku, kiedy Bułgaria, wówczas sojuszniczka hitlerowskich Niemiec, odmówiła wysłania wojsk na front wschodni.

BUŁGARIA Borys III Sakskoburggotski (1894-1943), Niemiec z pochodzenia, wiedział, że rządzi narodem, który przez kilkaset lat swoich dziejów patrzył z nadzieją na wschód i liczył, że „wujek Wania" przyniesie wyzwolenie z niewoli tureckiej. Co też się stało w 1878 r. Wiedział również, że w tym kraju nieufający Rosji zawsze przegrywają z ufającą jej większością.

– To stanowisko było sformułowane w wyjątkowo trudnej sytuacji międzynarodowej. (…) Mówi ono wiele i dzisiaj. Jeżeli utożsamimy Niemcy, wiodącą siłę unijną, z UE – to ono jest nadal aktualne; Bułgaria jest już członkiem rodziny unijnej, ale to w żadnym wypadku nie wyklucza pragmatycznej współpracy z Rosją, z którą mamy tradycyjnie dobre stosunki i interesy handlowe. W dzisiejszym globalnym świecie nie należy wybierać albo-albo. Należy szukać korzyści na wszystkich kierunkach. W tym sensie polityka mojego ojca była przenikliwa – mówił na początku kwietnia syn cara Borysa, premier w latach 2001-2005 Symeon Sakskoburggotski.

Według obserwatorów, sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen, który odwiedził Sofię 11 kwietnia, nie usłyszał od władz bułgarskich tego, czego się spodziewał – kategorycznych słów, że Rosję trzeba powstrzymać, w tym za pomocą sankcji. O poparciu dla sankcji wobec Moskwy mówił prezydent, lecz nie przedstawiciele rządu, którzy wyrażali nadzieję, że do nich nie dojdzie.

Nie chodzi tylko o to, że wiodącą siłą w koalicyjnym rządzie Płamena Oreszarskiego jest tradycyjnie prorosyjska lewica, której lider jeszcze 20 lat temu miał po matce obywatelstwo rosyjskie i urodził się na terytorium dzisiejszej Ukrainy. Lewica, w takim samym stopniu jak car Borys III 70 lat temu, nie może nie lekceważyć nastrojów społecznych.

Badanie agencji BBSS Gallup Int. z 28 marca – 3 kwietnia br. pokazuje, że 49 proc. z reprezentacyjnej próby 1013 dorosłych obywateli Bułgarii nie aprobuje sankcji wobec Rosji; aprobuje 21 proc. Sympatia 34 proc. ankietowanych jest po stronie tych, którzy na Ukrainie dążą do zbliżenia z Rosją, 35 proc. aprobuje aneksję Krymu. Odmiennego zdania jest około jednej trzeciej badanych (odpowiednio 31 i 27 proc.).

Przewaga prorosyjskich postaw ma podłoże nie tylko gospodarcze. Nauczanie historii i literatury w bułgarskich szkołach pod kątem roli Rosji niewiele się zmieniło od czasów komunistycznych. Rusofilstwo – zdaniem niezależnych obserwatorów – wpaja się uczniom od pierwszych klas, a zmianę świadomości, w tym poprzez obiektywną interpretację historii, należy zacząć właśnie od szkoły, w której brak również wychowania obywatelskiego – zauważa politolog prof. Ewgenij Dajnow.

Zdaniem dziennikarki dziennika „24 czasa" Kapki Todorowej prowadzi to do tego, że przeciętny Bułgar wciąż uważa, że „Zachód mu odbierze, a Rosja da".

O uzależnieniu bułgarskiej gospodarki od Rosji świadczy wiele faktów. 85 proc. surowców energetycznych pochodzi z Rosji, w tym gaz oraz paliwo dla jedynej elektrowni jądrowej, 14 proc. PKB pochodzi z turystyki, opierającej się w znacznym stopniu na Rosjanach i Ukraińcach. Do Rosjan należy ponad 300 tys. nieruchomości, głównie nad Morzem Czarnym. Są oni siłą napędową budownictwa w kurortach. 9 proc. PKB zapewnia jedyny kombinat petrochemiczny Neftochim-Burgas, który w 100 proc. należy do rosyjskiego Łukoilu. Bułgarska technika wojskowa (czołgi i myśliwce) jest uzależniona od rosyjskich dostaw części zamiennych.

Zdaniem wielu pozarządowych analityków istnieje bezpośredni związek między gospodarczym uzależnieniem, dla którego likwidacji nie podjęto wystarczających wysiłków w minionym ćwierćwieczu, a samą strukturą bułgarskiej gospodarki, kopiującą w znacznym stopniu rosyjski model oligarchiczny.

– Rosja jest drugim po UE partnerem handlowym Bułgarii. Sankcje wobec Rosji uderzą w ponad 2 tys. bułgarskich spółek z 80 tys. pracownikami, nie licząc zatrudnionych w turystyce – przypomniał niedawno szef dyplomacji Kristian Wigenin. Jeden z jego poprzedników Sołomon Pasi oburza się z powodu zbyt częstego cytowania rosyjskiego przedstawiciela w UE sprzed siedmiu lat, że Bułgaria stała się „koniem trojańskim Rosji w UE".

– W UE są zarówno trojańskie konie, trojańskie królowe, jak i trojańskie wieże, a Bułgaria jest najwyżej trojańskim pionkiem. W obecnej sytuacji największym rosyjskim trojańskim koniem w UE są Niemcy, w których ponad 300 tys. miejsc pracy zależy od Rosji – stwierdził Pasi.

Obecne władze są w trudnej sytuacji, próbując utrzymywać równowagę między zobowiązaniami wynikającymi z członkostwa w NATO i UE, a koniecznością liczenia się z tradycyjnie prorosyjskim elektoratem przed majowymi wyborami do europarlamentu. Na nastrojach prorosyjskich gra również nacjonalistyczna Ataka. Liczy się z nimi również centroprawicowa partia GERB byłego premiera Bojko Borysowa.

Sprawa sankcji, ewentualne zwiększenie obecności NATO w regionie, podobnie jak wybory do Parlamentu Europejskiego są jednak tylko epizodami dla tradycyjnego – szczerego, czy z rozsądku – bułgarskiego rusofilstwa.

Z SOFII EWGENIA MANOŁOWA (PAP)

Kobieta na misji to wciąż cudak w mundurze

ROZMOWA Kobiet na misji w Afganistanie jest niewiele, ale uzależniają się tak jak mężczyźni i wracają na nie po kilka razy – mówi Magdalena Pilor, autorka książki „Jej Afganistan. Historia żołnierza w spódnicy".



Fot. www.isaf.wp.mil.pl

W Afganistanie – jako dziennikarz, a potem jako cywilny pracownik wojska – spędziłaś ponad rok. W swojej książce „Jej Afganistan. Historia żołnierza w spódnicy" piszesz, że kobieta na misji to ciągle cudak w mundurze. Dlaczego?

Magdalena Pilor: – Choćby dlatego, że ciągle jest nas tam mało. Na jednej zmianie bywa 50-60 kobiet, a w okresie, kiedy w Afganistanie było najwięcej naszych żołnierzy, kontyngent liczył w sumie 2,5 tys. osób. To daje – jak kiedyś wyliczyłam – około 42 mężczyzn na jedną kobietę. Przy takiej statystyce kobiety są ciągle dużą atrakcją. Nie mówię o docinkach czy seksistowskich żartach, które też się zdarzają. Chodzi raczej o bycie atrakcją, takim właśnie cudakiem. Z drugiej strony, jest też wielu chłopaków, którzy się do tego przyzwyczaili i traktują nas jak normę.

Co robią kobiety na takiej misji, jak ta w Afganistanie – to samo co ich koledzy?

– Niezupełnie. Na pewno absolutną rzadkością jest dowodzenie. Wiem tylko o jednej Polce, która była w Afganistanie dowódcą plutonu, choć na co dzień w naszej armii jest takich kobiet całkiem sporo. Na misji nie daje się im dowódczych stanowisk. Nikt mi nie był w stanie wytłumaczyć – dlaczego. Najczęściej idą do Centrum Operacji Taktycznych, serca bazy, w którym obserwuje się wszystko, co dzieje się poza nią. Kobiety zajmują się też pomocą humanitarną, obsługują radiostacje, pracują jako ratowniczki medyczne. Nie znam też chyba żadnej, która byłaby na tzw. bojówce i siedziała z chłopakami np. jako zwykły desant w Rosomaku.

Jest różnica w podejściu do żołnierek na misjach w armii polskiej i np. amerykańskiej?

– W amerykańskiej armii jest zupełnie inaczej. Tam pań jest więcej, stają za działkami, dowodzą. Nieraz widziałam kobiety w amerykańskich mundurach, jak stały na tzw. generce, czyli stanowisku, przy którym się strzela w pojazdach bojowych. Przez 13 miesięcy pobytu w Afganistanie nie spotkałam natomiast żadnej Polki, która obsługiwałaby jakieś działko czy karabin zamontowany na wozie bojowym. Tak jak ich koledzy z USA, dziewczyny z Ameryki stawiały baraki w ramach rozbudowy bazy. U nas tego nie było. Z drugiej strony – Amerykanki raczej nie mogą liczyć na zwykłą pomoc czy gesty, związane z pewną przyjętą u nas kulturą bycia. Przy rozpakowaniu bagaży, przy ciężkich lockerach, plastikowych skrzyniach, które służą żołnierzowi za walizkę, naszym dziewczynom chłopaki pomagają, przepuszczają je w drzwiach. U sojusznika nie ma czegoś takiego. Często widziałam Amerykanki dźwigające wielkie plecaki, pod ciężarem których niemal się przewracały.

Nasi żołnierze są bardziej szarmanccy czy mniej wierzą w umiejętności kobiet w swoim fachu?

– Chyba jeszcze ciągle wielu panów uważa, że armia nie jest dla kobiet. To jest zresztą argument, który pojawia się często, o czym mówiły mi moje rozmówczynie, których wspomnienia wykorzystałam przy pisaniu książki. Opowiadały, że w szkole wojskowej czy w jednostkach próbowano im wielokrotnie udowadniać, że się do tej roboty nie nadają.

Co dla kobiet na misji jest najtrudniejsze – rozłąka z bliskimi, niebezpieczeństwo, aklimatyzacja?

– Aklimatyzacja i związane z nią niedogodności – dostosowanie się do funkcjonowania na dużej wysokości, do wysokich temperatur – dotyka chyba każdego w różnym stopniu. Trudno porównać, czy za bliskimi bardziej tęskni samotna kobieta, która w Polsce zostawiła rodziców, czy żonaty mężczyzna, na którego w kraju czeka żona i trójka małych dzieci. Czasem największym problemem kobiet bywają zwykłe rzeczy. Pamiętam np. ze swojego wylotu – podczas odprawy pojawił się komunikat, co wolno, a czego nie, oraz informacja, że warto załatwić swoje potrzeby teraz, bo potem nie będzie możliwości skorzystania z toalety. Po czym żołnierz dodał, że z tyłu jest pisuar, no a pani ma problem. Dziewczyny oczywiście uczą się z tym żyć – przebierać na poligonach, korzystać ze wspólnej łazienki z prysznicami, gdzie np. pilnują ich koledzy, do których mają zaufanie. Ale wiele rzeczy na misji jest po prostu niedostosowanych do kobiet.

Wśród tych kilkudziesięciu uczestniczek misji, które spotkałaś lub poznałaś, były takie, które ją powtarzały, wyjechały jeszcze raz?

– Tak. Poznałam kobiety, które na misji były po raz piąty, siódmy. Wśród nich wcale nie było tylko singli czy rozwiedzionych. Na kolejne wyjazdy często decydowały się panie, które miały rodziny, dzieci. Misja, do której najpierw trzeba się przyzwyczaić, w końcu uzależnia – w równym stopniu kobiety i mężczyzn. Wraca się z niej do kraju i po pewnym czasie czuje się, że coś nie tak. Nikt cię nie rozumie, nikt już nie chce cię słuchać. A tym, co byli i wrócili, nic nie gra – wszystko w kraju jest jakieś dziwne, męczące, skomplikowane. Ludzie zaczynają tęsknić do tych wyjazdów. Dlatego decydują się na kolejny i kolejny.

Z czego to wynika?

– Ze specyfiki życia. Z jednej strony, jest adrenalina, która cię tam trzyma. W zasadzie jest przez cały czas. Kiedy wracasz, to ci jej brakuje. Jeden z żołnierzy w dokumencie „Wojna Restrepo" powiedział, że nic nie daje takiego kopa, jak to, gdy ktoś do ciebie celuje, gdy jesteś pod ostrzałem. Z drugiej strony, lekkość życia, niczym się tam nie przejmujesz. Masz spanie, jedzenie, oduczają cię myśleć, dając plany, harmonogramy, regulaminy. To do pewnego momentu wkurza, ale po czasie przyzwyczajasz się i jest ci z tym dobrze. Gdy jesteśmy zamknięci w bazie, to brakuje nam wolności. Po czym wracamy do kraju, gdzie jesteśmy zupełnie wolni, to brakuje nam tego afgańskiego pudełka. Dlatego wielu ludzi wraca.

Opisujesz też misję jako ogromną finansową machinę. Nie tylko w związku z wykorzystywanym sprzętem wojennym, ale też całą otoczką.

– Bo jest faktycznie gigantyczna. Patrzy się na nią przez pryzmat patroli czy wybuchów, ale to zaledwie czubek tej góry. Baza Bagram to ogromne miasto – z deptakiem, ludźmi, zasadzonymi drzewkami, kanalizacją. Zużywane są tam hektolitry sprowadzanej wody mineralnej, tony jedzenia, a nawet – co niby jest drobiazgiem – tysiące zwykłych plastikowych sztućców. Jeśli stacjonuje w niej 30 tys. osób, z których każdy codziennie rano, w południe i na wieczór bierze po komplecie złożonym z plastikowego noża, widelca i łyżki, to okazuje się, że w ciągu dnia idzie ich 90 tys. Jeśli to przemnożyć przez kilka miesięcy, to skala robi się ogromna. A to są tylko sztućce. Prócz tego są tam instytucje typu PX.

Czyli?

– Amerykański supermarket wojenny, w którym można kupić absolutnie wszystko – materace, deski do prasowania, bieliznę, ciuchy, koszulki, jedzenie, buty, kurtki, noże, lampy, laptopy, iPhone'y. Czego dusza potrzebuje. Wszystko sprowadzane jest ze Stanów i wszystko idzie.

Piszesz też, że w bazach są fryzjerzy czy wspomniany PX z ładną bielizną dla pań.

– Tak jest w Bagram. W Ghazni nie ma już amerykańskiego supermarketu, są tylko afgańskie sklepy, gdzie np. lepiej nie kupować kosmetyków, bo są przeterminowane albo rozcieńczone wodą, a ta – delikatnie mówiąc – nie jest tam za czysta. W kolejnych bazach – Giro czy Arianie – było jeszcze skromniej, bo nie było nawet bazaru, na którym handlują lokalni kupcy, nie mówiąc o sklepach.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA KOWNACKA (PAP)

Magdalena Pilor – pracowała jako dziennikarka, a potem specjalistka ds. mediów w Dowództwie Operacyjnym Sił Zbrojnych. W Afganistanie miesiąc była jako korespondentka „Nowej Trybuny Opolskiej", a potem wróciła tam na rok jako cywilny pracownik wojska.

Powstaniec, ludowiec, antykomunista, uchodźca

Postać Stefana Korbońskiego łączy w sobie okres II Rzeczypospolitej, Polskiego Państwa Podziemnego, uchodźstwa niepodległościowego z okresem III Rzeczypospolitej – mówił w czasie uroczystości pogrzebowych w 2012 r., po sprowadzeniu szczątków Korbońskiego do Polski, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert. Właśnie mija 25. rocznica śmierci wybitnego działacza i polityka.



Namalowany przez Witkacego portret Stefana Korbońskiego

SYLWETKA Przyszły działacz ruchu ludowego, współzałożyciel Polskiego Państwa Podziemnego, kierownik Walki Cywilnej ZWZ-AK i szef Oporu Społecznego w Kierownictwie Walki Podziemnej, a od marca 1945 r. – Delegat Rządu na Kraj urodził się 2 marca 1901 r. w Praszce (pow. wieluński) w rodzinie sekretarza sądowego. W 1917 r. znalazł się w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej; w listopadzie 1918 r. brał udział w rozbrajaniu żołnierzy niemieckich w Częstochowie i w obronie Lwowa. Dwa lata później, podczas wojny polsko-bolszewickiej, był sierżantem w formowanym ochotniczym pułku piechoty. Walczył też w III powstaniu śląskim w 1921 r.

Cztery lata później ukończył prawo na uniwersytecie poznańskim. W 1930 r. założył w Warszawie kancelarię adwokacką.

Za namową czołowych polityków ludowych Kazimierza Bagińskiego oraz Macieja Rataja Korboński zaczął brać aktywny udział w działalności powstałego w 1931 r. Stronnictwa Ludowego. Został prezesem SL w Łomży, a w 1936 r. – prezesem SL w województwie białostockim.

W 1938 r. poślubił Zofię Ristau, która stała się jego najbliższą współpracowniczką w dalszej działalności politycznej.

Jesienią, po przegranej kampanii 1939 r., brał udział w spotkaniach z generałem Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem, organizującym Służbę Zwycięstwu Polski, przekształconą później w Związek Walki Zbrojnej, a następnie w AK.

Jako bliski współpracownik Macieja Rataja zastępował go w Głównej Radzie Politycznej przy SZP. Od 1940 r. po zamordowaniu Rataja przez Niemców, Korboński był przedstawicielem SL w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym. W kwietniu 1941 r. został wyznaczony przez komendanta ZWZ gen. Stefana Roweckiego „Grota" na pełnomocnika ds. walki cywilnej, stając następnie na czele Kierownictwa Walki Cywilnej. Po połączeniu KWC z Kierownictwem Walki Konspiracyjnej w nową strukturę: Kierownictwo Walki Podziemnej (lipiec 1943 r.) Korboński został w niej szefem oporu społecznego.

Kierownictwo Walki Cywilnej pod przewodnictwem Korbońskiego opublikowało „Dziesięć Przykazań Walki Cywilnej", które głosiły m.in., że podstawowym nakazem i obowiązkiem każdego obywatela polskiego jest poszanowanie prawowitych władz polskich na emigracji oraz posłuch wobec zarządzeń czynników miarodajnych w kraju, a w stosunku do okupanta – bojkot jego zarządzeń i wezwań, a także utrudnianie mu wszelkiej akcji i absolutny bojkot w stosunkach handlowych, kulturalnych i towarzyskich.

KWC wydało również ostrzeżenie, że szantaże wobec Żydów i ich denuncjowanie będą karane z całą surowością. Prowadziło też akcje propagandowe, jak wydanie sfałszowanego numeru wydawanego przez Niemców „Nowego Kuriera Warszawskiego", a także transmisja przez niemieckie megafony uliczne hymnu narodowego.

Stefan Korboński zorganizował łączność radiową cywilnego podziemia z rządem RP w Londynie. Dzięki temu było możliwe przekazywanie informacji z okupowanego kraju dla pracującej w Wielkiej Brytanii, a rzekomo nadającej z Polski rozgłośni Świt.

Drogą radiową Korboński informował polskie władze m.in. o zagładzie Żydów oraz o informacjach uzyskanych od Kazimierza Skarżyńskiego, sekretarza generalnego PCK, który był w Katyniu po odkryciu grobów polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. Przekazywał także wiadomości z powstańczej Warszawy.

Podczas powstania warszawskiego Korboński został mianowany szefem departamentu spraw wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj.

Po aresztowaniu w marcu 1945 r. przez NKWD 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i wywiezieniu ich do Moskwy, pełnił obowiązki Delegata Rządu na Kraj. 17 maja 1945 r. jako delegat rządu – wraz z Radą Jedności Narodowej – wydał odezwę, która wzywała Polaków do oporu wobec „samozwańców z Lublina" oraz niebrania udziału w strukturach propagandy i bezpieczeństwa władz komunistycznych. 27 maja 1945 r. Korboński wraz z delegatem sił zbrojnych płk Janem Rzepeckim wydał odezwę do żołnierzy podziemia, wzywającą do zaniechania walki i wzięcia udziału w odbudowie kraju.

Konsekwencją wycofania się Stronnictwa Ludowego z Rady Jedności Narodowej, było złożenie przez Korbońskiego dymisji ze stanowiska pełniącego obowiązki Delegata Rządu. Był nim do 27 czerwca 1945 r.

W nocy z 28 na 29 czerwca został aresztowany wraz żoną przez NKWD. Dzięki interwencji Stanisława Mikołajczyka, wówczas wicepremiera, został po miesiącu wypuszczony na wolność. Odtąd był aktywnym działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przewodniczył komisji prawniczej PSL, interweniował w Ministerstwie Bezpie-

czeństwa Publicznego w sprawie aresztowanych i więzionych członków PSL. W 1947 r. został posłem. 21 lutego 1947 r. w mowie sejmowej domagał się zwolnienia aresztowanych i skazanych członków podziemia oraz amnestii dla tych, którzy się ujawnią.

W PSL objął w styczniu 1946 r. stanowisko szefa warszawskich struktur partii, następnie został członkiem Rady Naczelnej PSL.

Latem 1947 r. otrzymywał wiarygodne informacje, że ma być aresztowany i sądzony za rzekome wydawanie przez KWC polecenia likwidowania komunistów. Takie oskarżenie groziło wyrokiem śmierci. W tej sytuacji Korboński wraz żoną zdecydowali się na emigrację. W listopadzie 1947 r. potajemnie opuścili Polskę. Jeszcze w tym samym miesiącu przez Szwecję i Wielką Brytanię przybyli do Stanów Zjednoczonych.

Po opuszczeniu Polski Stefan Korboński był działaczem emigracyjnego PSL, a po konflikcie z Mikołajczykiem – PSL Odłamu Jedności Narodowej. Angażował się w działania antykomunistyczne, był współzałożycielem powstałego w 1951 r. Europejskiego Zgromadzenia Narodów Ujarzmionych (ACEN). Przewodniczył w tej strukturze delegacji polskiej i był przez wiele lat przewodniczącym komitetu generalnego ACEN.

Jako polityk emigracyjny i działacz antykomunistyczny Stefan Korboński był rozpracowywany i inwigilowany przez służby bezpieczeństwa PRL.

Korboński był autorek książek: „W imieniu Rzeczpospolitej", „W imieniu Kremla", „W imieniu Polski Walczącej" i „Polskie Państwo Podziemne".

Zmarł 23 kwietnia 1989 r. w Waszyngtonie. Został pochowany na cmentarzu w Doylestown, należącym do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej. W 2012 r. szczątki Stefana i Zofii Korbońskich zostały – zgodnie z jego wolą – sprowadzone do kraju. Korbońscy zostali pochowani w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, w Panteonie Wielkich Polaków.

Stefan Korboński został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego. Instytut Yad Vashem przyznał mu tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata.

(PAP)

Rewolucja z goździkami w lufach karabinów

25 kwietnia 1974 r. po północy lizbońskie Radio Rinasenza nadało zakazaną przez cenzurę pieśń – umówiony sygnał wojskowych spiskowców do rozpoczęcia przewrotu. Miał tylko położyć kres wojnie w portugalskich koloniach, a obalił najstarszą europejską dyktaturę.

PORTUGALIA Wojsko nigdzie nie napotyka oporu – agenci wiernej reżimowi prezydenta Marcelo Caetano policji politycznej PIDE barykadują się w swoim sztabie. Zwykła policja zachowuje neutralność. O godz. 8.45 następuje decydujący moment: w centrum Lizbony stają naprzeciw siebie z jednej strony dwa czołgi i dwa samochody pancerne oraz kompania artylerii zmotoryzowanej, a z drugiej – dwie kompanie piechoty uzbrojone jedynie w lekką broń. Wierny rządowi brygadier Reis nie chce negocjować z „buntownikami" i daje rozkaz otarcia ognia. Nie pada żaden strzał. Żołnierze Reisa przechodzą na stronę wojskowych powstańców.

Powodzeniu konspiracyjnemu sprzysiężeniu młodych oficerów i kilku generałów w wojsku, które przyjęło nazwę Ruchu Sił Zbrojnych (MFA) – sprzyjało zmęczenie wieloletnią wojną prowadzoną przez rząd w koloniach. W Angoli, Mozambiku i Gwinei Bissau O Estado Novo, Nowe Państwo, stworzone przez dyktatora i twórcę portugalskiej odmiany faszyzmu, premiera Antonio Salazara (zmarł cztery lata przed przewrotem) zaangażowało w beznadziejne zmagania z ruchami wyzwoleńczymi tych krajów ponad pół miliona żołnierzy.

Złą sytuację kraju pogarszała pogłębiała jego znaczna międzynarodowa izolacja. Wynikała ze współpracy wojskowej Portugalii (na podstawie tajnego paktu „Alcora" z 1970 r.) na płaszczyźnie zwalczania terroryzmu" z Republiką Południowej Afryki, gdzie panował – potępiany przez większość państw – system rządów oparty na apartheidzie.

O powodzeniu przewrotu i zapewne również o jego bezkrwawym przebiegu zadecydowała także postawa mieszkańców Lizbony. Fotografie z wczesnych godzin rannych 25 kwietnia 1974 r. pokazują nieprzebrane tłumy ludzi, podążających za „zbuntowanymi" oddziałami wojskowymi, posuwającymi się w kierunku koszar Carmo na lizbońskim starym mieście, gdzie schronił się z najwierniejszymi zwolennikami premier Marcelo Caetano i jego rząd.

Jedyne śmiertelne ofiary wojskowego przewrotu, który przeszedł do historii jako rewolucja goździków, to czterej mężczyźni z tłumu, który otoczył gmach Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa i siedzibę PIDE w stolicy. Zabarykadowani członkowie PIDE zaczęli ze strachu strzelać do tłumu wznoszącego okrzyki „Śmierć PIDE!".

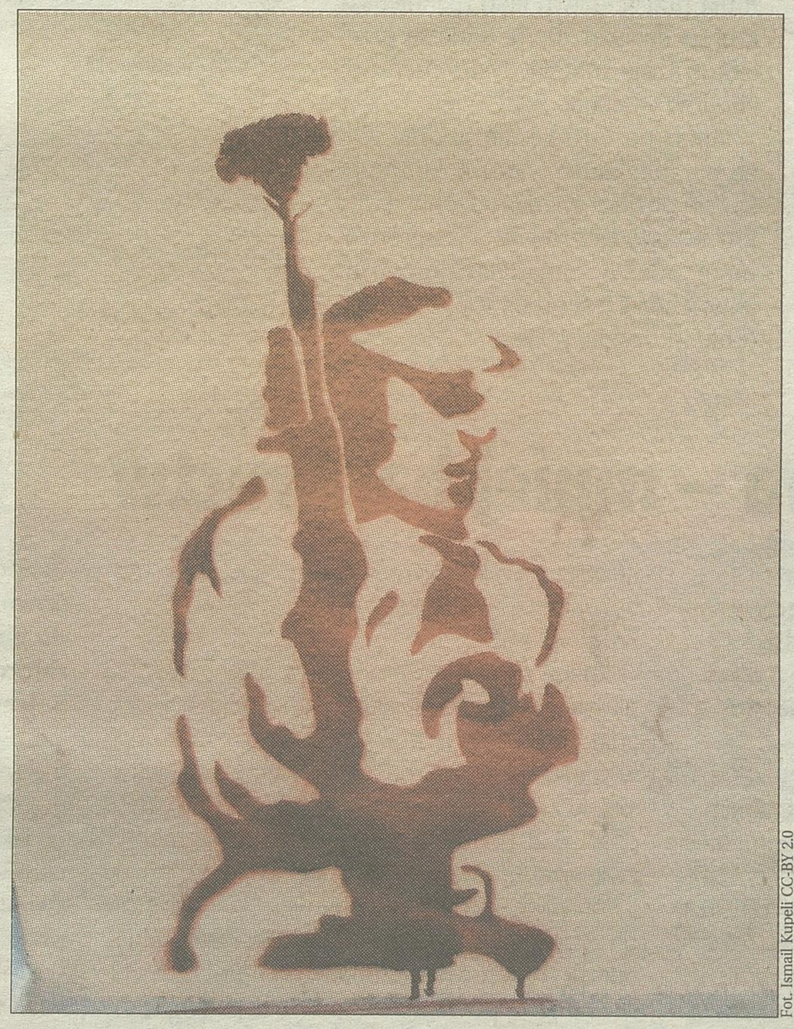

Fot. Ismail Kupeli CC-BY 2.0

Caetano i jego ministrom pozwolono „uciec" za granicę. Pierwszą decyzją MFA była amnestia dla wszystkich więźniów politycznych jego reżimu. „Kapitanowie" z MFA, kładąc kres udziałowi Portugalii w krwawej wojnie kolonialnej, podjęli również próbę wprowadzenia lewicowych reform społecznych w Portugalii, gdzie w 1974 r. – według danych Uniwersytetu Katolickiego w Lizbonie – 1/4 ludności stanowili analfabeci, a liczba zgonów niemowląt do pierwszego roku życia wynosiła 60 na tysiąc urodzonych. 40 lat po rewolucji analfabeci to już tylko 5 proc. ludności, a liczba zgonów wśród niemowląt zmalała do 3,4 na jeden tysiąc.

Podczas gdy zasługa obalenia dyktatury w Portugalii przypada młodym oficerom z MFA, demokratyczny model państwa portugalskiego w następnych latach kształtowali już nie wojskowi, lecz głównie politycy.

Sondaż opinii publicznej przeprowadzony przez Uniwersytet Katolicki w Lizbonie w przededniu 40. rocznicy rewolucji goździków, w sytuacji gdy społeczeństwo portugalskie niesie niezwykle ciężkie brzemię oszczędności, wprowadzanych przez rząd w związku z zadłużeniem kraju, pokazuje, że portugalskie siły zbrojne nadal cieszą się największym zaufaniem wśród Portugalczyków. Obdarza nim je 54 proc społeczeństwa.

Do portugalskich mediów, najczęściej mocno krytycznych wobec rządu, ma zaufanie 53 proc ankietowanych. Na samym końcu tabeli zaufania są banki, sądy i wielkie korporacje.

Dlaczego przewrót wojskowy sprzed 40 lat przeszedł do historii jako rewolucja goździków?

– To był przypadek – wspomina 80-letnia dziś drobna, przygarbiona starsza pani Celeste Caeiro. Według jej relacji dla katalońskiego dziennika „La Vanguardia", rano 25 kwietnia 1974 r. stała ona przed barem, w którym pracowała, z małym bukietem czerwonych i białych goździków. Zabrała je z baru, aby nie zwiędły; właściciel lokalu postanowił bowiem ze względu na napiętą sytuację w mieście nie otwierać tego dnia interesu.

Podszedł do niej żołnierz z karabinem, prosząc o papierosa.

– Odpowiedziałam, że papierosa nie mam, mam tylko kwiaty i dałam mu czerwony goździk, który on zatknął w lufę swego karabinu. Jego koledzy wzięli pozostałe goździki i zrobili z nimi to samo – opowiadała Celeste.

To była w Portugalii pora kwitnienia goździków. Gdy żołnierze z goździkami od Celeste pojawili się na pobliskim targu, kwiaciarki zaczęły rozdawać im swoje kwiaty. Tego dnia kobiety robiły to w całym mieście.

MIROSŁAW IKONOWICZ (PAP)

Klasa średnia w USA biednieje. Doganiają ją nawet Europejczycy.

Amerykańska klasa średnia traci utrzymywaną przez długie lata silną przewagę pod względem zarobków wobec innych bogatych państw. Więcej zarabia się już w Kanadzie. Pogorszyła się też sytuacja biednych w USA. Tylko najzamożniejsi Amerykanie są coraz bogatsi.

ZAROBKI Takie wnioski przynosi raport na temat dochodów na świecie, przygotowany wspólnie przez ekspertów z grupy LIS (Luxemburg Income Study Database) oraz analityków należącej do dziennika „New York Times" platformy internetowej Upshot. Autorzy raportu twierdzą, że nikt wcześniej nie dokonał tak dokładnej analizy porównawczej dochodów w różnych grupach społecznych w różnych krajach na świecie.

Z raportu wynika, że zarobki amerykańskiej klasy średniej, przez lata najbogatszej na świecie, rosły w ciągu trzech ostatnich dekad słabiej niż w Kanadzie i niektórych krajach zachodniej Europy. W 2010 r., ostatnim analizowanym przez LIS, nastąpiło zrównanie mediany wynagrodzeń w USA i Kanadzie. Ale od tego czasu zarobki w Kanadzie rosły szybciej niż w USA i autorzy raportu uważają, że to kanadyjska klasa średnia jest obecnie najbogatsza.

Zarobki w krajach zachodniej Europy, choć wciąż są niższe niż w USA, też rosły szybciej m.in. w Wielkiej Brytanii, Holandii i Szwecji. Różnice w wysokości dochodów przestają więc być tak znaczące jak jeszcze dekadę temu. Jednocześnie maleją dochody najbiedniejszych Amerykanów, podczas gdy sytuacja biednych w zachodniej Europie i Kanadzie jest relatywnie coraz lepsza. Jedyną amerykańską klasą, której zarobki w ostatnich 30 latach znacznie rosły, wyprzedzając te w innych państwach, byli najbogatsi.

Wyniki raportu – jak ocenia „NYT" – są uderzające, bo większość cytowanych gospodarczych statystyk, jak np. PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca, pokazuje, że USA utrzymują przywództwo jako najbogatszy kraj na świecie. Ale te dane są przeciętne i nie oddają dystrybucji dochodów – ocenia „NYT".

Raport porównuje nie średnie płace, ale medianę – wartość, która pokazuje poziom wynagrodzenia, który jest wyższy lub równy wynagrodzeniom połowy badanych pracowników, a także jest niższy lub równy zarobkom drugiej połowy.

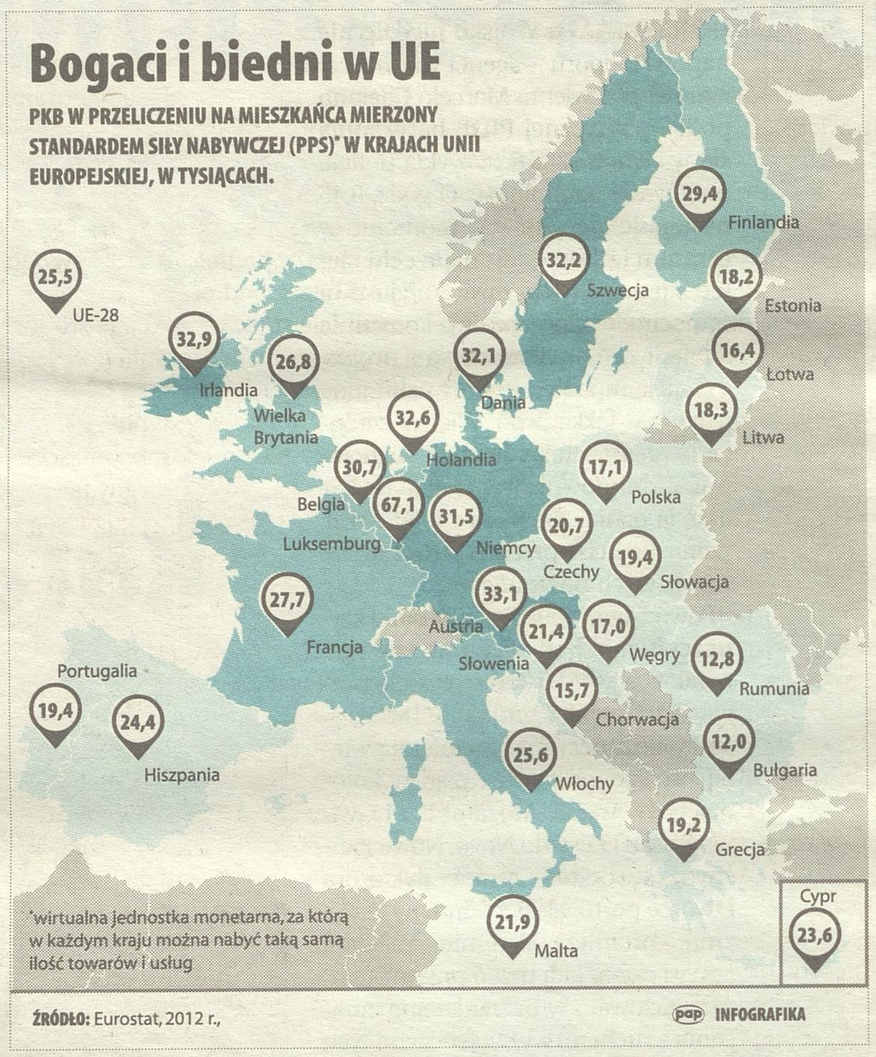

Mediana w USA wynosiła w 2010 r. 18 tys. 700 USD. Uwzględniając inflację, mediana w USA wzrosła o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1980, ale praktycznie nie zmieniła się od 2000 r. W tym samym czasie – między 2000 a 2010 r. – mediana w Wielkiej Brytanii i Kanadzie wzrosła o 20 proc., a w Holandii – o 14 proc.

Zdaniem „NYT" przyczyn słabnących dochodów w USA należy doszukiwać się m.in. w gorszych wynikach w edukacji w USA w porównaniu z innymi uprzemysłowionymi krajami, na co wskazują raporty OECD. Ponadto amerykańskie firmy są mniej hojne, jeśli chodzi o dzielenie się zyskami z klasą średnią i mniej zamożnymi.

„Osoby na najwyższych kierowniczych stanowiskach zarabiają w USA więcej niż w innych bogatych krajach. Ale pensje minimalne są niższe, a związki zawodowe słabsze" – ocenia dziennik. Jednocześnie najbogatsi w USA płacą niższe podatki niż w wielu innych zamożnych krajach, co oznacza, że rząd USA ma mniejsze możliwości dystrybucji środków; w efekcie nierówności w dochodach pogłębiają się w USA znacznie szybciej niż w innych krajach – konkluduje „NYT". (PAP)

Polska i Łotwa – mniej bankructw

Mniejsza konsumpcja gospodarstw domowych, ograniczona akcja kredytowa, zła sytuacja w strefie euro – wszystko to spowodowało, że w 2013 r. w państwach naszego regionu odnotowano rekordową liczbę bankructw.

RAPORT Firma Coface, zajmująca się ubezpieczaniem należności policzyła, że liczba upadłości w Bułgarii, Rumunii, Czechach, Polsce, Chorwacji, Słowenii, Serbii, Estonii oraz na Słowacji, Łotwie i Litwie sięgnęła w ub.r. prawie 70 tys. To o 5 proc. więcej niż w 2012 r. Przyczyniło się do tego zaciskanie pasa przez rządy w większości państw Europy Środkowo-Wschodniej, kontynuacja oddłużania sektora prywatnego i pogłębiający się spadek popytu krajowego.

Najmniej dotknięte niewypłacalnością okazały się sektory IT, edukacyjny oraz związany z opieką zdrowotną, najbardziej narażone na bankructwo były: budownictwo, sprzedaż hurtowa oraz handel detaliczny.

Najwyższy procentowo wzrost liczby upadłości (+ 39 proc.) odnotowano w Bułgarii, gdzie zbankrutowały 834 przedsiębiorstwa. Pozytywnie na tle innych krajów wyróżniła się Łotwa, gdzie liczba upadłości zmniejszyła się o 7 proc. (zbankrutowało 612 firm).

Coface zauważa, że początek tego roku daje nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej. Szacuje, że średnie tempo wzrostu gospodarczego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej zwiększy się z poziomu 1,2 proc. w roku 2013 r. do 2,2 proc. w 2014 r. Główną tego przyczyną ma być zwiększenie eksportu i konsumpcji prywatnej.

Europa Środkowo-Wschodnia ma też zyskiwać na ożywieniu w strefie euro, nie wszyscy jednak odczują to w równym stopniu. „W czasie, gdy Polska i Łotwa powinny odnotować spadek liczby upadłości w bieżącym roku, (...) wzrost liczby bankructw odnotują Czechy, Węgry, Rumunia, a także Chorwacja i Słowenia" – prognozuje Coface.

Z wcześniejszego raportu tej firmy wynika, że w tym roku po raz pierwszy od trzech lat w Polsce spadła liczba bankructw. W I kw. upadłość ogłosiło 178 przedsiębiorstw, czyli o 15 proc. mniej niż w analogicznym okresie przed rokiem.

Według Komisji Europejskiej około połowy przedsiębiorstw działa mniej niż 5 lat. Co roku w całej UE bankrutuje około 200 tys. firm. (PAP)

Kryzys u sąsiadów już widać

Białoruś czekają albo poważny kryzys, albo poważne reformy, gdyż należy ona do państw, które przeprowadziły najmniej reform rynkowych – uważa prof. Leszek Balcerowicz,

BIAŁORUŚ – Problemy, jak widać, się piętrzą. Prędzej czy później będzie tu poważny kryzys albo jakieś poważniejsze reformy – powiedział Balcerowicz podczas konferencji poświęconej doświadczeniom transformacji, zorganizowanej przez opozycyjny ruch białoruski „O Wolność" w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Mińsku.

Jak zaznaczył Balcerowicz, Białoruś korzysta z ogromnych subsydiów rosyjskich poprzez bardzo niskie ceny importowanego gazu i ropy.

– Bez tych subsydiów sytuacja gospodarcza byłaby tu dużo trudniejsza niż jest – powiedział, – Widać, w jakich dziedzinach Białoruś odstaje od Europy Środkowo-Wschodniej, nie tylko Polski, ale też krajów nadbałtyckich, Słowacji czy Czech. Tu jest o wiele więcej socjalistycznej gospodarki. Większość gospodarki jest w rękach przedsiębiorstw państwowych, które jak wszędzie są upolitycznione i wiele z nich przynosi straty, co ciągnie gospodarkę w dół – podkreślił, zwracając uwagę na konieczność odchodzenia na Białorusi od własności państwowej.

Wskazał też na znaczne subsydia państwowe w tym kraju i słabe zreformowanie sektora mieszkaniowego czy gospodarki komunalnej. Jak podkreślił, są to „rzeczy, które się ludziom podobają, a jednocześnie ciągną gospodarkę w dół".

Zdaniem Balcerowicza objawy narastającego kryzysu są na Białorusi „bardzo, bardzo widoczne". Wskazał m.in. na gwałtowną dewaluację rubla białoruskiego w 2011 r., kiedy to kurs dolara wzrósł w ciągu roku o 187, 33 proc., a także na bardzo niskie rezerwy dewizowe Białorusi. Spadły one w ciągu I kwartału br. prawie o miliard dolarów i 1 kwietnia wyniosły 5,71 mld dol.

Szef ruchu „O Wolność" Alaksandr Milinkiewicz ocenił, że ludzie na Białorusi chcą reform, ale jednocześnie się ich boją.

– Postkomunistyczna przestrzeń musi dokonać dużych zmian. A Białoruś jest chyba ostatnim krajem, który jeszcze ich na poważnie nie rozpoczął. To jednocześnie źle, bo jest późno, ale i dobrze, ponieważ możemy uniknąć błędów innych, jeśli będziemy mądrzy – podkreślił. (PAP)

W Norwegii jada w hipermarketach, za to ubiera się w Mediolanie

ROZMOWA Nie kupujcie biletów u pośredników, zapiszcie się na newslettery z promocjami, poszukajcie pojemnego plecaka – podpowiada Jakub Porada, który z kamerą „Dzień Dobry TVN" podróżuje za grosze. W kwietniu trafiła do sprzedaży jego książka „Porada da radę".

Gdzie był pan ostatnio?



Jakub Porada: – Dwa tygodnie temu byłem w Bergen, tydzień temu w Heringsdorfie na wyspie Uznam, a wczoraj wróciłem z Poznania. W stolicy Wielkopolski odwiedziłem dwa miejsca, w których jeszcze nigdy nie byłem. Kupiłem lody z białą czekoladą i truskawką w Wytwórni Lodów Tradycyjnych, wpadłem też do Cacao Republiki na pyszne kakao. Dla mnie każda podróż jest atrakcyjna. Tak samo traktuję Poznań, jak i Barcelonę.

Czy, nim rozpoczął pan pracę nad cyklem o tanim podróżowaniu, był pan zapalonym podróżnikiem?

– Jako nastolatek uwielbiałem podróżować. Nie było dla mnie większej frajdy niż wziąć plecak i namiot i pojechać nad morze czy w góry. Później z powodu pracy zawodowej siedziałem przez kilkanaście lat w studiu. Wyjeżdżałem tylko sporadycznie. Nie wiedziałem, jak poruszać się w gąszczu ofert i biletów. Kiedy miałem polecieć do Londynu, po prostu kupowałem bilet za 1400 zł tam i z powrotem. Teraz staram się nie kupować biletów droższych niż 150 zł w obie strony.

W książce daje pan mnóstwo rad, jak kupić tanio bilet. Czy mógłby pan podzielić się kilkoma z nich?

– Po pierwsze, radzę nie kupować u pośredników, bo zapłacimy kilkadziesiąt zł prowizji. Jeśli wchodzę na takie strony jak Fru.pl, Tanie-loty.com czy Lataj.pl, to po to, by sprawdzić, czy nie przegapiłem jakiejś promocji. Można też wyszukać na wybranych stronach żądany kierunek, albo przejrzeć zasoby w interesującym nas terminie, by później wejść do systemu taniej linii i kupić bilet bez prowizji. Dużo newsów o promocjach znajdziemy na Mleczne-podroze.pl, Fly4Free.pl i Loter.pl. Polecam zapisać się na newslettery. Zdarzyć się może, że promocja pojawi się o drugiej w nocy, a warto być pierwszym.

Aby podróż wyszła taniej, zachęca pan czytelnika, by ograniczył się do bagażu podręcznego. Co wziąć, jako bagaż podręczny, żeby zmieścić się w wymiarach dopuszczanych przez tanie linie lotnicze?

– Niezastąpiony jest plecak. Ten, który mam, jest idealny, bo mieści się w nim nawet 30 litrów. Nigdy nie proszono mnie, bym położył go na wagę. Podarłem go i teraz muszę kupić nowy. Już sobie coś upatrzyłem. Na brytyjskim Amazonie jest taki plecak stworzony do tanich lotów. Kosztuje około 20 funtów. Nie kupiłbym walizki na kółkach, ani plecaka z twardym stelażem. Niestety prawie wszystkie większe plecaki są usztywniane. Nie upchamy w nie tak wiele rzeczy, jak do zwykłego plecaka. Kolejna rada – rolujmy ubrania. Dzięki temu zmieścimy ich więcej w plecaku i tak bardzo ich nie pognieciemy. Kosmetyki zgodnie z wymogami wkładam do plastikowego woreczka.

Pana sposób na tani nocleg?

– Zazwyczaj sypiam w hostelach. Znajduję je na Booking.com bądź na Trivago.pl. Wybieram te noclegi, które mają opcję bezpłatnego anulowania rezerwacji, na wypadek, gdyby zmieniły mi się plany. Bywa też, że śpię na lotniskach. Na Sleepinginairports.net można sprawdzić, czy dany port lotniczy jest przyjazny dla podróżnych. Kusi mnie, by wypróbować inną opcję. Słyszałem, że w Skandynawii istnieje przepis, który mówi o tym, że jeśli po zachodzie Słońca rozbijemy u kogoś namiot w ogrodzie, właściciel posesji nie może nam tego zabronić. Pojawia się jednak problem – jak w bagażu podręcznym przewieźć namiot. Szukam teraz najmniejszego namiotu na świecie, który nie miałby metalowych części.

Jak radzi sobie pan w kwestii jedzenia?

– Żadnych konserw nie zabieram. W tej chwili za granicą nie ma problemów z tanim jedzeniem. Jeśli jestem w dowolnym angielskim mieście, uwielbiam bary typu „All you can eat", gdzie płacisz sześć funtów i jesz, co chcesz. Staram się unikać McDonaldsów. Stołuję się tam, tylko kiedy jestem w Skandynawii, bo to najtańsza opcja, chociaż i tak droga dla Polaka – zestaw kosztuje 30-50 zł. W Szwecji czy Norwegii zazwyczaj staram się przeżyć na wikcie z hipermarketów. Marzę, by w każdej metropolii była taka knajpa jak „100 Montaditos", którą odkryłem w Barcelonie przy słynnej alei La Rambla. Wszystko kosztuje tam po 1 euro – wino, piwo, kanapka. Mało tego, w poniedziałek wszystko jest za pół ceny – czyli za pół euro!

A gdzie za rozsądnie pieniądze można się dobrze ubrać?

– Może pana zaskoczę, ale w Mediolanie. Outlety ciągną się już od Bergamo (tam lądują tanie linie). Uśmiecham się, gdy przypominam sobie słowa moich rodaków, którzy mówili z przekąsem, że zakupy robią tylko w Mediolanie. Tak naprawdę za dobre ciuchy płacili mniej niż w Polsce, tylko nie chcieli się tą wiedzą podzielić.

Czy pamięta pan swoją najkrótszą wycieczkę lotniczą?

– Najkrócej byłem w Rzymie. Poleciałem z ekipą telewizyjną na pizzę. Wylecieliśmy o godz. 14, wróciliśmy 24 godziny później. Bilet kosztował 20 zł w obie strony. Zjedliśmy pizzę, łyknęliśmy wina, zrobiliśmy sobie zdjęcia na Schodach Hiszpańskich i na tle Koloseum. Przenocowaliśmy w wietnamskim hotelu, gdzie było bardzo przyjemnie.

ROZMAWIAŁ: ANDRZEJ GRABARCZUK (PAP LIFE)

Najbardziej tłuste muzeum na świecie



Ulubiony przysmak Ukraińców, słonina, ma swoje muzeum we Lwowie. Gości przyciągają rzeźby wykonane ze smalcu, np. popiersie Franciszka Józefa, a także restauracja, gdzie można spróbować, jak smakują czekoladki na bazie słoniny.

MUZEUM Leżące w centrum miasta Muzeum Sało szczyci się tym, że jest jedyną tego typu placówką na świecie. Jego pomysłodawca to Borys Berger, urodzony we Lwowie malarz.

W kameralnym pomieszczeniu przedstawiono historię słoniny. Przede wszystkim jednak uwagę zwracają eksponaty stworzone ze wschodnioeuropejskiego przysmaku – nos Mikołaja Gogola, usta Marilyn Monroe, popiersie Franciszka Józefa. Główną częścią ekspozycji jest bijące serce, oczywiście ze słoniny. Instalacje przechowywane są w dużych, przeszklonych lodówkach.

Przy ul. Swobody 6/8 odbywają się też koncerty, festiwale, wieczory poetyckie oraz wystawy nawiązujące do kluczowego składnika kuchni ukraińskiej.

„Jeśli podczas zwiedzania zgłodniejesz, możesz posilić się w połączonej z muzeum restauracji. Sushi ze słoniną bądź czekoladki ze słoniną to niektóre z ciekawostek w menu. Ucztę dopełni dobra ukraińska wódka – radzi na forum turystycznym jeden z gości.

Więcej o lwowskim muzeum na stronie http://www.saloart.com.ua/index.php/en

(PAP LIFE)

Była okazja spotkać Obamę i porozmawiać z Merkel

– Podporządkowanie życia sportowi miało swoje plusy – uważa Irena Szewińska. – Dzięki temu poznałam wiele niezwykłych osób – zaznaczyła siedmiokrotna medalistka olimpijska podczas wernisażu poświęconej jej wystawy zdjęć i obrazów.

WYSTAWA Ekspozycja „Irena Szewińska w fotografii i malarstwie", którą można obejrzeć w Domu Artysty Plastyka w Warszawie, składa się z fotografii i obrazów, przedstawiających Szewińską podczas treningów i zawodów, ale również w życiu prywatnym (z rodziną, czy podczas udziału w sztuce „Hamlet") oraz podczas spotkań ze znanymi politykami.

– Po zakończeniu kariery pozostałam w sporcie i temu zawdzięczam takie okazje. Podczas jednej z sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odwiedził nas prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, a z kolei podczas mistrzostw świata w Berlinie była szansa porozmawiać z kanclerz Niemiec Angelą Merkel – powiedziała słynna przed laty lekkoatletka, która jest członkiem MKOl od 1998 r.

Jak przyznała, ceni sobie wszystkie prace składające się na wystawę i patrzy na nie z ogromnym sentymentem i wzruszeniem.

– Można powiedzieć, że to dawnych wspomnień czar. Dodatkowo, w tym roku będzie 50. rocznica tak udanych dla mnie igrzysk w Tokio. Cieszę się, że wielu moich przyjaciół, z którymi przez wiele lat startowałam, przybyło dziś na otwarcie – zaznaczyła.

Na wystawie można obejrzeć m.in. fotografie z 1964 r., gdy Szewińska wywalczyła w Japonii złoto w sztafecie 4x100 m i srebro w biegu na 200 m oraz w skoku w dal. W kolejnych latach powiększyła olimpijski dorobek o cztery medale (po dwa złote i brązowe).

Autorami zdjęć, zaprezentowanych oficjalnie po raz pierwszy w czwartkowy wieczór, są mąż słynnej lekkoatletki Janusz oraz Leszek Fidusiewicz. Najwcześniejsze pochodzą z 1962 r.

– Sam byłem sportowcem i tak naprawdę od początku uczestniczyłem w startach i sukcesach Ireny. Zaprezentowane tu fotografie to tylko cząstka wszystkiego, co mam. Nie ma tu wystarczająco miejsca, by pokazać wszystkie. Resztę trzymam w piwnicy – przyznał Janusz Szewiński.

Jak przyznał, najbardziej lubi te z początków kariery żony, na których widać, jak skacze ona w dal i wzwyż.

– Od tego się zaczęło, a dopiero potem był sprint. Irena była trudnym obiektem do fotografowania, ale przez 50 lat udało się zrobić kilka dobrych zdjęć – dodał z uśmiechem.



Fot. Sławek CC-BY 2.0

Bohaterka uwagę, że podobno nie lubiła, gdy chciano ją uwiecznić na zdjęciach, skwitowała z humorem.

– Zawsze tłumaczyłam mężowi, że dobre zdjęcie to takie, na którym dobrze wyszłam. Sama też czasem chwytam za aparat, natomiast talentu do malowania nie mam – podkreśliła.

Wśród gości nie brakowało przedstawicieli świata sportu. Jednym z nich był złoty medalista olimpijski z 1976 r. oraz srebrny z Moskwy (1980) w skoku wzwyż Jacek Wszoła.

– Zdawałem sobie sprawę, że Irenie poświęcono wiele prac artystycznych, ale zgromadzone w jednym miejscu rzeczywiście robią wrażenie. Powstawania niektórych zdjęć byłem wręcz świadkiem. Kawał mojej kariery był związany z jej osiągnięciami, więc ta wystawa to także dla mnie wiele miłych wspomnień - zaznaczył.

Były rekordzista świata (2,35 m) po chwili zastanowienia przyznał, że on także może pochwalić się dziełem zrobionym na jego cześć.

– Widziałem kolaż zrobiony przez Marka Kościkiewicza parę lat temu na jakiś konkurs. Więc jedną pracę mi na pewno poświęcono – dodał z uśmiechem. (PAP)

Niechlubny rekord wyrównany na igrzyskach w Soczi

Łotewski hokeista Ralfs Freibergs jest 21. sportowcem, który został przyłapany na stosowaniu dopingu podczas zimowych igrzysk olimpijskich.

DOPING W trakcie tegorocznych igrzysk poinformowano wcześniej o siedmiu przypadkach dopingu. Zakazane substancje wykryto u bobsleistów – Polaka Daniela Zalewskiego i Włocha Williama Frullaniego, niemieckiej biathlonistki Evi Sachenbacher-Stehle, ukraińskiej biegaczki narciarskiej Maryny Łysohor, startującego w tej samej dyscyplinie Austriaka Johannesa Duerra oraz hokeistów – Łotysza Vitalijsa Pavlovsa i Szweda Nicklasa Backstroema. Ostatni z nich został przez MKOl uniewinniony, gdy okazało się, że zakazany środek był w jego leku na alergię. Gdyby nie to, byłyby to rekordowe igrzyska pod względem wykrytych przypadków dopingu.

Kontrole dopingowe na zimowych igrzyskach olimpijskich:

1968 Grenoble: 86 kontroli (wykryto 0)
1972 Sapporo: 211 (1)
1976 Innsbruck: 390 (2)
1980 Lake Placid: 440 (0)
1984 Sarajewo: 424 (1)
1988 Calgary: 492 (1)
1992 Albertville: 522 (0)
1994 Lillehammer: 529 (0)
1998 Nagano: 621 (0)
2002 Salt Lake City: 700 (7)
2006 Turyn: 1200 (1)
2010 Vancouver: 2149 (1)
2014 Soczi: 2631 (7)

O problemie niedozwolonego wspomagania zaczęto mówić w 1952 r., kiedy podczas olimpiady w Oslo w szatni, z której korzystali łyżwiarze szybcy, znaleziono strzykawki i tajemnicze ampułki. Pierwsze testy przeprowadzono dopiero w Grenoble w 1968 r., a pierwszym sportowcem, u którego wykryto zabronione środki, był cztery lata później w Sapporo niemiecki hokeista Alois Schloder. Od 1988 r. i igrzysk w Calgary na liście sportowców, którzy złamali prawo, znajduje się nazwisko hokeisty Jarosława Morawieckiego. Kontrolę przeprowadzono po meczu z Francją (6:2, zweryfikowany na 0:2) i stwierdzono u niego podwyższony poziom testosteronu. Polska ekipa i sam zainteresowany tłumaczyli, że wszystkiemu winien był barszcz z krokietem zjedzony na przyjęciu. Zawodnik został zdyskwalifikowany na 18 miesięcy.

W zestawieniu nie brakuje też znakomitych zawodników, jak rosyjskie biegaczki narciarskie Larysa Łazutina, Olga Daniłowa czy pochodzący z Niemiec reprezentant Hiszpanii Johann Muehlegg. Wszyscy „wpadli" na igrzyskach w Salt Lake City w 2002 r.

Pierwszą, która musiała zwrócić medal (brązowy za bieg na 5 km), była radziecka biegaczka Galina Kułakowa. Było to w 1976 r. w Innsbrucku. W tym samym roku na dopingu przyłapano czechosłowackiego hokeistę Frantiszka Pospisila. Obecność w organizmie kodeiny tłumaczył stosowaniem lekarstwa przeciw chrypce. Skończyło się tym, że ukarany został również lekarz reprezentacji.

Osiem lat temu w Turynie jedyny pozytywny test przeprowadzono u rosyjskiej biathlonistki Olgi Pylewej, która po odbyciu kary i wyjściu za mąż wróciła na trasy pod nazwiskiem Miedwiedcewa. W Turynie była druga w biegu na 15 km, ale srebrny medal musiała oddać.

Jeszcze głośniejszym echem odbił się nalot policji na kwatery austriackich biathlonistów i biegaczy narciarskich. Znaleziono substancje i sprzęt wykorzystywany do przetaczania krwi. Żaden z sześciu podejrzanych sportowców nie miał pozytywnego wyniku testu, ale wszyscy zostali wykluczeni z igrzysk, a ich rezultaty anulowano.

W 2010 r. w Vancouver jedyny pozytywny wynik testu, a przeprowadzono ponad 2000 badań, miała biegaczka narciarska Kornelia Marek, obecnie Kubińska. Test przeprowadzono po biegu sztafetowym 4x5 km, w którym Polki zajęły szóste miejsce. Zawodniczka została zdyskwalifikowana na dwa lata. Bez sukcesów startowała w igrzyskach w Soczi.

(PAP)

Suwalskie atrakcje Ludzie bardzo lubią wodę **STR. 4**

www.wspolczesna.pl 30 kwietnia 2014 **środa**

magazyn **suwalski**

Augustów >> Sejny >> Suwałki



Suwałki. Matura, to nie taka prosta sprawa **STR. 5**



Sejny. Dyrektor miejskiego domu kultury oskarżony **STR. 7**

Augustów/Suwałki >> Ludzie wydają na alkohol coraz więcej pieniędzy

Ponad 100 milionów zostało przepitych

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Augustowianie wydali w minionym roku na alkohol ponad 40 mln złotych. Suwalczanie – około 71, ale jest ich dwa razy więcej. Jedni i drudzy kupowali trunki głównie w sklepach.

Dlaczego sięgamy po alkohol?

– By być odważniejszym, zauważanym, albo pokonać problemy – mówi Beata Andruczyk, psycholog z fundacji Ego, która wspiera osoby uzależnione.

Dane o wielkości sprzedaży muszą przekazywać do urzędów miast wszystkie punkty handlujące alkoholem. W Augustowie jest ich około 100, w Suwałkach – blisko 200.

To turyści tak piją?

Ze statystyk wynika, że augustowianie najchętniej sięgają po piwo. W ubiegłym roku wydali na nie ponad 19,4 mln złotych w sklepach i ponad 1,8 mln zł w pubach, czy restauracjach.

– Do tych, niechlubnych statystyk przyczyniają się turyści – uważa Krystyna Jankowska, ekspedientka z augustowskiego sklepu. – Kupują całymi zgrzewkami, ładują do bagażników i jadą na pola namiotowe, czy plaże.

I dodaje, że właśnie z tego powodu policja wnioskowała, by przed tegorocznym sezonem turystycznym wprowadzić zakaz spożywania alkoholu nad jeziorami. Wniosek, póki co, nie został pozytywnie rozpatrzony przez władze miasta. Obawiają się one, że tego typu restrykcje mogą odstraszyć część gości.

– Szkoda, że nic się nie zmieni – dodaje rozmówczyni. – Kto chce się napić, niech idzie do restauracji, a nie zakłóca spokój w miejscach publicznych.

Na drugim miejscu pod względem wielkości utargu znajdują się mocne trunki, a na trzecim – wino. Na zakup wódki mieszkańcy i wypoczywający nad Nettą turyści wydali w ub.r. ponad 15 mln zł, z czego zdecydowaną większość w sklepach. Gdyby przeliczyć tę kwotę na liczbę augustowian, to okazałoby się, że każdy, nawet niemowlę wydał na wysokoprocentowy trunek 1,66 zł w ciągu roku.

Wzrosło nieco zainteresowanie winem. Augustowianie zapłacili za nie blisko siedem milionów złotych. To znacznie więcej niż w 2012. Wówczas wydatki na ten cel wyniosły ok. 5,6 mln złotych.

– Jest zbyt drogie – dodaje Jankowska. – Poza tym, nie wszyscy znają się na tym trunku. Zdarza się, że proszą o wino, a gdy dopytuje o rocznik, czy producenta, to odpowiadają: a da pani pierwsze, lepsze. Tylko, żeby dużo nie kosztowało.



Piwo sprzedają na metry

Suwalskie sklepy w minionym roku sprzedały alkoholu na ponad 67,2 mln zł. Najczęściej kupowane było piwo, którego wartość stanowi ponad połowę tej kwoty. Ponad 25 mln złotych suwalczanie wydali na mocne trunki, a 6,5 mln złotych na wina. Taka tendencja utrzymuje się od lat. Zmieniło się tylko to, że w ostatnich latach najwięcej alkoholu sprzedaje się w marketach, gdzie klientów kuszą atrakcyjnymi cenami.

W lokalach gastronomicznych suwalczanie wydali na alkohol mniej więcej tyle samo, co rok wcześniej, czyli 4,2 mln zł. Kupowali głównie piwo, później – alkohole wysokoprocentowe, a na końcu – wino. Właściciele suwalskich pubów mówią, że ich klientami są głownie ludzie młodzi. A ci właśnie sięgają właśnie po piwo. – Być może dlatego, że jest najtańsze – sugeruje jeden z przedsiębiorców. – Poza tym, lokale wprowadzają promocje. Obniżają ceny, organizują piwne konkursy albo sprzedają trunek na metry.

Dzieci nie wiedzą, co robią

Od lat trwa dyskusja na temat liczby punktów sprzedaży alkoholu. Niektórzy sugerują, że jest ich zbyt wiele. Inni uważają, że nie ma to większego znaczenia. Zarówno w Augustowie, jak i Suwałkach alkohol można kupić na tzw. melinach. Ich liczba wzrośnie, jeśli sklepy i puby będą zamknięte.

Beata Andruczyk mówi, że spożywania alkoholu nie można tłumaczyć tradycją, czy wzorcami kulturowymi.

– To tylko świetny pretekst, by się napić – dodaje. – Przecież kto nie chce sięgać po kieliszek, może odmówić.

Psycholog uważa, że najgorsza sytuacja jest z dziećmi. Bo to, że piją coraz młodsi nie jest już tajemnicą. Wykazały to m.in. anonimowe badania przeprowadzone w suwalskich szkołach. Z dokumentów tych wynika, że w „podstawówce" po trunek sięgnął co drugi.

– Dramat polega na tym, że dzieci nie potrafią właściwie ocenić tego, co robią – dodaje B. Andruczyk. – A gdy dorosną, czasem jest już za późno. ▲

reklama



Przedszkolaki zachęcały do pomocy Norbertowi

Ponad 400 osób zarejestrowało się w bazie dawców szpiku kostnego. Tak mieszkańcy Suwałk, Sejn, Gołdapi i Olecka odpowiedzieli na apel, by pomóc 8-letniemu Norbertowi Piekarskiemu, który choruje na białaczkę i niezbędny jest przeszczep. Do pomocy chłopakowi zachęcały nawet przedszkolaki, które w Pasażu Grande Synthe zorganizowały przedstawienie i wręczały ludziom baloniki. Przypomnijmy, że w bazie można zarejestrować się każdego dnia. Wystarczy zgłosić się do punktu krwiodawstwa w suwalskim szpitalu, gdzie zostanie pobrana próbka krwi lub wejść na stronę internetową DKMS. **(hel)**



Suwałki >> W czwartek uroczyste otwarcie przebudowanego placu w centrum miasta

Park Konopnickiej będzie tętnił życiem

Dwa place zabaw, dwie fontanny, kilkadziesiąt ławek i niewielki amfiteatr.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Park Marii Konopnickiej zmienił swoje oblicze i przeznaczenie. Teraz mają tam odbywać się miejskie imprezy. Pierwsza z nich już w czwartek.

– Za mało zieleni – narzekają suwalczanie. – Betonowe place zastąpiły trawniki.

Wybrali mieszkańcy

Do przebudowy terenu miasto przymierzało się przez wiele lat, ale wciąż brakowało na ten cel pieniędzy. Pojawiały się też różne pomysły na zagospodarowanie tego, położonego w centrum terenu. Np. jeden z nich przewidywał, że pod parkiem powstanie duży, podziemny parking.



H.Wysocka

Władze miasta chcą, by w parku odpoczywały rodziny z małymi dziećmi. Dlatego urządzono place zabaw z „bujakami". Póki co, chętnych do zabawy nie ma zbyt wielu, ale być może dlatego, że jest chłodno.

Koncepcję tę obalili zagraniczni urbaniści, którzy parę lat temu zastanawiali się, jak teren powinien wyglądać. I to oni zasugerowali, by park pełnił funkcję rekreacyjną. Natomiast szczegóły zostały dopracowane w drodze konkursu. Wpłynęło wówczas kilka prac, które zostały poddane ocenie mieszkańców. Do wskazanej przez nich koncepcji władze miasta dorzuciły własne przemyślenia i tak powstał projekt. Prace przy przebudowie terenu zostały zakończone kilka dni temu. Wzrok przyciągają place zabaw i fontanny. Alejki zostały wyłożone płytami granitowymi, urządzono też nowe zieleńce. Suwalczanie narzekają, że jest ich za mało.

– Latem, gdy będzie gorąco nikt na tych kamieniach nie usiedzi – martwi się Joanna Sidor.

Są też tacy, którym nie podoba się, że pomnik Marii Konopnickiej został nieco odwrócony i poetka patrzy teraz w inną stronę, niż poprzednio.

– Komu przyszło to do głowy? – zastanawia się Krzysztof Sidor. – Byliśmy przyzwyczajeni, że stoi zupełnie inaczej. Teraz jest jakoś dziwnie.

Będą puby i ogródki

Park ma skupiać mieszkańców oraz turystów i tętnić życiem. W znajdujących się obok kamienicach mają funkcjonować lokale usługowe i gastronomiczne. Będą też ogródki kawiarniane, a by gościom przyjemniej się w nich siedziało, został ograniczony ruch pojazdów. Ulica Sejneńska jest bowiem jednokierunkowa.

Władze miasta zapowiadają, że w parku odbywać się będzie część imprez plenerowych – koncertów, wystaw, czy zabawa sylwestrowa. Do tej pory takiego miejsca w centrum miasta nie było. Dlatego koncerty, czy spektakle organizowano na osiedlu Północ, albo na ulicy Kościuszki. Ale wtedy, na czas imprezy trzeba było zamknąć drogę.

Inwestycja kosztowała ok. 9,4 mln złotych. Z funduszy tych, po za remontem placu został utworzony szlak krasnoludków. Jeden z ośmiu brązowych krasnali stanął też przy pomniku Marii Konopnickiej.

Suwalszczyzna >> Zarząd dróg wojewódzkich zawarł porozumienie z Budimeksem

Zrobią remont kilku odcinków drogi

Budimex po zakończeniu prac przy budowie augustowskiej obwodnicy wyremontuje kawałki dwóch dróg wojewódzkich. W jakim zakresie, nie wiadomo. Józef Sulima, dyrektor Podlaskiego Zarządu dróg Wojewódzkich w Białymstoku informuje, że ta kwestia zostanie rozstrzygnięta dopiero wtedy, gdy będzie oceniony stan techniczny istniejących nawierzchni. A więc, przypuszczalnie nie całe drogi i po przekazaniu obwodnicy do użytkowania.

O tym, że firmy zaangażowane przy budowie szosy obwodowej „rozjeżdżają" inne drogi, pisaliśmy. Niedawno, kilkuset mieszkańców augustowskiej gminy wystosowało nawet petycję do wojewody, by nie dopuścił do sytuacji, że jedna trasa powstanie, a pozostałe będą pełne dziur.

– Nie dość, że z racji obwodnicy będziemy żyć w spalinach, to jeszcze jeździć po wertepach – zauważał Marek Kozłowski, sołtys Janówki.

Wśród rolników pojawiły się też opinie, że zarządca trasy z Augustowa do Raczek nie zadbał o to, by dokonać inwentaryzacji stanu jej nawierzchni. Okazuje się, że nie polega to na prawdzie. PZDW podpisał z Budimexem porozumienie, ale dopiero jesienią ubiegłego roku, gdy część robót związanych z obwodnicą była już wykonana. Dlaczego tak późno, nie wiadomo.

Dokument przewiduje remont nawierzchni na dwóch drogach: z Augustowa do Raczek i z Raczek do Suwałk. Dyr. Sulima mówi, że na tym etapie trudno jest określić lokalizację przeznaczonych do remontu odcinków. Wcześniej komisja musi sprawdzić, gdzie droga została faktycznie zniszczona.

Nie otrzymaliśmy też informacji, w jakim terminie naprawa zostanie dokonana.

– Mamy nadzieję, że jak najszybciej – dodaje Kozłowski. – Na pewno będziemy o to zabiegać.

(wys)

Suwałki >> Prezydent będzie wyciągał konsekwencje służbowe, ale

Dyrektorzy żadnej swojej winy nie widzą

Dymisje urzędników zajmujących się opieką społeczną zapowiedział prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz. Ma się to stać w najbliższych kilkunastu dniach.

Podczas specjalnej konferencji prasowej prezydent i jego podwładni odnieśli się do raportu Rzecznika Praw Dziecka dotyczącego samobójczej śmierci 17-letniego Sebastiana w Miejskim Centrum Interwencji Kryzysowej.

Powinni sobie poradzić

Generalnie, z wieloma zastrzeżeniami rzecznika, się nie zgodzili. Bo zaprezentował on w swoim raporcie pewien idealny stan, jakiego nie ma w żadnym miejscu w Polsce. Jednocześnie, nie sposób zaakceptować zalecenia dotyczące zwiększania liczby pracowników MOPS-u czy wydzielenia z tej placówki centrum interwencji. Bo to wiązałoby się z dodatkowymi, sporymi wydatkami.

Zdaniem prezydenta, ci pracownicy, którzy już są zatrudnieni powinni z taką sytuacją sobie poradzić. Zdarzyły się bowiem sytuacje, które bardzo trudno wytłumaczyć.

Rodzina Sebastiana zgłosiła się do centrum interwencji 31 grudnia ubiegłego roku. W karcie przyjęcia do placówki znalazł się zapis, że ludzie ci wymagają pomocy psychologicznej. Do 7 stycznia, czyli samobójstwa 17-latka niczego takiego nie otrzymali. Powód? Dni wolne od pracy i urlop czy też zwolnienie psychologa. Prezydent nie ma żadnych wątpliwości, że wszystko powinno być tak zorganizowane, by specjalista dostępny był niemal cały czas.

Druga bulwersująca także władze Suwałk kwestia, to sposób, w jaki odbywało się przekazanie chłopca do pogotowia opiekuńczo-wychowawczego. Taką decyzję podjął wcześniej sąd. Po nastolatka przyszedł dyrektor pogotowia. Odbywało się to pod nieobecność matki.

– To jest wręcz karygodne – uznają suwalskie władze.

Sebastian odmówił pójścia do pogotowia i zamknął się w mieszkaniu, które rodzina zajmowała. Był tam przez dłuższy czas. Nikt się tym specjalnie nie zainteresował.

Taki był radosny...

Zarówno jednak dyrekcja MOPS, jak i szef pogotowia niczego sobie do zarzucenia nie mają. Powołują się na brak jednoznacznych przepisów dotyczących przekazywania dzieci. Jednocześnie, kierownictwo MOPS zapewnia, że Sebastian nie zdradzał wcześniej żadnych samobójczych skłonności.

– Był radosny, miał plany na przyszłość – dodała dyrektorka tej instytucji.

Te tłumaczenia prezydenta najwyraźniej nie przekonały, bo zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji personalnych. Ale kto zostanie zdymisjonowany, na razie nie wiadomo.

Swoje śledztwo w tej sprawie prowadzi też suwalska prokuratura. Zapowiadała niedawno, że postępowanie zakończy jeszcze w tym miesiącu. Tak się jednak nie stanie, bo do śledczych nie dotarła część materiałów z innej instytucji.

(tom)

Augustów >> Biegł dla Jana Pawła II

Piotr Kuryło znowu wszystkich zadziwił

Przebiegł ponad 2300 km, by wziąć udział w uroczystościach kanonizacyjnych Jana Pawła II. To kolejny wielki wyczyn Piotra Kuryły, biegacza z podaugustowskiej Pruski Wielkiej.

– To było gigantyczne przeżycie – mówi o samych uroczystościach. – Cieszyłem się i z tego, że Jan Paweł II został świętym, i że udało mi się dostarczyć do Watykanu dziesiątki intencji, w jakich biegłem.

Wystartował w połowie marca ze Studzienicznej. Biegł w intencji pokoju na świecie, a także w wielu szczegółowych intencjach, o które prosili go ludzie.

Jak przy poprzednich wyprawach dookoła świata czy po Europie, Kuryle nie towarzyszyła żadna ekipa techniczna. Był zdany sam na siebie. Ciągnął ważący około 70 kg wózek, w którym trzymał najpotrzebniejsze rzeczy. W wózku też spał.

Po drodze miał wiele przygód. Najpierw zepsuł się wózek, potem przytrafiła mu się kontuzja kolana. Skutki kontuzji udało się załagodzić dzięki medykamentom.

– Jan Paweł II czuwał nad mną – dodaje biegacz.

Teraz na trochę wraca do Polski. Chce do końca wyleczyć kontuzję. Przed nim kolejne wyzwania – utramaratony na Węgrzech i w Grecji. Zamierza je wygrać.

(tom)



Piotr Kuryło i jego wózek już na Placu św. Piotra w Watykanie.

Region >> Czy przywrócić woj. suwalskie?

Żyje nam się gorzej

Gdyby stolica województwa była w Suwałkach, i to miasto dostałoby więcej unijnych pieniędzy, i Augustów, i Sejny.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Tak twierdzą działacze SLD, którzy kilka dni temu zorganizowali debatę na temat skutków reformy administracyjnej dokonanej w 1998 roku. Niemal nikt nie ma wątpliwości, że przynajmniej miastom Suwalszczyzny niewiele dobrego ona przyniosła.

Dobrodziejstwem, przede wszystkim dla Suwałk, była natomiast wcześniejsza reforma z 1975 r. Przez następnych kilkadziesiąt lat miasto niesłychanie się rozwinęło. Ale w ramach ówczesnego woj. suwalskiego swoje pięć minut miały też inne ośrodki, z Ełkiem na czele.

Stajemy się Polską „D"

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych elity rządzące naszych krajem, z ówczesnym premierem Jerzym Buzkiem na czele, doszły do wniosku, że czas 49 województw się skończył. Większe regiony miały lepiej radzić sobie z wykorzystaniem przyszłych unijnych dotacji, a ich stolice intensywnie się rozwijać i promieniować na cały teren. Był też jeszcze jeden powód – ograniczenie liczby urzędników.

Już po kilku latach okazało się, że urzędników jest więcej niż było. Z kolei stolice regionów wcale nie promieniują, ale gros pieniędzy zgarniają do siebie.

– Masowe wyjazdy ludzi do pracy za granicę są wielkim oskarżeniem takiej polityki regionalnej – mówił podczas debaty Janusz Krzyżewski, były marszałek woj. podlaskiego. – Z roku na rok zwiększa się liczba rejonów nazywanych wykluczonymi.

Rekompensatą dla miast tracących w 1998 r. status wojewódzki miał być specjalny program osłonowy. Jedynym jego namacalnym elementem w Suwałkach jest Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.

– Suwałki jeszcze w tej rzeczywistości sobie radzą, ale mniejszym miastom jest już pod górę – zauważyła z kolei Izabela Piasecka, zastępca burmistrza Augustowa. – Każda próba pozyskania unijnych środków, to loteria. Uda się, albo nie. Stajemy się już nie Polską „B", ale „C" czy „D".

Józef Kimera, szef suwalskiego SLD, nie ma wątpliwości, że gdyby dawne województwo istniało, byłoby lepiej. Bo pieniądze dzielono by w Suwałkach, a nie w Białymstoku. A tak nawet szpital wojewódzki ma problemy.

– O pieniądze musimy w Białymstoku dosłownie walczyć – dodała Bożena Topczyłko, pielęgniarka z suwalskiej placówki. – A tamtejsze szpitale dostają środki niejako z urzędu.

Słabe gminy i powiaty

Co z tym zrobić? SLD rzuciło pomysł przywrócenia 49 województw. Choć jak zastrzega poseł Tadeusz Iwiński, chodzi tak naprawdę o wywołanie ogólnopolskiej debaty na temat skutków obecnego podziału kraju. Jego zdaniem, pewne jest jedno – mamy zdecydowanie za dużo powiatów oraz gmin. Niektóre z nich są bardzo słabe pod względem finansowym. Można by to zmienić dokonując poważnej ich redukcji.

– Kilka miesięcy temu uczestniczyłem nawet w poświęconej m.in. temu konferencji – mówił prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz. – Pojawiała się koncepcja, by gmina musiała liczyć przynajmniej 20 tys. mieszkańców i mieć dochody własne przekraczające 10 mln zł. Ale już wtedy było widać, że opór wójtów jest potężny.

Witold Liszkowski, wójt Puńska, też nie jest zwolennikiem likwidowania gmin. Twierdził, że dla lokalnych społeczności byłby to duży cios. – Gminy są słabe, bo rząd przydziela wciąż nowe kompetencje i nie daje na to pieniędzy – dodał.

Do ogólnopolskiej debaty SLD nie udało się na razie wciągnąć żadnej innej, liczącej się siły politycznej. Ale zbliżają się kolejne wybory, więc może się uda.

Indeksy mają już w kieszeni



Troje tegorocznych maturzystów z Zespołu Szkół Technicznych w Suwałkach o studia już nie musi się martwić. Bardzo dobrze wypadli bowiem w finale ogólnopolskiej olimpiady wiedzy i umiejętności budowlanych. Suwalczanie Paulina Kryścio, Bartosz Grabowski (na zdjęciu z prawej) i Tomasz Staszkiewicz triumfowali najpierw na wojewódzkim szczeblu olimpiady. Potem pojechali do Lublina na finał krajowy. Tam najlepiej wypadł Bartek, rozwiązując test na najwyższą liczbę punktów, ale pozostali niewiele mu ustąpili. Cała trójka ma już indeksy na dowolną uczelnię techniczną. Bartek i Tomek wybierają się na Politechnikę Białostocką. Paulina natomiast jeszcze się zastanawia nad wyborem uczelni. Do olimpiady, gdzie trzeba było się wykazać wiedzą nie tylko ze szkolnych podręczników, przygotowywali się przez wiele dni. Dodajmy, że w rywalizacji wzięło udział 176 szkół budowlanych z całego kraju. **(tom)**

reklama

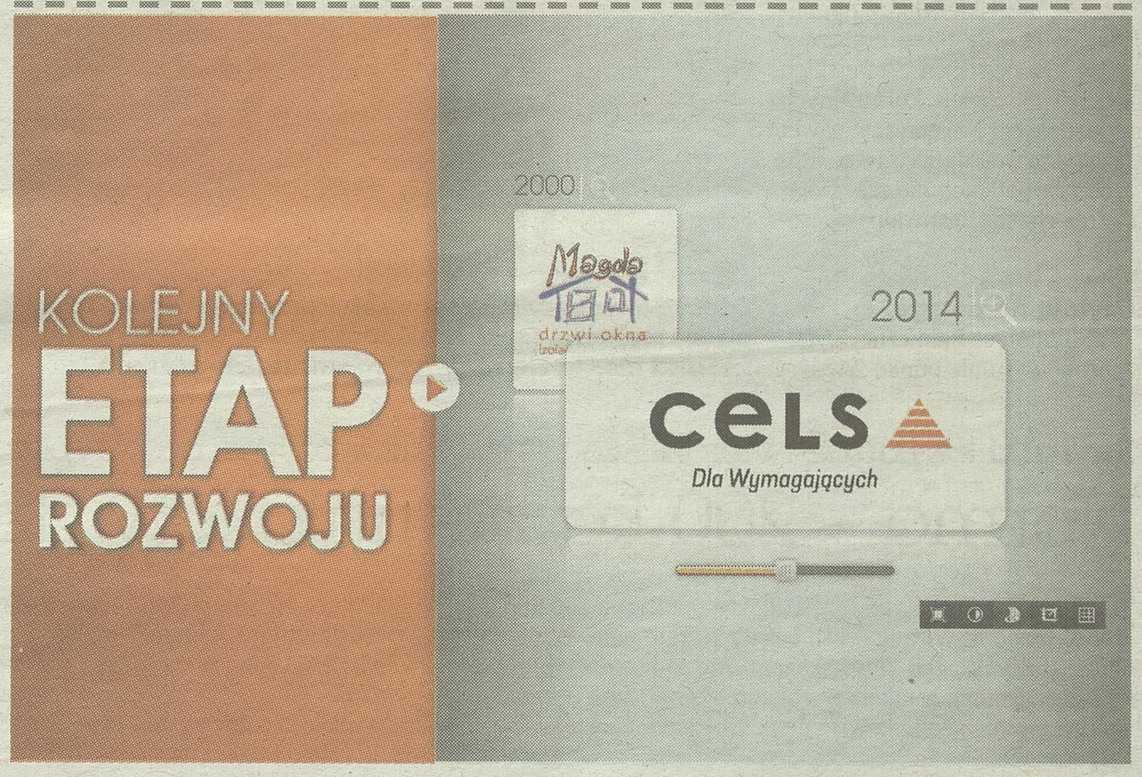

promocja

NOWOŚĆ

Magazyn Suwalski

W PRZYSZŁYM TYGODNIU
W PIĄTEK, 9 MAJA
z Gazetą Współczesną



Suwałki >> Z jakich atrakcji suwalczanie korzystali w ubiegłym roku

Ludzie bardzo lubią wodę

Ponad 218 tys. ludzi skorzystało z usług aquaparku. Z muzeów największą frekwencję cieszyło się to, któremu patronuje Konopnicka.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Suwalskie władze opublikowały dane dotyczące wszystkich miejskich placówek kulturalnych i sportowych. Niestety, ale nawet szacunkowych danych w niektórych przypadkach nie ma. Dotyczy to choćby festiwalu bluesowego.

Czytają na potęgę

W Bibliotece Publicznej wypożyczono w sumie ponad 246 tys. książek. Największą grupę czytelniczą stanowią osoby w wieku 24-44 lata. Potem 45-60 lat. Ludzie chętnie korzystają też ze znajdującej się tu czytelni prasy. Gazety i czasopisma udostępniono w ubiegłym roku blisko 60 tys. razy.

Muzeum Okręgowe w jego głównej siedziby odwiedziło prawie 7 tys. osób. To o kilkaset mniej, niż muzeum Marii Konopnickiej.

Spośród suwalskich galerii największym wzięciem cieszyło się Centrum Sztuki Współczesnej. Frekwencja wyniosła 3,7 tys. ludzi. W „Chłodnej 20" było o 600 osób mniej, zaś w Patio SOK – o ponad 2 tys.

Organizatorzy szacują, że po około 20 tys. ludzi wzięło udział w 49 imprezach muzycznych (m.in. Suwalska Scena Muzyczna „Prezentacje", maraton szantowy, maraton folkowy), 10 środowiskowych (m.in. spotkanie kolekcjonerskie, ferie, festyn z okazji Dnia Dziecka, wakacje z SOK) i obchodach z okazji świąt i różnego rodzaju rocznic. W 23 występach impresaryjnych, które można było zobaczyć na scenie SOK doliczono się 10,5 tys. uczestników.

Natomiast koncertów Suwalskiej Orkiestry Kameralnej wysłuchało ponad 3,7 tys. melomanów.

Aquapark, basen oraz kąpielisko

Z 218 tys. ludzi, którzy pojawili się w aquaparku zdecydowana większość korzystała ze strefy basenowej. W grocie solnej było jedynie 3,3 tys. osób, natomiast w saunach – 7,4 tys.

Drugim pod względem frekwencji obiektem miejskim jest hala OSiR. W minionym roku przewinęło się przez nią 143 tys. ludzi.

Ponad 34 tys. skorzystało z usług znajdującego się w pobliżu basenu, 17 tys. z siłowni, blisko 3 tys. ze ścianki wspinaczkowej, a 2 tys. z kortów tenisowych.

Według szacunków, na plaży i kąpielisku przy zalewie Arkadia pojawiła się w sumie połowa miasta, czyli 35 tysięcy ludzi.



Archiwum

Zdecydowana większość osób korzystających z aquaparku wybiera część basenową obiektu. Grota solna i sauna cieszą się mniejszym zainteresowaniem.

Krótko

Wyjaśnienie. Zapowiadaliśmy publikację dotyczącą pracy detektywa Krzysztofa Rutkowskiego. Suwalczanin nie był zadowolony z jego usług, ale ostatecznie uznał, że nie będzie nagłaśniał sprawy.

Suwałki. Dziewięć rowerów skradziono już w tym roku. Suwalscy policjanci apelują do właścicieli jednośladów o ich zabezpieczanie – znakowanie i fotografowanie, by w przypadku kradzieży móc jak najdokładniej opisać sprzęt. Zdarza się bowiem, jak twierdzą funkcjonariusze, że poszkodowani nie potrafią nawet podać marki roweru, a czasem – koloru. Wtedy odzyskanie sprzętu graniczy z cudem. Dodajmy, że znakowanie jednośladów jest bezpłatne. Zainteresowani muszą jednak umówić się z dzielnicowym na konkretny dzień telefonując pod nr 87 564 14 67.

Suwałki. 8 Maja w południe rozpoczną się uroczystości upamiętniające 69. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie. Przy pomniku Żołnierzy Września 1939 roku przy ul. Wojska Polskiego zostanie odegrany hymn państwowy, będzie apel poległych oraz modlitwa. Przewidziano też wystąpienia decydentów i złożenie kwiatów przez delegacje z poszczególnych środowisk. **(hel)**

Suwałki >> Ludzie twierdzili, że pracowali w czymś, co przypomina obóz

Norma – 200 kg ziemniaków dziennie

Mieszkańcom naszej części Polski mieli urządzić w Niemczech coś na kształt obozu pracy. Zostali za to skazani. Ale sąd wyższej instancji z takim wyrokiem się nie zgodził. Sprawa wróciła więc do ponownego rozpatrzenia.

Było o niej głośno dwa lata temu. Na ławie oskarżonych suwalskiego sądu zasiedli dwaj młodzi jeszcze mieszkańcy Ełku. Obaj byli zatrudnieni w charakterze nadzorców w gospodarstwie rolnym pewnego Niemca. Jeden z nich zajmował się jednocześnie rekrutacją. Oferty kierowane były przede wszystkim do bezrobotnych z terenów wiejskich. Prokuratura doliczyła się kilkudziesięciu poszkodowanych.

Ludzie pracowali głównie przy obieraniu ziemniaków. Normy były bardzo wysokie – po 200 kilogramów dziennie. Jak ktoś swojej nie wyrobił, pracował aż do skutku. Obieranie trwało przez kilkanaście godzin i siedem dni w tygodniu.

Ludzie zeznawali, że miało też dochodzić ze strony nadzorców do rękoczynów i zmuszania do pracy.

Najgorsze były jednak warunki mieszkaniowe. Wszyscy żyli we wspólnym baraku.

– Wieloosobowy pokój, jedna prycza piętrowa i rozłożone na podłodze jakieś stare kanapy – zeznawał jeden z mężczyzn. – Zimno ze względu na brak szyb w oknach. Koza zamiast kaloryferów. I jedna ubikacja, do której bez przerwy były kolejki.

Ludzie twierdzili, że przed wyjazdem o takich warunkach nie było mowy. Część czuła się oszukana także pod względem finansowym – nie dostali tyle pieniędzy, ile im obiecywano. Niektórzy mieli stracić nawet po parę tysięcy euro.

Oskarżeni nie przyznawali się do winy. Twierdzili, że do żadnej przemocy nie dochodziło i nikogo nie oszukali.

W I instancji uznano ich za winnych. Otrzymali kary więzienia w zawieszeniu. Ale, po odwołaniach, sąd II instancji to zmienił. Uznał m.in., że dowody oceniono zbyt schematycznie i bezkrytycznie przyjęto prokuratorską wersję zdarzeń.

Sprawa wróciła więc do suwalskiego sądu. Trwa tam przesłuchiwane kolejnych świadków. Wyroku, który znowu nie będzie prawomocny, należy spodziewać się za parę miesięcy. **(tom)**

Suwałki >> Poprawki w budżecie

Park też powstanie

Nie dwie, a trzy inwestycje będą realizowane w ramach budżetu obywatelskiego. Prezydent miasta wystąpi do radnych z wnioskiem o zwiększenie środków na ten cel. Realizacja projektów pochłonie bowiem więcej pieniędzy, niż jest zarezerwowanych w tegorocznym planie miejskich wydatków.

Na realizację inicjatyw zgłoszonych przez mieszkańców władze zarezerwowały milion złotych. Ta kwota wystarczyłaby na pokrycie kosztów związanych z dwoma inwestycjami – planetą zabaw przy Szkolnej oraz modernizację boiska szkolnego przy zespole Szkół nr 7. Pierwsza inwestycja ma kosztować 280 tys. złotych, druga – pół miliona. Władze miasta postanowiły jednak dołożyć kilkaset tysięcy i zbudować aleje parkowe za budynkiem aquaparku. W takiej sytuacji na realizację wszystkich projektów pójdzie ok. 1,2 mln złotych, chyba, że kwoty te zostaną skorygowane w trakcie przetargów, które miasto wkrótce będzie ogłaszało.

Wszystkie inwestycje zostaną wykonane jeszcze w tym roku. W przyszłym na realizację projektów obywatelskich ma być 2 mln zł. **(hel)**

Suwałki >> Przedsiębiorca dołączy do grona utytułowanych

Postać szczególnie zasłużona

Henryk Owsiejew otrzyma tytuł „Zasłużony dla miasta Suwałki". To dobrze znana postać w mieście, wielokrotnie nagradzana za dotychczasową działalność gospodarczą, sportową i społeczną.

Owsiejew ma 70 lat i wciąż jest aktywny zawodowo. W przeszłości był wiceprezydentem Suwałk, kierował kilkoma zakładami produkcyjnymi, a od 2005 roku jest właścicielem prężnie rozwijającej się, zatrudniającej kilkaset osób spółki Malow. Angażuje się w sprawy społeczne oraz sportowe. Uczestniczy w pracach wielu organizacji, które pełnią role doradcze. Wspiera finansowo stowarzyszenia i instytucje działające na rzecz rozwoju lokalnego sportu, współuczestniczył w tworzeniu sekcji badmintona, dotuje „Wigry" i I-ligową drużynę siatkarzy „Ślepsk".



H. Wysocka

Henryk Owsiejew jest absolwentem łódzkiej politechniki.

Wniosek o nadanie tytułu Henrykowi Owsiejewowi radni mają zatwierdzić w środę. Uroczystość przekazanie wyróżnienia odbędzie się w najbliższych tygodnia ch.

Dodajmy, że dwa miesiące temu władze miasta wyróżniły tytułem Jerzego Wawruka, także wieloletniego dyrektora suwalskich zakładów produkcyjnych i członka ciał doradczych. „Zasłużonymi dla miasta Suwałk" są także dwaj nieżyjący, byli prezydenci Józef Gajewski i Grzegorz Wołągiewicz. **(hel)**

reklama



Zabytkowa wieża ciśnień do wzięcia Władze Pisza szukają najemcy na 20 lat. STR. 6

www.wspolczesna.pl 30 kwietnia 2014 **środa**

magazyn **mazurski**

Ełk >> **Giżycko** >> **Gołdap** >> **Olecko** >> **Pisz**



Ełk Już 5 maja startuje maraton maturalny STR. 3



Ełk, Straduny Motocykliści rozpoczęli sezon STR. 7

Region >> Większość z nas ma przed sobą cztery dni wolnego

Już majówka! Czas na relaks.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Nie masz jeszcze planów na majowy długi weekend? Mamy kilka propozycji, jak ciekawie i przyjemnie można będzie spędzić najbliższe dni.

Giżycko kusi turystów

Polacy uwielbiają długie weekendy. Czwartek i sobota są dniami ustawowo wolnymi. Tego dnia zamknięte będą duże sklepy, galerie handlowe, zakłady produkcyjne. Ci, którym udało się dostać urlop w piątek mogą być zadowoleni. Przed nimi cztery dni lenistwa. Co zrobić, żeby po weekendzie czuć się naprawdę wypoczętym?

– Nie siedzieć w domu przed telewizorem! Lepiej iść na spacer, pojeździć rowerem albo – jak będzie słonecznie – popływać rowerkiem wodnym czy kajakiem – radzi Kamil Sobczyk.

W weekend warto wybrać się do Giżycka. W czwartek zostanie otwarty pierwszy w tej części Mazur Wakepark. Znajduje się nad jeziorem Popówka Mała, w sąsiedztwie Twierdzy Boyen. Jeszcze kilka miesięcy temu teren ten był zarośnięty chaszczami. Teraz powstały tam dwa wyciągi o długościach 220 i 180 metrów.

– Dłuższy z nich posiada kilka przeszkód min. kiker L i 20 metrowy rooftop. Jest to odpowiednie miejsce zarówno dla początkujących jak i bardziej zaawansowanych miłośników wakebardingu i nart wodnych – czytamy na stronie wakeparkgizycko.pl.

Podobne obiekty znajdują się w Augustowie czy Ostródzie. Różnią się jednak rozwiązaniami technicznymi. W Giżycku trasa została wytyczona w linii prostej.

Korzystanie z wyciągu nie jest jednak tanie. Godzina, w zależności od dnia tygodnia i godziny, kosztuje 40-55 zł. Jeśli chcemy mieć tor przez godzinę na wyłączność, musimy zapłacić od 150 do 220 zł, a na cały dzień – od 1,6 do 1,8 tys. zł. Natomiast karnet na cały sezon to wydatek 1,5 tys. zł.

Inicjatorem przedsięwzięcia jest Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego, Jan Nowakowski oraz miasto Giżycko. Za koncepcję i projekt odpowiadała pracowania architektoniczna Chiliart.

Obok wyciągu powstało też boisko do siatkówki. A wkrótce, na sąsiedniej działce, być może powstanie park linowy. Władze miasta ogłosiły już przetarg na dzierżawę terenu.

Każdy, kto zostanie w Giżycku dzień dłużej będzie mógł podziwiać paradę łodzi na Kanale Łuczańskim.

Najpierw o godzinie 10 w Porcie Ekomarina młodzi giżyccy żeglarze otworzą sezon regatowy. Na Niegocinie rozegrane zostaną regaty w klasach Optymist, Cadet, Laser 4,7 oraz Techno 293. O godz. 12.30 zostanie otwarty most obrotowy na Kanale Łuczańskim, a kwadrans później popłyną nim pierwsze łodzie biorące udział w paradzie jednostek pływających. Wezmą one również udział w konkursie na najładniej udekorowaną jednostkę pływającą. Łączna pula nagród, jaka zostanie rozdzielona między zwycięskie załogi to 2,2 tys. zł.

Jednym z ważniejszych punktów piątkowego pikniku w Giżycku będzie też otwarcie kładki z tarasem widokowym nad Niegocinem.

Fajną przygodą w majowy weekend może być również rejs statkami Żeglugi Mazurskiej. Do wyboru mamy kilka tras. Za trzygodzinny rejs z Giżycka do Mikołajek i z powrotem dorośli muszą zapłacić 100 zł.

Oblężenie przeżywają również wypożyczalnie łodzi. Chętnych do wynajęcia jachtu nie brakuje. Ceny za dobę zaczynają się już od 200-300 zł. Za te lepiej wyposażone – z ogrzewaniem, a nawet Wi-Fi, trzeba zapłacić nawet dwa razy więcej.

Pracowicie, w domu i ogródku

Ale ciekawie można spędzić weekend również pozostając w swoim mieście.

– My nigdzie nie wyjeżdżamy. Zostajemy w Ełku. Na pewno pójdziemy na grilla do znajomych. Majówka jest idealną okazją, żeby rozpocząć sezon. Żeby tylko pogoda dopisała i nie było zbyt dużo komarów – mówią Ania Babicka i Kuba Dziedzic.

– Jak będzie fajna pogoda, na pewno pojeździmy na rowerach albo popływamy kajakiem. Weekend spędzimy aktywnie – mówi Sławek Lebiedziński.

Wielu ełczan razem ze swoimi rodzinami planuje najbliższe dni spędzić w ogródkach działkowych.

– Będzie można trochę popracować, popleć, a zamiast obiadu zrobić grilla. Jest już taka fajna pogoda, że nie chce się siedzieć w domu. Trzeba tylko zrobić większe zakupy na weekend i można odpoczywać – mówi Janina Oleksy.

Niektórzy majowy weekend planują spędzić pracowicie.

– Od dłuższego czasu przymierzamy się do malowania mieszkania. Zawsze brakowało czasu, a teraz mamy kilka dni wolnego, więc wałek w ręce i do roboty – śmieją się Magda i Łukasz Boguszewicz.

Najbliższe dni będą też pracowite i nerwowe dla tegorocznych maturzystów. Majowy weekend jest dla nich ostatnią szansą na naukę i powtórkę materiału przed egzaminem. ▲



P. Tomkiewicz

Sławek i Karolina (z lewej) majówkę spędzą ze znajomymi. Planują wspólny wyjazd na domki w okolicach Ełku. Monika i Damian (z prawej) pochodzą ze Śląska. Na majówkę wracają w rodzinne strony.



UM Giżycko

Uroczystości związane z otwarciem sezonu żeglarskiego rozpoczną się w piątek w południe. Później czeka nas parada łodzi na Kanale Łuczańskim.

Z policji

▲ **Region.** Od piątku do niedzieli na drogach Warmii i Mazur doszło do 9 wypadków, w których jedna osoba zginęła, a dziesięć zostało rannych. W piątek około godziny 20.40 oficer dyżurny oleckiej komendy policji otrzymał zgłoszenie o wypadku na trasie Olecko – Wieliczki w okolicy miejscowości Skowronki.
Funkcjonariusze wstępnie ustalili, że pieszy wtargnął wprost pod koła bmw nadjeżdżającego od strony Wieliczek. 54-latek w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu. Kierujący samochodem był trzeźwy.
W sobotę około godziny 12.40 doszło



do wypadku w miejscowości Wróbel na drodze relacji Gołdap – Banie Mazurskie (fot.). Kierujący toyotą avensis 53-letni mieszkaniec gminy Orzysz wiózł czworo pasażerów wieku 17 i 19 lat. Jechał zbyt szybko, na zakręcie w prawo stracił panowanie nad pojazdem. Auto wjechało do rowu, po czym dachowało. Dwoje pasażerów – 17-latka i 19-latek ranni trafili do szpitala w Giżycku. Pozostałym uczestnikom załoga karetki pogotowia udzieliła pomocy medycznej na miejscu. Funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości kierującego. Badanie alkomatem wykazało, że 53-letni Jan S. miał promil alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych, okazało się, że Jan S. miał zakaz prowadzenia pojazdów, który obowiązuje do sierpnia 2015 roku. W sobotę w południe oficer dyżurny iławskiej policji został poinformowany o wypadku drogowym w miejscowości Kisielice. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 5-letnia dziewczynka wtargnęła na jezdnię z prawego pobocza wprost przed nadjeżdżającego mercedesa, który najechał na nią. W wyniku zdarzenia dziewczynka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala w Olsztynie. Doznała obrażeń w postaci ogólnych potłuczeń i otarć.

▲ **Giżycko.** Pod koniec minionego tygodnia do komendy policji zgłosiło się dwóch mieszkańców miasta, którzy poinformowali o kradzieży rowerów górskich o łącznej wartości 2500 złotych. Jeden z nich podczas kradzieży stał w piwnicy, a drugi na klatce schodowej w jednym z bloków. Kryminalni szybko ustalili podejrzanych. Złodziejami okazali się 17-letni Daniel Ż. oraz dwaj 16-latkowie. Chłopcy jeden ze skradzionych rowerów sprzedali na części, a drugi w całości, za niego niewielką kwotę pieniędzy. Danielowi Ż. grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Sprawą 16- latków zajmie się sąd rodzinnego i nieletnich. **him**

Ełk >> Znamy trzy lokalizacje, w których mógłby powstać WORD

Zielone światło dla „elek”

Jest duża szansa, że w 2016 roku kursanci będą mogli zdawać egzamin na prawo jazdy w ełckiej filii Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Nie wszyscy są zadowoleni z tej decyzji.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

Rosną szanse na ulokowanie w Ełku ośrodka egzaminującego kandydatów na kierowców. W ub.r. zielone światło dla tej inicjatywy dała nowelizacja ustawy, dzięki której egzamin na prawo jazdy można zdawać w tzw. miastach prezydenckich, czyli także w Ełku.

Jeszcze kilka miesięcy temu prawo do prowadzenia Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego miały tylko dawne stolice województw. Dlatego od 16 lat kursanci z Ełku, żeby zdać egzamin na prawo jazdy, muszą jeździć do Suwałk, Łomży lub Olsztyna.

Ośrodek w Ełku obsługiwałby nie tylko miasto, ale i cały region. Do zmian sceptycznie podchodzą jednak ełccy kierowcy, którzy martwią się, że ulice będą zakorkowane. Wśród kursantów zdania również są podzielone.

– Moim zdaniem lepiej zdawać egzamin w innym mieście niż się mieszka. Wtedy nie uczymy się jazdy na pamięć – uważa Karolina Rudzińska.

Zaoszczędzą czas i pieniądze

Ośrodek egzaminacyjny, który ma powstać w Ełku byłby filią olsztyńskiego WORD-u, co ma ograniczyć koszty administracyjne. W tej sprawie odbyły się już pierwsze rozmowy.

W minionym tygodniu Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku spotkał się m.in. ze Stanisławem Szatkowskim, dyrektorem WORD-u w Olsztynie.

W. Kowalewska



– Nie chciałabym zdawać egzaminu na prawo jazdy w Ełku – mówi Anna Olszańska, kursantka z Ełku.

– Powstanie oddziału WORD w Ełku wiąże się z nowymi miejscami pracy i przyniesie szereg korzyści dla ełczan. To nie tylko zaoszczędzone pieniądze i czas, ale też komfort zdawania egzaminu na terenie, który się zna. WORD w Ełku to również inwestycja dająca nowe możliwości rozwoju, wpływająca korzystnie na wizerunek naszego miasta oraz podnosząca jego rangę i znaczenie – zaznacza Tomasz Andrukiewicz.

W czasie spotkania prezydent Ełku przedstawił też trzy propozycje nieruchomości, na których mógłby powstać ośrodek egzaminacyjny. Pierwsza lokalizacja to grunty miejskie przy ul. Krzemowej i Srebrnej. Druga nieruchomość znajduje się na terenie Skarbu Państwa, który obecnie jest w użytkowaniu wieczystym Przedsiębiorstwa Transportowego „Mazury”. Z kolei ostatnia lokalizacja to grunty miejskie przy ul. Suwalskiej, które obecnie są w użytkowaniu wieczystym LOK.

– Jedna z tych lokalizacji wzbudziła szczególne zainteresowanie, bo spełnia już większość wymogów, posiada duży potencjał, odpowiedniej wielkości powierzchnię z placem oraz zaplecze socjalne – mówi Tomasz Andrukiewicz. I dodaje, że ostateczna decyzja o powstaniu WORD należy do marszałka województwa warmińsko-mazurskiego.

„Elki” zakorkują ulice

Przyszli kursanci w Ełku będą mogli zdawać egzamin na wszystkie kategorie. Samorząd liczy, że do ośrodka egzaminacyjnego przyjeżdżaliby również mieszkańcy Olecka, Giżycka, Grajewa oraz Węgorzewa. Z proponowanych zmian cieszą się mieszkańcy, którzy obecnie uczą się jeździć.

– Jeśli taki ośrodek powstanie w Ełku, to nie trzeba będzie się zrywać o świcie, żeby dojechać na egzamin. Oprócz tego nasze miasto jest mniejsze i łatwiej będzie zdać tu egzamin – uważa Kamila, kursantka z Ełku.

Jednak nie wszyscy podzielają ten entuzjazm.

– Jeśli młodzi kierowcy wyjadą na ełckie ulice, to miasto będzie jeszcze bardziej zakorkowane. Poza tym kierowcy w naszym mieście nie są przyzwyczajeni do „elek” i często są nieuprzejmi wobec kursantów – mówi Zbigniew Tokarzewski, kierowca.

Z kolei właściciele ełckich szkół jazdy uważają, że powstanie takiego ośrodka ma również swoje plusy.

– Na pewno wpłynie to na koszty utrzymania szkół jazdy, a kursanci nie będą już musieli dojeżdżać na egzaminy do Suwałk, co wiąże się ze zwolnieniami z pracy czy szkoły – mówi Mariusz Jankowski, właściciel ełckiej szkoły jazdy „Lambo”. ▲

INFORMATOR MAZURSKI

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954.

KOMENDY POWIATOWE POLICJI

Ełk ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00.

KOMENDY POWIATOWE STRAŻY POŻARNEJ

Ełk ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03.

STRAŻ MIEJSKA

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05.

STACJE MAZURSKIEGO OCHOTNICZEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Giżycko jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108.

TELEFON ZAUFANIA

Ełk telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku, ul. Chopina 10, tel. 87 621 81 80.

SŁUŻBA ZDROWIA

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro napraw telefonów 9696; Informacja PKP 9436; Informacja PKS: w **Ełku** 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w **Olecku** 87-520-26-13; w **Węgorzewie** 87-427-25-51.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Ełk Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09.

KULTURA

Ełk Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 52 50; **Giżycko** Giżyckie Centrum Kultury, ul. Stanisława Konarskiego 8, tel. 87 428 43 26; **Gołdap** Dom Kultury w Gołdapi, ul. Krótka 2, tel. 87 615 08 03; **Olecko** Regionalny Ośrodek Kultury Mazury Garbate, Plac Wolności 22, tel. 87 520 20 59; **Pisz** Piski Dom Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Węgorzewskie Centrum Kultury, ul. Generała Józefa Bema 14, tel. 87 427 26 41.

STAROSTWA POWIATOWE

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 00; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 59 58; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 44; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 47 00; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 60.

URZĘDY MIEJSKIE

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 732 62 00; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 11; **Gołdap** Plac Zwycięstwa 14, tel. 87 615 60 00; **Olecko** Plac Wolności 3, tel. 87 520 21 68; **Pisz** ul. Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 36; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 00.

URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Olsztyn Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, ul. Emilii Plater 1, tel. 89 521 90 00.

URZĄD WOJEWÓDZKI

Olsztyn Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki, Aleja marsz. Józefa Piłsudskiego 7/9, tel. 89 523 24 44.

POWIATOWY RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74.

Ełk >> Maturalny maraton 2014 startuje już 5 maja. Na przecieki nie ma co liczyć.

Matura to brama do przyszłości

Ełccy maturzyści pożegnali już mury swoich szkół. W poniedziałek wrócą do nich, aby zdawać najważniejsze egzaminy w ich życiu.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl



W. Kowalewska

– To koniec pewnego etapu w naszym życiu, na pewno będziemy tęsknić za szkołą, ale najbardziej za ludźmi, którzy się w niej uczyli – mówią (od lewej) Eliza Mejcz, Maria Zyskowska i Sylwia Gryka, maturzystki z I LO w Ełku

Na razie nie czujemy stresu, ale ostatnie dni przed egzaminami na pewno poświęcimy na naukę. Wyniki są bardzo ważne, to one zadecydują o naszej przyszłości – mówią uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Ełku, którzy w miniony piątek odebrali świadectwa szkolne.

Większość z nas majówkę wykorzysta na błogie lenistwo. Ale nie maturzyści. Dla nich to czas ostrego „zakuwania". Gorączkowo poszukują przykładowych arkuszy egzaminacyjnych i powtarzają matematyczne wzory. Już w poniedziałek zmagać się będą z językiem polskim, a we wtorek z matematyką.

Karty czekają w sejfach

Wiersze Tadeusza Różewicza, „Lalka" i „Dziady" – to tematy, które obstawiają ełccy abiturienci. Czy się sprawdzą, okaże się już niedługo. W internecie, jak co roku przed maturą, pojawia się mnóstwo informacji o przeciekach. Ile są warte? Centralna Komisja Egzaminacyjna przekonuje, że nic. Nie warto więc wysyłać drogich smsów, bo karty egzaminacyjne zamknięte są w sejfach. Więc takie informacje to zwykłe oszustwo.

Najlepiej postawić więc na swoją wiedzę, którą uczniowie zdobywali przez lata nauki.

– Najbardziej obawiam się egzaminu z historii sztuki. Do matury przygotowywałam się na bieżąco w szkole. Oprócz tego chodziłam na zajęcia dodatkowe. Przez kilka najbliższych dni będę wszystko powtarzać – mówi Eliza Mejcz, maturzystka z I LO w Ełku.

Uczniowie o tym, co będą zdawać na maturze, decydowali już kilka miesięcy wcześniej. Obowiązkowo muszą przystąpić do egzaminu podstawowego z trzech przedmiotów – języka polskiego, matematyki oraz języka obcego. Dodatkowo mogli wybrać maksymalnie sześć przedmiotów, z których napiszą także egzamin rozszerzony. Jak pokazują statystyki, od wielu lat uczniowie najchętniej wybierają geografię.

– Ten przedmiot nie jest trudny tak jak fizyka czy chemia. Poza tym na wielu uczelniach właśnie za dobre wyniki z geografii można otrzymać dużo punktów – mówi Kamil, tegoroczny maturzysta z Ełku.

Licealiści nie martwią się jedynie o wyniki z ustnego języka polskiego. Bo jak twierdzą, to najłatwiejszy egzamin w czasie maturalnego maratonu.

– Prezentację przygotowuje się wcześniej na wybrany temat. W sumie trzeba przeczytać tylko kilka książek i przed komisją wygłosić swoje zdanie na określony temat – mówi Kamil.

Najpierw praca, a potem wymarzone studia

Wyniki z egzaminu dojrzałości uczniowie poznają pod koniec czerwca. Ale większość z nich już ma sprecyzowane plany na przyszłość. W wakacje wybierają się do pracy zagranicą, a od października na wymarzone studia.

– Na pewno chcę trochę popracować, ale planuję również wakacyjne wyjazdy. To pierwsze i zapewne ostatnie tak długie wakacje w moim życiu – mówi Maria Zyskowska z Ełku.

Wśród najczęściej wymienianych przez tegorocznych ełckich abiturientów uczelni królują te w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Olsztynie. Jednak o wszystkim zadecydują wyniki z egzaminu dojrzałości.

– Chciałabym studiować na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie lub we Wrocławiu. Jednak ma jeszcze kilka pomysłów, o których nie mówię, bo nie chcę zapeszyć– mówi Eliza Mejcz.

Uczniowie, którzy obleją jeden z egzaminów w maju, będą mieli szansę go powtórzyć. Sesja poprawkowa rozpocznie się 25 sierpnia. ▲

promocja

NOWOŚĆ

Magazyn Mazurski

W PRZYSZŁYM TYGODNIU
W PIĄTEK, 9 MAJA
z Gazetą Współczesną



Region >> Drogowcy ruszają do akcji

Chcą posadzić blisko 10 tys. drzew

Od jesieni ubiegłego roku przy drogach Warmii i Mazur wycięto ponad 3 tys. drzew. Takim działaniom sprzeciwiają się ekolodzy. Jest jednak szansa, że uda się znaleźć kompromis. Drogowcy z Wojewódzkiego Zarządu Dróg w najbliższych latach chcą posadzić blisko 10 tys. klonów i lip.

Wyjątkowe aleje

Województwo warmińsko-mazurskie wyróżnia się nie tylko w Polsce, ale i w Europie pod względem liczby przydrożnych alei drzew. Część z nich została posadzona jeszcze przed II wojną światową. Jak przypominają przyrodnicy, mają one nie tylko znaczenie historyczne czy krajobrazowe. Chronią również przed słońcem i zawiewającym śniegiem, hałasem i spalinami.

– Aleje przydrożne są wyjątkowym elementem krajobrazu, harmonijnie łącząc krajobraz kulturowy stworzony przez człowieka z krajobrazem naturalnym stworzonym przez naturę – uważa Krzysztof Worobiec ze Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba".

Dlatego, jego zdaniem, wycinka w pasach przydrożnych powinna zostać ograniczona do minimum.

Jednak to co dla przyrodników jest wyjątkowo cenne, dla wielu kierowców może okazać się śmiertelnym zagrożeniem. W 2012 roku w kraju doszło do 2247 wypadków, w których samochód uderzył w drzewo. Zginęły w nich 494 osoby, a 2863 zostały ranne.

Część z tych tragedii wydarzyła się na Warmii i Mazurach - w 261 wypadkach zginęły 42 osoby, a 328 zostało rannych. Ubiegły rok był równie tragiczny. W tego rodzaju wypadkach zginęło 51 osób.

Dlatego, zdaniem radnych wojewódzkich, wycinki przydrożnych drzew są konieczne, bo są jednym ze sposobów na poprawę bezpieczeństwa.

Od jesieni ubiegłego roku na Warmii i Mazurach pod topór poszło ponad 3 tysiące drzew. Część przy okazji pielęgnacji zieleni, inne ze względu na poprawę bezpieczeństwa czy prowadzone inwestycje.

Będą sadzić, ale nie przy asfalcie

W połowie kwietnia przy drodze nr 542 z Rychnowa do Frygnowa w okolicach Grunwaldu drogowcy zaczęli akcję sadzenia drzew. Program odtwarzania przydrożnych alei zainaugurował Zarząd Dróg Wojewódzkich. Na sześciokilometrowym odcinku posadzono 300 drzew. Kolejnych 400 drogowcy posadzą jesienią. A wciągu najbliższych trzech lat – blisko 10 tys. klonów i lip.

Wszystkie będą rosły nie przy samej drodze, tak jak stare, przedwojenne aleje, lecz z dala od asfaltu. **stef**

Region >> Na tropie rysia

Ekolodzy śledzą przybysza z Estonii

Ma dwa-trzy lata i waży ponad 17 kg. Miesiąc temu zamieszkał w mazurskich lasach. Dzięki specjalnej obroży ekolodzy mogą śledzić jego wędrówki. Teraz ogłosili konkurs na imię dla rysia. Propozycje możemy przesyłać do końca kwietnia.

Rysie na Mazurach wyginęły ponad 20 lat temu. W akcję odbudowania populacji tych drapieżników zaangażowała się WWF Polska. Dotychczas tej organizacji ekologicznej udało się sprowadzić do mazurskich lasów pięć osobników. Wszystkie pochodzą z Estonii. Tam populacja tych zwierząt liczy 600-900 osobników, podczas gdy w Polsce zaledwie 40.

Ponad miesiąc temu ekolodzy z WWF Polska wypuścili kolejnego rysia. Jest to samiec.

– Od momentu wypuszczenia pokonał już 200 km – tłumaczy Stefan Jakimiuk z WWF Polska. – W pierwszych dniach wybrał się na północ, wkraczając na chwilę na obszar obwodu kaliningradzkiego. Potem jednak powrócił do Polski, kierując się na Pojezierze Mazurskie, a ostatnio był obserwowany w rejonie Giżycka.

Sprowadzony samiec jest kolejnym zwierzęciem odłowionym w ramach metody wild-to-wild – z natury do natury. – Polega ona na przemieszczaniu dziko żyjących osobników. Ryś pochodzi z Estonii, bo estońska populacja tego gatunku żyje w zbliżonych warunkach do tych, które panują w Polsce północno-wschodniej, a jednocześnie należy do tzw. metapopulacji bałtyckiej – czytamy na stronie WWF Polska.

Specjalne nadajniki mają założone wszystkie rysie sprowadzone z Estonii. Dzięki nim udaje się zbierać informacje o drogach tych zwierząt.

– Monitoring prowadzony w ten sposób pomaga zebrać wiele cennych danych. Dowiedzieliśmy się między innymi, że samica wypuszczona przez nas z obrożą dwa lata temu, kilkakrotnie przepłynęła jezioro – dodaje Stefan Jakimiuk.

Ekolodzy z WWF Polska ogłosili konkurs na imię dla rysia. Swoje propozycje wraz z uzasadnieniem można przesyłać do końca kwietnia za pomocą specjalnego formularza, który znajdziemy na internetowej stronie organizacji wwf.pl. **stef**

Ocalmy rysie

Oprócz rysi sprowadzanych z Estonii, WWF Polska wspiera również reintrodukcję tych drapieżników, prowadzoną autorską metodą doktora Andrzeja Krzywińskiego, „born to be free". Rysie, które przychodzą na świat w specjalnej wolierze, są potomstwem osobników żyjących w niewoli. Specjalna konstrukcja i lokalizacja w terenie pozwala kociętom wychodzić z woliery do lasu i od pierwszej chwili oswajać się z naturalnym środowiskiem życia. Po okresie zimowym rysie urodzone w ramach „born to be free", rozpoczynają samodzielne życie w naturze.

Mazury >> Nie zarybiają jezior. Inne pustoszą kormorany.

Puste sieci rybaków

Jeszcze kilka lat temu z jednego hektara mazurskiego jeziora można było wyłowić 13 kg ryb. Teraz tylko osiem.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Od co najmniej siedmiu lat blisko 20 proc. obwodów rybackich na Warmii i Mazurach pozostaje niezagospodarowanych. Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej nie użytkują tych wód i nie zarybiają ich. Mimo to sprzedają zezwolenia wędkarzom na połów w tych akwenach.

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, jak na Warmii i Mazurach prowadzona jest gospodarka rybacka. Niestety, wyniki kontroli są druzgocące.

Bałagan w przepisach

Obwody rybackie w województwie warmińsko-mazurskiego stanowią blisko 40 proc. wszystkich wód użytkowanych rybacko w Polsce.

Jak ustalili kontrolerzy, co piąty obwód rybacki, podległy Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej, nie miał gospodarza. Wiele z nich było niezagospodarowanych od ponad siedmiu lat. A jednym z obowiązków gospodarza jest zarybianie jezior. Z tego też powodu do wielu mazurskich akwenów w ostatnich latach nie był wpuszczany narybek.

– Jednak fakt braku zarybiania, nieutrzymywania właściwej struktury gatunkowej i pogłowia ryb nie był przeszkodą do sprzedaży zezwoleń na amatorski połów w tych obwodach – czytamy w raporcie NIK.

W wyniku kontroli zarząd przestał sprzedawać zezwolenia do czasu wyłonienia nowych gospodarzy.

Kontrolerzy szczegółowo zbadali też gospodarkę rybacką prowadzoną przez 10 podmiotów. Badany był okres od początku 2010 do połowy 2013 roku. Jak wynika z raportu, w tym czasie najwięcej ryb odłowiono w Gospodarstwie Rybackim Śniardwy. Ich wartość szacowana jest na prawie 5 mln zł. Z kolei na zarybienie jezior to samo gospodarstwo wydało nieco ponad milion złotych. Z kolei w Gospodarstwie Rybackim Giżycko przez trzy i pół roku wyłowiono ryby warte 3,2 mln zł, a do jezior wpuszczono narybek o wartości niespełna miliona złotych.

Inną z przyczyn bałaganu w gospodarce rybackiej są obowiązujące przepisy organizacyjno-prawne. Obecnie nadzór nad nią sprawuje sześć różnych instytucji, w tym dwa ministerstwa – rolnictwa i rozwoju wsi oraz środowiska. Dlatego, zdaniem NIK, przepisy te należy uprościć.

Nierówna walka

Kontrolerzy NIK zwrócili również uwagę na kormorany, które są olbrzymim zagrożeniem dla ryb żyjących w mazurskich jeziorach. Ten częściowo chroniony ptak jest utrapieniem rybaków. W ciągu roku kormorany potrafią zjeść nawet 2-3 razy więcej ryb, niż złowią rybacy. Mimo że co roku prowadzony jest odstrzał tych ptaków, ich populacja ciągle rośnie.

Według danych Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, od 1992 do 2011 roku liczba tych ptaków na Warmii i Mazurach wzrosła o około 269 proc. do około 33,5 tys. sztuk.

– Szacowana masa ryb zjedzonych w 2011 roku przez kormorany wyniosła 2,357 mln kg, a więc dwukrotnie więcej niż masa odłowionych ryb – czytamy w raporcie.

W 2012 roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie wydała zgodę na zabicie 1,2 tys. ptaków. Myśliwym udało się odstrzelić jedynie połowę.



Raport NIK

Jedną z metod połowu ryb na mazurskich jeziorach jest użycie niewodu, czyli specjalnej sieci rybackiej.

Ełczanie sprawdzili się w teście Coopera



P. Tomkiewicz

Około 60 ełczan wzięło udział w niedzielnym teście Coopera na ełckim stadionie. Imprezę zorganizował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. – W ubiegłym roku mieliśmy już blisko stu uczestników. W tym roku liczyliśmy, że pobiegnie nawet 150 osób. Niestety pogoda jest nieprzewidywalna i stąd niska frekwencja – mówi Ireneusz Dzienisiewicz z MOSiR-u. Test polega na przebiegnięciu jak najdłuższego dystansu w 12 minut. Sporej grupie uczestników dało się przebiec ponad 3 tys. m, co jest bardzo dobrym wynikiem. Dużą niespodzianką był wynik 12-letniego Wojtka Bieleckiego. Chłopak w 12 minut pokonał 2830 m, co na ten wiek jest świetnym rezultatem. Zwłaszcza, ze Wojtek nie trenuje lekkoatletyki. **stef**

maz

Seniorzy liczą na pomoc Czy jest szansa na oddział geriatryczny w Łomży? **STR. 4**

www.wspolczesna.pl 30 kwietnia 2014 **środa**

magazyn
łomżyński

Grajewo >> Kolno >> Łomża >> Wysokie Maz. >> Zambrów



Łomża Kupcy z nowej hali już zapraszają na zakupy. **STR. 2**



Grajewo Święty Jan Paweł II patronem parafii. **STR. 3**

Region >> Majówka spędzona w najbliższej okolicy wcale nie musi być nudna

W rytmie disco polo, a może w siodle

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Przed nami kolejny długi weekend. Jeżeli ktoś weźmie urlop w piątek, to majówkę może świętować przez cztery dni. Okazuje się, że wcale nie trzeba daleko jeździć, aby atrakcyjnie spędzić ten czas. Miłośnicy muzyki disco polo powinni wybrać się do Nowogrodu, jazdy konnej do Bud Czarnockich, a sportów wodnych na łomżyńskie bulwary, a to tylko niektóre atrakcje.



Paweł Wądołowski

Jedną z gwiazd majówki w Nowogrodzie będzie łomżyński zespół Piękni i Młodzi. Formacja bierze udział w polsatowskim programie Must Be The Music. W niedzielę zespół awansował do finału programu.

Muzycznie

W rytmie disco polo świętowanie zacznie się już w środę, 30 kwietnia w Nowogrodzie. Przy Hotelu Zbyszko odbędzie się Wielka Majówka - Gala Disco Polo. Początek imprezy o godz. 17. Na scenie wystąpią znane zespoły disco polo: Piękni i Młodzi, Exaited, D-Bomb, Skalars oraz Covers.

– Całą imprezę nagrywać będzie jedna z najlepszych ekip Foto-Video w Polsce – zapowiadają organizatorzy. – Nie zabraknie też pamiątkowych zdjęć z gwiazdami, autografów i płyt od zaproszonych zespołów. Do dyspozycji będą także trzy bary, ogromny parking, a gości z Łomży na miejsce dowiezie specjalna linia autobusowa MPK.

MPK uruchamia dodatkowe kursy linii nr „9" umożliwiające dojazd i powrót z imprezy. Autobusy będą jeździć po Łomży standardową trasą, a od godziny 16.20 (wyjazd z Łomży - ul. Przykoszarowa) linia zostaje przedłużona w Nowogrodzie do skrzyżowania przed mostem na Narwi. Autobusy będą kursować do zakończenia imprezy.

Opłata za przejazd w jedną stronę wynosi 8 zł, a zakupiony u kierowcy bilet uprawnia do zniżki w wysokości 5 zł na bilet na koncerty. Szczegółowy rozkład jazdy dostępny jest na stronie internetowej MPK. Wstęp na Galę to wydatek rzędu 20 zł, bilety będą sprzedawane przed imprezą. Dzieci do 12 roku życia pod opieką dorosłych wchodzą za darmo.

Charytatywnie

Dobrą zabawę z akcją charytatywną połączyło Stowarzyszenie Quźnia Dzieciom, które zaprasza na Charytatywny Piknik w sobotę, 3 maja w Ośrodku Quźnia w Budach Czarnockich.

– Celem imprezy jest zbiórka środków na rehabilitację niepełnosprawnych dzieci – podkreślają organizatorzy. – Piknik to nie tylko okazja do pomocy potrzebującym, ale też możliwość dobrej zabawy dla całej rodziny.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. Z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Początek imprezy o godz. 12. Piknik rozpocznie pokaz jazdy damskiej, a następnie pokaz skoków i ujeżdżania koni. O godz. 13.30 rozpoczną się sportowe mini zawody dla dzieci z laureatką Mistrzostw Świata w karate Kyokushin, a pół godziny później pokaz hipoterapii. O godz. 14.30 rozpocznie się licytacja prac uczniów Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 8 w Łomży, a pół godziny później pokaz jazdy konnej w stylu western.

Każdy, kto w sobotę wybierze się do Quźni będzie mógł spróbować swoich sił w zorbingu (zabawa polegająca na staczaniu się ze zbocza lub spływaniu rwącą rzeką, strumieniem w plastikowej, nadmuchiwanej, wykonanej z materiałów odpornych na uszkodzenia podwójnej kuli „zorba" przyp. red.) oraz strzelaniu z łuku. Piknikowi towarzyszyć będzie kiermasz ciast i grill.

Rodzinnie

Na rodzinny festyn zaprasza także Krzysztof Staniórski, dziennikarz i społecznik, który wspólnie z miejskimi instytucjami organizuje happening rodzinny „Obudźmy Łomżyńską Starówkę" w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Rodzin. Impreza odbędzie się w piątek, 2 maja w godzinach od 12 do 18 na Starym Rynku w Łomży. Ponieważ jest to również Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystość rozpocznie się uroczystym podniesieniem flagi na maszt.

– Będzie to druga edycja imprezy, podczas której chcielibyśmy w symboliczny i radosny sposób obudzić starą część miasta – podkreśla Krzysztof Staniórski. – Przewidujemy udział szkół, prywatnych przedsiębiorców, artystów, organizacji pozarządowych. W tegorocznej edycji planujemy także kojarzące się pozytywnie Polakom otwarcie sezonu grillowego i wspólne grillowanie na starówce.

Sportowo

Już od czwartku, 1 maja od godz. 8 otwarta będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego na łomżyńskich bulwarach. W godz. 12-16 odbędzie się tam wiele gier i zabaw dla dzieci i młodzieży m.in. kto szybciej napełni wiadro, walka na bomie, przeciąganie liny, wspinanie się po linie na czas, rzut kołem ratunkowym do celu, wiązanie węzłów marynarskich, tor przeszkód oraz łowienie „skarbów". Natomiast w sobotę, 3 maja o godz. 10 odbędzie się spływ kajakowy, a o godz. 15.30 wystąpi kapela „MAKI". Dodatkowo o godzinie 14 na Stadionie Miejskim odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Oldbojami ŁKS a Samorządem Łomża.

Kulturalnie

Wystawa Husarze i ułani to propozycja na spędzenie piątkowego popołudnia w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży. Otwarcie wystawy o godz. 17. Dlaczego warto się wybrać? Na wystawie zaprezentowane będą wysokiej jakości repliki militariów związanych z dwiema niezwykle barwnymi epokami w historii polskiego oręża. Tematem otwierającym ekspozycję jest rycerstwo XVII-wiecznej Rzeczpospolitej. Pojawią się zbroje husarskie, kirasjerskie oraz bogate uzbrojenie z czasów największej świetności polskiej skrzydlatej jazdy.

Edukacyjny spektakl Karius i Baktus to oferta na zakończenie majówki przygotowana przez Teatr Lalki i Aktora w Łomży.

Spektakl odbędzie się w niedzielę, 4 maja o godz. 11. Przedstawienie w reżyserii Jarosława Antoniuka to historia o dwóch tajemniczych osobnikach, którzy żyją w buzi chłopca o imieniu Marek. Tam wiodą szczęśliwe i dostatnie życie odżywiając się słodkościami, a że nasz główny bohater nie lubi myć zębów, to ich szczęście jest niezachwiane. Jednak jak to bywa, Marka zaczynają boleć zęby i mama zaprowadza go do dentysty.



fot. Quźnia

Każdy, kto w sobotę, 3 maja wybierze się do Quźni w Budach Czarnockich nie będzie narzekał na brak atrakcji. To tu odbędzie się Charytatywny Piknik.

Krótko

▲ **Łomża** Maciej Popielarczyk (na zdj. w środku) zdobył złoty medal i został Mistrzem Województwa Podlaskiego Młodzików do lat 8 w szachach. Młody mistrz od niedawna jest zawodnikiem Klubu Szachowego Maraton Łomża. Mistrzostwa odbyły się w niedzielę, 26 kwietnia w Sokólskim Ośrodku Kultury. Rozegrano siedem



rund systemem szwajcarskim z tempem gry po 15 minut dla zawodnika na partię. Zawody cieszyły się dużą popularnością, na co wskazuje wysoka frekwencja: 23 dziewczęta i 40 chłopców urodzonych w 2006 roku i młodszych. Nagrodami dla uczestników były puchary, medale, dyplomy, nagrody i upominki. Gratulujemy!

▲ **Suwałki/Łomża** Żuraw szary - wizerunek tego ptaka znajduje się na tegorocznym suwalu. To już 7. edycja dukata lokalnego, który można kupić od maja do połowy września w Suwałkach.
– Jako środek płatniczy nie przyjął się – mówi prezydent Suwałki Czesław Renkiewicz. – Natomiast sprawdza się jako produkt turystyczny i kolekcjonerski.



Władze miasta zamawiają dukaty od 2008 roku.
Dziś pewnie niewiele osób pamięta, ale w 2008 roku także w Łomży pojawiła się lokalna waluta. Jantary, bo tak zwały się łomżyńskie dukaty, zostały wydane w związku z 590. rocznicą nadania Łomży praw miejskich, które otrzymała 15 czerwca 1418 roku od księcia Janusza I Mazowieckiego. Jantary dostępne były w dwóch wersjach: ze stopu Nordic Gold oraz srebrne. W sumie wydano 50 tys. sztuk monet zwykłych i 300 sztuk monet srebrnych.

Łomża >> Handel w nowej Hali Targowej rozkręca się powoli. Kupcy...

Zapraszają na udane zakupy



P. Chojnowski

Budowa nowej Hali Targowej trwała ponad rok. W poniedziałek, podczas jej oficjalnego otwarcia, pracownicy zarządzającego obiektem MPGKiM dokręcili ostatni ważny element – podarowany przez miasto drogowskaz.

Tłumów, jak np. na otwarciu galerii Veneda nie było. Ale nowa Hala Targowa już działa.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Na razie jeszcze nie pełną parą. Wiele pawilonów nadal było zasłoniętych żaluzjowymi drzwiami podczas poniedziałkowego oficjalnego otwarcia obiektu.

Podczas uroczystości prezydent Mieczysław Czerniawski nie omieszkał przypomnieć, że budowa hali targowej, podobnie jak zagospodarowanie bulwarów i stworzenie strefy inwestycyjnej były obiecywane wyborcom przez polityków różnych szczebli. A to jemu się udało.

– Myślę, że marzenia kupców się spełniły – mówił Czerniawski, wspominając jednocześnie wcześniejsze lokalizacje miejskich targowisk: przy Nowogrodzkiej, niezaakceptowaną przez mieszkańców, czy tę obok budynku sądu przy ul. Polowej – czyli dawny „manhattan".

Warunki w nowej hali są nieporównywalne do tych na starym targowisku przy ul. Sikorskiego. Mieści się tu 85 pawilonów o powierzchni od ponad 13 do niemal 27 m kw. Większość sklepów oferuje odzież, obuwie, galanterię, jest też elektronika, usługi krawieckie, a nawet sprzedaż jaj i miodu. Produkty spożywcze kupimy też pod przylegającą do hali wiatą. Tutaj będzie handlować ok. 100 kupców.

W budynku hali nową siedzibę będzie też miała Straż Miejska.

Hala Targowa powstawała przez ponad rok. Po drodze wykonawca, suwalski Masbud, miał problemy finansowe, więc miasto płaciło bezpośrednio podwykonawcom. Oddanie inwestycji przeciągało się, ostatecznie dwa tygodnie przed Wielkanocą kupcy mogli zacząć się do hali wprowadzać. Niektórzy woleli poczekać i jeszcze w okresie świątecznym pohandlować na targowisku tymczasowym. Stąd niezagospodarowane do tej pory boksy. Jak jednak informuje ratusz, wszystkie pawilony zlokalizowane w obiekcie mają swoich najemców. 71 z nich zawarło już umowy z MPGKiM i przygotowuje swoje boksy, natomiast z 15 najemcami umowy zostaną zawarte w najbliższym czasie. Sami kupcy już zapraszają na udane zakupy.

Według prezydenta Czerniawskiego, nowa hala „zmienia pejzaż środka miasta". Razem z powstającym obok biurowcem Parku Przemysłowego Łomża i planowanym centrum handlowo - komunikacyjnym przy dworcu stworzy zupełnie nowe centrum Łomży. Całość szpeci jedynie sąsiadujący z halą prywatny bazarek, który rzeczywiście wygląda jak slumsy. Miasto chce kupić ten teren od PKP i zagospodarować. ▲

Liczba dnia

8,3

miliona zł – tyle kosztowało wybudowanie nowej Hali Targowej. Pieniądze pochodziły z budżetu miasta.

Raport 997:

▲ **Łomża** Mundurowi z Łomży w nocy z czwartku na piątek zatrzymali 26-letniego obywatela Litwy, kierowcę bmw, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej próbując uciec po-



licjantom. Przy mężczyźnie oraz w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli łącznie blisko 300 gramów amfetaminy. Próba ucieczki i popełnione wykroczenia drogowe kosztować go będą grzywnę w wysokości 3 tys. zł oraz roczny zakaz prowadzenia pojazdów na terenie Polski. Mężczyzna odpowiadać będzie także za posiadanie znacznej ilości narkotyków. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności nawet do lat 10. fot. KMP Łomża

▲ **Zambrów** Kilkanaście minut po godzinie 18, w miniony piątek, funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Zambrowie patrolując krajową ósemkę zauważyli osobowego volkswagena poruszającego się z bardzo



dużą prędkością.
Videorejestrator w nieoznakowanym radiowozie pokazał, że kierowca passata w miejscu dozwolonej prędkości 120 km/h, jechał 225 km/h. Zatrzymanemu do kontroli drogowej 37-letniemu kierowcy policjanci zatrzymali prawo jazdy oraz skierowali wniosek o ukaranie do sądu.

▲ **Grajewo** 19-letni motorowerzysta stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w krawężnik, następnie w ogrodzenie posesji, po czym się wywrócił. Razem z pasażerką został przewieziony do szpitala.
Do zdarzenia doszło w miniony piątek ok. godz. 16.30 na ulicy Felczyńskiej w Wąsoszu. Badanie alkomatem wykazało, że kierujący był trzeźwy.
W wyniku wypadku ze złamaną miednicą trafił do szpitala. Przyczyny i okoliczności zdarzenia wyjaśniają grajewscy policjanci.

W obiektywie



P. Chojnowski

Kilka stoisk na tzw. „ruskim bazarze", czyli prywatnym targowisku obok nowej hali targowej w Łomży spłonęło w nocy z piątku na sobotę. Straty materialne nie były duże, ale kupcy stracili na pewien czas swe miejsca pracy. Ogień zaprószyli prawdopodobnie wandale, którzy nocą na zamkniętym bazarze urządzają libacje alkoholowe.

Grajewo >> Trzy godziny po kanonizacji stali się parafią pw. św. Jana Pawła II

Już modlą się do swojego patrona

Uroczyste poświęcenie świątyni odbyło się w niedzielę, zaledwie kilka godzin po rzymskiej kanonizacji Papieża Polaka.

Katarzyna Kalata, kpb
lomza@wspolczesna.pl

To pierwszy kościół w Polsce, który trzy godziny po kanonizacji już staje się parafią pod wezwaniem świętego Jana Pawła II. Myślę, że w tym jesteśmy na pierwszym miejscu, jesteśmy po prostu mistrzami – mówi z prawdziwą radością biskup diecezji łomżyńskiej Janusz Stepnowski.



kpb

Niedzielna uroczystość przyciągnęła do grajewskiego kościoła tłumy wiernych. Parafianie nie kryli wzruszenia i wspominali świętego Jana Pawła II.

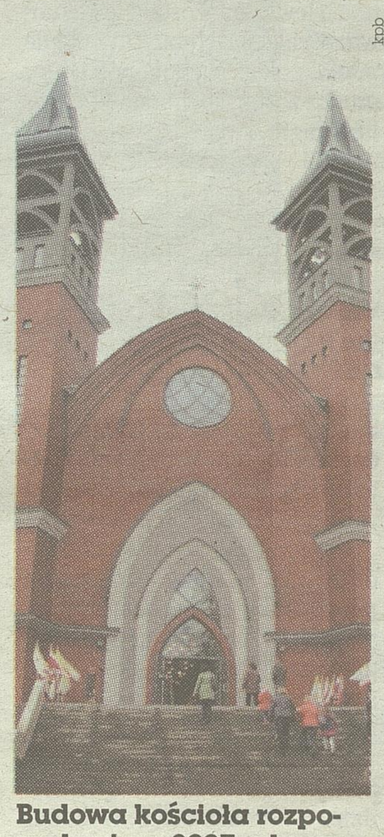

kpb

Budowa kościoła rozpoczęła się w 2007 roku

Dumni i szczęśliwi

Budowa grajewskiego kościoła poświęconego Ojcu Świętemu rozpoczęła się w 2007 r. Ówczesny biskup łomżyński Stanisław Stefanek w specjalnym dekrecie zezwolił na nadanie świątyni imienia Jana Pawła II. Wówczas nikt nie spodziewał się, że zanim budowa dobiegnie końca, papież zostanie wyniesiony na ołtarze.

– To, że Jan Paweł II zostanie ogłoszony świętym było dla nas pewne, było czymś oczywistym. Natomiast tak szybki tryb wyniesienia się nie zdarza, to jest dla nas ogromna niespodzianka – przyznaje ks. Tomasz Chludziński, który od niedzieli objął obowiązki proboszcza nowej parafii.

Mieszkańcy Grajewa, którzy licznie przybyli na niedzielną uroczystość poświęcenia kościoła, nie kryli, że to ogromny zaszczyt móc modlić się w miejscu poświęconym pamięci tak wielkiego Polaka.

– To chyba można traktować jak wyróżnienie – mówi Elżbieta Łojewska z Grajewa. – Dla mnie Jan Paweł II to postać ogromnie ważna. Wspomagał mnie w trudnych chwilach. Zawsze kiedy było ciężko, zwracałam się o pomoc i tę pomoc otrzymywałam.

Przed nimi konsekracja

Po niedzielnych uroczystościach parafię i księży w niej pracujących czeka rozpoczęcie normalnej pracy duszpasterskiej. Chcą nastawić się w niej na zgłębianie dzieł Jana Pawła II i odkrywanie związków papieża z naszym regionem. Parafia, dziś licząca trzy tysiące mieszkańców, ma być też otwarta na podróżnych przejeżdżających przebiegającą tuż obok główną trasą tranzytową do Augustowa.

– Jan Paweł II po prostu musiał tędy przejeżdżać, kiedy jako młody człowiek jeździł ze swoimi studentami na słynne „wakacje z Bogiem" na Suwalszczyźnie. To też może wyznaczyć kierunek pracy parafii – podpowiada bp Janusz Stepnowski.

Sporą ilość pacy trzeba będzie też włożyć w wyposażenie świątyni i doprowadzenie do stanu, w którym będzie mogła zostać konsekrowana (zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, jest to możliwe dopiero wtedy, kiedy nowy kościół zostanie wykończony przynajmniej w 70 procentach w stosunku do zatwierdzonego projektu przyp. red.).

Nowi parafianie są jednak pełni sił i zapału do pracy. Wierzą, że „ich" Jan Paweł II czuwa nad nimi i tak jak do tej pory, tak i teraz będzie odpowiadał na ich modlitwy. ▲

Krótko

▲ **Kolno.** Uniwersytet Trzeciego Wieku w Kolnie i Kolneński Ośrodek Kultury i Sportu zapraszają mieszkańców miasta i okolic na wykład prof. Barbary Kudryckiej „Seniorzy w Unii Europejskiej". Odbędzie się on 6 maja o godz. 18 w sali widowiskowej KOKiS przy ul. M. Konopnickiej 4.

▲ **Zambrów.** 11 maja startuje cykl rajdów rowerowych „Zambrów na rowery 2014". Inauguracyjny wyjazd odbędzie się do miejscowości Tybory Kamianka. Zbiórka o godz. 10 na parkingu targowicy miejskiej przy ul. Wyszyńskiego. Akcja „Zambrów na rowery" rozpoczęła się cztery lata temu i cieszy się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczą ubiegłoroczne statystyki: łącznie 777 uczestników pokonało dystans 1234 km. Impreza ma charakter otwarty, mogą w niej brać udział osoby pełnoletnie, a także dzieci i młodzież w wieku od 13 do 18 roku życia za pisemną zgodą rodziców i dzieci w wieku do 13 r. ż. pod opieką rodzica lub dorosłego opiekuna. Trasy długodystansowe (ok. 100 km i powyżej) są przeznaczone dla pełnoletnich rowerzystów, przygotowanych kondycyjnie i sprzętowo. Prócz wyprawy 11 maja, rajdy krótkodystansowe odbędą się: 8 czerwca (Panorama Zambrowa), 6 lipca (Andrzejewo), 3 sierpnia (Szumowo), 7 września (Czerwony Bór). Rajdy długodystansowe odbędą się zaś: 15 czerwca (Treblinka), 20 lipca (Tykocin) i 31 sierpnia (Kurowo, Waniewo). Planowane są też wyścigi kolarskie (14 czerwca) i rowerowe pielgrzymki do Lwowa (9 - 13 lipca) oraz Hodyszewa (9 sierpnia). **PCh**

promocja

NOWOŚĆ

Magazyn Łomżyński

W PRZYSZŁYM TYGODNIU
W PIĄTEK, 9 MAJA
z Gazetą Współczesną



Edukacja >> Dziś BHP to zbyt mało

Żacy o bezpieczeństwie

Każdego roku w wyniku wypadków przy pracy giną lub tracą zdrowie tysiące pracowników.

Dlatego Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży zorganizowała konferencję pod nazwą „Wypadek nie przypadek", podczas której studenci mogli dowiedzieć się, jakie błędy są najczęściej popełniane w trakcie pracy w rolnictwie, pielęgniarstwie i budownictwie.

– Problematyka dawnego BHP dzisiaj nabiera innego znaczenia – podkreśla dr Jerzy Obolewicz, wykładowca na kierunkach technicznych w Wyższej Szkole Agrobiznesu. – Bezpieczeństwo i Higiena Pracy dzisiaj już nie wystarcza, dotyczy to bowiem pracy, a dzisiaj mamy się skupiać na ludziach, czyli bezpieczeństwo i ochrona zdrowia – uzupełnia Obolewicz.

Głównym organizatorem konferencji jest miesięcznik „Praca i zdrowie".

Konferencja została podzielona na dwie części wykładową i warsztatową.

W części praktycznej w ramach ćwiczeń została ewakuowana cała uczelnia. To zadanie miało pokazać jakie procedury muszą zostać spełnione w chwilach zagrożenia.

lis

Zdrowie >> W mieście potrzebny jest oddział geriatryczny

Seniorzy liczą na pomoc

Dobra wola jest, gorzej – jak zwykle – z pieniędzmi. Oddział geriatryczny nie powstanie raczej przed 2016 r.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Jan Lisiecki, honorowy prezes Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Łomży chciałby, by już w przyszłym roku ruszył oddział geriatryczny w łomżyńskim szpitalu.

W styczniu seniorzy, którzy lobbują za utworzeniem takiego oddziału w Łomży wysłali pismo, podpisane przez biskupa seniora Tadeusza Zawistowskiego, b. wojewodę Sławomira Zgrzywę i Jana Lisieckiego do Jacka Roledera, dyrektora Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. To bowiem od Funduszu zależy, czy znajdą się pieniądze na jego funkcjonowanie.

– Wszyscy jesteśmy dziećmi bożymi, od Niego dostaliśmy życie, dlatego obowiązkiem naszym jest chronić zdrowie i dbać o nie. By to czynić, potrzebujemy pomocy, szczególnie gdy jesteśmy już osobami starszymi – piszą autorzy. – Kompleksową opiekę i leczenie może zapewnić nam tylko oddział geriatryczny, którego brakuje w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży.

Seniorzy proszą NFZ o pomoc w znalezieniu środków finansowych na uruchomienie placówki w łomżyńskim szpitalu, tak, by w 2015 r. można było przyjąć już pierwszych pacjentów.

Potrzebę utworzenia oddziału geriatrycznego dostrzega samorząd województwa. „Analiza wzrostu liczby ludności w wieku powyżej 65 roku życia przy jednoczesnym zmniejszeniu ogólnej liczby ludności regionu łomżyńskiego w latach 2000 - 2012 może wskazywać na rosnące potrzeby zdrowotne z zakresu geriatrii" – czytamy w piśmie nadesłanym pod koniec ub. r. z Urzędu Marszałkowskiego.

Słuszna, jak widać, idea, napotyka jednak na dwa problemy. Pierwszy to pieniądze. W podlaskim NFZ brak jest środków, które pozwoliłyby na otwarcie konkursu w ramach takich usług.

Jak tłumaczy Hanna Majewska-Dąbrowska, z-ca dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, umowy z NFZ kończą się w 2016 r., na przyszły rok nie jest zaś przewidziany konkurs na leczenie szpitalne. Fundusz rozdysponował już środki finansowe.

Dyrekcja szpitala nie mówi „nie" idei oddziału geriatrycznego.

– Nie uważamy, że jest to oddział zbędny, ale wkrótce będzie tworzył się Zakład Opiekuńczo-Leczniczy – zauważa Hanna Majewska-Dąbrowska. – Nie jest to tożsame, ale część pacjentów mogłaby leczyć się tam.

Przypomnijmy, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy i Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy dla seniorów chce utworzyć miasto w budynku dawnego „zakaźniaka" przy ul. Marii Skłodowskiej.

Drugi poważny problem w utworzeniu oddziału geriatrycznego w szpitalu to pozyskanie lekarzy specjalistów w dziedzinie geriatrii. Według danych Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku, w całym woj. podlaskim pod koniec ub. r. było ich zaledwie 14.

– W perspektywie demograficznej system opieki nad seniorami wymaga zwiększenia liczby specjalistów z zakresu geriatrii – tłumaczy Katarzyna Zajkowska, dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Problem ten dotyczy zresztą całej Polski i potrzebne są tu rozwiązania na szczeblu krajowym. ▲



P. Chojnowski

Jan Lisiecki, honorowy prezes Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Łomży od lat zabiega o polepszenie opieki nad osobami starszymi

WOSP pomoże?

Od dwóch edycji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra też dla seniorów. Fundacja wyposaża oddziały geriatryczne w niezbędny sprzęt. Warunkiem jest jednak istnienie takiego oddziału w danym szpitalu. Łomżyńska placówka mogłaby skorzystać wówczas z darowizny, podobnie jak korzysta od lat jej oddział noworodkowy.

Zdrowie >> Bezpłatne badanie i konsultacja

Chwytaj każdy oddech - przyjdź i się przebadaj!

Badania i konsultacje odbywają się w ramach programu edukacyjnego „Chwytaj każdy oddech".

Celem programu jest edukacja polskiego społeczeństwa: pacjentów, ich rodzin w zakresie chorób płuc – ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki, roli wczesnej diagnostyki i zasad współpracy pacjenta i lekarza w trakcie leczenia astmy i POChP.

Pacjenci w całej Polsce do końca roku będą mogli wykonać bezpłatnie badanie spirometryczne, a w razie potrzeby także skorzystać z porady lekarza specjalisty, który dokona analizy wyniku badania. Program swoim autorytetem wsparli wybitni eksperci w dziedzinie chorób płuc.

Program „Chwytaj każdy oddech" dedykowany jest osobom po 40. roku życia, palącym papierosy i z występującymi dolegliwościami takimi jak: kaszel, świszczący oddech czy napady duszności.

Takie badania w poniedziałek, 5 maja w godz. 12.30 – 17.30 będzie można wykonać w „Alergoexpert" Poradni Alergologicznej przy ul. Wyszyńskiego 10 w Łomży. Zapisy pod numerem telefonu 601 952 488.

Krótko

▲ **Kultura** W niedzielę, 27 kwietnia na scenie Miejskiego Domu Kultury w Grajewie odbyły się przesłuchania konkursowe XXI Regionalnego Konkursu Piosenki „Grajewo 2014". Młodzi wokaliści z całego województwa podlaskiego walczyli o tytuł najlepszych w swoich kategoriach wiekowych. Wokaliści Studia ROK w Łomży prowadzonego przez Marka Żemka i Agnieszkę Żemek-Pawczyńską zaprezentowali się na bardzo wysokim poziomie zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. W kategorii wiekowej 17-21 lat I miejsce zajęli ex aequo Alicja Weydman oraz Przemysław Bazydło. Nagroda burmistrza Grajewa Adama Kiełczewskiego powędrowała do Przemysława Bazydło.

▲ **Konkurs** Miejski Dom Kultury - Dom Środowisk Twórczych ogłasza konkurs plastyczny - Łomżyńskie ulice, adresowany do dzieci i młodzieży z łomżyńskich szkół i przedszkoli. – Namalujcie ulice, którymi chodzicie do szkoły, albo te które uważacie za najpiękniejsze w naszym mieście – zachęcają organizatorzy. Na prace czekają do 6 czerwca pod adresem: Miejski Dom Kultury - Dom Środowisk Twórczych, ul. Wojska Polskiego 3 w Łomży.

Kultura >> Światowy Dzień Akordeonu. Koncerty znanych i cenionych wirtuozów akordeonu.

Paweł Nowak i Peter Marica zagrają nad Narwią

Przez pierwsze dwa dni maja Łomża będzie stolicą akordeonu. Do grodu nad Narwią przyjadą znakomici muzycy.

Do Restauracji na Farnej uczestnicy imprezy przyjadą ok. godz. 13. Po wspólnym obiedzie planują spontaniczne granie na deptaku przy restauracji oraz ławeczce Hanki Bielickiej do godz. 15.30.

O godz. 16. rozpoczną się recitale akordeonowe. Wystąpią m.in.: Trio Kozaki, Trio Furioso - Kamil Rogiński, Michał Trojanowski i Marcin Konopka, duet Mateusza Kurkowskiego i Jakuba Kozłowskiego, Joanna Dąbrowska, Damian Rosiński, uczniowie z PSM I i II stopnia w Łomży oraz harmoniści kurpiowscy.



mat. organizatorów

Paweł Nowak posiada największy w Polsce prywatny zbiór akordeonów. Kolekcja liczy ponad 300 sztuk.

Pierwszy dzień imprezy zakończy koncert Pawła Nowaka. Początek godz. 19 w MDK-DŚT.

Paweł Nowak to akordeonista, pedagog, kompozytor, aranżer, popularyzator akordeonu i kolekcjoner akordeonów. Absolwent gdańskiej Akademii Muzycznej, pracuje jako nauczyciel akordeonu w bytowskiej filii PSM I i II stopnia w Słupsku oraz w PCM w Garczynie. Laureat wielu nagród na krajowych i międzynarodowych konkursach akordeonowych. Na swoim koncie ma liczne nagrania dla radia i telewizji oraz kilka albumów płytowych. Nagrał 4 płyty: „Klezmoret Trio", „Almost Jazz Group", „Edith Piaf po polsku" oraz „Tango", które będą dostępne do kupienia podczas jego pobytu w Łomży.

Po koncercie wszyscy przenoszą się do Restauracji na Farnej na akordeonowe jam session.

Drugi dzień imprezy o godz. 11 rozpocznie koncert Petara Marica w Restauracji na Farnej. Artysta będzie w Polsce dopiero drugi raz.

Godzinę później akordeoniści wezmą udział w rodzinnym festynie „Obudźmy Łomżyńską Starówkę". Będą plenerowe występy muzyczne. Imprezę zakończy o godz. 16 koncert Trio Kozaki.

opr. kpb

Jubileusz >>

Pobiegną „za pan brat"

Otwarty bieg uliczny - Jubilaci „za pan brat" z okazji 10-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży i 250-lecia Br. M. Kapucynów w Łomży odbędzie się 17 maja w Łomży.

Organizatorzy na zgłoszenia chętnych do wzięcia udziału w biegu czekają do 10 maja. Niezbędny formularz dostępny jest na stronie internetowej PWSIiP. Zgłoszenia należy wysyłać na: instytutwf@pwsip.edu.pl lub fax: 86 215 66 01.

Start biegu na Starym Rynku, a meta przed siedzibą PWSIiP przy ul. Akademickiej. To dystans 6 km.

kpb

ŁOM

Krótko

▲ **Taniec.** IX Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Dzielnicy Włochy odbył się w sobotę, 26 kwietnia w Warszawie. Wystartowało w nim pięć łomżyńskich par tanecznych z Klubu Tańca Towarzyskiego „AKAT" działającego przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży, trenowanych przez Magdalenę i Jacka



Baczewskich. Cztery łomżyńskie pary zakwalifikowały się do finałów i zdobywając miejsca na podium. W kat. 14-15 lat klasa E - IV miejsce zajęła para Maciej Chrostowski i Sandra Brulińska. W kat. 14-15 lat klasa C - I miejsce w tańcach standardowych zajęła para Zbigniew Grzeszczuk i Natalia Baczewska, a VI miejsce w tańcach standardowych zajęła para Mateusz Krakowiecki i Aleksandra Wronowska. W kat. pow. 15 lat klasa B - VI miejsce w tańcach standardowych zajęła para Sebastian Krakowiecki i Mariola Orzoł.

▲ **Brydż.** II Otwarty Turniej Brydża Sportowego o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatowej SLD w Łomży odbył się w niedzie-



lę, 27 kwietnia w Łomży. Przy stolikach zasiadło 22 graczy z Łomży i Zambrowa. Organizatorem turnieju była Rada Powiatowa SLD w Łomży i Oddział ZNP w Łomży. Udziałem w Turnieju graczy zaszczycił prof. Tadeusz Iwiński. Zwycięzcy zostali uhonorowani dyplomami i pucharami, które wręczali organizatorzy i goście. I miejsce zajęła para Tadeusz Iwiński i Adam Myśliwiec, na II pozycji uplasowali się Adam Chmielewski i Wiesław Sienkiewicz, na III - Mieczysław Małkowski i Zbigniew Randzio.

To był już szósty Mini Playback Show



MDK-DŚT Łomża

Roksana Dudzińska z zespołem Jakub Wysk i Patryk Sobuta z Publicznego Przedszkola nr 9 zajęła I miejsce w tegorocznym Mini Playback Show.
W czwartek, 24 kwietnia jury w składzie: Marek Kisiel (taniec i choreografia), Marta Dąbkowska (wizerunek sceniczny), Bernard Karwowski (piosenka), Karol Boruch (teatr) po wysłuchaniu 21 prezentacji konkursowych zainscenizowanych przez 60 wykonawców miało trudny orzech do zgryzienia. Bezkonkurencyjna była wspomniana Roksana Dudzińska. Drugie miejsce ex aequo zajął zespół z PP nr 8 w składzie: Justyna Cwalina, Wiktoria Kasprzyk, Damian Kurowski, Bartosz Wilimczyk oraz zespół z PP nr 9 w składzie: Wiktoria Mańko z zespołem Liwia Litwińczyk i Roksana Wykowska. Trzecie miejsce zajęła Amelia Nitkiwicz z Przedszkola Wesołe Słoneczko i Klaudia Milewska z PP nr 4. Gratulujemy! opr. kpb

Inwestycje >> Trwają negocjacje z zainteresowanymi budową Centrum

Umowa - może we wrześniu

Prezydent będzie tłumaczył radnym postępy nad wyłonieniem partnera do budowy Centrum na dworcu PKS.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Na chwilę obecną zakończona została techniczna tura negocjacji - czytamy w piśmie podpisanym przez Mieczysława Czerniawskiego, prezydenta Łomży, które znalazło się w materiałach na środową sesję Rady Miasta. Mowa o negocjacjach z trzema przedsiębiorcami zainteresowanymi wybudowaniem Miejskiego Centrum Handlowo-Komunikacyjnego w ramach tzw. Partnerstwa Publiczno-Prywatnego.

Ważny każdy szczegół

Już rok temu magistrat powiadomił o wspomnianych trzech przedsiębiorcach zainteresowanych realizacją tej inwestycji. Negocjacje miały zakończyć się w ubiegłym roku. Nie udało się. W lutym br. ratusz zapowiadał, że zakończą się do końca miesiąca, ale te nadal trwają.

Z materiałów na sesję dowiadujemy się, że kandydaci zainteresowani inwestowaniem w Łomży działają w branży budowy obiektów komercyjnych, handlowych ale prowadzą także działalność deweloperską.

Kandydaci przedstawili pierwsze koncepcje urbanistyczne zagospodarowania tego terenu. Prezydent planuje podpisanie umowy z jednym z trzech oferentów w III kwartale tego roku.

Konsultują umowę

Jednocześnie zwraca uwagę, że umowa jest wieloaspektowa i pionierska nie tylko w skali regionu, ale też kraju. Dlatego jej przygotowaniem zajmuje się Instytut Partnerstwa Publiczno Prywatnego w Warszawie. Projekt umowy został już przedstawiony UM Łomża i jest obecnie w fazie konsultacji. ▲

Za grube miliony

Okres funkcjonowania obiektu w ramach Partnerstwa Publiczno-Prywatnego po jego oddaniu do użytkowania będzie wynosił do 30 lat. Może być inaczej tylko w przypadku, gdy partner prywatny wykaże w ofercie, że nakłady na przedsięwzięcie uzasadniać będą zawarcie umowy na okres dłuższy niż wspomniany okres 30 lat. Łomżyński magistrat szacuje, że wartość inwestycji ma wynieść między 45 mln zł a 80 mln zł.
W założeniu PPP to magistrat udostępni grunt, natomiast partner prywatny sfinansuje, przeprowadzi budowę oraz będzie zarządzał obiektem.

Rekreacja >> Ruszają zapisy na zajęcia nauki pływania

Na basenie dzieci są happy

Happy Baby to zajęcia nauki pływania dla najmłodszych. Naukę zaczynają tu już nawet trzymiesięczne niemowlęta.

Po krótkiej przerwie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łomży zapraszamy rodziców do zgłaszania swoich dzieci na zajęcia nauki pływania dzieci w wieku od 3 miesięcy do 4,5 roku życia.

Zajęcia odbywać się będą na Pływalni Miejskiej nr 2 przy ul. Wyszyńskiego 15. Kurs składa się z siedmiu spotkań trwających po 30 minut, które rozpoczną się w piątek, 9 maja i potrwają do 27 czerwca.

Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu w piątki w określonych godzinach popołudniowych 16.30 - 17.00, 17.00- 17.30, 17.30 -18.00 w grupach co najmniej 20



UM Łomża

Pierwsze zajęcia w ramach Happy Baby na łomżyńskim basenie odbyły się jesienią 2011 roku

osobowych, tzn. 10 par (rodzic + dziecko) z podziałem pod względem wieku. Zgłaszać się na zajęcia można w recepcji Pływalni Miejskiej nr 2 oraz pod numerem tel. 86 218 06 92. Opłata za uczestnictwo w cyklu naliczana jest poprzez przemnożenie ceny jednostkowej zajęć przez ilość dni uczestnictwa w zajęciach w kursie, czyli 20 zł za zajęcia. Więcej informacji udziela instruktor prowadzący: Renata Sobczak, tel. 608 367 286. **kp**

Rocznica >> Uchwalenia Konstytucji 3 Maja i członkostwa w UE

Będzie patriotycznie, ale nie zabraknie też uczty muzycznej

Prezydent Łomży, starosta łomżyński oraz dowódca Warsztatów Technicznych J.W. 4226 zapraszają na uroczystości 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz 10. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

W sobotę, 3 maja o godz. 8.30 zostana złożone kwiaty w Miejscach Pamięci Narodowej. Pół godziny później odbędzie się uroczysta odprawa pocztów sztandarowych na Placu Papieża Jana Pawła II. Natomiast o godz. 10. odprawiona zostanie msza św. w intencji Ojczyzny w Katedrze Łomżyńskiej pod przewodnictwem Ordynariusza Łomżyńskiego J.E. ks. bp Janusza Stepnowskiego.

Na celebrowanie Międzynarodowego Święta Pracy w czwartek, 1 maja zaprasza Łomżyńskie Stowarzyszenie 1 Maja. Początek o godz. 9 na Starym Rynku.

Także o godz. 9. zostaną złożone kwiaty przed tablicą pamiątkową Władysława Świderskiego – prezydenta Łomży w latach 1919 – 1934 (ratusz, Stary Rynek) oraz złożenie kwiatów przed tablicą pamiątkową Bohdana Winiarskiego – przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w latach 1961 – 1964 (ul. Dworna 14)

W przypadający w piątek, 2 maja Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej o godz. 10. odbędzie się uroczyste podniesienie Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i złożenie kwiatów przed pomnikiem Żołnierzy 33. Pułku Piechoty (Warsztaty Techniczne J.W. 4226, Al. Legionów 133)

Natomiast w sobotę, 3 maja o godz. 18.30 w Centrum Kultury przy Sadowej będzie można wysłuchać koncertu Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży. W programie: W. A. Mozart, S. Moniuszko, J. Strauss, A. Rubinstein, A. Dvorak, M. Karłowicz, E. Kalman, L. Bernstein, A. L. Weber.

Piknik militarny i turnieje strzeleckie na Strzelnicy „Forty" w Piątnicy rozpocznie się w czwartek, 8 maja o godz. 10 i zakończy majowe uroczystości.

Czyżew >>

Honorowy obywatel

Podczas poniedziałkowej Uroczystej Sesji Rady Miejskiej w Czyżewie profesorowi Henrykowi Skarżyńskiemu został nadany tytuł Honorowego Obywatela Gminy Czyżew.

Ten pochodzący z Rosochatego Kościelnego wybitny otochirurg i specjalista z otorynolaryngologii, audiologii i foniatrii jest twórcą Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach. Pierwszy w Polsce wszczepił implanty: ślimakowe (1992), pniowe (1998), ucha środkowego (2003). W 2002 opracował po raz pierwszy w świecie program leczenia częściowej głuchoty u dorosłych, w 2004 zoperował pierwsze w świecie dziecko. Metoda ta uważana jest za polską specjalność jako „metoda Skarżyńskiego".

Dzięki dwóm dekadom działań profesora Polska znajduje się w światowej czołówce krajów, które realizują badania przesiewowe słuchu u dzieci.

Henryk Skarżyński jest drugim w historii Honorowym Obywatelem Gminy Czyżew. W 2007 roku jako pierwszy ten tytuł otrzymał Śp. Lech Kaczyński, prezydent RP. **PCh**

Wiwat Maj!

▲ **Wysokie Mazowieckie.** Starosta wysokomazowiecki Bogdan Zieliński oraz burmistrz Jarosław Siekierko zapraszają 2 maja (piątek) o godz. 12 na festyn z okazji Dnia Flagi do miejskiego parku przy ul. Mickiewicza. W programie patriotyczne występy artystyczne, bezpłatny dmuchany plac zabaw dla dzieci. Każdy uczestnik festynu otrzyma gadżety patriotyczne.

▲ **Zambrów.** Na uroczyste obchody 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja zaprasza burmistrz Zambrowa Kazimierz Dąbrowski. O godz. 12 odprawiona zostanie Msza Św. w intencji Ojczyzny w kościele p.w. Trójcy Przenajświętszej. Po niej nastąpi przemarsz pod pomnik powstania styczniowego, gdzie złożone zostaną kwiaty i wystąpi Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod batutą Krzysztofa Witkowskiego. **PCh**

Zambrów/Wysokie Maz. >> Ogólnopolska Akcja Krwiodawstwa „Motoserce"

Krew oddali nie tylko motocykliści

Członkowie Klubu Miłośników Motocykli „Żubr" już piąty rok z rzędu wzięli udział w akcji „Motoserce".

Tadeusz Krassowski, PCh
lomza@wspolczesna.pl

Motocykliści zrzeszeni w Kongresie Polskich Klubów Motocyklowych, a więc i zambrowskie „Żubry", zachęcali wszystkich do honorowego oddania krwi w sobotę. W Zambrowie zbiórka odbyła się na terenie komendy PSP. Krew oddało tu ponad 60 osób.

– Pierwszą edycję akcji „Motoserce" zorganizowaliśmy 10 kwietnia 2010 r. Nie wiedzieliśmy wówczas, czy będzie to jednorazowa akcja, czy też będzie kontynuowana. Jednak z potrzeby tego cennego daru, jakim jest krew, zdecydowaliśmy się na cykliczność akcji. To wszystko dlatego, że krwi potrzeba coraz więcej, są wypadki. Krew zbieramy również dla dzieci – mówi prezes „Żubrów" Andrzej Mazewski.

Do tej pory w całej Polsce w ramach akcji „Motoserce" (w tym roku była to już szósta edycja) zebrano blisko 15 tys. litrów krwi, w samym Zambrowie – ponad 316 litrów.

– Akcje organizowaliśmy także za granicą, w Brukseli. Same liczby mówią za siebie, jak jest ona potrzebna – dodaje prezes.

Burmistrz Zambrowa Kazimierz Dąbrowski uważa akcję „Motoserce" za bardzo szlachetną, zaś Klub „Żubr" za przynoszący miastu chlubę.

Zbiórce krwi towarzyszył szereg dodatkowych atrakcji. Oczywiście można było obejrzeć motocykle „Żubrów", zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Swoje umiejętności na placu przed komendą straży zaprezentowali członkowie Mazowiecko-Podlaskiego Klubu Karate. Był pokaz walki wręcz, a także łamanie gipsowych płytek. Strażacy z zambrowskiej komendy przygotowali zaś symulację akcji ratowniczej. Według scenariusza, na placu przed strażą doszło do wypadku samochodowego. Strażacy błyskawicznie udzielili pierwszej pomocy mężczyźnie uwięzionemu w aucie oraz rozpoczęli ewakuację kierowcy przy użyciu specjalistycznego sprzętu hydraulicznego.

Zbiórka krwi w ramach „Motoserca" odbyła się także w Wysokiem Mazowieckiem. Zorganizował ją Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka" we współpracy z Klubem „Żubr", a patronatem objął burmistrz miasta Jarosław Siekierko. Wyniki były imponujące. 105 dawców oddało honorowo ponad 47 litrów krwi.

– W akcji uczestniczyli m. in. żołnierze z JW. w Plewkach, zambrowscy i wysokomazowieccy policjanci i strażnicy miejscy, ale głównie uczniowie wysokomazowieckich szkół średnich – informuje Tadeusz Wróblewski, prezes Klubu HDK „Kropelka" w Wysokiem Mazowieckiem. – Wszyscy otrzymali zestawy upominków. ▲



T. Krassowski

Tradycyjnie już zbiórka krwi w ramach akcji „Motoserce" odbyła się w Zambrowie na terenie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Cennym darem podzieliło się tu ponad 60 osób.



T. Krassowski

Jak co roku, akcja „Motoserce" w Zambrowie połączona była z pokazami ratownictwa w wykonaniu strażaków

Wysokie Mazowieckie >> Barierki, odblaski – wszystko z myślą o pieszych

Będzie bezpieczniej przy szkołach

Rozpoczęła się przebudowa ul. Dolnej i części ul. Kościelnej w Wysokiem Mazowieckiem. Głównym celem tej inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa pieszych i płynności ruchu w mieście. Remontowane ulice znajdują się w obrębie placówek oświatowych: Szkoły Podstawowej nr 1 i Zespołu Szkół Zawodowych im. St. Staszica i stanowią ciąg komunikacyjny pomiędzy nimi a dworcem PKS, co powoduje tu duże natężenie ruchu.

W celu podniesienia bezpieczeństwa ruchu pieszych w tym obszarze, w obrębie skrzyżowania ul. Dolnej i Żwirki i Wigury, ul. Dolnej i Jagiellońskiej oraz wzdłuż ul. Kościelnej (od mostu do skrzyżowania z ul. 1 Maja) zamontowane zostaną bariery ochronne typu olsztyńskiego. Dodatkowo przy przejściu dla pieszych na ul. Żwirki i Wigury oraz Jagiellońskiej zamontowane będą punktowe elementy odblaskowe. Przy przejściu dla pieszych znajdującym się przy podstawówce ze względu na jego lokalizację przy łuku drogi, zamontowane zostanie dodatkowe oświetlenie – latarnia typu zebra.

Liczba dnia

908

tysięcy zł
– ponad tyle warte są wykonywane prace na ul. Dolnej i Kościelnej

Poza wymienionymi elementami podnoszącymi poziom bezpieczeństwa pieszych, w ramach projektu zostanie wykonana również: nawierzchnia ulicy Dolnej, nowe chodnik, wymiana krawężników na kamienne. Wybudowane zostanie oświetlenie uliczne, co poprawi widoczność na drodze i kanalizacja deszczowa. Przewidziany jest również remont chodników na ul. Kościelnej (od mostu do skrzyżowania z ul. 1 Maja).

Środki na realizację inwestycji pochodzą z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Koszt prac to 908 tys. 315 zł (50 proc. to dofinasowanie, 25 proc. – środki Powiatu Wysokomazowieckiego, zgodnie z umową partnerstwa).

Samorząd miasta dodatkowo ze swoich środków wybuduje wodociąg i kanalizację sanitarną, a także przebuduje linię elektroenergetyczną (te zadania nie podlegają dofinansowaniu). Planowany termin zakończenia prac to 30 września br. **opr. PCh**

Pozbądź się azbestu!

▲ **Zambrów.** Urząd Miasta ogłasza dodatkowy nabór na listę rezerwową chętnych chcących skorzystać z dofinansowania na usuwanie azbestu. Kwota dofinansowania wynosi do 100 proc. kosztów obejmujących: demontaż, transport i zdeponowanie odpadów na składowisku. Środki na dofinansowanie kosztów demontażu, usuwania i unieszkodliwiania eternitu (zawierającego azbest) miasto pozyskało z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wnioski mogą składać osoby fizyczne posiadające na terenie miasta budynki mieszkalne i gospodarcze pokryte wyrobami zawierającymi azbest. Dofinansowanie nie dotyczy nieruchomości, na których jest prowadzona działalność gospodarcza. Demontażu eternitu dokona wyłoniona w przetargu firma w terminie od czerwca do września br. Zainteresowani mogą pobrać wniosek w Urzędzie Miasta (pok. 340, 341) lub na stronie internetowej: www.zambrow.pl w zakładce: System Gospodarowania Odpadami Komunalnymi. Należy go złożyć w sekretariacie do 9 maja. Warto się pospieszyć, bo nie ma gwarancji, że wszystkie złożone wnioski zostaną zrealizowane w tym roku. **PCh**

W obiektywie



UG Kolno

Do połowy maja potrwa renowacja studni nr 1 na terenie ujęcia wody w Kumelsku w gminie Kolno. Prace są konieczne, bo z tej studni wraz z wodą wydobywał się drobny piasek. Mimo wyłączenia jednej studni mieszkańcy gminy nie odczuwają skutków awarii. Przy użyciu specjalistycznego sprzętu fachowcy musieli m.in. zdemontować pompę głębinową ze studni, wyciągnąć i udrożnić filtr, wykonać odwiert na głębokość 82 metrów. Wodociąg w Kumelsku zaopatruje w wodę 3640 mieszkańców 31 wsi gm. Kolno.

Kolno >> 10 lat w Unii Europejskiej to dla nich złote lata

Wiedzą jak pozyskać euro

Dzięki europejskim środkom odnowiono budynki, zbudowano kanalizację, nowe ulice, chodniki, place zabaw oraz nowoczesne obiekty sportowe.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl



UM Kolno

Budowa północno-zachodniej obwodnicy Kolna łączącej drogi nr 63 i 647 kosztowała 6 mln 135 tys. zł, a unijne dofinansowanie wyniosło 2 mln 374 tys. zł

Przez te ostatnie lata pozyskaliśmy z Unii Europejskiej ok. 30 milionów złotych, a roczny budżet miasta to ok. 29 milionów złotych – podkreśla Andrzej Duda, burmistrz Kolna.

Miasto organizuje właśnie Dni Otwarte Funduszy Europejskich, które będą okazją, aby podsumować wszystkie projekty unijne, dzięki którym zmieniło się Kolno. Będzie wystawa przed magistratem, konferencja, zawody, a także możliwość zwiedzenie miejskiej ciepłowni.

Nie tylko na inwestycje

– Pieniądze z unijnej kasy pozwoliły na gruntowną modernizację i rozbudowę miejskiej infrastruktury – mówi burmistrz miasta. – Udało się na te wszystkie inwestycje znaleźć wkład własny i utrzymać niski poziom zadłużenia samorządu.

Mowa o budowie kanalizacji, terenów inwestycyjnych, miniobwodnicy, termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej, remontach szkół oraz nowych obiektach sportowych.

– Oprócz dużych nakładów na infrastrukturę pozyskaliśmy również spore środki na projekty z Europejskiego Funduszu Społecznego – dodaje włodarz. – Za pieniądze z tego programu bezrobotni mogli przejść specjalistyczne szkolenia, zdobyć nowy zawód lub otrzymać dofinansowanie na założenie własnej firmy.

A inwestorów do Kolna mają przyciągnąć uzbrojone dzięki unijnemu wsparciu tereny inwestycyjne.

– Z tej propozycji skorzystało już pięciu inwestorów, nabyli oni nieruchomości o łącznej powierzchni 3,83 ha – informuje Andrzej Duda. – Pierwsza z nich została zakupiona w 2011 r. Trafiła do przedsiębiorstwa zajmującego się produkcją betonu towarowego. Powstały zakład zaczął funkcjonować w kwietniu 2012 roku, tym samym zatrudnienie w nim znalazło około 20 osób. Szukamy kolejnych inwestorów.

Miasto poszukuje również alternatywnych dróg rozwoju inwestując w odnawialne źródła energii. Na peryferyjnych terenach Kolna powstanie już w lipcu, budowana przez warszawską firmę, największa w Polsce elektrownia słoneczna. Gruntowna modernizacja czeka także miejską ciepłownię.

Chcą się pochwalić

Władze miasta chcą pokazać mieszkańcom, jak dużo zmieniło się w ich mieście właśnie dzięki UE. Dlatego w piątek, 9 maja zostanie otwarta wystawa plenerowa „Nieduże miasto - dużych projektów". Do 22 maja przed urzędem będzie można obejrzeć zdjęcia unijnych inwestycji.

Ale na tym nie koniec. Także w piątek, 9 maja w Miejskim Przedszkolu zorganizowana zostanie ekologiczna zabawa „Każdy w Kolnie zyska na ochronie środowiska". Podczas całodziennej zabawy zaprezentowane zostaną przedszkolakom korzyści płynące z ekologicznych zachowań. Na potrzeby tej imprezy zostanie wydrukowana we współpracy z „Gazetą Współczesną" specjalna ekologiczna książeczka dla dzieci.

Natomiast dzień wcześniej w SP nr 2 odbędą się zwody sportowe, które będą dobrą okazją żeby pokazać jak obiekty zbudowane ze środków unijnych służą na co dzień lokalnej społeczności. „Nowocześnie, ekologicznie, oszczędnie" to otwarta dla wszystkich konferencja szkoleniowo - edukacyjna, która odbędzie się we wtorek, 6 maja o godz. 10 w UM Kolno.

Niewątpliwą gratką będzie także możliwość zwiedzania obiektów miejskiej ciepłowni. Zwiedzanie zaplanowano na czwartek, 8 maja w godz. 10-14. ▲

Grajewo >> Inny wcale nie znaczy gorszy

Festyn z tolerancją w tle

Najbliższy poniedziałek, 5 maja w Grajewie upłynie pod znakiem tolerancji. W mieście odbędzie się V Powiatowy Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną.

Świętowanie rozpocznie msza święta o godz. 9 w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Po mszy uczestnicy przejdą ulicą Wojska Polskiego i Ełcką. Każda z grup w dowolny sposób może zaakcentować swoją obecność w trakcie przemarszu (np. jednakowy strój, rekwizyty typu: kwiaty, balony, wstążki, itp.) Festyn integracyjny odbędzie się na boisku szkolnym Zespołu Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II w Grajewie, ul. Ełcka 11.

Będą konkursy plastyczne, sportowe oraz koncerty. Odbędzie się także wspólne malowanie dzieła - „Chodź pomaluj mój świat". Wszyscy uczestnicy zostana poczęstowani przepyszną grochówką.

Podczas Festynu Integracyjnego będzie możliwość zaprezentowania prac i wyrobów wykonanych przez osoby niepełnosprawne. Organizatorami imprezy są: Zespół Szkół Specjalnych w Grajewie oraz Stowarzyszenie „Szkoła Naszą Szansą" w Grajewie i Miasto Grajewo. **kp**

Krótko

▲ **Zabiele** W czwartek, 24 kwietnia w Zabielu odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Podlaskiego. W trakcie spotkania członkowie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Z OSP RP woj. podlaskiego zapoznali się z prezentacjami multimedialnymi na temat powiatu kolneńskiego oraz informacjami na temat działalności Oddziału Wojewódzkiego Z OSP RP. Z uwagi na fakt, że posiedzenie odbywało się w gminie Kolno komendant Antoni Lewandowski przedstawił zebranym informacje o 12 jednostkach OSP i jednostce OSP Kolno. Multimedialna prezentacja przedstawiała też wyremontowane remizy w gminie Kolno. Przewodniczącym posiedzenia w Zabielu był druh Zenon Białobrzeski.

Pomnik świętego Jana Pawła II w Kolnie



kolnicki24.pl

Pierwszy w mieście pomnik świętego Jana Pawła II został oficjalnie odsłonięty w dniu Jego kanonizacji. Uroczystą mszę świętą odprawił biskup łomżyński Janusz Stepnowski. Monument stanął przy kościele św. Anny w Kolnie.

Gm. Kolno >> Uczniowie rywalizowali w bibliotece w Podgórzu

Recytatorzy nagrodzeni

Patrycja Banach zajęła I miejsce, a Wiktoria Jermacz II miejsce w finale XII Edycji Konkursu Recytatorskiego Wierszy Patriotycznych dla Gimnazjów i Szkół Podstawowych zorganizowanego przez Bibliotekę Publiczną Gminy Łomża z siedzibą w Podgórzu.

Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem „ ... i powstała z popiołów - I i II wojna światowa w literaturze polskiej". Laureatki do konkursu przygotowała Iwona Bielamowicz, nauczyciel Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Czerwonem. Uczniowie do Podgórza udali się pod opieką Teresy Skrodzkiej, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Czerwonem. **opr. kpb**



UG Kolno

W zmaganiach konkursowych w środę, 23 kwietnia gminę Kolno reprezentowało czterech uczniów

Krótko

▲ **Tenis ziemny.** Adam Karwowski został mistrzem województwa podlaskiego juniorów. W Białymstoku podopieczny Tomasza Waldzińskiego z działającego przy III LO Uczniowskiego Klubu Sportowego „Return" Łomża w finale w dwóch setach, 6/1 i 6/1 ograł swojego klubowego Bartosza Dudę. W rozegranych na kortach Stanleya Białystok zawodach wystartował także Michał Warnajtys, który rywalizację zakończył w półfinale.

▲ **Sporty siłowe.** Krzysztof Pruszyński został Mistrzem Polski w wyciskaniu sztangi leżąc podczas Międzynarodowych Mistrzostw Polski. Na najwyższym stopniu podium stanęli również: Adrian Lipiński (zdobył także brąz) oraz Paweł Woliński (również wywalczył brąz). Srebro wywalczył natomiast Marcin Zabielski i Dariusz Wybraniak, a brąz – Tomasz Malczyk.

▲ **Czwórbój.** Chłopcy ze SP 10 i SP 9 oraz dziewczęta z SP 7 i SP 10 wygrały miejskie zmagania w czwórboju szkół podstawowych. Trzecie miejsce zajęły odpowiednio drużyny z SP 5 i SP 4. Pierwsze dwa zespoły będą reprezentować Łomżę w Wojewódzkim Półfinale Czwórboju Lekkoatleenis tycznego.

Zapraszamy!

▲ **Bieg Wilka.** W sobotę, 10 maja odbędzie się XVI Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka w Grajewie. Po rocznej przerwie, (w ubiegłym biegano na dystansie 5 km) bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km. – Uznaliśmy, że formuła biegu na 10 km, jest bardziej atrakcyjna dla biegaczy amatorów – mówi Waldemar Szycik, prezes grajewskiej Maratonki. Oprócz biegu głównego organizatorzy zaserwowali 14 innych biegów.

Piłka nożna >> Patryk Szymański wywalczył miejsce w wyjściowej jedenastce i...

Zdobywa bramki dla drużyny

Wychowanek ŁKS 1926 Łomża coraz częściej wychodzi w wyjściowej jedenastce Miedzi Legnica i zaczyna zdobywać kolejne bramki.

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

P. Lisiecki



Patryk Szymański w tym roku wywalczył sobie miejsce w wyjściowej jedenastce Miedzi Legnica

Popularny „Szyman" ostatnie tygodnie może zaliczyć do udanych. Wychowanek ŁKS 1926 Łomża na wiosnę wywalczył sobie miejsce w wyjściowym składzie pierwszoligowej Miedzi Legnica, gdzie występuje w ataku lub na skrzydle.

– Nie ma dla mnie różnicy, czy występuje na szpicy czy na skrzydle – podkreśla zawodnik. – Dla mnie najważniejsze jest to, że coraz częściej występuję w pierwszy składzie. Pół roku spędzone w Kolejarzu Stróże pozwoliły mi nabrać pewności siebie.

„Szyman" w dobrej formie

Ostatnio łomżyniak błysnął formą strzelecką zdobywając dwie bramki w wygranym przez legniczan 3:0 starciu z Energetykiem ROW Rybnik. W 36 min. „Szyman" otrzymał prostopadłe podanie z głębi pola, popędził na bramkę Energetyka, ograł bramkarza i obrońcę, po czym skierował piłkę do pustej siatki. Sytuacja ta mocno zdenerwowała gospodarzy, którzy twierdzili, że Szymański był na spalonym.

– Na boisku czułem, że bramka została zdobyta prawidłowo – podkreśla „Szyman". – Po zakończeniu spotkania sytuacja ta była analizowana i wyszło, że bramka została zdobyta prawidłowo.

Drugi raz były zawodnik ŁKS pokonał bramkarza Energetyka w 77 min. Przed polem karnym gospodarzy piłkę odzyskał jeden z „miedziowych", dograł piłkę do Szymańskiego, a ten płaskim strzałem pod interweniującym golkiperem Rybnika zdobył swoją piątą bramkę w sezonie.

– To było bardzo ważne trafienie, gdyż pozwoliło nam uspokoić naszą grę – tłumaczy Patryk. – Wcześniej bowiem gospodarze mocno nas nacisnęli i robiło się nerwowo.

Wynik spotkania ustalił Wojciech Łobodziński, który w doliczonym czasie gry dobił gospodarzy trzecią bramką. W następnej kolejne „miedziowi" 0:3 ulegli Dolcanowi Ząbki, a Patryk na boisku przebywał do 67 min.

Dziki wrócił do gry

Do gry w T-Mobile Ekstraklasa wrócił także Rafał Boguski. Broniący od lat barw Wisły Kraków zawodnik jesienią regularnie wybiegał w podstawowym składzie „Białej Gwiazdy" i wydawało się, że najgorszy okres, kiedy to leczył kolejne kontuzje, ma już za sobą. Ale w styczniu „Dziki" ponownie nabawił urazu i musiał przejść artroskopię kolana. W piątek, po czterech miesiącach przerwy, Boguski zagrał 30 min. w przegranym przez Wisłę Kraków 0:3 starciu z Lechem Poznań. Łomżyniak na boisku pojawił się w 59 min. zastępując na murawie Fabiana Burdenskiego.

– Z jednej strony cieszę się, że mogłem zagrać i poczuć znów tę atmosferę – podkreślał cytowany przez oficjalną stronę Wisły Rafał Boguski. – Wszystko przyćmiewa jednak wynik. W mojej grze jest jeszcze dużo mankamentów, które trzeba jak najszybciej poprawić.

Dla Wisły to kolejny mecz bez zwycięstwa. Co więcej zespół, który jesienią prezentował się bardzo dobrze, w tym roku spisuje się wręcz fatalnie. Porażka z Lechem to piąta z rzędu przegrana drużyny z Krakowa.

– Jesteśmy bardzo zawiedzeni, a nasza sytuacja tylko się pogarsza – przyznaje Rafał. – Trzeba szukać choć iskierki nadziei w tym, że do składu wrócą ci, którzy w Poznaniu nie mogli zagrać. Mamy też tydzień na to, by się odbudować i u siebie z Pogonią przełamać złą passę. ▲

Siatkówka >> Jedynka jedzie przedłużyć szansę na grę w drugiej lidze

Nie mogą pozwolić sobie na porażkę

Dwa zwycięstwa. To cel siatkarek łomżyńskiej Jedynki na najbliższy weekend. W sobotę i niedzielę podopieczne Mirosława Skawskiego w Murowanej Goślinie muszą wygrać dwa mecze, aby wyrównać stan rywalizacji i przedłużyć swoje szanse na pozostanie w drugiej lidze.

– Jedziemy walczyć – przyznaje Mirosław Skawski. – Wierzę, że jeżeli przez cały mecz będziemy grali równo, to jesteśmy w stanie wygrać dwa mecze. A siatkówka, nawet na tym najwyższym poziomie, zna przypadki, że odrabiało się takie straty.

W tym roku udowodniło to Asseco Resovia Rzeszów, które w półfinale Plus Ligi przegrywał w meczach z ZAKS-ą Kędzierzyn Koźle 0:2. Ale rzeszowianie zdołali odwrócić losy rywalizacji i wygrać półfinał 3:2. Na to samo liczy także opiekun łomżynianek. W rywalizacji do trzech zwycięstw „Jedynka" przegrywa bowiem 0:2. A kluczem do zwycięstwa może okazać się ... równa gra. Bowiem w pierwszych dwóch meczach fazy play-off podopieczne Skawskiego grały nierówno. W sobotę obudziły się dopiero po dwóch przegranych setach. Doprowadziły do tiebreaka, w którym prowadziły już 12:8. I w tym momencie łomżynianki stanęły, przegrywając ostatecznie tą partię do 15. Dzień później „Jedynka" znakomicie rozpoczęła. Po wygraniu pierwszego seta w drugiej odsłonie gospodynie prowadziły 22:18. I znowu stanęły, pozwalając rywalkom zdobyć siedem kolejnych punktów. Później było już tylko gorzej i gospodynie przegrały kolejne dwie partie.



Siatkarki Jedynki muszą wygrać dwa mecze

– Pierwszy mecz przegraliśmy niejako na własne życzenie – podkreślał Mirosław Skawski. - Wydaje mi się, że była zbyt duża presja psychiczna na dziewczętach, gdyż wydawało się, że po dwóch pierwszych wygranych meczach w lidze będzie łatwo. Ja przestrzegałem dziewczyny, ale w podświadomości coś zostało. A dzień później walczyliśmy, ale rywal był tego dnia lepszy – dodaje szkoleniowiec.

Jeżeli łomżynianki doprowadzą do remisy, to piąty, decydujący o losach rywalizacji mecz odbędzie się 7 maja w Łomży.

(lis)

Koszykówka >> Trwają rozgrywki TKKF

Zawodniczki podkreślają: Grunt to dobra zabawa!

Miło spędzamy wspólnie czas z przyjaciółmi, a do tego możemy się trochę poruszać – to najczęstsze opinie uczestniczek drugiej edycji Miejskiej Ligi TKKF w Koszykówce Kobiet.

W Hali im. Olimpijczyków Polskich w Łoży w niedzielne przedpołudnia można oglądać zmagania pań.

W tegorocznych rozgrywkach bierze udział pięć drużyn: PWSIiP Łomża, Reaktywacja, Ekonomik, Versus i Gotowe Na Wszystko. W ich składzie możemy zobaczyć zarówno uczennice łomżyńskich szkół, jak i stateczne mamy.

– Chcemy dać możliwość wszystkim tym paniom, które kiedyś grały w koszykówkę, aby podtrzymywały swoje umiejętności – tłumaczy Andrzej Wojtkowski z Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. – A przy okazji niech zachowają sportowy styl życia.

Niestety. Cały czas nie udało się zachęcić większej ilości pań do rywalizacji. Od dwóch lat w kolejnych meczach biorą udział te same osoby.

– Najważniejsze jest to, że liga trwa – podkreśla Wojtkowski. – Panie cały czas chcą, żeby to była liga i cały czas zapewniają, że będą robić wszystko by zwiększała się ilość drużyn.

Najbliższe mecze rozegrane zostaną 11 maja o godz. 11.30 w Hali im. Olimpijczyków Polskich w Łomży.

Tego dnia zmierzą się: Gotowe Na Wszystko z Versusem, Reaktywacja z Ekonomikiem, PWSIiP z Gotowe Na Wszystko i Reaktywacja z Versusem.

(lis)

Mazury >> Drużyna z Wilkas ma szansę na wyjazd do USA

Okaż wsparcie i wygraj nagrodę

Jeśli pomożesz gimnazjalistom wyjechać do USA, możesz wygrać pobyt w hotelu Zamek Ryn.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

Drużyna Winders z Wilkas zdobyła złoto na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Kreatywności, która odbyła się w Józefowie k. Otwocka. Dzięki temu uczniowie mają teraz szansę na wyjazd na światowe zawody do USA. Jedyna przeszkoda to pieniądze. Potrzeba ok. 40 tysięcy złotych.

Już od dziś każdy może ich wspomóc za pomocą strony internetowej polakpotrafi.pl. Ci, którzy wpłacą tam określoną sumę pieniędzy, mają szansę na zdobycie nagrody. Do wygrania jest m.in. rejs statkiem Loewentin po Wielkich Jeziorach Mazurskich lub pakiet masaży w SPA Hotelu Zamek Ryn.

Anna Pietrzyk



– Naszą misją jest tworzyć coś, czego nikt inny jeszcze nie stworzył – mówią członkowie drużyny Winders. Jeśli uda im się uzbierać pieniądze, swoje umiejętności już w maju zaprezentują na olimpiadzie w USA.

Wykraczają poza schematy

Aleksandra Górna, Wiktoria Sosnowicz, Natalia Warda, Filip Budny, Piotr Juszkiewicz oraz Julian Tuyakov są uczniami gimnazjum w Wilkasach. Po lekcjach zamieniają się sześcioosobową grupę Winders. W czasie swoich spotkań realizują pomysły, które wykraczają poza schemat szkolnej edukacji.

– Tworzymy team, ale każdy z nas jest na swój sposób indywidualistą i wnosi coś, co wzbogaca zespół. Dla Filipa nie ma urządzenia czy mechanizmu, którego nie da się zrobić, Julian zachwyca talentem aktorskim, Natalia zamieni wszystko w dzieło sztuki, Ola w każdej sytuacji odnajdzie humor, Piotr cierpliwie i z uśmiechem wykona każde zadanie, z kolei Wiktoria nie uznaje kompromisów i dzięki niej wszystko zamienia się w perfekcję, a nasi trenerzy pani Asia oraz Albert czuwają nad właściwym kierunkiem realizacji naszych pomysłów – mówią o sobie uczniowie.

Od kilku miesięcy gimnazjaliści z Wilkas uczestniczą w największym na świecie programie edukacyjnym dla dzieci i młodzieży, który propaguje rozwój twórczego myślenia i kreatywności Destination ImagiNation.

W marcu udało im się odnieść ogromny sukces. W czasie Ogólnopolskiej Olimpiady Kreatywności zdobyli tytuł Mistrzów Polski oraz nagrodę specjalną „Renesans" za szczególnie innowacyjne rozwiązanie techniczne.

Głównym zadaniem drużyny było zaprojektowanie i zbudowanie sprzętu, który pozwoli na przeżycie w ekstremalnych warunkach na księżycu Jowisza – Europie. Aby przygotować urządzenie do wytwarzania tlenu i ciepła, uczniowie musieli wykorzystać wiedzę m.in. z fizyki i chemii. Działanie swojego wynalazku zaprezentowali w dowcipnej scence teatralnej.

Wygraj lot balonem

Grupa Winders zgarnęła już złoty medal w Polsce, teraz uczniowie mają szansę na wygraną w USA. To właśnie tam w maju odbędzie się światowa olimpiada. Koszt wyjazdu dla jednego uczestnika to wydatek rzędu 7 tys. zł. W sumie potrzeba ok. 40 tys. zł. – Zaczęliśmy zbierać pieniądze na stronie polakpotrafi.pl, gdzie również oferujemy nagrody za wsparcie nas określoną kwotą – wyjaśnia Piotr Juszkiewicz z grupy Winders.

Ci, którzy zdecydują się wesprzeć finansowo kreatywnych gimnazjalistów, mogą liczyć na nagrody. Do wygrania jest, m.in. nocleg w Hotelu Zamek Ryn oraz lot balonem nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi. Szczegóły na stronie www.polakpotrafi.pl/projekt/imagination. ▲

Krótko

▲ **Ełk.** Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej w Ełku zaprasza do udziału w konkursie na najsmaczniejszą potrawę według przepisu Zofii Nasierowskiej. Pula nagród wynosi 1000 złotych. – Wystarczy, że wybierzesz swój ulubiony przepis Zośki, poeksperymentujesz w kuchni, a rezultaty swojej pracy przyniesiesz do nas. Na zgłoszenia czekamy do 10 maja w wypożyczalni dla dorosłych na I piętrze – informują pracownicy biblioteki.

▲ **Ełk, Woszczele.** Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku wraz ze Stowarzyszeniem Rozwoju Wsi Woszczele zapraszają w niedzielę na rodzinny festyn. W programie rajd rowerowy, marsz nordic walking, gry i zabawy dla dzieci, ciepły posiłek dla uczestników rajdu i marszu, malowanie twarzy, balony, bańki mydlane i pokaz Ochotniczej Straży Pożarnej. Festyn odbędzie się w godz. 13-16 u pana Henryka Najda (za sklepem w Woszczelach). Rajd rowerowy (wokół Jeziora Woszczelskiego) i marsz nordic walking (okolice jeziora) rozpoczną się o godz. 11. Ełczanie, którzy chcą wziąć udział w rajdzie rowerowym mogą wyruszyć do Woszczel o godz. 10 spod Centrum Edukacji Ekologicznej przy ul. Parkowej 12.

▲ **Giżycko.** Burmistrz Jolanta Piotrowska zaprasza w czwartek w godz. 16-18 na majówkę na plaży miejskiej. Impreza „Giżycko w Unii" odbędzie się w 10. rocznicę wstąpienia Polski do UE. W programie występ zespołu Flesh Creep, pokaz małych tancerzy ze Szkoły Podstawowej nr 7, konkursy i quizy rodzinne, również o tematyce unijnej, dla dzieci animacje i malowanie buziek w barwy narodowe oraz występy taneczne zespołów Arabeska, Kolorowe dropsy, Czysta Flava, Na Wyższym Lewelu i przyjaciele.

him

Region >>

Bezpieczniej na wodach

Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego podzielił 360 tys. zł między cztery oddziały Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Warmii i Mazur.

Najwięcej otrzymają oddziały WOPR z Olsztyna i Giżycka, odpowiednio 155 i 125 tys. zł. Jednostki z siedzibą w Okartowie i Elblągu zagospodarują po 40 tys. zł.

Ratownicy wodni przeznaczą pozyskane fundusze głównie na utrzymanie sprzętu ratowniczego w gotowości operacyjnej, czyli przeglądy, remonty oraz zakup części zamiennych. Planowane są również kursy dla ratowników oraz profilaktyczne szkolenia dla młodzieży.

him

Region >> W tym roku w naszym województwie doszło do prawie 1300 pożarów traw

Nie wypalaj, nie zabijaj!

Ktoś podpalił suchą trawę w kilku miejscach wzdłuż torów. Strażacy nie mogli dotrzeć do miejsca pożaru samochodami. Aby go ugasić, musieli przejść kilka kilometrów.

W czwartek około godziny 8:20 ełccy strażacy otrzymali informację o pożarze trawy wzdłuż szlaku kolejowego Ełk – Giżycko – Olsztyn.

– W okolicach miejscowości Chrzanowo zagrożony był młodniak 10-letniej sosny o powierzchni około 5 hektarów, a w miejscowości Woszczele ogień zagrażał budynkowi mieszkalnemu – mówi Jarosław Pieszko, rzecznik ełckich strażaków.

Do gaszenia przystąpili pożarnicy z ełckiej jednostki ratowniczo-gaśniczej i ochotnicy z Nowej Wsi Ełckiej. Pożary zlokalizowane były w czterech miejscach wzdłuż nasypu kolejowego w Ełku przy ul. Kajki, aż do stacji w Woszczelach. – Brak możliwości dojazdu w bezpośrednie miejsca pożaru wydłużył znacznie czas działań, oraz przyczynił się do zwiększenia powierzchni pożaru, łącznie spaleniu uległo około 5 hektarów traw. Strażacy aby dojść do ognia musieli pokonać po kilka kilometrów pieszo – dodaje Jarosław Pieszko.

Aby nie spalił się sosnowy młodnik, teren zabezpieczała także leśnicy z Nadleśnictwa Ełk.

W akcję zaangażowanych było 19 osób i 7 pojazdów. Pożar wzdłuż tego samego odcinka linii kolejowej strażacy odnotowali również na początku kwietnia tego roku.

Od wielu lat przełom zimy i wiosny oraz przedwiośnie to okresy, w których wyraźnie wzrasta liczba pożarów łąk i nieużytków. Za ponad 94 proc. przyczyn ich powstania odpowiedzialny jest człowiek.

Część pożarów nieużytków to efekt podpaleń piromanów, którzy robią to „dla żartu". Suche trawy wypalają także rolnicy. Mimo wielu kampanii informacyjnych niektórzy nadal są przekonai, że że wypalanie spowoduje szybszy i bujniejszy odrost młodej trawy. Jak przypominają strażacy, jest odwrotnie – ziemia wyjaławia się, zahamowany zostaje pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych i asymilacja azotu z powietrza, a do atmosfery przedostaje się szereg związków chemicznych będących truciznami zarówno dla ludzi jak i zwierząt.



Jarosław Pieszko

W miniony czwartek pod Ełkiem spaliło się 5 hektarów traw.

him
maz

Mazury >> Władze Pisza szukają najemcy na 20 lat. Roczny czynsz to 12,3 tys. zł.

Zabytkowa wieża ciśnień do wzięcia



lotmp.pl

Remont wieży ciśnień w Piszu zakończył się kilka miesięcy temu. Teraz poszukiwany jest jej najemca.



egoturystyka.pl

Odnowiona wieża ciśnień w Gołdapi oficjalnie została otwarta w lipcu 2009 roku.



gizycko.pl

Wieża w Giżycku od 1996 roku jest własnością Henryka Górnego, który uczynił z niej znaną atrakcję.

W Giżycku i Gołdapi od lat są atrakcją turystyczną. Podobnie będzie w Piszu.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Najpierw władze Pisza wyremontowały zabytkową wieżę ciśnień. Teraz ogłosiły przetarg na jej dzierżawę. Cena wywoławcza to 12,3 tys. zł za rok. Czy znajdą się chętni na jej dzierżawę? O tym dowiemy się już 8 maja.

Czekają na chętnych

Piska wieża ciśnień została wybudowana w 1907 r. Była czynna aż do 1992 r. Później zaczęła popadać w ruinę. W grudniu 2005 r. została wpisana do rejestru zabytków. Zdaniem ekspertów jest to jeden z największych tego typu obiektów w kraju.

Po nieudanych próbach jej sprzedaży samorządowcy zdecydowali o jej renowacji. Władzom miasta udało się zdobyć pieniądze na jej remont. Za ponad 5 mln zł została gruntownie przebudowana, a w kopule powstał taras widokowy. Zgodnie z założeniami projektantów w budowli jest również miejsce na restaurację lub galerię. Unijne dofinansowanie tej inwestycji to milion złotych.

Teraz, kilka miesięcy po zakończeniu remontu, władze ogłosiły przetarg na dzierżawę obiektu. Na najbliższych 20 lat można stać się nie tylko użytkownikiem wieży, ale też działki o powierzchni ponad 8 tys. mkw., na której jest m.in. parking oraz dwa budynki gospodarcze.

Urzędnicy w przetargu określili również maksymalne ceny, jakie nowy zarządca może pobierać od zwiedzających. Maksymalne opłaty od dzieci i młodzieży nie mogą przekraczać 1 zł, a od dorosłych – 3 zł.

Cena wywoławcza za dzierżawę piskiej wieży ciśnień to 12,3 tys. zł za rok. Przetarg odbędzie się 8 maja.

Niektóre tętnią życiem

Podobne budowle znajdują się m.in. w Giżycku i Gołdapi. Pierwsza z nich powstała w 1900 roku. Została wybudowana w stylu neogotyckim. Dzięki niej aż do 1996 roku mieszkańcy Giżycka mieli w domach bieżącą wodę.

Ta w Gołdapi jest nieco młodsza. Została wzniesiona w 1905 roku przez gdańską firmę A. W. Müller. Również była częścią miejskiej sieci wodociągowej. Wcześniej mieszkańcy zaopatrywali się w wodę z dziewięciu miejskich pomp, z których cztery znajdowały się w centrum, a pozostałe w różnych częściach miasta. Wieża służyła gołdapianom do 1986 roku, kiedy to z powodu pęknięcia zbiornika została wyłączona z eksploatacji.

Obie wieże ciśnień kupił Henryk Górny. W tej w Giżycku urządził taras widokowy, a wewnątrz lokalne mini muzeum oraz kawiarnię. Na jej szczyt prowadzi ciąg 129 stopni schodów. Na najwyższy punkt można wjechać również nowoczesną windą.

Natomiast w Gołdapi wokół kopuły oraz latarni zbudowano dwa nowoczesne tarasy widokowe. Poniżej platformy znajduje się kawiarnia, a na parterze sklepik z pamiątkami.

I jak się okazuje, te wieże ciśnień cieszą się uznaniem przyjezdnych. Tę w Giżycku w wakacyjne miesiące odwiedza nawet pół tysiąca turystów dziennie

Wieża ciśnień stoi również w Ełku. Została zbudowana w 1895 roku. Dzięki niej woda popłynęła do wielu mieszkań. Sieć wodna liczyła około 30 kilometrów. Ełk zużywał wówczas ok. 2 mln litrów wody. Dziś około 12. Było to wielkie osiągnięcie cywilizacyjne.

Obecnie wieża jest rzadko odwiedzaną atrakcją turystyczną. Znajduje się w niej Muzeum Kropli Wody. W jej wnętrzu można zobaczyć szereg eksponatów związanych z przeszłością miasta i regionu. Opiekuje się nią Stowarzyszenie Mniejszości Narodowej Niemieckiej Mazury.

Krótko

▲ **Ełk.** W poniedziałek 5 maja, od godziny 16 w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym w Ełku odbędzie się piknik siatkarski, podczas którego zaprezentują się kandydaci Platformy Obywatelskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego – Paweł Papke i Krzysztof Piłat. W programie mecze piłki siatkowej, w których udział wezmą kandydaci do Europarlamentu oraz dzieci i młodzież z ełckich klubów sportowych.

▲ **Ełk.** Jubileuszowy, X Kolarski Memoriał Emila Sawickiego organizuje w sobotę Ludowy Uczniowski Klub Kolarski w Ełku we współpracy z urzędem miasta i starostwem powiatowym. Wyścig został zaplanowany na rundach, które obejmą ulice Piłsudskiego, Mickiewicza, Konopnickiej, Sępa Świackiego, Toruńską, Sikorskiego i Piłsudskiego. Ulice te będą zablokowane w godz. od 11 do 17. W tym czasie zmienią się również trasy jazdy autobusów komunikacji miejskiej na liniach 5, 6, 7, 8 16 i 17. Zgłoszenia do wyścigu przyjmowane są elektronicznie, pod adresem grygo.b@gmail.com (w formacie: kod UCI, imię i nazwisko, aktualna nazwa klubu), najpóźniej do 1 maja lub w dniu zawodów, do godz. 10.50. **him**

Ełk >> Policyjna akcja „Miasto nocą" przeciwko kierowcom na podwójnym gazie

W 6 godzin skontrolowali 2500 osób

Kilkudziesięciu policjantów przy wsparciu innych służb sprawdzało w piątkowy wieczór stan trzeźwości wszystkich kierujących. Punkty kontrole były tak rozstawione, że nie dawały szansy ewentualnej ucieczki.

Działania zorganizowano w taki sposób, żeby przebadane były wszystkie osoby, które znalazły się w rejonie działań.

Dzięki użyciu mierników stanu trzeźwości alco-blow kontrole odbywały się sprawnie i szybko. W ciągu 6 godzin zbadano ponad 2500 osób.

– Ci, którzy byli trzeźwi jechali dalej. Niestety znaleźli się też tacy, którzy kierowali samochodami będąc pod wpływem alkoholu. W sumie w czasie akcji zatrzymano dziesięciu kierowców na „podwójnym gazie". Sześciu z nich, z uwagi na stosunkowo niskie stężenie alkoholu w organizmie, odpowie za wykroczenie, czterech odpowie za przestępstwo – mówi Dorota Kowalczyk, rzeczniczka ełckich policjantów.



Policja

Akcję prowadzili policjanci z Ełku, sąsiednich powiatów oraz Olsztyna, a także funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej i Inspekcji Transportu Drogowego.

Rekordzistą okazał się 42-letni mieszkaniec gminy Kalinowo, który miał ponad promil alkoholu w organizmie. Najmłodsza zatrzymana osoba miała 24 lata a najstarsza – 80. W dziewięciu przypadkach policjanci zatrzymali prawo jazdy. Wszyscy zatrzymani staną przez sądem, który też zadecyduje o tym, na jak długo będą mieli orzeczony zakaz kierowania pojazdami. **him**

Ełk, Straduny >> Najpierw modlili się o bezpieczeństwo, później spotkali się na ognisku

Motory, ryk silników i piękne kobiety

Mimo deszczowej pogody na zlot przyjechało około 600 motocyklistów.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Miłośnicy chopperów, ścigaczy czy enduro, a także skuterów i quadów spotkali się w niedzielę na mazurskim rozpoczęciu sezonu motocyklowego. Najpierw modlili się w kościele w Stradunach o bezpieczeństwo, później przyjechali do Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku. Tam spotkali się na ognisku, a ełczanie mogli oglądać i podziwiać ich maszyny.


P. Tomkiewicz

Po niedzielnej mszy w kościele w Stradunach ksiądz poświęcił każdego motocyklistę i jego motor. Dzięki temu właściciele jednośladów liczą, że tegoroczny sezon będzie dla nich bezpieczny i spokojny.

Odkurz! Odpal! Przyjedź!

Od kilku lat w kwietniu w Ełku spotykają się właściciele motocykli z całego regionu. Przyjeżdżają swoimi maszynami z Suwałk, Augustowa, Białegostoku. Okazją ku temu jest otwarcie sezonu połączone z mszą świętą.

– Zimą nie da się jeździć motorem. Dlatego chyba każdy z nas wyczekuje nadejścia wiosny. Wtedy możemy wyprowadzić z garażu nasze motory, coś podłubać w silniku, przejechać się – mówi Zbigniew Krupiński.

W niedzielę, mimo deszczowej pogody, motocykliści spotkali się jak zwykle w zabytkowym kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Polski w Stradunach. Pierwsi przyjechali tam już około południa. Godzinę później rozpoczęła się msza święta. Motocykliści modlili się o bezpieczny i pomyślny sezon. Po mszy odbyło się poświęcenie maszyn.

Później kilkaset maszyn w kilku grupach przyjechało przez Oracze i centrum Ełku do Centrum Edukacji Ekologicznej przy plaży miejskiej. Tam na wszystkich czekał ciepły poczęstunek i ognisko. Ale nie to było najważniejsze. Była to okazja do spotkania ze znajomymi, rozmowy i wymiany doświadczeń.

– Motorami interesuję się od dziecka. Moim pierwszym motorem był Komar. Teraz jeżdżę Suzuki GSX 600F – mówi Łukasz Bardel.

To nasza pasja

Piknik w CEE był też okazją dla ełczan do oglądania wyjątkowych maszyn. Deszcz co prawda nie sprzyjał wycieczkom, ale chętnych do oglądania maszyn nie brakowało. I byli to nie tylko mężczyźni, ale również dzieci i kobiety. Bo, jak się okazuje, jednoślady kochają również panie.

– Miłością do ścigaczy zaraził mnie mój chłopak. Kiedyś bałam się nawet wsiąść na motor. Ale udało mu się mnie przekonać. I tak razem jeździmy już od trzech lat – mówi Monika Kuszyńska. – Taka przejażdżka to zupełnie coś innego niż podróż samochodem. Jest i przyjemność, i adrenalina. Ale zawsze z umiarem i zdrowym rozsądkiem.

Jak mówią sami motocykliści, podczas takich spotkań chcą też przekonywać ludzi, że nie są wariatami na drodze i „dawcami nerek".

– To jest nasza pasja. Jedni jeżdżą rowerami, inni biegają, jeszcze inni skaczą na bungee, a my jeździmy motorami. Dla niektórych może to wydawać się niebezpieczne. Ale przecież nikt z nas wsiadając na motor nie chce zabić siebie ani nikogo innego. Niestety zdarzają się wypadki i giną w nich również motocykliści. Tak samo jak piesi, rowerzyści czy kierowcy samochodów – dodaje Łukasz Bardel.

Motorem może jeździć każdy. Na rozpoczęcie sezonu przyjeżdżają zarówno młodzi ludzie, którzy prawo jazdy mają dopiero od kilku lat, ale i prawdziwi weterani. Ci najstarsi często jeżdżą ze swoimi dziećmi, a nawet całymi rodzinami.

– Dla nas jest to sposób spędzania wolnego czasu. Na co dzień jeździmy samochodami, ale w pogodne weekendy przesiadamy się na dwa kółka – mówi Hubert Szostak. – Na otwarciu sezonu zazwyczaj było ciepło i słonecznie. Tym razem jest trochę deszczowo. Ale miejmy nadzieję, że lato takie nie będzie.

To nie jedyna duża impreza dla miłośników motocykli w tym roku w Ełku. W ostatni weekend czerwca odbędzie się 18. Mazurski Zlot Motocyklowy. Jego organizatorem od samego początku jest klub Wiking MC Ełk.


Po mszy motocykliści pojechali do CEE w Ełku, gdzie czekał na nich poczęstunek i ognisko.


Mimo deszczowej pogody do CEE przyszły całe rodziny, żeby z bliska zobaczyć niezwykłe maszyny.


Na rozpoczęcie sezonu przyjechało ok. 600 motocyklistów. Gdyby nie kiepska pogoda, byłoby ich więcej.

maz

Ełk >> Majówka w duchu patriotycznym

W barwach narodowych



M. Hirsztritt

Co roku po flagi narodowe i miejskie ustawia się długa kolejka ełczan.

W piątek i sobotę świętujemy patriotycznie. Nie zabraknie też atrakcji dla rodzin.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Dzień Flagi ma krótką historię, Sejm ustanowił go przed dziesięciu laty. 2 maja mieszkańcy Mazur coraz chętniej wieszają na domach czy balkonach ten symbol narodowy. Od trzech lat w Ełku powiewają także flagi niebiesko-zielone.

29 stycznia 2004 roku w Sejmie przegłosowano ustawę pozwalającą Polakom na wywieszanie biało-czerwonej flagi każdego dnia. Ustanowiono wtedy również Dzień Flagi, który przypada na 2 maja. Każdy kto nie ma jeszcze flagi biało-czerwonej albo miejskiej – niebiesko-zielonej, może otrzymać obie w piątek z rąk prezydenta miasta.

Uroczystości z okazji Dnia Flagi rozpoczną się o godz. 12 na skwerze przy urzędzie miasta. Oprócz wręczania flag mieszkańcom w programie znajdą się również konkursy z nagrodami, zabawy dla dzieci i występy artystyczne.

Dzień później świętować będziemy rocznicę uchwalenia w 1791 roku Konstytucji 3 maja. Była to pierwsza w Europie, a druga na świecie, po Konstytucji USA z 1787 r. nowoczesna, spisana ustawa zasadnicza. Likwidowała wady ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dając szansę na zbudowanie nowoczesnego i silnego państwa. Już w dwa dni po uchwaleniu Konstytucji dzień 3 maja stał się świętem narodowym, które później, z powodu niewoli kraju, zawieszono na długie lata. Przywrócono je w 1918 roku, po odzyskaniu niepodległości. Po II wojnie światowej władze komunistyczne zakazały świętowania, a w 1951 roku oficjalnie zniosły święto. Od 1990 roku 3 Maja znów jest świętem państwowym i dniem wolnym od pracy.

W Ełku świętowanie uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpocznie się o godz. 12.15 mszą świętą w katedrze św. Wojciecha. Po mszy Miejska Orkiestra Dęta OSP, poczty sztandarowe i delegacje przejdą do parku Solidarności. Tam złożą kwiaty pod pomnikiem ku czci Poległym za Wolną i Niezawisłą Polskę. Scenkę historyczną „Konstytucja" odegrają aktorzy Teatru 30 Minut.

Od godz. 14 władzę miasta zapraszają mieszkańców do amfiteatru i na promenadę – będą dmuchańce, gry i zabawy dla dzieci oraz stoiska z rękodziełem. O 16 rozpocznie się wiosenny koncert Mazurskiego Zespołu Pieśni i Tańca Ełk, a godzinę później występ Igi Drzymkowskiej.

Krótko

Ełk. W czwartek 8 maja Szkoła Artystyczna zaprasza na spotkanie autorskie z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk, autorką bestsellerowej powieści „Cukiernia pod Amorem". Pisarka spotka się ze swoimi czytelniczkami, by porozmawiać o najnowszej powieści „Podróż do miasta świateł. Tom 2. Rose de Vallenord". Rose – bohaterka książki, pojawiła się w książce „Cukiernia pod Amorem", by następnie zostać bohaterką dwóch kolejnych tomów powieści. „Podróż do miasta świateł. Tom 2. Rose de Vallenord" to powieść o dwóch kobietach. Rose i Nina, mimo że żyją w zupełnie innych czasach, mają bardzo podobne doświadczenia. Obie wyruszają w podróż do Paryża ze złamanym sercem i z nadzieją że pobyt ten przyniesie ukojenie. Podążająca śladem Rose Nina pragnie wyjaśnić zagadkę serii kradzieży obrazów słynnej malarki. Na jej drodze pojawi się fascynujący i tajemniczy kolekcjoner sztuki z Argentyny. Razem spróbują się dowiedzieć, kto i dlaczego kradnie dzieła Rose de Vallenord.

Ełk. Rusza VI edycja Ełckich Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej. To propozycja dla tych, którzy cenią sobie wspaniałe brzmienie organów w towarzystwie wybitnych polskich instrumentalistów kameralnych i artystów sztuki wokalnej. Tegoroczna seria koncertów rozpocznie się w niedzielę o godz. 19 w Katedrze Św. Wojciecha. Podczas koncertu inauguracyjnego usłyszymy Scholę Gregoriana Sancti Cassimiri, a na organach zagra Dariusz Hajdukiewicz. Schola Gregoriana Sancti Cassimiri istnieje od roku 2008, a jej założycielem jest Mariusz Perkowski – wokalista i dyrygent, związany z muzyką kościelną. Scholę tworzą białostoccy muzycy – śpiewacy, interesujący się wykonawstwem tradycyjnej muzyki kościelnej – chorału gregoriańskiego. Misją Scholi jest artystyczne wykonawstwo tego chorału i propagowanie go. Kolejne koncerty odbędą się 8 czerwca, 13 lipca, 3 sierpnia, 7 września i 5 października.

him

Konjo w bibliotece



M. Hirsztritt

W piątek z ełczanami spotkał się Paweł Konjo Konnak. Artystą, konferansjer, poeta i pisarz opowiadał o dwóch swoich książkach – „Gangrena – mój punk rock song" i „Karnawał profuzji" oraz o swoich dokonaniach w czasie 30 lat działalności artystycznej. Na zakończenie spotkania w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zofii Nasierowskiej ełczanie obejrzeli film pt. „Konjo – 30 lat w kosmosie". him

W obiektywie



M. Hirsztritt

Olbrzymia dawka pozytywnej energii na piątkowym koncercie w Karczmie Stary Spichlerz w Ełku. Na koncert zaprosił ełczan zespół Freakin Rudeboys (fot. z prawej). 10 kwietnia w ogniu stanęło pomieszczenie, w którym grupa miała próby. Zniszczeniu uległ cały sprzęt. Zespół nie poddał się jednak, nie odwołał koncertów i poprosił swoich fanów o wsparcie finansowe. Przypominamy, że darowizny (liczy się każda złotówka) można przesyłać na konto Fundacji Human LEX Instytut, 19-300 Ełk, ul. Matki Teresy z Kalkuty 3/111, nr konta w BGŻ Ełk – 11 2030 0045 1110 0000 0258 5830 (tytuł przelewu: Freakin Rudeboys). Na koncercie w Starym Spichlerzu zagrały też dwie formacje, które wspierają ełcką grupę – Dekalogika z Ełku (fot. z lewej) oraz Make Progress z Ruciane Nidy (w środku). Imprezę zgodził się poprowadzić nieodpłatnie Paweł Konjo Konnak, który był tego dnia w Ełku. Poprowadził także aukcję gadżetów na rzecz Freakin Rudeboys. Piątkowy koncert był jednym z najbardziej udanych w historii grupy. him





Krótko

▲ **Gm. Filipów.** Nowy samochód zakupi, dzięki środkom unijnym Ochotnicza Straż Pożarna w Filipowie. Pojazd zastąpi wyeksploatowanego volkswagena. Gmina, jak wynika ze statystyk zajmuje czołowe miejsce wśród tych, gdzie dochodzi do największej liczby zdarzeń. W ubiegłym roku druhowie interweniowali 71 razy. **(hel)**

▲ **Gm. Filipów.** 980 tysięcy złotych kosztować będzie budowa placu rekreacyjno-sportowego, który powstanie przy budynku urzędu gminy. Będzie tam m.in. niewielka scena, plac zabaw dla dzieci oraz parking na 23 miejsca postojowe. Teren ma być ogrodzony. Samorząd pozyskał na ten cel fundusze unijne. **(hel)**

▲ **Słobódka.** Władze powiatu suwalskiego wsparły finansowo gimnazjalistów ze Słobódki, którzy w maju pojadą na światową olimpiadę kreatywności do USA. Na pokrycie związanych z wyjazdem kosztów starostwo przekazało 4 tys. złotych. Przypomnijmy, że uczniowie zwyciężyli, w swojej kategorii wiekowej, ogólnopolską olimpiadę i zakwalifikowali się na wyjazd do USA. Tyle tylko, że we własnym zakresie muszą pokryć związane z tym koszty. A to wydatek rzędu 54 tys. zł. Kilka tygodni temu czek na 30 tysięcy przekazał gimnazjalistom marszałek województwa. **(hel)**



▲ **Gm. Filipów.** W związku z planowanym przeglądem przydomowych oczyszczalni ścieków władze gminy proszą rolników, by zwrócili uwagę na obiekty oraz ich otoczenie. Jeśli cokolwiek budzi niepokój, albo urządzenia źle pracują, należy to zgłosić do urzędu osobiście (pok. 14), lub telefonicznie pod nr 87 5696081 w. 26 do połowy maja. **(hel)**

▲ **Lipniak.** Dni otwarte organizuje O środek Wsparcia w Lipniaku. Placówka zaprasza 6 maja w godz. 9-13. Pracownicy opowiedzą o zakładzie aktywności zawodowej, w którym pracę znalazło 36 osób z zaburzeniami psychicznymi i przedstawią ofertę rekreacyjną. W placówce znajdują się urządzenia do ćwiczeń, sauna i grota solna. Nie zabraknie też drobnego poczęstunku, który przygotują pracownicy ośrodka. **(hel)**

▲ **Suwałki.** Suwalczanie wzięli udział w festiwalu „Aprila Pilieni", który odbył się w Bauska na Łotwie. Pojechali tam soliście ze Studia Piosenki „Beciaki" oraz zespół taneczny Dance Zone. Jedni i drudzy wrócili z nagrodami. Tancerze zajęli pierwsze i drugie miejsce, a „Beciaki" – trzecie. Podczas występów solowych Karolina Słabińska wyśpiewała pierwsze miejsce, a Kuba Walendykiewicz – trzecie. Występ będzie relacjonowany w łotewskiej telewizji. **(hel)**



Suwałki >> Zaczynają najważniejszy egzamin w dotychczasowym życiu

Matura, to nie prosta sprawa

Najbardziej obawiają się matematyki. Ale egzamin z każdego przedmiotu rozszerzonego może okazać się trudny.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl



T. Kubaszewski

Uczniowie ZST świadectwa ukończenia szkoły mają już w kieszeni. Teraz czas na matury. Czy wypadną równie dobrze, jak ich koledzy w ubiegłym roku?

Już w najbliższy poniedziałek zaczynają się matury. Najpierw język polski, potem matematyka, języki obce i przedmioty wybrane. Na koniec – egzaminy ustne. Ale te ostanie nikogo chyba nie przerażają.

Do matur przystąpi w Suwałkach ponad 950 osób. 575, to absolwenci liceów, 384 – techników.

Nie dopuszczono, ze względu na złe wyniki w nauce, 32 osoby. 9 z liceów, 23 z techników.

I po co nam ta matma?

– Najgorsza jest ta matematyka – opowiadają nam suwalscy licealiści. – Nigdy nie wiadomo, na jaki zestaw się trafi. W jednym latach jest łatwiejszy, w innych z kolei trudniejszy.

Część maturzystów wciąż nie rozumie podjętej parę lat temu przez władze oświatowe decyzji o przywróceniu tego przedmiotu jako obowiązkowego. – Przecież wielu z nas z matematyką do końca życia będzie miała już tylko bardzo ograniczone kontakty – argumentują. – Czy nie lepiej, abyśmy skupili się na nauce tego, co się nam naprawdę przyda? Tyle się wszak mówi o specjalizacji w poszczególnych dziedzinach.

Dla tych, którzy marzą o dobrych studiach bardzo ważne są wyniki egzaminów z przedmiotów rozszerzonych. Im więcej uzyska się punktów, tym większa szansa na indeks wymarzonej uczelni.

Mieli dodatkowe zajęcia

Wynikom maturalnym poszczególnych szkół bacznie będą przyglądały się władze miasta. Bo w ubiegłym roku pozostał pewien niedosyt.

I LO im. M. Konopnickiej, jeszcze niedawno niekwestionowany lider na całej Suwalszczyźnie, wypadło tak samo, jak LO nr 1 w Augustowie. Zmniejszyła się też różnica między suwalską „jedynką" i „trójką". Nikt nie był w stanie jednoznacznie określić, czy uczniowie Konopnickiej wypadli gorzej, czy też raczej inni znacznie się podciągnęli.

Coraz lepsze wyniki augustowskich szkół, to w dużej mierze efekt dodatkowych zajęć zafundowanych młodzieży przez władze powiatowe. Trwa to już od paru lat.

W Suwałkach podobny program wprowadzono swego czasu w odniesieniu do techników. I też przyniósł rezultaty. W ubiegłym roku uczniowie ZST osiągnęli porównywalne wyniki matur, jak niedoścignione do tej pory Augustowskie Centrum Edukacyjne.

W tym roku władze Suwałk zdecydowały się zafundować dodatkowe zajęcia z przedmiotów maturalnych także uczniom liceów. Pod koniec czerwca, gdy ogłoszone zostaną wynik matur, okaże się, jaki to przyniosło skutek.

Nauczyciele, choć chwalą sam pomysł, twierdzą, że tych zajęć było jednak za mało. ▲

Region >> Fundusze z PFRON

Marszałek dał kasę na windy

Władze województwa podzieliły pieniądze z PFRON-u. Najwięcej środków otrzyma stowarzyszenie, które chce na potrzeby domu środowiskowego dla dorosłych adaptować budynek byłej szkoły w Białej Wodzie. Działacze otrzymają na ten cel 399 tysięcy złotych. Dzięki temu uda się wykonać większość, jeśli nie wszystkie niezbędne prace.

Ponad 240 tysięcy władze województwa przydzieliły Zespołowi Szkół Specjalnych w Augustowie. Dyrekcja tej placówki zabiegała o fundusze na termomodernizację obiektu, w którym mieści się placówka. Chce też wymienić kanalizację sanitarną. Prace rozpoczną się przypuszczalnie w wakacje i zostaną zakończone jeszcze w tym roku.

Marszałek województwa zauważył też potrzebę montażu wind w dwóch suwalskich obiektach. Pierwsza będzie funkcjonowała w Zespole Szkół nr 3 przy ulicy Szpitalnej. Szkoła otrzymała na ten cel 86 tys. zł. Czy wystarczy środków, na razie nie wiadomo.

O trzy tysiące więcej niż „trójka" dostanie stowarzyszenie, które prowadzi Dom Dziennego Pobytu „Aktywni tak samo", w budynku przy ul. Wojska Polskiego w Suwałkach. W tym przypadku, nawet jeśli środków z województwa nie wystarczy, to i tak inwestycja zostanie zrealizowana. Kilka tygodni temu władze miasta zorganizowały bowiem bal charytatywny, dochód z którego przekazano także na potrzeby montażu widny w budynku zarządzanym przez organizację. **(hel)**

Gm. Suwałki >> Na trasie do Bakałarzewa

Są dziury? Za tablicą tak pozostanie.

Część drogi wiodącej do Bakałarzewa nie będzie remontowana. Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich – zarządca trasy wystąpił do wojewody z wnioskiem o stwierdzenie, że decyzja zezwalająca na inwestycję jest nieważna. I taki dokument otrzymał.

– Odcinek ten koliduje z planowaną obwodnicą Suwałk – wyjaśnia Józef Sulima, dyrektor PZDW w Białymstoku.

W październiku 2012 roku rozpoczęła się przebudowa 17-kilometrowego odcinka szosy z Suwałk do Bakałarzewa. Prace ruszyły od Przebrodu, bo tam sytuacja była najgorsza. Przy drodze nie było pobocza, ani chodnika. Mieszkające we wsi dzieci chodziły więc jezdnią, co zagrażało ich bezpieczeństwu do szkoły.

Projekt techniczny przewidywał, ze na całym odcinku droga zostanie poszerzona do siedmiu metrów. Drogowcy zamontują nowe przepusty, wykonają ścieżkę rowerową, a na odcinkach, gdzie trasa przecina wsie – chodniki oraz oświetlenie. Prace warte 44 mln złotych mają zakończyć się jesienią tego roku i wszystko wskazuje na to, że termin ten zostanie dotrzymany. Większość prac jest już wykonana.

Nasi Czytelnicy zaniepokoili się jednak bezczynnością za tablicą administracyjną miasta. Na około 1,1-kilometrowym odcinku nic się nie dzieje i wszystko wskazuje na to, że tak pozostanie. Dyr. Sulima wyjaśnia, że faktycznie prace zostały tam wstrzymane. W lipcu ubiegłego roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała bowiem, że w tym miejscu szosę wojewódzką będzie przecinała planowana suwalska obwodnica. Mało tego, powstanie tam węzeł drogowy. W takiej sytuacji przebudowa nie ma najmniejszego sensu. By można było podpisać aneks z wykonawcą, zarządca musiał wystąpić do wojewody o częściowe wygaszenie zezwolenia na inwestycję. I taka decyzja została podjęta w październiku ubiegłego roku. **(hel)**

reklama

Sprawdź kręgosłup

Kontrola wad postawy odbędzie się w Suwałkach. Wprawdzie akcja przeprowadzona zostanie 7 maja, w godz 13-19, ale na wizytę warto zapisać się już dzisiaj, bowiem o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń. Specjalista przyjmie tylko ok. 40-50 osób.

Z usług terapeuty Macieja Dłuskiego skorzystać mogą dzieci w wieku 4-18 lat oraz osoby dorosłe z bólem narządu ruchu. Specjalista w trakcie badania skoryguje u nich lekkie skrzywienia (jednołukowe), natomiast osoby z bardziej zaawansowaną chorobą zostaną skierowane na terapię.

Badanie organizuje i zgłoszenia chętnych przyjmuje suwalski ośrodek Dobre Terapie, który mieści się przy ul. Kościuszki 32. Zapisy - osobiście lub pod nr. tel. 509 446 974.

A37214s04a

Krótko

▲ **Gm. Płaska.** Od 1 maja czynne jest przejście wodne Rudawka-Lasnaja. Odprawy prowadzone są w godz. 7-19. zainteresowani powinni co najmniej godzinę wcześniej poinformować o zamierze przekroczenia polsko-białoruskiej granicy funkcjonariuszy Straży Granicznej w Płaskiej (87 643 95 00). Przypomnijmy, że przejście zostało utworzone w 2005 roku z myślą o kajakarzach. Co roku, od maja do końca października, koszysta z niego około 300-400 osób. Do tej pory wodniacy musieli zmierzyć się na trasie z kilkoma odcinkami, na których trzeba było przenosić sprzęt. W tym roku cały szlak jest żeglowny. **(hel)**



▲ **Augustów.** Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 zakwalifikowali się do ogólnopolskiego konkursu ekologicznego „Dobre rady na odpady". Rywalizacja będzie polegała m.in. na zbiórce zużytego sprzętu agd i rtv. W augustowskiej placówce prowadzona będzie w dniach 12-15 maja , w godz. 8-18. Szczegółowych informacji na ten temat można uzyskać pod nr tel. 87 643 51 08 lub 730 754 108. **(hel)**

▲ **Lipsk nad Biebrzą.** Gminne eliminacje festiwalu piosenki przedszkolnej „Mama, tata i ja" odbyły się w Lipsku. Spośród 25 uczestników komisja wyłoniła trzy osoby, które będą reprezentować region na szczeblu wojewódzkim. Pojadą tam Eryk Gładczuk, Roksana Łukaszewicz oraz Szymon Masiejczyk (na zdjęciu z piłkami). Prezentacje uświetnił występ zespołu tanecznego „Tupot małych nóg", który działa przy Zespole Szkół Samorządowych w Krasnymborze. **(hel)**



▲ **Augustów.** Opowiadali o swojej pracy, zachęcali do służby i radzili młodzieży, jak bezpiecznie spędzić nadchodzące wakacje. Funkcjonariusze augustowskiej policji prezentowali się na Targach Pracy zorganizowanych w Augustowskim Centrum Edukacji. To cykliczna, odbywająca się od lat impreza, która ma pomóc mieszkańcom miasta w znalezieniu zatrudnia i wyborze kierunków kształcenia. Wśród kilkudziesięciu stoisk nie zabrakło także policyjnego. Funkcjonariusze rozdawali uczestnikom targów ulotki, które mają przybliżyć problem handlu ludźmi, a także opowiadali o bezpiecznych zakupach w sieci oraz wyjazdach zagranicznych. Sugerowali, by korzystać z legalnych propozycji zatrudnienia, które oferuje program Eures. **(hel)**

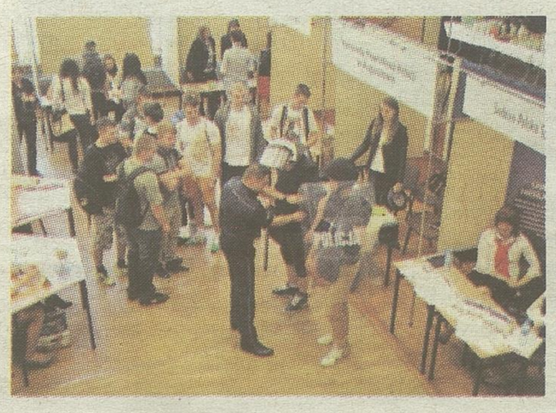

Augustów >> Nietypowa pasja jednego z mieszkańców

Pszczoła w barci – to jest to!

Na wielkie drzewa wspina się przy pomocy leziwa. Zawiesza tam kłodę bartną i czeka na efekt.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Piotr Piłasiewicz ma nietypowe marzenie – chce odtworzyć tradycyjne bartnictwo z XVI i XVII wieku. Ma nadzieję, że niedługo doczeka się pierwszego „swojego" miodu.

Bartnictwem zainteresował się trochę przypadkowo. Kilka lat temu znalazł w internecie kilka artykułów poświęconych tej problematyce.

– Pomyślałem, czemu nie zrobić tego u nas – opowiada. – To przecież nasza historia, nasze dziedzictwo narodowe, a poza tym – bartnictwo może być formą spędzania wolnego czasu na łonie natury.

Pszczoły są kapryśne

W ubiegłym roku postanowił zacząć konkretne działania. Żadnej drogi na skróty nie przewidział. Nawet narzędzia do wykonania (czyli – działania) barci miały być takie, jak w dawnych wiekach. Do tego – obowiązkowe leziwo. Jak sama nazwa wskazuje, służy do lezienie, a właściwie – włażenia. Oczywiście – na drzewa. Leziwo wykonuje się z drewna oraz lin konopnych. Potem trzeba się jeszcze nauczyć posługiwania się nim. Żartów nie ma, bo Piotr Piłasiewicz wspina się wysoko. Do tej pory dwie barcie zlokalizował na wysokości ponad 6 metrów. Stało się to we wrześniu ubiegłego roku.



Arch. P. Piłasiewicza

Piotr Piłasiewicz przy pomocy leziwa wspinał się już ponad sześć metrów nad ziemię.

Do tego doszły potem dwa ule kłodowe, ostatnio zaś – trzy kłody bartne w lesie niedaleko Frącek. Kłody trzeba na drzewa wciągać, co również proste nie jest.

Barcie funkcjonują na tyle krótko, że na pszczoły, nie mówiąc o miodzie, jeszcze za wcześnie. Doświadczenia innych w tej dziedzinie pokazują, że owady bywają dosyć kapryśne. Nie każdą barć chcą zasiedlić. Należy je więc trochę zachęcić, np. plastrami miodu. Pszczoły wybierają najczęściej te barcie, które bywały zasiedlone już wcześniej. Powinno się więc to upozorować.

Piotr Piłasiewicz, który o pszczołach wie już niemal wszystko, dzięki nie tylko różnego rodzaju publikacjom, ale też rozmowom z fachowcami w tej branży, chce poczekać do pierwszych dni czerwca. Wcześniej może nieco ponęci pszczoły. Jeśli nie przyniesie to rezultatu, sam zacznie owady osiedlać. Już jest po rozmowach z jednym z pszczelarzy w sprawie kupna wolnego roju.

Ambitny projekt

Na realizację swojej pasji Piotr Piłasiewicz, mieszkaniec Augustowa, pracujący w jednej z miejscowych firm jako zaopatrzeniowiec, próbuje pozyskać jakieś pieniądze. Dwukrotnie starał się już do dofinansowanie z Lokalnej Grupy Rybackiej w Suwałkach. Instytucja ta dzieli bowiem unijne pieniądze.

Projekt zakładał m.in. zakup niezbędnego sprzętu do sprawnej i bezpiecznej pracy na wysokości, urządzeń do wykonywania barci oraz odtworzenie stroju bartnika z początku XIX wieku, kiedy nastąpił schyłek bartnictwa na terenach Puszczy Augustowskiej. Ale to nie wszystko. Miały być też przeprowadzone lekcje na ten temat w szkołach ponadpodstawowych.

– Chciałem również zorganizować szkolenie praktyczne dla kilku zainteresowanych tym osób – dodaje Piłasiewicz.

Niestety, nie udało. Teraz złożył do LGR kolejny wniosek. Liczy, że do trzech razy sztuka.

Po co to wszystko robi?

– Jestem zapaleńcem – mówi o sobie. – Wiem, że bartnictwa jako zawodu nie da się już odtworzyć, ale jako hobby może się przyjąć.

Poczynania augustowianina można śledzić na jego blogu – www. bartniczy.blogspot.com. ▲

Region >> Kilkadziesiąt przedmiotów czeka na odbiór

Zgubiłeś? Zajrzyj do biura.

Laptopa i plecak znaleźli niedawno augustowianie na parkowej ławce. Przedmioty trafiły do biura rzeczy znalezionych, które wraz z 30 innymi czekają na właścicieli.

Biuro działa przy starostwie powiatowym. Przechowywane są tam przedmioty od 2011 roku. Najwięcej jest różnej marki rowerów, ale nie tylko. Jest także kilka aparatów telefonicznych, kluczy, oraz 13 sztuk pojemników na używaną odzież oraz klucze. W styczniu tego roku do biura trafiła biało-czerwona torba podróżna z rzeczami osobistymi, a kilka tygodni temu – laptop. Najczęściej przedmioty dostarcza policja.

Dodajmy, że warto pośpieszyć się po odbiór zgubionych rzeczy. Są one przechowywane bowiem tylko przez dwa lata. Później starostwo powołuje komisję i rzeczy są kasowane.

Z biurem, które mieście się przy ulicy 1 Maja można kontaktować się pod nr tel. 87 6439661. **(hel)**

Augustów >> Proces w sprawie byłych strażników

Zaprzeczają, że brali alkohol i kasę

Choć już w Straży Granicznej nie pracują, idą w zaparte. Przypuszczalnie dlatego, że gdy zostaną skazani, stracą świadczenia emerytalne. Proces byłych funkcjonariuszy Straży Granicznej będzie kontynuowany 2 czerwca i trudno spodziewać się wyroku.

Jak długo kwitł przestępczy proceder, nie wiadomo. Jesienią 2011 roku sprawę nagłośniła litewska telewizja. W wyemitowanym tam reportażu dziennikarz stwierdził, że „mobilni" z Augustowa domagają się od cudzoziemców haraczy. Pracownicy ambasady polskiej na Litwie, po obejrzeniu materiału, poinformowali o podejrzeniach Komendę Główną Straży Granicznej, a ta zdecydowała o zainstalowaniu w tzw. schengobusach podsłuchów. Te potwierdziły zarzuty obcokrajowców.

Z ustaleń organów ścigania wynika, że podczas kontroli „pogranicznicy" zabierali cudzoziemcom to, na co akurat mieli ochotę. A to jeżynki, a to garść śliwek, czy wiśni. Brali też alkohol i pieniądze. Zarzuty usłyszało w sumie sześć osób. Cztery z nich przyznały się do winy i dobrowolnie poddały karze. Dwaj pozostali funkcjonariusze – nie. W połowie 2013 roku akt oskarżenia trafił do augustowskiego sądu. Jeden z mężczyzn ma szesnaście zarzutów, drugi – siedem. Grozi im do 10 lat więzienia. **(hel)**

Gm. Płaska >> Sprawa skarbniczki

Panie się nie znają i będzie proces

Nie ma podstaw, by wyłączać sędzię – uznała „okręgówka" i proces w sprawie przywrócenia skarbniczki gminy do pracy, po kilkumiesięcznej przerwie będzie kontynuowany. Wokandę wyznaczono na 7 czerwca.

Jadwiga Dobrowolska pracowała w gminie przez kilkadziesiąt lat. Dwa lata temu wójt pozbawił ją część kompetencji. Sprawa trafiła do sądu i skarbnik wygrała. Sąd uznał bowiem, że wójt nie kierował się względami merytorycznymi, a osobistymi sympatiami. Pozbawił kobietę uprawnień, ponieważ jest żoną radnego, który angażował się w przygotowanie referendum. Miało ono doprowadzić do odwołania włodarza, ale akcje nie powiodła się. Była za niska frekwencja.

Nim orzeczenie suwalskiego sądu uprawomocniło się, Dobrowolska otrzymała dyscyplinarkę. Wójt Wiesław Gołaszewski zarzucił urzędniczce m.in. to, że ignorowała jego polecenia. Np. uczestniczyła w posiedzeniu rady, choć nie wydał takiego polecenia. Wprawdzie wojewoda upomniał gminę, że odwołanie skarbnik leży w kompetencji radnych, ale włodarze uznali, że wiążące dla nich jest jedynie stanowisko sądu. I ten, na wniosek J. Dobrowolskiej zajął się sprawą. Po zapoznaniu się z aktami sędzia uznała, że nie ma potrzeby przesłuchiwania świadków, ponieważ decyzja wójta naruszyła przepisy o zatrudnianiu skarbników. To właśnie spowodowało, ze Gołaszewski zaczął podejrzewać sąd o stronniczość. Zauważył, że „panie mogą się znać" i wystąpił o wyłączenie sędzi, by orzeczenie było sprawiedliwe. Wniosek trafił do Sądu Okręgowego w Suwałkach, który po zbadaniu sprawy uznał, że nie ma podstaw do zmiany składu orzekającego. „Panie" nie znają się, a postępowanie prowadzone ejst właściwie. Sąd Pracy wyznaczył więc kolejny termin wokandy, na którym – jeśli się odbędzie – można spodziewać się wyroku. Nie będzie on prawomocny i najprawdopodobniej każda ze stron złoży apelację. **(hel)**

Krótko

▲ **Sejny.** Uczniowie klas III liceum ogólnokształcącego pożegnali już szkołę. Dyrekcja placówki przygotowuje się do kolejnego naboru. W nadchodzącym roku szkolnym planuje uruchomienie dwóch pierwszych klas. Nauczyciele będą mieli zmniejszone pensum, ale zwolnień, jak zapowiada Andrzej Małkiński, nie będzie. Redukcja zatrudnienia szykuje się w przyszłym roku. W placówce pracuje 35 osób. **(hel)**



▲ **Sejny.** Powiatowy Urząd Pracy zaprasza bezrobotnych do 30. roku życia do udziału w drugim etapie projektu. Obejmie on 60 osób, 24 kobiety i 36 mężczyzn. Bezrobotni mogą liczyć m.in. na poradnictwo zawodowe, warsztaty i 6-miesięczne staże. Rejestracja zainteresowanych odbywać się będzie do 7 maja, a formularze można pobrać na stronie „pośredniaka". **(hel)**

▲ **Sejny.** Międzynarodowe targi turystyczne i wędkarskie odbędą się w Sejnach. Wprawdzie impreza zaplanowana jest na wrzesień, ale zgłaszać się można już teraz. Tym bardziej, że liczba stoisk jest ograniczona i o tym, czy firma zostanie zaproszona do udziału w imprezie, czy nie zdecyduje kolejność zgłoszenia. Uczestnictwo w ekspozycji jest bezpłatne. To już 4., organizowane na polsko-litewskim pograniczu targi za pieniądze unijne. W tym roku odbędą się one w dniach 20-21 września w hali przy ul. Łąkowej 26. Szczegółowe informacje, a także formularze zgłoszeniowe można pobrać ze strony www.expo.sejny.pl. Dodajmy, że na wystawców czekają atrakcje i niespodzianki. **(hel)**

Sejny >> Dariusz T. wkrótce zasiądzie na ławie oskarżonych

Miał uderzyć 13-latka w twarz

Dyrektor ośrodka kultury jest oskarżony o kierowanie gróźb karalnych wobec trzynastolatka.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Krzyczał do chłopaka, że go „zaje...". Dariusz T. miał też kopnąć chłopaka i uderzyć go w policzek dłonią. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do sejneńskiego sądu.

Dyrektor nie przyznaje się do winy.

Do zdarzenia doszło w listopadzie minionego roku. Dariusz T. – wieloletni szef ośrodka kultury oraz klubu sportowego „Pomorzanka" organizował wówczas turniej siatkarski. Odbył się on w sali gimnastycznej Gimnazjum nr 1, do którego uczęszcza też Jakub Grablun. Chłopak poszedł do szkoły, by kibicować sejneńskiej drużynie. Siedząc na ławce, wspólnie z kolegami próbował zagadywać rozgrzewające się przed meczem siatkarki. Chciał z nimi się umówić.

Zaczepki nie spodobały się trenerce drużyny, która poprosiła organizatora interwencję. Dariusz T. podszedł do siedzących na ławce chłopaków i polecił, by wyszli z sali. – Złapał Kubę za rękę, szarpnął i krzyknął: do widzenia, zjazd – opowiadają naoczni świadkowie.



Dariusz T. jest dyrektorem ośrodka od wielu lat. Opozycyjni radni będą wnioskować o jego zawieszenie.

A chwilę później, na zewnątrz budynku dyrektor miał szarpać chłopaka za włosy i uderzyć go w twarz.

– Kubie wypadła z ręki kurtka – dodają gimnazjaliści. – Gdy schylił się, by ją podnieść, dyrektor kopnął go.

Chłopak wyrwał się napastnikowi i zaczął uciekać. A wtedy Dariusz T. miał go gonić i krzyczeć: zaje... cię!

Jakub wrócił do domu zapłakany i z czerwonym policzkiem. Miał też siniak na prawym przedramieniu. Gdy opowiedział ojcu o incydencie, ten pojechał do szkoły, próbował kontaktować się z dyrektorem, a gdy się nie udało, zawiadomił o incydencie policję.

Dariusz T., tuż po zdarzeniu, przekonywał nas, że chłopak go pomawia.

– Owszem, wyprowadziłem go na zewnątrz, ponieważ źle się zachowywał – wyjaśnia. – Jako organizator imprezy musiałem zareagować. Ale nie biłem.

Skąd więc obrażenia? T. przypuszcza, że być może Jakub potknął się i przewrócił, albo poturbowali go koledzy.

Prokuratura przesłuchała w tej sprawie kilkudziesięciu świadków – uczestników turnieju. Ich wyjaśnienia dały podstawę do sporządzenia aktu oskarżenia. Dariusz T. wciąż pełni funkcję dyrektora. Jeśli zostanie skazany prawomocnym wyrokiem, starci stanowisko z urzędu. ▲

Gm. Sejny >> Rolnicy pomagali w remoncie drogi

Wywieźli kamienie i dali kasę

Mieszkańcy wsi Bosse, po wielu latach pisania petycji do włodarzy oraz proszenia ich o pieniądze wzięli sprawę w swoje ręce i wkrótce będą mieli wyremontowaną drogę.

– Takiej inicjatywy nie mogliśmy zignorować – mówi starosta Andrzej Szturgulewski.

Przez wieś przebiega powiatowa i dziurawa droga. Mieszkańcy od wielu lat zabiegają o remont tej 2,5-kilometrowej trasy. Jakiś czas temu, podczas wiejskiego zebrania, zagrozili ówczesnemu staroście, że nie wypuszczą go z lokalu, jeśli nie określi terminu przebudowy drogi. Starosta zmienił się, a problem pozostał.

W tym roku mieszkańcy postanowili postawić władze powiatu przed faktem dokonanym. Skrzyknęli się i uporządkowali pobocze drogi. Zdjęli darninę, zebrali i niemal przez cały dzień wywozili kamienie. Później rolnicy zaproponowali władzom powiatu, że zbiorą trochę pieniędzy i zapłacą za wynajem ciężarówek, jeśli samorząd zakupi żwir niezbędny do wyrównania nawierzchni. Starostwo przystało na tę propozycję.

– Wspólnymi siłami udało nam się uporządkować połowę drogi – mówi A. Szturgulewski. – Uznaliśmy, że tak nie może pozostać. Choć nie mamy pieniędzy, to trzeba tę inwestycję dokończyć.

Władze powiatu zdecydowały więc, że kosztem 15 tysięcy złotych zakupią żwir niezbędny do wyrównania całej trasy. Inwestycja zostanie zakończona w ciągu kilku najbliższych tygodni. **(hel)**

Krasnopol >> Droga na cudzym gruncie

Gmina musi płacić

Trzysta złotych miesięcznie płaci gmina za dzierżawę terenu, na której znajduje się część drogi dojazdowej do szkoły.

– Chcemy tę nieruchomość wykupić, ale nie możemy porozumieć się w kwestii ceny – informuje wójt Józef Stankiewicz.

I dodaje, że jeśli właścicielka terenu w dalszym ciągu będzie obstawała przy swoim, to samorząd podejmie inne, zmierzające do uregulowania kwestii własnościowych działania.

Do szkoły prowadzą dwie drogi. Jedna znajduje się na gruncie komunalnym i korzystają z niej m.in. szkolne gimbusy, czy autobusy PKS, które przywożą dzieci na zajęcia. Druga, to wąska, wyasfaltowana ścieżka, którą uczniowie chodzą, by skrócić sobie drogę na zajęcia, czy do domu. Jak się okazuje, poprzednie władze gminy ułożyły na tym „przechodniaku" asfalt, nie zwracając uwagi na to, że teren jest prywatny.

– Chcemy to uporządkować – zapowiada wójt Stankiewicz. – Zrobiliśmy już rozgraniczenie.

Dodajmy, że chodzi o ok. 60 m kw. ziemi. **(hel)**

Gm. Krasnopol >>

tytuł 18/100 na 2 wierszy

Radni nie naruszyli przepisów odrzucając skargę na wójta – uznały służby wojewody. I zasugerowały, by rolnik dochodził swoich praw w sądzie.

O tej sprawie pisaliśmy już parokrotnie. Tomasz Sawicki, rolnik ze wsi Piotrowa Dąbrowa pozwał władze gminy w Krasnopolu do sądu, ponieważ nie chciały sprzedać mu dzierżawionej działki. Sąd zobowiązał samorząd do zawarcia transakcji. Choć orzeczenie zapadło w grudniu ubiegłego roku, transakcja nie została zawarta do dzisiaj. Rolnik złożył skargę na opieszałość wójta do rady gminy, a ta uznała, że zarzuty są bezpodstawne. Włodarz przesłał bowiem do kancelarii notarialnej odpis sądowego roku. – Ale nie przekazał dokumentów geodezyjnych, bez których podpisanie aktu notarialnego nie ejst możliwe – upiera się Sawicki.

Uchwałę o oddaleniu skargi na wójta zaskarżył więc do wojewody. Ten wyjaśnił, że nie posiada kompetencji do tego, by zobowiązać wójta do działania. Może jedynie analizować, czy uchwały podjęte są zgodnie z procedurami. A w tym przypadku tak właśnie było.

Dodajmy, że wójt Krasnopola nie uważa, by cokolwiek w tej sprawie zaniedbał. Uważa, że wywiązał się z obowiązków. **(h)**

SUW

Sprawdzali swoją wiedzę na temat Jana Pawła II



ZS w Krasnopolu

Diecezjalny konkurs wiedzy o Janie Pawle II odbył się w Krasnopolu. Uczestniczyli w nim uczniowie z ośmiu szkół diecezji ełckiej, które noszą imię papieża. Największą wiedzą na temat życia Karola Wojtyły wykazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Żarnowie. Drugie miejsce w konkursie zajęła drużyna z Płaskiej, a kolejne – gimnazjaliści z Krasnopola. Spotkanie było okazją do wspomnień dotyczących pielgrzymek Jana Pawła II do Polski, obejrzenia zdjęć i przypomnienia wierszy. Zwycięzcy konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody, a wszyscy odśpiewali „Barkę", ulubioną pieśń ojca świętego. **(hel)**

Gm. Sejny >> Inicjatywa mieszkańców

Quadem po byłej żwirowni

Tor do jazdy na quadach ma powstać w Berżnikach. – Inicjatywa bardzo nam się podoba – mówi starosta sejneński Andrzej Szturgulewski. – Prowadzimy rozmowy na temat dzierżawy terenu i wszystko wskazuje na to, że zakończą się one podpisaniem umowy. Byłoby kilka nowych miejsc pracy.

Tym bardziej, że teren położony jest w lesie, w dużej odległości do wsi. Mieszkańcy nie będą więc skarżyć się na hałas, czy spaliny.

Inwestycja ma powstać w Berżnikach, na terenie byłej żwirowni. To 4,5-hektarowa działka, której właścicielem jest wojewoda, a zarządcą – sejneńskie starostwo. Andrzej Szturgulewski mówi, że posiada już wstępną zgodę Macieja Żywno na dzierżawę gruntów. A chce je wynająć grupa sejnian, która zakłada stowarzyszenie.

Pomysłodawcy deklarują, że uprzątną teren, trochę go wyprofilują, by był bezpieczny i oznakują. Ma tam też powstać niewielka infrastruktury, m.in. punkt z ratownikiem medycznym, czy instruktorem nauki jazdy na quadzie. A w przyszłości być może wypożyczalnia pojazdów, czy bar. **(hel)**

Mój punkt widzenia



Więcej, ale w czyich kieszeniach?

Zastanawiam się, czy chciałbym, aby Suwałki stały się na powrót miastem wojewódzkim, czy też nie. Abstrahując już rzecz jasna od realności tego pomysłu. Bo taki Ełk czy takie Giżycko musielibyśmy zająć siła. A jak powszechnie wiadomo, to nam, a nie im mają likwidować jednostkę wojskową. Zresztą, po co nam ten Ełk? Ciekawe, jakie teraz opowiadaliby dowcipy o Suwałkach. Kiedyś był taki, że przed wjazdem do tego miasta trzeba obowiązkowo zostawiać zapałki. Czemu? Żeby strzecha na chatach się nie zapaliła. Teraz strzech już w Suwałkach na szczęście nie ma.

Pamięć mam dobrą. Co się tutaj działo za PRL kojarzę jednak tak sobie, bo najpierw byłem dziecięciem, a potem na dobrych parę lat czmychnąłem do innego miasta. Ale już za demokracji wróciłem. I tę rzeczywistość obserwowałem bardzo uważnie. Czy tęsknię za rozgrywkami w urzędzie wojewódzkim, za dziwacznym wydawaniem pieniędzy, za takimi nominacjami kadrowymi, że dwa noże w kieszenie otwierały się równocześnie? Nie tęsknię. Czy czuję jakiś sentyment do panów, którzy mieli stać na straży praworządności, a bratali się z gangsterami? Nie czuję. Reguła jest taka: im więcej władzy, tym, niestety, więcej przekrętów. Szczególnie wówczas, gdy ta władza znajduje się daleko od ośrodka decyzyjnego. A z Suwałk do Warszawy, w dodatku po kiepskich drogach, prawie 300 kilometrów. Do Białegostoku jest znacznie bliżej. Co wcale nie oznacza, że tak się teraz w Suwałkach praworządnie, uczciwie i mądrze zrobiło. Ale aż takie numery, jak za czasów województwa po prostu nie odchodzą.

Działacze SLD, którzy chcą zmian na administracyjnej mapie kraju, jako jeden z argumentów podają to, że więcej pieniędzy unijnych zostawałoby wówczas w naszym regionie. No tak, tylko w czyich kieszeniach. Znam parę lokalnych instytucji, które dzieliły lub dzielą europejskie dotacje. Oj, obiektywizmu przy tym wszystkim za wiele nie ma. I jakoś tak, przypadkowo oczywiście, sporo najlepszych projektów należy do krewnych i znajomych królika.

Tego typu dylematów i tak nikt rozstrzygał nie będzie, bo pomysł, jako się rzekło, realny nie jest. Natomiast, co innego – gminno-powiatowy lifting. A może nawet nie lifting, tylko porządne chirurgiczne cięcie. No bo po co komu taki powiat ziemski suwalski? Najważniejszą instytucją jest tam sam urząd powiatowy. Istnienie maleńkiego powiatu sejneńskiego, który nigdy nie powstałby, żeby nie mieszkała na jego terenie mniejszość litewska, też jest dyskusyjne. A biedne, jak mysz kościelna gminy, gdzie czołową pozycją po stronie wydatków zajmuje pensja wójta? Tej pensji bez walki nikt nie odda. Ale od czegoś chyba to państwo mamy... .

Tomasz Kubaszewski

Z przymrużeniem oka



Gdzie tak wyrywa się poseł Tadeusz Iwiński? Czyżby ktoś z publiczności zadał mu niestosowne pytanie i trzeba było wyrównać rachunki? Poseł ostatnio gościł w Suwałkach. Jak to mają w zwyczaju politycy, spóźnił się prawie pół godziny. Twierdził, że to przez nasze drogi. Na zdjęciu także rozradowana wiceburmistrz Augustowa Izabela Piasecka i pielęgniarka Bożena Topczyło. Mikrofon trzyma zaś szef SLD Józef Kimera.

ZARAZ weekend... ● ZARAZ weekend... ● ZARAZ weekend...

▲ **Suwałki.** Zespół „Troczanie" zaprezentuje się 30 kwietnia w sali Suwalskiego Ośrodka Kultury. Kilkudziesięcioosobowa grupa, którą tworzą babcie, ich dzieci i wnukowie wykonuje pieśni od patriotycznych po żartobliwe. W swoim repertuarze ma też wiele tańców polskich oraz litewskich. Występ rozpocznie się o godz. 19, wstęp wolny.



▲ **Suwałki.** Majówka odbędzie się w czwartek na placu Marii Konopnickiej. Występy kilkunastu zespołów artystycznych poprzedzi przemarsz ulicami miasta, spod obelisku Unii Europejskiej do centrum (początek o godz. 12). Od 13-ej natomiast, na nowo wyremontowanym placu wystąpią orkiestra dęta, chór dziecięcy Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia, grupy wokalne i taneczne działające w Suwalskim Ośrodku Kultury. Gwiazdą dnia ma być formacja polsko-litewska AGE (na zdjęciu). Koncertom towarzyszyć będą m.in. otwarcie wystawy fotograficznej, która przedstawi, jak Suwałki zmieniły się przez 10 lat w Unii Europejskiej, oraz warsztaty plastyczne . Organizatorzy zapowiadają także wiele konkursów z nagrodami pod hasłem „Jestem Europejczykiem, więc jaki jestem?". Natomiast od godz. 11 -15, w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego odbędą się zajęcia pod hasłem „Rodzina bezpieczna na drodze". Można będzie sprawdzić i udoskonalić swoją znajomość przepisów w znajdującym się tam miasteczku.



▲ **Sejny.** Na otwarcie sezonu motocyklowego zapraszają we czwartek sejnianie. Właściciele pojazdów zbierają się o godz. 11 na Placu Dominikańskim. Godzinę później uczestniczyć będą w nabożeństwie, które zostanie odprawione w ich intencji. Około godz. 14 planowana jest parada motocykli ulicami miasta, a od 14.40, na placu przy Łąkowej – część artystyczna. Wystąpią m.in. sejneńskie mażoretki oraz lokalne zespoły. Podczas imprezy można będzie oddać krew, a także zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku kostnego.

▲ **Suwałki.** Na spektakle teatralne zaprasza 2 maja Suwalski Ośrodek Kultury. Prezentacje planowane są od godz. 11 do 17. Wystąpią grupy teatralne działające w ośrodku. O godz. 13.15 odbędzie się happening „Dwa kolory: biały i czerwony", czyli zabawa nawiązująca do obchodów Dnia Flagi w wykonaniu teatru „Lustro", a później – warsztaty teatralne i plastyczne, podczas których wykonywane będą kukiełki, ilustracje do bajek oraz maski. Teatralny piątek zakończy występ grupy „Zgryz" ze spektaklem „Słysz bracie, słysz" (na zdjęciu).



▲ **Augustów.** Na koncert grup Flesh Greep (na zdjęciu) oraz L. Orange Electrique zaprasza Miejski Dom Kultury. Występ odbędzie się 2 maja o godz. 20. Bilety w cenie 15 zł można kupić tuż przed koncertem.



▲ **Suwałki.** Nabożeństwo o godz. 10.30 rozpocznie tegoroczne obchody święta 3 maja.



Godzinę później delegacje złożą kwiaty pod Dębem Wolności, a w muszli koncertowej, w parku Konstytucji 3 Maja wystąpią orkiestra dęta i mażoretki. O godz. 12.30 odbędzie się widowisko „Witaj majowa jutrzenko", a po nim organizatorzy zapraszają na festyn, który planowany jest nad zalewem Arkadia. Wieczorem, o godz. 19 warto wybrać się do Suwalskiego Ośrodka Kultury, gdzie odbędzie się koncert zespołu „Suwalszczyzna". W programie – pieśni patriotyczne, tańce narodowe oraz premiera spektaklu tanecznego „Inspiracje bałkańskie".

▲ **Stary Folwark.** Muzeum Wigier w Starym Folwarku zaprasza na wystawę „Nad Wigrami" oraz „Ocalić od zapomnienia". W dniach 1-4 maja placówka czynna będzie od godz. 9 do 16.

▲ **Sejny.** Ośrodek „Pogranicze" zaprasza na szereg imprez, które przygotował na majowy weekend. W czwartek, od godz. 16, w Białej Synagodze odbędzie się filmowa kolekcja bajek. 2 maja organizatorzy zachęcają do spotkania się z Iwoną Chmielewską, ilustratorką i autorką książek dla dzieci oraz dorosłych, a 3 maja, także do synagogi zapraszają na sąsiedzkie forum dialogu. W programie m.in. otwarcie wystawy litewskiego artysty Aloyzasa Stasiuleviciusa „Wilno: sacrum a profanum oraz spotkanie z Egidijusem Aleksandraviciusem, autorem książki o biskupie, który przez lata pracował w Sejnach „Antanas Baranauskas. Szlak wieszcza". 4 maja zaś, w Krasnogrudzie zaplanowane jest spotkanie z Leszkiem Szarugą, autorek książki „Palimpsest Międzymorza". Wstęp wolny.

▲ **Suwałki.** Na pokaz filmu fabularnego pt. „Kościuszko pod Racławicami' zaprasza 3 maja o godz. 16 do Muzeum Okręgowego w Suwałkach (ul. Kościuszki 81) Stowarzyszenie Przyjaciół Suwalszczyzny. Jest to prawdopodobnie jedyny film o powstaniu Kościuszkowskim, jaki powstał w naszym kraju; po wojnie nikt już po tę tematykę nie sięgał. Opowiada o zrywie wszystkich stanów przeciwko polityce Rosji wobec Polski po uchwaleniu przez Sejm Czteroletni Konstytucji 3 Maja, o tym jak społeczeństwo przygotowywało się do niego przez zbiórkę pieniędzy na utrzymanie wojska i powszechny zaciąg. Widzimy w nim m.in. znaną z obrazu Wojciecha Kossaka scenę przysięgi Naczelnika na krakowskim rynku i pierwszą, największą, jego bitwę - pod Racławicami. W te historyczne wydarzenia wpisano tragiczną opowieść o miłości dwóch przyjaciół-oficerów do jednej dziewczyny - Hanki. Film wszedł na ekrany polskich kin 1 stycznia 1938 roku. Kilka miesięcy później na odbywających się we Lwowie Targach Wschodnich zdobył nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych. Jego reżyserem jest Józef Lejtes, a w role główne wcielili się wybitni aktorzy ówczesnego kina. Tadeusza Kościuszkę zagrał Tadeusz Białoszczyński, generała Józefa Wodzickiego - Józef Węgrzyn, Hankę - Elżbieta Barszczewska. Film „Kościuszko pod Racławicami" rozpocznie cykl pięciu pokazów zaplanowanych w ramach projektu przygotowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Suwalszczyzny pn. „Organizacja starych polskich filmów związanych tematycznie z najważniejszymi wydarzeniami w historii Polski - w rocznicę tych wydarzeń. „Kościuszko..." przypomni o Konstytucji 3 Maja i o tym, co działo się w naszym kraju trzy lata po jej uchwaleniu.

▲ **Szelment.** Zmagania kierowców samochodów terenowych można będzie oglądać w Szelmencie. Rajd Suwałki Offroad odbędzie się 2-3 maja. Natomiast 4 maja o godz. 11 wystartują uczestnicy amatorskich mistrzostw Polski w kolarstwie górskim. A o godz. 15., także w niedzielę przy budynku recepcji ośrodka odbędzie się maraton zumby.

▲ **Suwałki.** Otwarte zawody siłaczy odbędą się 3 maja nad zalewem Arkadia. Zawodnicy rywalizować będą w kilku konkurencjach, w tym w spacerze farmera, przewracaniu opony i przeciąganiu ciągnika. Zgłoszenia przyjmuje Dariusz Pieńczykowski pod nr tel. 509 489 373. Można zapisywać się także tuż przed zawodami. Początek zmagań o godz. 15. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. **(hel)**